R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

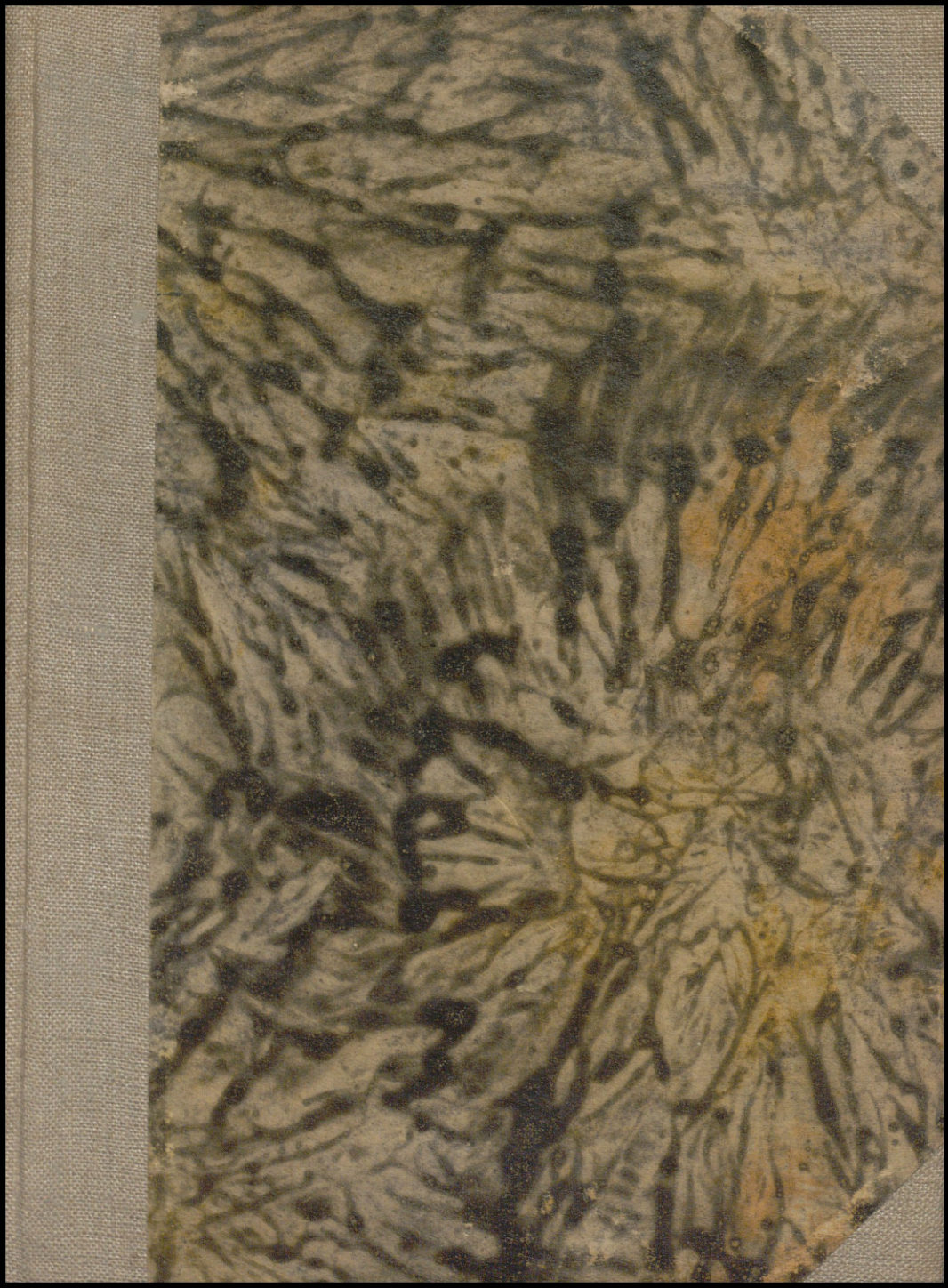

# ROZWÓJ USTROJÓW DEMOKRATYCZNYCH

## III.
## DEMOKRACJA FRANCUSKA

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETÓW ROBOTNICZYCH
TOM IX

Wydawnictwo prowadzone przy współudziale
Wojewódzkiego Zarządu T. U. R. w Krakowie
pod redakcją St. Fr. Czarnieckiego

WIEDZA TO POTĘGA

POTĘGA TO WIEDZA

KRAKÓW 1947

KONSTANTY GRZYBOWSKI

# DEMOKRACJA FRANCUSKA

*Tu es, o France, la sagesse dans la connaissance, le sel de toute joie. Qui meurt pour loi meurt pour la rédemption de l'homme.*

(Charles Morgan: Ode à la France. Septembre 1942).

VIII. 11.

KRAKÓW 1947
SPÓŁDZIELNIA PRACY I UŻYTKOWNIKÓW Z O. U.
»CZYTELNIK«

Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved
Copyright by Spółdzielnia Pracy i Użytkowników
»Czytelnik«, Kraków
Printed in Poland

5135

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
BIBLIOTEKA
Inw. Gen. Broni K. Świerczewskiego

Druk. Nr. 3 „Wiedza", Kraków — 76 z 1. II. 47. — 5.000 — M—162-48

Rozdział I.

## PODŁOŻE SPOŁECZNO-POLITYCZNE WIELKIEJ REWOLUCJI

I. Przedrewolucyjna Francja dzieli się prawnie na trzy stany: szlachecki, duchowny i „stan trzeci", każdy o odmiennym stanowisku prawnym w państwie, każdy względnie zamknięty. Pierwszy: szlachta, najbardziej może jednolity, o najszerszym zakresie przywilejów, mający monopol zajmowania intratniejszych stanowisk w drugim — duchowieństwie, liczy mniej niż 1% ogółu ludności (około 170.000 osób na około 27½ milionów Francuzów — wedle innych obliczeń do 400.000 co by dało 2%). On jeden ma nie tylko prawne cechy odrębnego „stanu" ale w pewnym stopniu i cechy odrębnej klasy społecznej, choć klasy w sobie niejednolitej. Drugi — duchowieństwo liczący mniej niż pół procent ogółu ludności (około 130.000 na około 27½ milionów ludności) jest tylko „stanem" w rozumieniu prawnym, nie ma żadnych cech odrębnej klasy społecznej: nie uzupełnia się sam wewnątrz siebie, lecz z innych klas społecznych, jest socjalnie, gospodarczo politycznie, zupełnie nie jednolity. Trzeci — „stan trzeci" nawet prawnie określony wyłącznie negatywnie — ci którzy nie należą ani do szlachty ani do duchowieństwa — obejmują sobą blisko 99% społeczeństwa (27,200.000 na około 27,500.000 ludności). On — trafnie zauważył Sieyes — jest w istocie całym społeczeństwem, on stanowi społeczeństwo. Społecznie i gospodarczo zupełnie różnolity, prawnie jest przez państwo połączony w jedną masę o tym samym stanowisku w ustroju. Ta solidarność w prawnem upośledzeniu powoduje jednolitość w odrzuca-

niu ustroju dotychczasowego — dopiero po zwycięstwie ta jednolitość pryśnie. Sojusz całego stanu trzeciego i części innych stanów jest czysto taktycznym — wobec wspólnego przeciwnika. Zwycięstwo ujawni faktyczną strukturę społeczno-gospodarczą Francji, która zaciąży nad dalszym rozwojem.

Przeciwstawienie szlachty i duchowieństwa „stanowi trzeciemu" jest przeciwstawieniem prawno-ustrojowym. Tylko szlachta i duchowieństwo ma zwierzchnie prawo własności na ziemi, ciągnąc dzięki „prawom zwierzchniczym" korzyści z pracy dziedzicznego jej posiadacza — chłopa — i w tym mając główną podstawę swej egzystencji. Tylko szlachta i duchowieństwo są zwolnione od większości podatków na rzecz państwa, które spadają całym prawie swoim ciężarem na „stan trzeci" (ogromną większość ludności, ale mniej niż połowę majątku narodowego). Tylko szlachta ma dostęp do intratniejszych stanowisk duchownych. Tylko szlachta i duchowieństwo ma dostęp do stanowisk publicznych o większym znaczeniu i większej intratności. Socjologicznie jednak żaden stan nie jest jednolity, najmniej stan trzeci.

a) Szlachta — między 1% a 2% ogółu ludności — jest klasą społeczną żyjącą z praw zwierzchniczych do ziemi, a więc ze świadczeń rolnika uprawiającego ziemię — typ szlachcica prowadzącego własne folwarczne gospodarstwo jest rzadki. Ponadto z kościoła: ma monopol wyższych stanowych duchownych oraz z państwa: ma prawny monopol wyższych stanowisk państwowych. Jest jednak w sobie niejednolita. Obok szlachty żyjącej z praw zwierzchniczych do ziemi, z dodatkiem świadczeń od państwa (noblesse d'eppée — „szlachta rycerska") istnieje jako prawnie ta sama, obyczajowo zbliżona, socjologicznie odrębna grupa, wyższa biurokracja faktycznie bardzo często dziedziczna, w drobnym tylko stopniu żyjąca także z praw zwierzchniczych do ziemi, zaliczona prawnie do stanu szlacheckiego (noblesse de robe — szlachta urzędnicza) wyodrębniana z reszty burżuazji to jest „stanu trzeciego" i dziedzicznie przed nią zamknięta. Ponadto obok wysokiej arystokracji faktycznie

uprzywilejowanej w stosunku do reszty (noblesse de cour) istnieje reszta szlachty, którą trudno by nazwać ziemiańską, skoro przeważnie sama nie prowadzi gospodarstwa rolnego, ale która przebywa na wsi i żyje prawie wyłącznie ze wsi. Ta stanowi ogromną większość. Skala majątkowa tej grupy jest bardzo szeroka: od bardzo zamożnych do żyjących na stopie chłopa, nie umiejących czytać i pisać, do proletariatu szlacheckiego, żyjącego z ucisku chłopa, tym dla chłopa cięższego im szlachcic jest uboższy. Tylko negatywne interesy tej masy — utrzymanie ustroju rolnego opartego na świadczeniach chłopa na rzecz właściciela zwierzchniego — są całej szlachcie wspólne, w pozytywnych postulatach reformy nie stanowi ona jednolitej grupy społecznej.

b) Duchowieństwo jest jeszcze mniej jednolite. Członkom wyższego duchowieństwa świeckiego i zakonnego przeciwstawia się wielka masa, żyjąca nieraz na poziomie chłopa i nie wiele nad niego wyższa kulturą, odsunięta od administracji Kościoła i bez kontaktu z wyższym duchowieństwem. Jeden z arystokratycznych biskupów, który próbował takiego kontaktu ze swymi proboszczami pisze: „są grubiańscy, brudni, niewykształceni i trzeba bardzo lubieć zapach zepsutego powietrza, by mieć upodobanie w tym towarzystwie pośredników między niebem i ziemią". Konflikt socjalny między wyższym a niższym duchowieństwem jest ostry i stanowczy.

c) Stan trzeci obejmuje w istocie całość, bo 97—98% ludności. Najogólniejszy podział wewnątrz niego byłby na ludność miejską (około 6 milionów) i wiejską (ponad 21 milionów). Przewaga wsi jest zdecydowana. Powiększa ją fakt, że większość miast — to miasta małe poniżej 10.000 mieszkańców a więc trybem życia i interesami związane najściślej z otaczającą wsią (blisko $3^1/_2$ miliona ludności), że miasta ponad 20.000 ludności stanowią mniej niż jedną trzecią ogółu ludności miejskiej (1,850.000) a miasta ponad 50.000 ludności niewiele ponad $^1/_6$ ogółu ludności miejskiej (1,100.000 ludności). Francja roku 1789 jest krajem o zdecydowanej przewa-

dze ludności rolniczej. W obrębie ludności wiejskiej drobny tylko odsetek stanowią niezależni i pełni właściciele ziemi (poniżej miliona), nieco mniej niż jedną trzecią bezrolni i proletariat miejski — jeszcze jeden objaw związany z niewielką liczbą gospodarstw folwarcznych we Francji. Prawie 3/4 (około 15 milionów) natomiast to włościanie, posiadający ziemię, ale obciążeni świadczeniami na rzecz właściciela zwierzchniego: są to przeważnie świadczenia w pieniądzach, rzadziej świadczenia w naturze, najrzadziej świadczenia w robociźnie — pańszczyzna prawie nie istnieje we Francji przed Wielką Rewolucją. Przewagę ma więc chłop posiadający — w okresie Rewolucji sojusznik posiadającej burżuazji.

W obrębie ludności miejskiej blisko 10%, ponad 500.000, to wyższa burżuazja (przemysłowcy i kupcy, inteligencja), niewiele nad 2 miliony to proletariat miejski, blisko 3 miliony to średnia i drobna burżuazja (drobni kupcy, rzemieślnicy). I tu więc przewaga liczebna klas posiadających.

Francja przed Rewolucją posiada już rozwinięty wielkokapitalistyczny aparat finansowy, aparat ten uzależnił już od siebie produkcję przemysłową, ale wielkokapitalistyczny typ przemysłu jest dopiero w zaczątkach. Typem jest jeszcze przemysł chałupniczy na wsi a w mieście warsztat rzemieślniczy albo mała fabryczka zatrudniająca kilku lub kilkunastu robotników. Kwestia robotnicza, świadomy swej sytuacji i swej odrębności proletariat jest dopiero w zaczątkach. Robotnik jest już elementem aktywnym w ruchu rewolucyjnym, ale przyjmuje postulaty polityczne drobnej burżuazji, nie wysuwa przeważnie własnych postulatów socjalnych. Czyni to tym bardziej, że postulaty polityczne burżuazji sprzymierzonej z chłopem mają charakter ogólno-ludzki, demokratyczny, liberalny, indywidualistyczny. Rewolucja francuska jest więc sukcesem ideologii politycznej burżuazji sprzymierzonej z chłopem. Chłopu daje pełną własność ziemi — i daje ją od razu — w tym ujawnia się znaczenie, jakie burżuazja przypisuje chłopskiej pomocy. Wszystkim daje suwerenność ludu, deklaracje praw wolnościo-

wych, ustrój oparty na demokracji i liberaliźmie politycznym oraz gospodarczym. A liberalizm jest wprawdzie narzędziem dla liberalnej gospodarki kapitalistycznej, ale przede wszystkim jest dogmatem politycznym, wychodzącym poza rolę narzędzia, świadomie od tej roli przez najwybitniejszych dowódców Rewolucji wyodrębniony — i dlatego punktem wyjścia przyszłego rozwoju. (Patrz Przypisy str. 214).

Wybitny deputowany Zgromadzenia Narodowego Barnave, napisał po uchwaleniu Konstytucji 1791 r. i rozwiązaniu Zgromadzenia „Wstęp do rewolucji francuskiej" (ogłoszony z rękopisu w r. 1845). Analiza przyczyn rewolucji czyni go bez mała prekursorem marksizmu: „Można wyróżnić trzy stadia — pisze — w Wielkiej Rewolucji, która dokonała się w instytucjach europejskich pod wpływem postępu: 1) Gminy, (to samo pojęcie, co „stan trzeci", w znaczeniu nie-szlachty i nie-duchowieństwa), zdobywszy bogactwo swą pracą, wykupiły sobie najpierw wolność, a potem część ziemi i arystokracja straciła sukcesywnie swą władzę i swe bogactwa. Ustrój feudalny załamał się w stosunkach prywatnych; 2) ta sama przyczyna wzmocniona towarzyszącymi jej zawsze postępami przemysłu uwolniła Europę od władzy świeckiej papieża i odjęła mu połowę jego supremacji duchowej; 3) ta sama przyczyna, to jest rozwój własności ruchomej, który jest w Europie elementem demokracji i elementem jedności państw zmieniła następnie ustrój polityczny". Zmiana w podziale majątku narodowego, wzbogacenie się burżuazji i łączący się z tym wzrost jej znaczenia gospodarczego i intelektualnego powoduje rozdźwięk między faktycznym ustrojem społecznym i gospodarczym a prawnym ustrojem państwa. Siły społeczne, czujące swą przewagę gospodarczą a politycznie w prawach ograniczone, wybuchają rewolucją. Wytwarzają własną, antytradycyjną, racjonalistyczną ideologię (bo same są antytradycjonalistyczne, bo zdobyły przewagę społeczną i gospodarczą dzięki racjonalistycznym metodom gospodarki kapitalistycznej) i realizują ją w nowym ustroju.

Nie mamy możności cyfrowego uchwycenia zmian w podziale majątku narodowego i dochodu społecznego Francji. Oświetlają je jednak pewne fakty. A więc ilość ziemi posiadanej przez chłopa rośnie, wzbogacony mieszczanin kupuje majątki szlacheckie — ilość ziemi posiadanej przez szlachtę maleje — objaw wskazujący na wzrost zamożności burżuazji miejskiej i wiejskiej. A więc zwiększa się eksport — także źródło dochodu burżuazji (np. ilość sztuk sukna eksportowanych do krajów bliskiego Wschodu rośnie od r. 1708 do 1750 z 10.700 na 59.000). A gdy w r. 1789 wprowadzono „daninę" patriotyczną w wysokości ¼ rocznego dochodu — kwoty płacone przez czołowych burżuazyjnych przemysłowców wynoszą od 15.000 do 36.000 tysięcy liwrów — to wskazówki ich zamożności. A więc wzrasta zadłużenie wewnętrzne państwa: w r. 1787 na obsługę długów idzie ¼ zwyczajnego budżetu — a wierzycielem jest przede wszystkim burżuazja, rodzi się typ mieszczańskiego rentiera. Arystokratyczny ówczesny pamiętnikarz (markiz de Boville) ujmie ówczesne przemiany społeczne i rozdźwięk między nimi a ustrojem prawnym następująco: „W Paryżu i wielkich miastach burżuazja górowała nad arystokracją, bogactwem, wykształceniem, zasługą osobistą. W miastach prowincjonalnych miała tę samą wyższość nad szlachtą. Była świadoma tej wyższości, a przecież wszędzie była upokarzana. Widziała się, przez przepisy wojskowe, wykluczona od stanowisk w armii. Były przed nią zamknięte wyższe stanowiska duchowne... Odrzucała ją także wyższa burżuazja (noblesse de robe) a większość suwerennych trybunałów dopuszczała do swego składu tylko szlachtę". Istniały wszelkie gospodarcze i społeczne przyczyny dla zmiany ustroju nieodpowiadającego rzeczywistemu układowi sił... Trzeba było tylko ideologii, niewiadomym tylko było, czy zmiana będzie rewolucyjna, czy też legalna i ewolucyjna.

II. Wyróżnić można w okresie przedrewolucyjnym trzy grupy programów: program Korony, zmierzający do rozbu-

dowy oświeconego absolutyzmu; program reakcyjno-parlamentarny zmierzający do przebudowy ustroju stanowego, skierowany w pierwszej linii przeciw absolutyzmowi oświeconemu; program stanu trzeciego, zmierzający do konstytucji liberalnej.

a) Program monarchiczno-absolutystyczny jest najmniej zdecydowany, najbardziej chwiejny i równocześnie pozbawiony rzeczywistego oparcia w faktycznym układzie sił społecznych. Istotą jego zdaje się być tendencja ku zrównaniu prawno-cywilnemu stanów i zniesieniu ograniczeń, krępujących swobodę życia gospodarczego — ale bez zmian politycznych. Edykt 1776 r. (w kilka miesięcy po wydaniu odwołany) znosi ograniczenia stanowe i cechowe w wyborze zawodu, pozostawia „każdemu" swobodę wykonywania każdego zawodu — zakazując pracodawcom i pracownikom „tworzenia jakichkolwiek związków i zgromadzeń między sobą pod jakimkolwiek pozorem". A więc program liberalno-indywidualistyczny w dziedzinie gospodarczej, atakujący na tym terenie interesy stanów uprzywilejowanych, ale nie zadawalający — wobec zachowania bez zmian ustroju politycznego — stanu trzeciego.

b) Program reakcyjno-parlamentarny, program „noblesse de robe", szczególnie wyraźnie występujący w postulatach parlamentów (trybunałów sądowych), ale także program znacznej części szlachty głosi ideologię tradycjonalistyczną. Istotę pierwotnego ustroju Francji, do którego należy powrócić, widzi w średniowiecznej maksymie z czasów Karola Łysego „lex consensu populi fit et constitutione regis" (prawo powstaje za zgodą ludu i z woli króla). Rekonstruuje „prawa fundamentalne" Francji dla swoich celów je przekształcając. Streszcza je w tezie o pierwotnej sferze wolności i o pozytywnym prawie narodu do zezwalania na ciężary publiczne za pośrednictwem Stanów Generalnych — „narodu" więc, ale podzielonego na Stany. Program to liberalno-parlamentarny, ale daleki i od tezy o suwerenności narodu i od tezy o jednolitości narodu, program reakcyjnej, antyabsolutystycznej ale i antydemokratycznej, szlachecko-stanowej biurokracji. Ma przeciw sobie i całą masę stanu trzeciego i absolutyzm monarszy.

c) Mimo zasadniczej sprzeczności celów i program absolutystyczny i program reakcyjno-parlamentarny ulegają tej samej atmosferze epoki, z której się zrodzi p r o g r a m trzeci, d e m o k r a t y c z n y. Absolutystyczny politycznie, liberalny gospodarczo edykt z 1776 r. uzasadnia swe postanowienia „prawem naturalnym" przez które rozumie prawo do pracy, które jest „własnością każdego człowieka", „najświętszym, pierwszym i niepozbywalnym" (z czego wywodzi, że prawa tego nie można ograniczać). O programie tradycjonalistów powie królewski minister Calonne: „zaczęto zbierać pomniki historii. Stąd przerzucono się do autorów najbardziej antymonarchicznych; budowano rusztowania z źle zastosowanych cytat, wyciągano konsekwencje nie do obronienia a skoro nie znachodzono ani w historii ani w dziełach politycznych autorytetów zdatnych do podtrzymania systemów, które powołując się jedno na drugie, doszły stopniowo do najwyższego stopnia śmiałości, skończyło się na tym, że nie można było znaleźć innego oparcia, jak zasady prawa naturalnego". Wszyscy chcieli zmiany — nawet wtedy, gdy ją ukrywali pod hasłem powrotu do dawnego ustroju, jak członkowie parlamentu, lub dogmatem oświeconego absolutyzmu, jak grupa królewska. Stan trzeci na tym punkcie musiał odnieść zwycięstwo. Nie mając dla swych postulatów oparcia w historii, odwołał się do czystego rozumu i na precedensy odpowiedział logiką.

Teza, jakoby punktem wyjścia Wielkiej Rewolucji była hegemonia abstrakcyjnego, logicznego rozumowania w przeciwstawieniu do uzasadniania żądanych zmian i precedensami i analogiami z obcych ustrojów, teza Hipolita Taine'a, jest dziś uważana i za przedwczesną i za zbyt skrajną. Oddaje najlepiej, choć także tylko częściowo mentalność jakobińskiego Konwentu, ale zastosowana i do ery przedrewolucyjnej i do przedjakobińskiego okresu Wielkiej Rewolucji jest tylko częściowo słuszna. Przewrót w sposobie myślenia politycznego mający swój szczyt w hegemonii rozumu, narastał stopniowo.

Panujące prądy są powszechne tylko w części społeczeń-

stwa. Wielka Rewolucja jest w swej części negatywnej — burzenia starego porządku — i w pragnieniu zmiany ruchem mas, ruchem także od dołu. Masy są także jej czynnym motorem. Ale masy nie mają jeszcze jasnego i konkretnego programu przebudowy państwa. Ich poziom kulturalny jest jeszcze w tym okresie za niski. Analfabetyzm jest wśród trzeciego stanu powszechny. Ujawnia się to choćby w protokółach wyborów do Stanów Generalnych w r. 1789. W okręgu (bailliage) Nemours w parafii Chavannes na 48 wyborców tylko 10 umie się podpisać, w Flayuse na 460 podpisze się tylko 89, w Werighan na 66 tylko 14, w Taillbourg tylko trzech — i tak jest wszędzie. Ideologię rewolucyjną stwarzają: szczyty stanu trzeciego w ogromnej większości, duchowieństwo w poważnej liczbie — może także w większości, i pewna część szlachty.

Wybitny historyk literatury, Mornet, analizując intelektualną genezę Wielkiej Rewolucji odróżnia w rozwoju prądów przedrewolucyjnych trzy kolejno po sobie następujące fazy: faza pierwsza (mniej więcej do roku 1750) to narastanie nastrojów wrogich religii: potępia się nietolerancję religijną, panującą we Francji, wolność wyznania a nawet wolność kultu religijnego zdaje się powszechnie panującym dogmatem. Walka intelektualna, prowadzona z Kościołem, jest równocześnie walką z rządzącymi w państwie: władza polityczna solidaryzuje się z Kościołem „to państwo pozostaje fanatycznym; to przeciw niemu zwraca się atak; to ono powoli jest obalane wskutek klęski fanatyzmu". Faza druga — do roku mniej więcej 1770 — to już walka z dotychczasowym ustrojem; postulaty polityczne ujmowane są jeszcze w formę utopii, żąda się konkretnie przede wszystkim reform socjalnych w szerokim tego słowa znaczeniu: w wymiarze sprawiedliwości, w administracji, w opiece społecznej, w rozdziale danin publicznych (ta ostatnia kwestia potrąca już o konkretny ustrój — żądanie by zniesiono zwolnienie klas uprzywilejowanych od podatków godzi w podstawy istniejącego ustroju). Faza trzecia — po roku 1770 — to już krytyka konkretnego państwa, Francji

absolutystyczno-stanowej. Poprzednie fazy — zainteresowanie zagadnieniami ustrojowymi, choćby w formie utopii, choćby tylko od strony religijnej i socjalnej, przygotowały tę trzecią. „Długo sprawy państwowe obchodziły tylko państwo. A państwo czyniło wszystko, żeby je otoczyć tajemnicą i wyganiać profanujących je. Lecz siedem pieczęci zostało złamanych i około 1780 r., każdy mógł wkraczać do sanktuarium. I, jeśli nie myśli się jeszcze o wygnaniu bogów i ich kapłanów, każdy może się wmieszać i dawać im rady. Jest jeszcze zgoda, by im służyć ale zaczyna się myśleć, że można im stawiać warunki".

Sceptycyzm wobec istniejącego stanu rzeczy i atmosfera niepokoju politycznego są rezultatem tego rozwoju. Żywe zainteresowanie sprawami nauki, jej rozwój, powoduje odmienne podejście do zagadnień polityczno-ustrojowych. „Zaczyna się wierzyć, że polityka nie powinna być czymś innym, niż fizyka, chemia lub rolnictwo, że nie potrzeba tu wcale misteriów, tajemnic lub „racji stanu", że ma się prawo obserwować, dyskutować, żądać reform realnych i praktycznych, zupełnie tak, jakby chodziło o analizę powietrza, lub uprawę morwy". Nowa, antytradycjonalistyczna, oparta na obserwacji i na racjonalistycznym rozumowaniu metoda podchodzenia do zagadnień politycznych jest gotowa.

d) Dla zbadania treści nowych żądań, wyrosłych z tej nowej metody, nieocenionym źródłem są „cahiers" to jest instrukcje dawane wyborcom przez posłów do stanów generalnych 1879 r. Ani ich forma, ani ich treść nie jest jednolita, co wskazuje, iż nowa ideologia polityczna nie jest jeszcze powszechnie przyjęta ani jednolita. Obok „cahiers" zawierających formalny projekt nowej konstytucji są „cahiers" żądające jedynie w formie mało sprecyzowanej przywrócenia dawnych praw i wolności. Obok „cahiers" opierających żądanie przebudowy na dawnej koncepcji „praw fundamentalnych królestwa", a więc żądających konstytucji stanowo-arystokratycznej, są „cahiers" odrywające swój program od przeszłości, budujące program nowego ustroju na abstrakcyjnie ujętych „pra-

wach naturalnych". Na pierwszych z nich zaważyła przede wszystkim przedrewolucyjna literatura grupy reakcyjno-parlamentarnej, na drugich widoczny jest wpływ rewolucji i konstytucjonalizmu Stanów Zjednoczonych, w szeregu z nich tak widoczny, że odróżniają one wyraźnie deklarację praw od statutu organizacyjnego państwa. Wszystkie jednak mają trzy wspólne postulaty: 1) oparcie ustroju Francji na konstytucji pisanej, 2) oddanie władzy ustrojodawczej i ustawodawczej ludowi — bardzo częsta teza, iż lud wykonuje władzę ustrojodawczą bezpośrednio lub przez specjalnie wybraną konwencję jest znowu zapożyczeniem z Stanów Zjednoczonych, 3) gwarancja praw wolnościowych (wolności osobistej, wolności pracy, wyznania, własności). Francja roku 1789 jest względnie zgodna co do zasad przebudowy państwa. Odrzuca absolutyzm oświecony. Chce rządów reprezentacyjnych. Chce wolności obywatelskich. Spornym jest czy budowa nowego ustroju ma być oparta na ustroju dawnym a więc ma dać monarchię parlamentarno-arystokratyczną z współudziałem burżuazji a z usunięciem wybujałości absolutyzmu — czy też ma być budową zupełnie nową — a wtedy musi doprowadzić do demokracji.

## Rozdział II.

### Wielka Rewolucja.

I. W latach 1780—1789 krytyczna sytuacja finansowa skarbu Francji zmusza króla do szukania nowych źródeł dochodu. Opozycja parlamentu francuskiego uniemożliwia pobieranie nowych podatków, a zwłaszcza opodatkowanie stanów uprzywilejowanych bez zgody przedstawicielstwa tych stanów. 27 grudnia 1788 postanawia Ludwik XVI zwołać, po przeszło 150-letniej przerwie, „stany generalne“ to jest reprezentację szlachty, duchowieństwa i „stanu trzeciego“. Liczba deputowanych ma wynosić nie mniej niż tysiąc, ma pozostawać w stosunku do liczby ludności i sumy podatków każdego okręgu, liczba deputowanych „stanu trzeciego“ ma być równa liczbie deputowanych obu uprzywilejowanych stanów łącznie. 24 stycznia 1789 ukazuje się regulamin wyborczy, zapewniający duchowieństwu niższemu znaczny wpływ w Zgromadzeniach wyborczych kleru, wprowadzający dla reprezentacji „stanu trzeciego“ głosowanie pośrednie, ale dość szerokie (każdy który ukończył 25 lat i jest na liście opodatkowanych). Monarcha usiłuje się widocznie oprzeć na „stanie trzecim“ przeciw nie chcącym się dać opodatkować stanom uprzywilejowanym, a w obrębie „stanu trzeciego“ zmajoryzować liberalno-demokratyczne i opozycyjne elementy masą politycznie niewyrobioną. Rachuby te zawodzą. Wśród reprezentacji szlachty drobna część, znacznie większa wśród duchowieństwa, przygniatająca większość reprezentacji stanu trzeciego — to ludzie przesiąknięci nowymi ideałami, których głównym celem jest

nadanie Francji konstytucji, celem zawartym zresztą w ich instrukcjach wyborczych.

5 maja 1789 król otwiera Stany Generalne. Nastawienie polityczne większości ich jest znane. Król zmienia front i usiłuje ratować ustrój absolutny przy pomocy reprezentantów szlachty i części duchowieństwa. Sprawdzenie ważności mandatów staje się pierwszą próbą sił. „Stan trzeci" chce go dokonać na łącznych posiedzeniach z innymi, król w połączeniu z reprezentacją szlachty żąda weryfikacji w każdym stanie oddzielnie (par ordre). Opozycyjna większość stanu trzeciego z udziałem części duchowieństwa przystępuje wbrew wyraźnej decyzji króla do weryfikacji mandatów wszystkich stanów, 17 czerwca 1789 uchwala dla całego Zgromadzenia nazwę „Zgromadzenie Narodowe" (Assemblée nationale), obraduje dalej wbrew wyraźnemu zakazowi królewskiemu, 22 czerwca 1789 uchwala, że głównym zadaniem Zgromadzenia Narodowego jest stworzenie Konstytucji i wiąże się przysięgą, że nie przerwie obrad przed jej uchwaleniem (w czym mieści się zapowiedź rewolucji w przypadku rozwiązania Zgromadzenia przez króla). 23 czerwca 1789 deklaruje Zgromadzenie, iż jego członkowie są nietykalni. Ludwik XVI nie podejmuje tego wyzwania, nie podejmuje próby sił z reprezentacją Narodu, 27 czerwca 1789 uznaje fakty dokonane i nakazuje posłusznej mu dotąd szlachcie i części duchowieństwa połączyć się z „stanem trzecim". Rewolucja jest dokonana. W miejsce suwerenności monarchy faktyczną podstawą ustroju Francji staje się suwerenność Zgromadzenia Narodowego.

Sposób, w jaki do niej doszło, wywiera decydujący wpływ na dalszy rozwój. Doszło do niej przeciw monarsze i wbrew woli monarchy. Król stanął przeciw zamiarom reprezentacji narodu, usiłował bronić absolutyzmu w oparciu o stany uprzywilejowane. Nie chciał próby fizycznej i ugiął się, ale reprezentacja narodu nie wierzy — i słusznie — w trwałość i szczerość tej kapitulacji Korony. Program przebudowy ustroju w sojuszu z monarchą staje się — wobec stanowiska króla —

faktycznie niewykonalny. Musi się budować nowy ustrój bez nawiązania do przeszłości, w miejsce dotychczasowych naczelnych zasad musi się stawiać inne, które w danej konkretnej sytuacji, będą miały siłę oddziaływania na społeczeństwo tylko wtedy, jeśli będą stanowczym przeciwstawieniem się dotychczasowym. Stanowisko króla w dniach czerwcowych 1789 roku jest przyczyną klęski programu ewolucyjnej przebudowy ustroju Francji, a zwycięstwa programu jego budowy od nowa, w oparciu o abstrakcyjne i racjonalistyczne zasady filozofii politycznej wieku oświecenia, w oparciu raczej o Sieyesa i Russa niż o Montesquieu. Jest — z tego punktu widzenia — przeciwstawieniem rewolucji angielskiej roku 1688. Rewolucja angielska 1688 mogła być tylko etapem w ewolucji, mogła zmienić tylko osobę króla, a nie instytucję, gdyż właśnie przez wprowadzenie nowej dynastii w sposób rewolucyjny związała ją z elementami rewolucyjnymi, którym król zawdzięczał tron i na których musiał się oprzeć. Rewolucja francuska, zachowując dotychczasowego monarchę, mimo słusznej niewiary w szczerość jego solidarności z nowym ustrojem, nie mogła liczyć na jego lojalność, musiała mu przeciwstawić nowe idee a jego samego ograniczyć. Angielska mogła nie obalać podstaw ustroju społecznego, skoro była dziełem także stanów uprzywilejowanych, francuska musiała obalić przewagę i stanowisko prawne tych stanów, skoro one stanęły przeciw niej. Konkretna sytuacja polityczna wzmocniła tendencje już i tak przeważające w panującej ideologii politycznej.

II. Pierwszym aktem konstytucyjnym w nowym ustroju jest „Deklaracja praw człowieka i obywatela“ z 26 sierpnia 1789. Cokolwiek by sądzić o wpływie amerykańskich deklaracyj, szkoły prawa natury, doktryn fizjokratów, tradycji religijno-wolnościowych (głównie kalwińskich), doktryn parlamentu paryskiego o „prawach fundamentalnych“, na jej powstanie — pozostanie faktem zasadniczym, iż pierwsza ujęła w sposób zasadniczy, wszechstronny, ogólno-ludzki, racjonalistyczny i od

przeszłości oderwany podstawy ustroju państwa i stosunku wzajemnego państwa i jednostki. Ten patos ogólnoludzki dał jej niezmierny wpływ i we Francji i poza Francją. Stała się wzorem, stale odtąd naśladowanym, wyznaniem wiary nowej religii demokratycznej, wyznaniem wiary demokracji francuskiej aż po dziś dzień. „Odnawiane i powtarzane przy każdej zmianie konstytucji, aż do konstytucji roku 1852 włącznie, przyjęte przez cały naród i przez następujące po sobie generacje, deklaracje podobne nabrały charakteru prawa zwyczajowego i nie mogą być dziś wycofane“ (Hauriou: Droit constitutionnel str. 58).

Prawa jednostki, określone w Deklaracji praw, to „naturalne, niepozbywalne i święte prawa człowieka“, to „zasady proste i niesporne“ — jak określa je wstęp do deklaracji. Określenia te nadają prawom charakter indywidualistyczny i przedpaństwowy. Są one idealnymi pojęciami, związanymi wedle wiary ich twórców z gatunkiem ludzkim, to jest tkwiącymi w umyśle każdego człowieka. Są objektywnymi, to jest niezależnymi od woli ludzkiej, lecz tkwiącymi, jako „naturalne“ poza nią. Są niezmiennymi, jako niezależne od woli ludzkiej idee. Odeszliśmy dziś bardzo daleko od tego poglądu. Dziś sądzimy, że wszelkie ogólne „deklaracje praw“ w konstytucjach zawierają program ideologiczny i polityczny danej epoki i danego społeczeństwa, że są wypływem czasu i miejsca, w którym powstają, są ubraniem, w postać ogólnoludzkich idei, potrzeb i postulatów dochodzących do władzy nowych warstw społecznych, są przetworzeniem konkretnej sytuacji społecznej w formę mitu ogólno-ludzkiego. Ale mit ten miał swą wielką siłę właśnie dlatego, że był ogólnoludzki, zdobył dla demokracji świat właśnie dlatego, że był ogólnoludzki. Idea oddziaływuje na zmysły ludzkie przede wszystkim wtedy gdy jest absolutna, a więc niezmienialna. Na tym polega właśnie jej siła: tkwiąc w każdej jednostce niezależnie od jej woli, wynikając z „natury“ człowieka — narzuca mu się z siłą konieczności. Mając swe źródło w cechach umysłu jednostki, nie będąc zaś

wytworem zbiorowości — są „prawa człowieka“ przeciwstawieniem się wszelkiemu kolektywizmowi, wszelkiemu ujmowaniu społeczeństwa jako czegoś nadrzędnego ponad jednostkami i przeciwstawieniem ujmowania jednostek jako jedynie narzędzia dla celów państwa. „Celem“ państwa jest „zachowanie naturalnych i niepozbywalnych praw człowieka“ (art. 2).

Nie wszystkie wyliczone w deklaracji prawa są tego samego rodzaju. Niektóre z nich to „prawa człowieka“, inne to „prawa obywatela“. Pierwsze są teoretycznie prawami jednostki przysługującymi jej przed wejściem w związek społeczny z innymi, drugie prawami przysługującymi jednostce w społeczeństwie i z racji istnienia społeczeństwa. W tym, pozornie czysto teoretycznym rozróżnieniu tkwi jednak pewna treść społeczna. Pierwszy uchwycił ją Marx. (Anzeiger zweier Schriften über die Juden-frage. Deutsch-Französische Jahrbücher 1843). „Prawa człowieka“ są to prawa jednostki „egoistycznej“ stojącej poza społeczeństwem a więc w konsekwencji są prawami burżuazji wykluczającej ingerencję społeczeństwa w szereg kwestii, w pierwszej linii w zasady ustroju gospodarczego, w prawo własności. „Człowiek, człowiek społeczeństwa burżuazyjnego jest podstawą, założeniem państwa politycznego. Jest jako taki uznany przez to państwo w swoich prawach człowieka“. Obalenie absolutystycznej władzy państwa nad jednostką jest pozytywną stroną tych praw. Sztuczny rozdział na „człowieka“ poza państwem i „obywatela“ w obrębie państwa, otwierający drogę do pozapaństwowej absolutnej władzy człowieka nad człowiekiem — ich stroną negatywną. Naturalistyczna konstrukcja praw człowieka zaś — ideologiczną osłoną dyktatury klasowej burżuazji.

Nie wszystkie prawa wyliczone w siedemnastu artykułach deklaracji są równorzędne. Cztery z nich są nadrzędne jako „cel“ każdego państwa („Związku politycznego“): wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciw uciskowi; to są prawa zasadnicze jednostki w państwie. (Art. 2). Nad nimi zaś stoją dwa prawa istniejące poza państwem, tkwiące w jednostce od

przyjścia na świat przez całe życie: „ludzie rodzą się i pozostają wolnymi i równymi w swych prawach“ (art. 1). Te dwa prawa: wolność i równość są podstawą wszystkich innych, także tych czterech „celów państwa“ z art. 2: własność nie jest dla ujęcia indywidualistycznego niczym innym, jak formą i funkcją wolności jednostki; bezpieczeństwo i prawo oporu są gwarancjami wolności.

1) W o l n o ś ć. Wolność polega wedle deklaracji praw na „prawie czynienia wszystkiego, co nie szkodzi drugiemu; także istnienie praw naturalnych człowieka nie ma innych granic, jak te, „które zapewniają innym członkom społeczeństwa korzystanie z tych samych praw“ (art. 4) — to jest naturalne pojęcie i naturalne ograniczenie wolności, zidentyfikowanej w tym artykule z całością praw naturalnych. Prawnym jej ograniczeniem jest ustawa; „wszystko co nie jest zakazane przez ustawę, nie może być zabronionym, a nikt nie może być zmuszanym do czynienia tego, czego ustawa nie nakazuje“ (art. 5). Domniemuje się więc wolność działania człowieka, a ograniczenie tej wolności musi być wyraźnie ustanowione w ustawie, obowiązki pozytywnych świadczeń jednostki na rzecz ogółu nie mogą być interpretowane rozszerzająco, lecz istnieją tylko wtedy, gdy zostały wyraźnie ustawą ustanowione. Jest to odwrócenie rozumowania, że wolno tylko to, co ustawa pozwala. (Jeszcze u Montesquieu „wolność jest prawem czynienia wszystkiego na co ustawy pozwalają“ (Duch praw Ks. XI. Roz. III) — konsekwencja tezy, iż wolność jednostki jest pojęciem pierwotnym, że jednostka traci ją tylko wtedy i tylko w takich granicach, kiedy i w jakich granicach wyraźnie ją ograniczyła na rzecz społeczeństwa.

Rozwój ustrojów konstytucyjnych doprowadził do rozróżnienia różnych postaci, w jakich się realizuje generalne pojęcie wolności (wolność osobista, wolność opinii, wolność religijna, wolność słowa, wolność prasy, wolność stowarzyszeń i zgromadzeń, wolność nauczania, wolność narodowościowa). Zróżnicowanie to jest w Deklaracji praw jeszcze w zaczątkach.

Jako postacie wolności wymienione są jedynie: wolność osobista w szczególności przed bezprawnym oskarżeniem, aresztowaniem lub zatrzymaniem (art. 7 i 9), wolność opinii „nawet religijnych" (art. 10), wolność słowa i prasy (art. 10). Dla twórców Deklaracji praw zalicza się również do sfery wolności prawo własności „nietykalne i święte" (art. 17) oraz prawa polityczne — to jest udziału („osobiście lub przez reprezentantów") w stanowieniu praw (art. 6) i zgoda na nakładanie ciężarów publicznych (art. 14).

2) R ó w n o ś ć jest określona ogólnie na wstępie w artykule 1, jako prawo, z którym się człowiek rodzi. Dalsze artykuły nie rozwijają jej szczegółowo, ale stylizacja poszczególnych wolności („ż a d e n człowiek nie może być oskarżony", w s z y s c y obywatele mają prawa") zaznacza wyraźnie, że prawa wolnościowe przysługują n a r ó w n i wszystkim. Oznacza to, iż wszelkie różnice istniejące między ludźmi są dla prawa obojętne. A więc oznacza: a) równość socjalną, czyli zniesienie wszystkich różnic opartych na urodzeniu lub pochodzeniu, b) równość polityczną a więc prawa polityczne takie same dla wszystkich, c) równość wobec wymiaru sprawiedliwości, a więc te same prawa cywilne i te same prawa karne w zastosowaniu do obywatela, d) równość wobec ciężarów publicznych, a więc pociąganie do nich wszystkich obywateli w stosunku do ich możliwości, e) równy dostęp do stanowisk i urzędów publicznych. Wstęp do konstytucji 1791 r., syntetyzując dzieło ustawodawcze Zgromadzenia Narodowego deklarował wyraźnie dwie najważniejsze z tych konsekwencji: „Nie ma — wedle tego wstępu — żadnych różnic dziedzicznych ani stanowych" — „Nie ma, dla żadnej części narodu ani dla żadnej jednostki, żadnego przywileju ani wyłączenia spod wspólnego prawa wszystkich Francuzów".

3) W ł a s n o ś ć. Istotnym sensem zasady równości, tak jak ją rozumie burżuazyjna większość Zgromadzenia Narodowego, uchwalając Deklarację praw jest: prawo nie powinno nierówności naturalnych wzmacniać przez dodawanie do nich

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO BIBLIOTEKA

nierówności prawnych. Nie myślano o niczym więcej. Gwarantowano „nienaruszalne i święte" prawo własności, nie powiedziano wprawdzie wyraźnie, że uświęca się n i e r ó w n y rozdział własności, ale uświęcone prawo, tak, jak w danym momencie istniało. Równocześnie jednak prawo to podkopywano: faktycznie przez naruszanie niektórych rodzai własności (własność feudalna, zniesienie majoratów, upaństwowienie własności kościelnej, sprzedaż „dóbr narodowych" to jest majątków skonfiskowanych emigrantom). Teoretycznie zaś podkopywano burżuazyjnie rozumianą gwarancję własności przez deklarowanie równości, tak ogólnikowe że konsekwencją zasady mogła być i równość gospodarcza, tak absolutne że — obók wolności — stawiano ją ponad wszystkimi innymi prawami. Toteż szybko wyciągnięto z deklaracji konsekwencje socjalizujące: „klasa robotnicza, jakkolwiek w r. 1789 istniała dopiero w zaczątkach, nie zwlekała z zastosowaniem i rozszerzeniem Deklaracji praw w sensie proletariackim. Proklamowała, od roku 1792, że własność życia jest pierwszą ze wszystkich własności i że prawo tej suwerennej własności stoi nad wszystkimi innymi. Rozszerzcie, wzmocnijcie znaczenie słowa „życie". Rozumiejcie przez nie nie tylko samo istnienie, ale całe życie, cały rozwój właściwości ludzkich — a to jest komunizm, który proletariat ryje na kartach Deklaracji praw... Tylko socjalizm daje deklaracji praw całe jej znaczenie i realizuje prawa człowieka. Prawo rewolucji burżuazyjnej wyzwoliło osobowość ludzką z wielu więzów; lecz zobowiązując nowe generacje, by płaciły daninę kapitałowi, zakumulowanemu przez generacje poprzednie, pozostawiając mniejszości przywilej pobierania tej daniny, obciąża całą osobowość ludzką rodzajem hipoteki na przyszłość i na korzyść pierwszej klasy (Jaures: Etudes socialistes III. Serie 4 cahier str. 137 n.). A podobnie w przededniu drugiej wojny światowej powie Leon Blum: „Czyż pojęcie wolności osobistej nie zawiera w sobie pojęcia własności? Czyż równość praw i obowiązków obywateli nie zawiera w sobie zniesienia wszelkich dziedzicznych przywilejów własności i kierownictwa

instrumentami życia zbiorowego? Czyż suwerenność ludu może rozwijać się swobodnie, dopóki ustrój społeczny każe większości najemników żyć w zależności od oligarchii przedsiębiorców i właścicieli?" Ten socjalizm, który stawia na pierwszym planie zagadnienie wolności a nie zagadnienie dyktatury, może się uważać — i uważa się — za duchowego potomka Wielkiej Rewolucji i Deklaracji praw.

4) Prawo oporu przeciw uciskowi. Deklaracja praw 1789 r. deklaruje ogólnikowe „prawa oporu przeciw uciskowi". Deklaracja jakobińska roku 1792 uczyni to bardziej szczegółowo. Później zniknie ono z deklaracji praw, choć przy każdym obaleniu rządów antydemokratycznych przez rewolucję demokratyczną będzie mniej lub więcej wyraźnie powoływane jako uzasadnienie legalności tej rewolucji, jako jej specyficzny legitymizm.

Sformułowanie deklaracji praw 1789 r. określa „prawo oporu przeciw uciskowi" jako prawo jednostki, prawo indywidualne. Deklaracja jakobińska trafniej i teoretycznie konsekwentnie ujmuje je jako „konsekwencję" innych praw indywidualnych. Skoro bowiem założeniem deklaracji praw jest, iż istnieją pewne prawa „naturalne" i przedpaństwowe, skoro dalszym założeniem jest, iż państwo powstaje w drodze umowy jednostek, które część swych praw odstępują zbiorowości — koniecznym jest wniosek, iż wkroczenie państwa w granice praw nieodstąpionych mu przez jednostkę jest naruszeniem umowy jednostki z innymi założycielami społeczności, jest gwałtem zadanym jednostce jako podmiotowi „praw naturalnych" i że dotknięty gwałtem ma prawo jego odparcia. Prawo oporu ma swą genezę w ustroju średniowiecznym, swą rozbudowę teoretyczną w doktrynach monarchomachów w XVI w., swój renesans w Rewolucji amerykańskiej ale wszędzie tam występuje na plan pierwszy prawo oporu społeczności przeciw władcy, wszędzie tam pozostaje to prawo przede wszystkim w związku z dualistyczną konstrukcją państwa (władca — stany, rządzący — poddani reprezentowani przez swe organy). Dopiero w de-

klaracjach francuskich odrywa się ono zupełnie zarówno od dualistycznej konstrukcji państwa, jak i od teoretycznego ujęcia jako prawa „społeczeństwa“ (czyli stanów) i technicznego ujęcia w określone formy, a staje się świętym, niepozbywalnym, w żadne formy nie ujętym prawem każdej jednostki. Dlatego właśnie staje się „teorią polityczną“ a nie „prawniczą“ i właśnie dlatego staje się jako dogmat siłą stojącą ponad wszelkim prawem pozytywnym.

III. Na zasadzie tej pierwszej i późniejszych deklaracyj praw nie zawsze w zupełnej z nimi zgodzie budowała Francja swe ustroje Wielkiej Rewolucji. Żaden nie przetrwał długo, żaden nie był w pełni wykonany, żaden nie został zmieniony w sposób formalnie legalny (to jest przez jego normy przewidziany) lecz każdy był usuwany w drodze rewolucyjnej.

1) Okres pierwszy — (1789—1795) to okres supremacji zgromadzeń, a więc reprezentacyj ludności (Zgromadzenie Narodowe od czerwca 1789 do września 1791, Zgromadzenie Prawodawcze od października 1791 do września 1792, Konwencja od września 1792 do października 1795). Daje on Francji jedną konstytucję, częściowo i na krótki czas weszłą w życie, konstytucję 3 września 1791, zawieszoną faktycznie z chwilą zawieszenia króla w jego funkcjach i przejścia egzekutywy w ręce wybrańców Zgromadzenia Prawodawczego (10 sierpnia 1792) uchyloną prawnie z chwilą ogłoszenia republiki (22 i 25 września 1792). W pierwszych miesiącach 1793 r. mamy nieuchwalony projekt Konstytucji żyrandystowskiej, 24 czerwca 1793 zostaje uchwalona konstytucja jakobińska, która nie weszła faktycznie w życie, zawieszona przez wprowadzenie Rządu Rewolucyjnego (10 października 1793).

a) Konstytucja 3 września 1791 r. opiera się na zasadach suwerenności ludu, demokracji reprezentacyjnej, reprezentacyjnym charakterze króla i Zgromadzenia ustawodawczego, cenzusowości prawa wyborczego, separacji władz wykluczającej odpowiedzialność parlamentarną rządu. „Ludem“ są w istocie

tylko posiadający prawo wybierania do Zgromadzenia prawodawczego, to jest obywatele czynni (citoyens actifs), to jest opłacający podatek równy wartości trzech dni pracy — zachodzi tu sprzeczność z art. 6 Deklaracji Praw z 1789 r., wedle którego „wszyscy" mają prawo udziału w ustawodawstwie bezpośrednio lub przez reprezentantów. Reprezentantem ludu jest wybieralne przez niego Zgromadzenie Ustawodawcze. Nie przyznano ludowi prawa działania bezpośredniego, w żadnej formie, poza wyborem reprezentantów. Obok Zgromadzenia Ustawodawczego przyznano charakter reprezentanta również królowi — mimo znacznych opozycji, iż „reprezentacja narodowa i dziedziczność są pojęciami sprzecznymi", że „tylko władza ustawodawcza jest reprezentacyjna, władza wykonawcza jest agentem (commis)" (Roederer w Zgromadzeniu Narodowym Arch. Parl. XXIX str. 323). Zgromadzenie prawodawcze jest jednoizbowe. Rozdział mandatów między departamenty następuje z uwzględnieniem wielkości departamentu, ilości jego ludności i ilości opłacanych przez jego ludność podatków bezpośrednich. Deputowani wybierani są przez „obywateli czynnych" na dwa lata, w głosowaniu pośrednim. Zgromadzenie obraduje stale, nie może być rozwiązane przez króla, samo oznacza termin nowych wyborów.

Postanowienia o władzy wykonawczej, także o królu traktowanym jedynie jako organ władzy wykonawczej, umieszczono po postanowieniach o władzy ustawodawczej. Tkwi w tym porządku echo konfliktu między monarchą a Zgromadzeniem Narodowym, echo odrzuconej co prawda ale mającej swój wpływ tezy, że tylko legislatywa ma charakter reprezentanta, jak również wyraz mistycznej wiary w supremację prawa i w ograniczenie egzekutywy tylko do jego formalnego wykonywania. Godność królewska jest „delegowana" dziedzicznie przez Naród panującej rodzinie (race regnante). Król rządzi przez ministrów, nie mogących zasiadać w Zgromadzeniu Prawodawczym, odpowiedzialnych politycznie tylko przed królem, odpowiedzialnych karnie tylko z oskarżenia Zgromadzenia Prawo-

dawczego. Ani król ani ministrowie nie posiadają inicjatywy ustawodawczej, veto królewskie przeciw projektom ustawy traci skuteczność, jeśli ten sam projekt ustawy zostanie uchwalony przez trzy kolejne legislatywy.

b) 10 sierpnia 1792 r. zawiesiło Zgromadzenie Prawodawcze Ludwika XVI w jego funkcjach. Był to pierwszy akt rewolucyjny. W sierpniu i wrześniu 1792 wybrano w głosowaniu powszechnym (a nie cenzusowym), choć pośrednim i dwustopniowym, Konwencję Narodową. Był to drugi akt rewolucyjny. Konwencja uchwaliła dnia 21 września 1792 iż „nie może być innej konstytucji jak przyjęta przez lud" (a więc przez głosowanie ogółu obywateli), dnia 22 września uchwaliła zniesienie monarchii, dnia 25 września deklarowała Francję „republiką jedną i niepodzielną". Francja miała już zasady naczelne nowego ustroju (bezpośrednia władza ustawodawcza ludu i republika centralistyczna). Przystąpiła do opracowania nowej konstytucji na tych zasadach.

Zgromadzenie Narodowe (1789—1791) było w swej większości „trzeciego stanu" z częścią duchowieństwa i drobną częścią szlachty jednolitym blokiem społecznie burżuazyjnym, politycznie liberalno-demokratycznym. Oparte jeszcze na stanowym prawie wyborczym, miało w swym gronie antydemokratyczną opozycję; aparat wykonawczy był jeszcze w ręku monarchy, którego szczerość akcesu do demokracji była — słusznie — podawana w wątpliwość. Istniał wspólny front przeciw r e a l n y m niebezpieczeństwom powrotu do ustroju absolutystyczno-stanowego, który łączył wszystkie odłamy demokracji liberalnej. W Konwencji sytuacja była zupełnie inna. Król był w więzieniu, egzekutywa w rękach demokracji. Wszyscy deputowani wyszli z powszechnego głosowania, nie było wśród nich jawnych zwolenników powrotu do dawnego ustroju. Republika i demokracja — choć tak świeże — były już hasłem powszechnym — niebezpieczeństwa groziły jej przede wszystkim z zewnątrz, wewnętrzne reakcyjne nastawienie niektórych prowincyj odgrywało początkowo mniejszą

rolę. Toteż mogły się ujawnić rozbieżności wśród grup demokratycznych.

Ujmuje się je jako przeciwstawienie żyrondystów (tak nazwanych od prowincyj nad Girondą, z których pochodzili jej przywódcy) i „górali" (tak nazwanych od miejsc, które zajmowali w sali Konwencji), inaczej „jakobinów" (tak nazwanych od lokalu ich klubu, dawnego klasztoru przy kościele św. Jakuba). Ocena, na czym polegały różnice między tymi dwoma skrzydłami Konwencji jest sporna. Od poglądu, że różnice istotne nie istniały, że był to tylko konflikt o władzę, a nie o program (pogląd Aularda) do poglądu (pogląd Mathiez), iż różnice były głębokie, że odzwierciedlała się w nich i struktura społeczna Francji i odmienne podejście do zagadnienia realizacji zasad demokratycznych. To drugie ujęcie uważać by można za słuszniejsze. A więc struktura społeczna: żyrondyści reprezentowali wyższą burżuazję i sfery posiadające, liberalno-indywidualistyczne, jakobini — to drobna burżuazja, sfery inteligenckie przesiąknięte ideologią Russa, liberalno-egalitarne. A więc sposoby realizacji demokracji: żyrondyści są przeciwnikami zbyt dalekiego centralizmu, przeciwnikami przewagi Paryża — jakobini chcą jak najsilniejszego zespolenia państwa, za czym iść musi przewaga stolicy, równocześnie jedynego centrum Francji o rozbudzonych politycznie masach; żyrondyści są przede wszystkim liberałami, — jakobini są przede wszystkim egalitarni; libaralizm żyrondystów prowadzi ich do akceptacji wszelkich kapitalistycznych form własności — egalitaryzm jakobinów każe im traktować własność jako funkcję społeczną a w konsekwencji przyznawać państwu prawo ingerencji w sposób rozdziału własności i dochodu społecznego.

Jakobini zwyciężają i likwidują przeciwników. Konstytucja 24 czerwca 1793 jest ich dziełem, nosi też popularnie nazwę „konstytucja jakobińska". Nie jest jednak realizacją ich programu. Jest kompromisem: nie z przeciwnikiem, ten został zlikwidowany. Jest kompromisem z rzeczywistością. Rzeczywistość kazała się liczyć z prowincją, ogromną większością Fran-

cuzów niechętną Paryżowi i dlatego, choć nie było mowy o federaliźmie, nie można było realizować skrajnego centralizmu. Rzeczywistość kazała się liczyć z związaniem Francji, zwłaszcza jej ogromnej większości, Francji chłopskiej, z katolicyzmem i dlatego nie można było traktować demokracji jako religii, religii zresztą deistycznej, a próby późniejszego wprowadzenia takiej religii musiały się skończyć katastrofą. Rzeczywistość kazała się liczyć z przywiązaniem ogromnej większości, zwłaszcza chłopskiej, do własności prywatnej — i dlatego trzeba było zrezygnować z socjalistycznego ujęcia prawa własności. Rzeczywistość kazała się liczyć z faktem, że Francja była w ówczesnej Europie izolowaną wyspą demokracji — i dlatego trzeba było zrezygnować z traktowania demokracji jako międzynarodowego wyznania wiary. (Patrz Przypisy str. 214).

Z tej doktryny pozostało niewiele w jakobińskiej deklaracji praw wykrzywionej wskutek kompromisu z rzeczywistością polityczno-społeczną, w okresie wojny zewnętrznej tym konieczniejszego. W organizacji władz państwowych natomiast zostały przeprowadzone (tu zgodnie z poglądami również żyrondystów) zasady demokratyczne z konsekwencją po raz pierwszy w dziejach realizowaną. W deklaracji praw 1793 r. — w zestawieniu z deklaracją 1789 r. — w sposób konsekwentniej demokratyczny ujęto określenie suwerenności. Na plan pierwszy wysunięto równość, wymieniono ją w art. 3 przed wolnością, a nie, jak w Deklaracji Praw po wolności, określano ściślej w art. 3 jako równość nie tylko wobec prawa, ale i wobec „natury" — dziś, przetłumaczone na język bardziej pozytywny, znaczyłoby to nie tylko równość formalną, ale i równość faktyczną. Zgodnie z zasadami równości suwerenem nie jest „Naród" jak w art. 3 deklaracji 1789 r. lecz „lud" (art. 25) — co właśnie jaśniej oddaje równość polityczną wszystkich obywateli, słowo „Naród" mogło być identyfikowane z „pays legal" to jest z cenzusowym prawem wyborczym. Suwerenny lud ma w każdym czasie prawo zmiany konstytucji (art. 28) — echo doktryn, iż suweren nie jest w objawach swej woli skrępo-

wany żadną formą. Poszczególne prawa wolnościowe (zwłaszcza prawo oporu przeciw uciskowi) określono i sprecyzowano bardziej wyczerpująco i ściślej niż w Deklarji 1789 r. Organizację państwa oparto na konsekwentnym przeprowadzeniu zasad demokratycznych. Władza ustawodawcza należy do ludu, i może być wykonywana przez niego bezpośrednio. Ogół obywateli wybiera w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim i równym jednoizbowe „Ciało ustawodawcze" (od uznania głosującego zależy, czy chce głosować tajnie, czy jawnie). Ciało ustawodawcze jest wybieralne tylko na jeden rok. Uchwala ono definitywnie „dekrety" odnoszące się do określonych w konstytucji spraw. „Ustawy" odnoszące się do innych spraw, obejmujących najważniejsze dziedziny życia państwowego, jedynie „proponuje". Propozycja przesyłana jest wszystkim gminom republiki; jeśli w połowie departamentów więcej jeden zażąda tego nie mniej niż jedna dziesiąta zgromadzeń pierwiastkowych („assemblée primaire" — okręg liczący od 200 do 600 wyborców) projekt poddawany jest głosowaniu ludowemu, w przeciwnym razie staje się ustawą.

Władzę wykonawczą powierzono Kolegium, złożonemu z 24 członków. Jednoizbowy szef egzekutywy był — mimo przykładu amerykańskiego — identyfikowany z ustrojem monarchicznym. „Rada wykonawcza" jest wybieralna na dwa lata przez „Ciało prawodawcze" spośród kandydatów zgłoszonych — po jednym — przez wyborców każdego departamentu. Powstaje więc w drodze pośrednich wyborów powszechnych — co mogło mu zapewnić wobec ciała prawodawczego znaczny autorytet. Nie jest też tak izolowana od legislatywy, jak w konstytucji 1791 r. Członkowie jej nie mogą być wprawdzie członkami ciała prawodawczego, ale mają prawo udziału i głosu w jego obradach. Radzie wykonawczej powierzono „kierownictwo i nadzór administracji generalnej", którą sprawuje ona przez mianowanych przez siebie „agentów szefów administracji generalnej", nie tworzących jednak zbiorowego ciała — gabinetu. Urzędnicy

administracyjni i sędziowie wybieralni są w głosowaniu powszechnym, pośrednim dwustopniowym.

Konstytucja jakobińska poddana została głosowaniu powszechnemu i przyjęta (za 1,801.918 głosów, przeciw 11.610 głosów — brak rezultatów z 424 kantonów na ogólną liczbę 5.460 kantonów). Jest ze wszystkch konstytucji francuskich najbardziej, najkonsekwentniej demokratyczna. Podstawą jej jest nie tylko suwerenność ludu, ujawniająca się w głosowaniu powszechnym lecz zorganizowanie tej suwerenności w taki sposób by lud nie tylko delegował swym reprezentantom całą swą władzę, lecz by sam brał bezpośrednio udział w ustawodawstwie, by sam pośrednio wybierał kolegialną Radę Wykonawczą, urzędników i sędziów. Sferę wolnościową jednostki zakreśla niezwykle szeroko, walkę jej z tyranią legalizuje, deklarując ją nie tylko prawem ale i obowiązkiem.

c) Konstytucja jakobińska nie weszła w życie. Niepokoje wewnętrzne, wojna z antydemokratyczną koalicją na zewnątrz nie pozwoliły na jej realizację. Już od marca 1793 zaczęła Konwencja powoływać specjalne „Komitety" (25 marca 1793 „Komitet obrony generalnej" dla „obrony zewnętrznej i wewnętrznej Republiki", 6 kwietnia 1793 „Komitet ocalenia publicznego"). 10 października 1793 dekret Konwencji deklaruje, iż rząd Francji jest „rewolucyjny aż do pokoju". Wszystkie organy państwa zostają poddane nadzorowi Komitetu Ocalenia Publicznego, mającemu prawo wydawania „wszelkich zarządzeń bezpieczeństwa". Francja wkracza w okres rewolucyjnej dyktatury Komitetów, który skończy się dopiero z chwilą uchwalenia Konstytucji 5 Fructidora roku III (22 sierpnia 1795).

Czasy dyktatury „Komitetów" nie są czasami normalnymi. Twórcy tego prowizorycznego ustroju nie szukają formułek prawniczych dla określenia jego istoty — ograniczając się do uzasadnienia samego faktu nienormalności sytuacji i jego konsekwencji. Nie mają czasu na prawniczą analizę swych aktów. Wewnątrz kraju mają próbę kontrrewolucji, na zewnątrz inwazję koalicji antydemokratycznej: wśród tych trudności lu-

dzie Konwencji nie filozofują na temat systemu, który wprowadzają w życie. I późniejszym generacjom patos wielkiego dramatu Rewolucji zasłaniał fakta: w miejsce analizy, jaką była struktura rządu rewolucyjnego mieliśmy sądy podziwu lub oburzenia. Tymczasem okres ten zasługuje na uwagę teoretyka prawa konstytucyjnego. Pierwszy Aulard zwrócił uwagę na tę jego stronę, mówiąc po prostu o „ministerium Dantona" w którego miejsce przychodzi „ministerium Robespierre'a". Francja przyjmuje w okresie dyktatury Konwencji system specyficznych rządów parlamentarnych, zrodzony z potrzeb epoki, bez żadnego wpływu urządzeń angielskich na ten twór. „Ministerium" Komitetu Ocalenia Publicznego jest dyktatorialnym co do treści swych kompetencji, nie co do swej struktury organizacyjnej. Jest rządem, wyłonionym z łona większości parlamentarnej, przez tę większość powołanym, z chwilą zmiany większości ustępującym. „Ministerium Dantona" upada gdy Konwencja odmówi mu swego zaufania. „Ministerium Robespierre'a" ustępuje, gdy Konwencja wypowie się przeciw niemu (już konsekwencją rewolucyjnego okresu a nie istotną cechą systemu jest, iż faktycznym skutkiem votum nieufności w parlamencie jest ucięcie premierowi głowy). „Ministerium" Komitetu Ocalenia Publicznego jest rządem parlamentarnym powstającym i ustępującym z woli parlamentu, jak każdy rząd parlamentarny nie tylko organem ściśle wykonawczym, ale politycznym kierownikiem większości.

2) 9 Thermidora roku II (27 lipca 1794) obalone zostały rządy jakobińskie, próba utrzymania ich przez ulicę Paryża — zbrojnie złamana. 10 Thermidora główni przywódcy jakobinów zginęli na gilotynie. Wracała do decydującej przewagi burżuazja, wzmożona szeregami świeżo wzbogaconych rewolucjonistów. Rozwój ku demokracji został zahamowany. Francja wchodziła w okres przewagi egzekutywy w państwie, cenzusowego głosowania w parlamencie.

a) Pierwsza konstytucja tego okresu, to konstytucja 5 Fructidora roku III (22 sierpnia 1795) — Konstytucja Dyre-

ktoriatu. Pozostaje w niej demokratyczna fasada nowej i trzeciej z kolei „Deklaracji praw". Ale znika treść demokratyczna. Suwerenem jest formalnie „ogół obywateli" (art. 17 deklaracji) ale obywatelem jest tylko Francuz opłacający podatki bezpośrednie (art. 8 Konstytucji), prawa obywatelstwa są zaś „zawieszone" wskutek zatrudnienia w charakterze służby domowej (od roku XII Republiki zaś mogły nabywać prawo wyborcze tylko osoby wykonujące określony zawód). Wybory były pośrednie: elektorami mogły być tylko osoby, posiadające stosunkowo wysoki cenzus majątkowy. Elektorzy, zebrani w Zgromadzeniu Elektoralnym, wybierali członków Ciała Ustawodawczego, trybunału kasacyjnego, sędziów, administratorów departamentów. O ważności wyborów rozstrzygało Ciało Ustawodawcze, ale władzy wykonawczej przyznano — po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Rewolucji — wpływ na ich dokonywanie. Ciało Ustawodawcze było — znowu po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Rewolucji — dwuizbowym. Składało się z Rady Pięciuset i Rady Starszych. Tylko Rada Pięciuset miała prawo inicjatywy ustawodawczej. Rada Starszych (złożona z 250 członków) mogła jedynie — bez dyskusji — przyjmować lub odrzucać projekty uchwalone przez Radę Pięciuset.

Rada Starszych wybierała spośród 10 kandydatów przedstawionych przez Radę Pięciuset „Dyrektoriat wykonawczy" złożony z pięciu członków. „Dyrektoriat wykonawczy" niezależny i nieodpowiedzialny przed Ciałem Prawodawczym sprawował władzę wykonawczą przy pomocy ministrów, nie tworzących jednak Rady Ministrów.

b) 18-go Brumaire roku VIII (9 listopada 1799) obalił Bonaparte w drodze zamachu stanu Dyrektoriat i utworzył prowizoryczny konsulat z trzech osób. 22 Frimaire roku VIII (13 grudnia 1799) uchwaliła powołana przez konsulat komisja nową konstytucję poddaną głosowaniu ludowemu. 18 Pluviose roku VIII (7 lutego 1800) ogłoszono wyniki głosowania: konstytucja została przyjęta 3,009.445 głosów przeciw 1.562 głosów. Konstytucja jest tak skonstruowana, że bez zmiany struk-

tury jej organów można przekształcić republikę konsularną w dziedziczne cesarstwo. Oparta na tezie ustrojowej Sieyesa „zaufanie idzie z dołu, władza idzie z góry" — ogranicza funkcję obywateli do ustalania „list zaufania". W gminie wszyscy obywatele wybierają 1/10 ogółu wyborców, ta jedna dziesiąta wyborców wszystkich gmin departamentu wybiera spośród siebie 1/10 jako departamentalną listę zaufania. Władza zaś — w pierwszej linii „senat zachowawczy", co do szeregu stanowisk zaś konsulowie — wybierają z tej liczby członków legislatywy i urzędników. Tak powołana legislatywa składa się z Ciała Ustawodawczego (300 członków) i Trybunatu (100 członków). Inicjatywa ustawodawcza należy tylko do rządu. Trybunat ma prawo dyskutowania i zmiany projektu. Ciało Ustawodawcze, bez dyskusji, po wysłuchaniu Rządu i Trybunatu przyjmuje lub odrzuca przedłożone mu projekty. Władza wykonawcza należy do trzech konsulów, z których dwaj są doradcami pierwszego konsula. Pierwotnie są oni wybierani przez Senat Zachowawczy na lat 10, ale 14 Thermidora roku X (2 sierpnia 1802) pierwszy konsul Bonaparte zostaje konsulem dożywotnim, 28 Floreal roku XII (18 maja 1804) dziedzicznym cesarzem Francuzów.

Specjalnymi instytucjami tego ustroju są Senat Zachowawczy (Senat Conservateur) i Rada Stanu. Czterech pierwszych senatorów wymieniła sama konstytucja, mieli oni dobrać sobie dalszych senatorów, a Senat miał się uzupełniać przez kooptację, w miejsce jej później weszła nominacja przez Cesarza. Głównymi funkcjami Senatu było powoływanie konsulów, członków legislatywy i czuwanie nad konstytucyjnością ustaw oraz modyfikowanie konstytucji. Rada Stanu jest nominowana przez pierwszego konsula; opracowuje ona projekty ustaw i regulaminów administracji publicznej, oraz „rozstrzyga trudności, wynikające w zakresie administracji" — z czego się rozwinęła jej funkcja jako sądu administracyjnego.

Ten skomplikowany ustrój, pokrywający wszechwładzę jednostki pozorami współdziałania ogółu obywateli przetrwał

formalnie najdłużej ze wszystkich rewolucyjnych. Do dziś dnia zaś przetrwały dwie jego instytucje: zastąpienie wybieralnych dotąd urzędników mianowaną i zcentralizowaną biurokracją, oraz Rada Stanu.

IV. Jak długo obóz demokratyczny stał w walce o władzę z zjednoczonymi a rządzącymi jeszcze obozami absolutystycznym i arystokratyczno-stanowym — tak długo był jednolity: łączył go wspólny zasadniczy punkt wyjścia i wspólny, mający jeszcze władzą w swych rękach, nieprzyjaciel. Gdy w pierwszych tygodniach Zgromadzenia Narodowego monarchia absolutna kapituluje i zmusza do tego samego elementy arystokratyczno-stanowe zaczyna się ujawniać wewnątrz elementów demokratycznych już w całej pełni cała wewnętrzna problematyka demokracji. Znaczenie ogólno dziejowe Wielkiej Rewolucji dla rozwoju doktryn i ustrojów demokratycznych na tym właśnie polega. Ujawniła ona, pierwsza w tym stopniu, rozbieżność rozwiązań, możebnych w obrębie demokracji, całą dialektykę pojęć demokratycznych. Dała jej podstawy ideologiczne i dała konkretne próby rozwiązań ustrojowych.

Rozdzielenie podstaw ideologicznych od rozwiązań ustrojowych nie jest w pełni możebne. Te drugie wyrastają z pierwszych, jak znów, dalej — podstawy ideologiczne są w swej genezie rezultatem struktury społeczno-gospodarczej epoki, choć się od niej niejednokrotnie w dalszym rozwoju odrywają, żyją własnym życiem, nieraz przeradzając się w fikcję, których skutki są jednak — mimo fikcyjnego punktu wyjścia, rzeczywistością społeczną, nieraz kształtują przyszłą rzeczywistość i tendencje rozwojowe.

Niemniej w pewnych zagadnieniach demokracji przeważa strona strukturalno-ustrojowa, w innych strona ideologiczna. Z punktu widzenia tego podziału najjaśniej dadzą się oświetlić i ustroje Wielkiej Rewolucji. Dla zagadnień ustrojowych demokracji i dla jej rozwoju dała ona szereg alternatyw. P i e r w s z a z nich to demokracja bezpośrednia lub demokracja reprezen-

tacyjna — w związku z tą ostatnią pozostaje konstrukcja prawnego stanowiska reprezentantów. D r u g a to powszechność prawa wyborczego lub jego uzależnienie od pewnych wymogów (na tle tego ostatecznie rozwinęło się pojęcie „pays legal"). T r z e c i a to podział władz lub supremacja legislatywy nad innymi organami. C z w a r t a to jednoosobowy symbol demokratycznego państwa a rządy kolegialne. P i ą t a to odrębna władza ustrojodawcza a jednolitość legislatywy zarówno zwykłej, jak i konstytucyjnej. Dla zagadnień zaś w pierwszym rzędzie ideologicznych przedstawiają znaczenie cztery alternatywy: 1) neutralność polityczna demokracji wobec wszelkich poglądów lub związanie każdego obywatela pewnym minimum akceptacji zasad demokratycznych (w związku z tym ostatnim konstrukcja „stanu wyjątkowego"); 2) neutralność gospodarcza demokracji (określona niezupełnie ściśle jako „liberalizm gospodarczy") lub ingerencja państwa w rozdział majątku i dochodów; 3) neutralność religijna demokracji (w konsekwencji państwo świeckie i rozdział Kościoła od Państwa) lub uznanie pewnych zasad demokracji za mające charakter nadrzędny w stosunku do wszystkich wierzeń religijnych, wytwarzanie swoistej „religii demokratycznej". 4) W końcu zagadnienie „państwa narodowego" jako najwyższej wartości, lub „republiki rodzaju ludzkiego" jako wartości nadrzędnej.

### A) Alternatywy ustrojowe.

#### 1) D e m o k r a c j a b e z p o ś r e d n i a a d e m o k r a c j a r e p r e z e n t a c y j n a.

Deklaracja praw 1789 r. stawia na jednej płaszczyźnie bezpośredni udział ogółu obywateli w ustawodawstwie, uważanym za istotną funkcję suwerena, i ich udział „przez reprezentantów". Ten punkt wyjścia przejęty z konstrukcyj amerykańskich rychło zostaje odrzucony. Obie formy działalności ustawodawczej ludu zostają i w doktrynalnym ujęciu i w po-

zytywnych rozwiązaniach ustrojowych ostro rozgraniczone, niejednokrotnie sobie przeciwstawione. To rozgraniczenie i przeciwstawienie trwa po dziś dzień. Po dziś dzień zwolennicy ustroju reprezentacyjnego inaczej ujmują pojęcie „reprezentacji" inaczej zaś zwolennicy demokracji bezpośredniej, choć w pozytywnych ustrojach obie formy działalności ustawodawczej mogą — i bywają — łączone. Tam jednak, gdzie spotykamy się choćby z częściową tylko realizacją demokracji bezpośredniej pojęcie „reprezentacji" nabiera innego znaczenia ideologiczno-ustrojowego.

a) Okres pierwszy Rewolucji — Zgromadzenie Narodowe 1789—1791 — daje pełne teoretyczne i pozytywno-ustrojowe rozwinięcie teorii reprezentacji. Wpływ teoryj Russa nie mógł być decydującą przewagą dla tego rozwoju. W okresie tym górował nad nim najwybitniejszy teoretyk „reprezentacji" Sieyes. Pojęcie reprezentacji jako przeciwstawienia bezpośrednim rządom ludu rodziło się ze względów utylitarnych: przez „demokrację bezpośrednią" rozumiano tylko współdziałanie i współstanowienie praw przez obywateli faktycznie w jednym miejscu zebranych i łącznie uchwalających (choć Russo nie wykluczał i innej alternatywy — decydowania przez każdego obywatela w izolacji od innych). Taka forma rządzenia była niemożliwa w państwach obszernych terytorialnie, mających liczną ludność. Reprezentacja rodziła się jako praktyczne rozwiązanie tych trudności. Rychło do tego argumentu dołączył się inny: lud nie ma dostatecznych kwalifikacji, dostatecznego wykształcenia, by rozeznać co jest słuszne i celowe dla państwa, choć jego zdrowy rozsądek pozwala mu wybrać spośród ogółu ludzi, stojących na odpowiednim poziomie wykształcenia i cnoty, którzy „za niego" będą rządzić: w tym drugim argumencie tkwiło i spostrzeżenie faktyczne: obawa burżuazji przed niezgodną z jej interesami tendencją polityczną ludu działającego bezpośrednio i kult „rozumu" jako wyróżniającego „reprezentanta" od masy reprezentowanych. Każdy ma więc prawo wybierania reprezentantów, nie każdy może być repre-

zentantem. Nie w znaczeniu ograniczenia prawnego, lecz ograniczenia faktycznego, niejako „naturalnego". „Jest oczywistym, że żebrak, włóczęga nie może być obdarzony zaufaniem politycznym ludu. Czyż służący i każdy, który pozostaje w zależności od pracodawcy (maitre), cudzoziemiec nienaturalizowany, będą dopuszczeni do zasiadania wśród reprezentatów narodu? Wolność polityczna ma swe granice, jak wolność cywilna" (Sieyes, Tiers Etat str. 29). „Ogromna większość naszych obywateli nie ma ani dość wykształcenia, ani dość wolnego czasu, by chcieć zajmować się bezpośrednio prawami, jakie winny rządzić Francją; ich zadaniem jest więc powołać reprezentantów" (Sieyes w Zgromadzeniu Narodowym, Arch. Parl. VIII. 594). „Obywatele mogą obdarzyć swym zaufaniem niektórych spośród siebie... to dla wspólnego pożytku mianują oni reprezentantów, zdolniejszych niż oni sami rozpoznać interes ogólny i wyjaśnić (interpreter) ich własną wolę" (Sieyes j. w. Arch. Parl. VIII. 595). „Rozważając jakie klasy mają klasyfikację (sc. dla objęcia funkcji reprezentanta), zgodnie z wszystkimi określę je jako te, w których pewien rodzaj zamożności pozwala ludziom nabyć ogólne wykształcenie, rozwijać swój rozum, w końcu interesować się sprawami publicznymi. Te klasy nie mają innego interesu jak reszta ludu. Czyż nie zawierają one dosyć ludzi wykształconych, cnotliwych, godnych z wszelkich względów, by być dobrymi reprezentantami Narodu" (Sieyes, Tiers Etat str. 53). „Wielką zaletą reprezentantów jest, iż są zdolni d y s k u t o w a ć nad sprawami. Lud nie ma tej właściwości: to właśnie jest wielką niedogodnością demokracji". (Montesquieu: Esprit de lois L—XI—ch. 6). A więc suwerenność ludu, ale ograniczona do wyboru reprezentantów spośród klas, które niemiecka teoria początku XIX w. określi słowami: „Bildung und Besitz" (wykształcenie i posiadanie) a co do których się presumuje, że interesy ich są identyczne z interesami ludu i których funkcją jest znachodzenie „prawdy" przy pomocy „dyskusji" — oto założenia teorii reprezentacji, tak jak ją rozumiała większość Zgromadzenia Narodowego.

Z tezy Russa, iż między wolą ogółu a wolą jednostki nie ma sprzeczności, gdyż wzajemnie sprzeczne interesy indywidualne się znoszą a to, co pozostaje niesprzecznym jest wolą ogółu, wywodzi się nowe ideologiczno-ustrojowe pojęcie reprezentacji — z zupełnym odwróceniem dedukcji Russa. „Dotąd uważano reprezentację za konieczną, bo wszyscy obywatele n i e m o g ą w jednym miejscu i w jednym czasie brać udziału w tworzeniu woli państwowej; teraz występuje ona, gdyż z powodu identyczności wszystkich interesów społecznych możliwe jest tylko reprezentowanie wszystkich funkcji państwowych i wszyscy n i e p o t r z e b u j ą brać udzału w woli państwowej". Konieczność praktyczną przekształca się w zasadę, w specyficzną wartość polityczno-ideologiczną. Niezależność reprezentantów traktuje się przy tym nie tylko jako pewną zasadę ideologiczno-ustrojową, ale jako konsekwencję zasady większości. „Gdyby jakaś część jej całości (to jest reprezentowanego ludu) chciała się podnieść przeciw narodowi (to jest reprezentacji) — było by to tylko twierdzeniem, że jeden poddany jest silniejszy niż całość. Nie wolno protestować, czynić zastrzeżeń; jest to zamach na zasadę większości" (Lally Tollendal w Zgrom. Nar. Arch. VIII, str. 204).

Konsekwencją takiego pojęcia „reprezentacji" jest rozróżnenie „reprezentanta" i „agenta" (agent, commis) nie mającego charakteru reprezentacyjnego. Tylko n i e k t ó r e organy państwa mają charakter „reprezentantów"; w konstytucji 1791 r. król i ciało prawodawcze, w konstytucji 1793 r. ciało prawodawcze, deklaracja praw roku III odróżnia „représentants du peuple" i „fonctionnaires publics". Rozróżnienie to ma swoje uzasadnienie nie w odmiennej treści funkcji organu, ale tylko w odmiennym stosunku piastuna organu do ludu. „Reprezentant" jest identyczny z ludem i działa za lud, „agent" jest wykonawcą woli ludu względnie jego reprezentantów.

Konsekwencjami takiego ujęcia zasady reprezentacji jest dalej nieskrępowanie reprezentantów wolą wyborców i uczynienie ich nieodpowiedzialnymi. Kompromisem i sposobem

uzgodnienia zasady reprezentacji z suwerennością ludu jest jawność obrad reprezentantów. Dwie pierwsze cechy istniały już w ustroju angielskim i z niego zostały przejęte w ustroju Stanów Zjednoczonych, ale tam powstały w drodze praktyki i dla realizacji pewnych praktycznych celów — Wielka Rewolucja ujęła je w teorię ustrojową, pretendującą do ogólnej wartości. Trzecia jest własnym jej dorobkiem.

Nieskrępowanie reprezentantów wolą reprezentowanych jest specyficzną cechą, wyróżniającą demokrację nowoczesną od innych ustrojów znających także formy „zastępstwa" obywateli w zakresie publiczno-prawnym, ta cecha uchodzi też niejednokrotnie za istotną cechę samego pojęcia „reprezentacji" w przeciwstawieniu do innych form „zastępstwa". Rodzi się w praktyce nieraz, np. w Anglii, w interesie monarchy i z jego inicjatywy, ale prędko ze stosunku między monarchą a reprezentantem przesuwa się jej punkt ciężkości na stosunek między reprezentowanym i reprezentantem. Wielka Rewolucja daje jej teoretyczne uzasadnienie w tezie, że reprezentowaną jest „suwerenność ludu" a nie wybierający reprezentanta okręg wyborczy, ten ostatni nie może więc krępować swego wybrańca instrukcjami. Ustawa Zgromadzenia Narodowego z 22 grudnia 1789 pierwsza ujmuje tę zasadę w sposób odtąd klasyczny i stale powtarzany. „Reprezentanci, powołani do Zgromadzenia Narodowego przez departamenty, nie mogą być uważani za reprezentantów poszczególnego departamentu, lecz za reprezentantów ogółu departamentów, to jest całego narodu" (wstęp art. 8). „Akt wyboru jest jedynym tytułem funkcji reprezentantów narodu; jego wolność głosowania nie może być krępowana żadnym szczególnym mandatem; zgromadzenie pierwiastkowe i zgromadzenia wyborców zwracają się wprost do ciała prawodawczego z petycjami, które chcą do niego skierować". Reprezentant działa — dyskutuje i głosuje — nie w zastępstwie wyborców, ale za wyborców. To nadaje mu w stosunku do nich szczególną godność, to prowadzi do utworzenia

z nich — jedynych wyrazicieli woli suwerena — szczególnego, faktycznego, uprzywilejowanego stanu.

Nieodpowiedzialność reprezentantów za działania zawodowe znana już była faktycznie ustrojowi angielskiemu, ale tam była formalnie odpowiedzialnością wyłącznie przed szczególnego rodzaju sądem, iudicium parium (sądem równych), jakim był właśnie parlament. We Francji jest to nie tylko faktycznie ale i formalnie nieodpowiedzialność, uzasadnienie jej jest inne. Odgrywa tu pewną rolę rozumowanie: skoro parlamentarzyści są reprezentantami suwerennego Narodu, przeto winni posiadać wszelkie jego prawa a więc tak samo jak członkowie Narodu-Suwerena powinni być nad ustawą. Nie należy jednak przeceniać wpływu tego rozumowania. Identyfikacja dostojności Ludu z dostojnością Reprezentantów nie była tak powszechna, jak sądzić można. Ci, którzy akcentowali bardzo silnie dostojność Ludu, żądali raczej demokracji bezpośredniej, ci zaś, którzy żądali systemu reprezentacyjnego wysuwali inny argument dla uzasadnienia przywilejów reprezentantów. Argumentem tym raczej było przeciwstawienie Reprezentantów — Ludowi. Pozostawało ono w związku z przeciwstawieniem formy rządów demokratycznej formie rządów reprezentacyjnej.

Systemu reprezentacyjnego nie uważano za jedną z możliwych form realizacji zasady demokratycznej, ale za coś obcego tej zasadzie, coś właśnie ją usuwającego. W związku z tym wyodrębniano członków parlamentu z Ludu to jest z poddanych ustawom i konstruowano odmiennie ich stanowisko. Czyniono to zaś raz dla przeciwstawienia systemu reprezentacyjnego demokracji, powtóre zaś ze względu na specyficzne cechy systemu reprezentacyjnego, tkwiącego zarówno w osobach reprezentantów jak i w samym procesie powstawania ustaw w systemie reprezentacyjnym. A więc cechy tkwiące w osobach reprezentantów: reprezentanci są to ludzie mądrzy. Mądrość jest w tym okresie wpływu filozofii stoickiej identyfikowana z cnotą. Ludzie mądrzy i cnotliwi (idealizacja ustawodawców greckich i rzymskich, przeniesiona na ustawodaw-

ców parlamentów wieku XVIII) nie mogą działać źle i bezprawnie, nie potrzeba ich krępować ustawą. Lud jest zdolny jedynie do powoływania tych mądrych i cnotliwych na swych reprezentantów. Potrafi wybrać osoby, choć nie potrafi sam tworzyć praw. Potrafi także ocenić dobroć i pożyteczność praw. Odda suwerenność swą w ręce cnotliwych — mądrych — wykształconych, z klas posiadających, których uczyni swymi przedstawicielami. Ci zaś otoczą swą władzę nimbem mądrości i cnoty, oraz dadzą temu nimbowi prawny wyraz w postawieniu ustawodawców-reprezentantów ponad ustawami.

Proces powstawania ustaw — jest dyskusją ludzi mądrych. Ustanawiają ustawy - prawdę w rozmowie i wymianie argumentów. Każdy argument ma swoją wartość a więc każdy argument musi być wypowiedziany swobodnie, a więc nieodpowiedzialnie. Ustawa tym prawdopodobniej będzie prawdą im więcej będzie poszczególnych zdań, a więc im więcej będzie niezależnych opinii i czym większa liczba, czym silniejsza większość, zgodzi się na jedną opinię. Dlatego też prawdopodobniejszym jest, że prawdą-cnotą-ustawą jest opinia większości, niż opinia mniejszości, jeszcze prawdopodobniej jest nią opinia większości kwalifikowanej, najprawdopodobniej jest nią opinia jednomyślności. Ale aby wiedzieć, za czym jest opinia większości trzeba, by każdy wypowiedział swą opinię swobodnie, by wypowiedział s w o j ą opinię a nie jakąś karykaturę swojej opinii, wykrzywionej przez obawę represji w razie ograniczenia swobody.

Zasada podziału władz wywierała te same skutki. Skoro separacja władz ma być możliwie konsekwentnie przeprowadzona, przeto kompetencje parlamentu — organu ustawodawczego wobec jego członków nie mogą mieć charakteru sądowych, jak w Anglii, lecz jedynie dyscyplinarnych. Skoro separacja władz ma być możliwie konsekwentnie przeprowadzona, przeto sądy nie mogą badać działalności parlamentarzystów, będącej częścią działalności ustawodawczej. Skoro może zachodzić obawa, że sądy czy też organy wykonawcze będą obchodziły ten zakaz,

pociągając parlamentarzystów pozornie do odpowiedzialności za ich działalność w charakterze osób prywatnych, a w rzeczywistości w ten sposób szukając możności represji za niemiłą sobie działalność w parlamencie, przeto trzeba dać parlamentowi możność decyzji, czy idzie o represje za rzeczywiste przestępstwa, czy też idzie tylko o upozorowanie i ukrycie pod inną formą represji za działalność w parlamencie.

Gdy mowa o immunitetach parlamentarzystów, trzeba zawsze pamiętać o powyższych ich założeniach, trzeba pamiętać w jakiej atmosferze powstały. Parlament był socjalnie jednolity, był burżuazyjny, nie obawiał się zasadniczych konfliktów w swym łonie między większością a mniejszością, gdyż poglądy i większości i mniejszości na zasady ustroju gospodarczego, społecznego, nawet politycznego były identyczne. Nie obawiał się niebezpieczeństw ze strony szerokich mas, gdyż nie wierzył w ich umiejętność rządzenia, natomiast wierzył o tyle w ich rozum, iż wierzył, że potrafią wybrać i trafnie ocenić rządzących. Wierzył dalej w identyczność cnoty-ustawy-prawdy-mądrości i w dyskusję jako sposób znachodzenia tej prawdy, w większość głosów w ludności jako najprawdopodobniejszy sposób selekcji ludzi mądrych, w większość głosów w legislatywie jako najlepszy, najprawdopodobniejszy sposób znalezienia prawdy-słuszności. Detronizując Boga i zeświecczając prawdę oddawał jej znachodzenie w ręce mędrców-półbogów.

Zasady publiczności (jawności) obrad legislatywy nie spotykamy przed Wielką Rewolucją. Parlament angielski obradował tajnie i aż do roku 1875 wystarczało oświadczenie jednego członka Izby, że „widzi obcych" aby wydalono przysłuchujących się obradom. Brak było jej również u źródeł konstytucjonalizmu Stanów Zjednoczonych — Konwent roku 1787 obradował tajnie. Konstytucja Unii nie gwarantuje jawności obrad, lecz jedynie nakazuje publikowanie „od czasu do czasu" ich protokółu — i to tylko w tych częściach, których nie uznano za tajne. Jawność obrad występuje dopiero w Zgromadzeniu Narodowym 1789 r. — i to najpierw jako praktyka a nie jako

zasada: w dniu 15 czerwca 1789 gdy zaczęto dyskutować nad nazwą Zgromadzenia „lud wcisnął się tłumnie na to posiedzenie" (Arch. Parl. VIII, 188). W kilka dni później król jawność wyklucza: „dobry porządek, uczciwość a nawet wolność głosu wymagają aby Król zakazał, co czyni wyraźnie, by ktokolwiek poza członkami trzech stanów tworzących Stany Generalne, brał udział w ich obradach, czy to zbiorowo, czy pojedynczo" — a Zgromadzenie odpowiada żądaniem usunięcia wojsk, tamujących publiczności dostęp do sali obrad i stwierdzeniem, że policja sesyjna do niego należy. Ten historyk Wielkiej Rewolucji, który miał najwięcej zmysłu politycznego — Jaures — ujął trafnie przyczyny żądania jawności przez Zgromadzenie, wskazując na ewentualne skutki ich tajności: „oto stan trzeci, umieszczony w zamknięciu, odcięty od żywej komunikacji z wielkim i gwałtownym ludem, który go dotąd popychał i unosił". Jawność obrad daje Zgromadzeniu żywe poparcie ulicy w konflikcie z Koroną, możność apelu do ludu w każdym momencie, czyni z jego działania nieustanną propagandę. Później do tych utylitarnych motywów dochodzi teoria. Tajność jest sama w sobie zła, jawność jest sama w sobie dobra, tajność jest refleksem typowej dla polityki absolutystycznej „racji stanu", jawność jest kontaktem reprezentanta z reprezentowanymi. Reprezentant „dyskutuje" by znaleźć prawdę, a lud kontroluje poprawność rozumowania repezentanta. Ale — tu wyłom w normalnej konstrukcji niezależności reprezentanta od reprezentowanego, furtka do wprowadzenia odpowiedzialności faktycznej, infiltracja „opinii publicznej", socjologicznej a nie formalno-prawnej formy działania suwerennego ludu, w system reprezentacyjny.

Mimo podnoszonych niejednokrotnie w Zgromadzeniu Narodowym postulatów, by umożliwić ludowi także bezpośrednie wykonywanie władzy państwowej w pewnych formach — konstytucja 1791 r. przejęła w pełni system reprezentacyjny. Tylko reprezentanci mają władzę ustrojodawczą. Tylko reprezentanci mają władzę ustawodawczą. Nawet w jedynym punk-

cie gdzie lud mógłby objawić także t r e ś ć swej woli, a nie tylko ograniczyć się do wyboru reprezentantów, w decyzji w sporze o veto królewskie, możliwość tę wykluczono. Trzecia z kolei legislatywa, która decyduje, czy veto królewskie ma być ostatecznie odrzucone musi się składać z deputowanych, którzy w drugiej legislatywie nie zasiadali: lud więc nie może dać wyrazu swej woli przez wybór tych samych deputowanych, którzy już raz veto królewskie odrzucili.

b) Konwencja odrzuca przede wszystkim fikcję, przyjętą w Konstytucji 1791 r. jakoby piastun władzy wykonawczej mógł być także reprezentantem. „Nie reprezentuje się ludu w w y k o n y w a n i u jego woli, rząd nie ma więc żadnego charakteru reprezentacyjnego (Herault de Sechelles 10 czerwca 1793. Debats IV, 282). W sprawie stosunku legislatywy do ludu przynosi również odmienne rozwiązanie: demokrację bezpośrednią z bardzo znacznym ograniczeniem reprezentacji absorptywnej. Termin „reprezentanci" jako określenie stanowiska członków legislatywy znika z niej, choć legislatywa jako całość nosi nazwę „Representation nationale". Referent konstytucji, Herault de Sechelles uzasadnia tę zmianę następująco: „Konstytucja francuska nie może być nazwana wyłącznie reprezentacyjną, ponieważ jest nie mniej demokratyczna, jak reprezentacyjna". Legislatywa istnieje wprawdzie po to, aby „uchwycić (percevoir) tę wolę ogółu, która w całej ścisłości zasady jest niepodzielna, która tworzy reprezentację, a nie reprezentantów" (Tenże — w Konwencji 10. VI. 1793, Debats IV. 279). A więc reprezentacja nie jest regułą, nie absorbuje woli ludu, lecz występuje obok niej; nie jest z nią równorzędna, lecz jej podporządkowana, skoro tę wolę ma „uchwycić" a nie za nią chcieć.

Konstytucja jakobińska realizuje więc demokrację bezpośrednią, pozbawia poszczególnego deputowanego jego reprezentacyjnego charakteru, zachowuje go tylko dla legislatywy jako całości. Konsekwencją tego jest — sprzeczna z pojęciem reprezentacji, konieczna z punktu widzenia demokracji bezpośredniej, teza o odpowiedzialności deputowanych przed ludem,

mniej jasna w konstytucji jakobińskiej, ostro występująca i w poglądach Robespierre'a i w poglądach głównego referenta projektu konstytucji, Herault de Sechelles. Dla Robespierre'a „Konstytucja nie uznaje żadnej władzy (pouvoir) poza władzą suwerena (ludu); poszczególne części autorytetu, wykonywane przez różne magistratury są tylko funkcjami publicznymi, delegowanymi im dla wspólnej korzyści" (w mowie w Konwencji z 10 maja 1793). Deputowani są tylko „mandatariuszami" ludu a nie reprezentantami. Niezależność delegatów ludu od suwerennego ludu prowadzi do korrupcji rządu. Dlatego kadencja ich powinna być krótka, powinni być odwołalni przez lud w czasie kadencji, powinni po ustaniu kadencji podobnie jak organy egzekutywy być poddani cenzurze ludu. „Lud będzie jedynie deklarował, czy zachowali czy też stracili jego zaufanie. Wyrok, deklarujący, iż utracili zaufanie ludu, będzie pociągał za sobą niezdolność do sprawowania jakichkolwiek funkcji publicznych". Gdyby zaś „prawa ludu zostały pogwałcone czy to przez akt legislatywy, czy też przez akt egzekutywy, każdy departament może tę sprawę przedłożyć badaniu reszty Republiki". Z tej konstrukcji wyciąga Herault de Sechelles (w Konwencji 10. VI. 1793) wnioski odnośnie do stanowiska prawnego deputowanych: „Funkcjonariusze publiczni są odpowiedzialni, a pierwsi mandatariusze ludu nimi nie są... Nazwano ich nietykalnymi; tak starożytni uświęcali imperatora by zalegalizować jego władzę". Herault idzie dalej niż Robespierre: tworzy Wielki Trybunał Narodowy, wybieralny przez ogół obywateli, który by decydował o pociągnięciu deputowanych i członków Rady Wykonawczej do odpowiedzialności przed zwykłymi sądami. Pod wpływem opozycji w Konwencji (projekt — podnoszono — „byłby pogrzebaniem wolności opinii członków legislatywy") — ogranicza swój projekt. Rozróżnia przypadek gdy „społeczeństwo („corps social") jest uciskane przez ciało ustawodawcze — wtedy „jedynym środkiem jest insurekcja, byłoby absurdem chcieć ją organizować" — od przypadku, gdy „ciało ustawodawcze uciska pojedynczych oby-

wateli“ i wtedy przyjmuje „cenzurę ludu“ w formie poprzednio wysuniętej przez Robespierre'a.

Tego rodzaju konstrukcje mogły się zjawić tylko w Konwencji. Trudno sobie wyobrazić ich dyskutowanie w jakiejkolwiek innej legislatywie. Trzeba było połączenia w jednym Zgromadzeniu typowych dla Wielkiej Rewolucji tendencji do deklarowania prawa insurekcji, oraz spotykanej tylko w Konwencji tendencji stworzenia demokracji bezpośredniej. Jak długo deputowani byli uważani za reprezentantów, jak długo stano na stanowisku, że reprezentują absorptywnie naród, a więc i suwerenność tego narodu, tak długo nie można było logicznie przypuścić pogwałcenia suwerenności narodu przez organ, będący jedynym wyrazem tej suwerenności. Ale Konwencja w deputowanych widziała przede wszystkim „mandataires“ a nie „representants“, realizowała w swej Konstytucji rzeczywiste wykonywanie aktów suwerenności przez lud, bo bezpośrednią działalność ustawodawczą Ludu. Deputowany więc przestawał być reprezentantem a działalność legislatywy jedynym prawnym wyrazem działalności suwerennego ludu — i wtedy możliwa była konstrukcja uzurpacji suwerenności przez legislatywę lub posłów, nie będących już absorptywnymi reprezentantami. Wyrazem tej zmiany w stanowisku wzajemnym Ludu i Reprezentantów był właśnie projekt „Jury National“ używający terminologii typowej dla prawa insurekcji, mówiący o gwarancji dla obywateli na wypadek „l'oppression du Corps Legislatif et du Conseil“ (ucisku ze strony parlamentu lub rządu) a więc traktujący na jednej płaszczyźnie uzurpację suwerenności przez dotychczasowych reprezentantów i przez Ministrów, którzy nigdy nie mieli tego charakteru.

Projekty jakobińskie w Konwencji nie stały się prawem. Oświetliły jednak — podobnie jak ujęcie zagadnienia własności przez Robespierre'a — w sposób prekursorski zasadniczy problem stosunku parlamentaryzmu i demokracji. Albo członkowie legislatywy są „reprezentantami“ ludu, identycznymi prawnie z ludem jako całością — a wtedy nie istnieje żaden czynnik

nadrzędny nad nimi, wtedy korektury w formie referendum i inicjatywy ludowej są równorzędnym, a nie nadrzędnym technicznym sposobem sprawowania ustawodawstwa, wtedy tak jak lud są odpowiedzialni. To jest rozwiązanie, które przejęła ogromna większość ustrojów demokratycznych, które stało się panującym. Albo przeprowadza się demokratyczną zasadę, iż wszystkie organa państwa są organami ludu i są przed nim — w tej czy innej formie — odpowiedzialne (odpowiedzialność konstytucyjna głowy państwa i ministrów, możność odwoływania sędziów kwalifikowaną większością legislatywy jak w Stanach Zjednoczonych, czy ich nieusuwalność tylko „jak długo dobrze się sprawują" jak w Anglii) — a wtedy i członkowie legislatywy są odpowiedzialni, ale wtedy znika ich specyficzna godność „reprezentantów", wtedy stają się zwykłymi organami technicznymi. To jest rozwiązanie, ku któremu zmierzali jakobini, choć nie potrafili go przeprowadzić w konstytucji, to jest rozwiązanie, które się ujawnia w prawie odwoływania deputowanych przez wyborców (recall) w niektórych stanach Ameryki Półn., to jest rozwiązanie, które zdaje się przyświecać ustrojowi sowieckiemu.

### 2) Powszechność prawa wyborczego a „pays legal".

Powszechność (i równość) prawa wyborczego zdaje się być logiczną konsekwencją umowy społecznej i suwerenności ludu. Tak też rozumował Russo: „przypuśćmy, że kraj składa się z dziesięciu tysięcy obywateli. Suweren może być ujmowany tylko zbiorowo i łącznie; lecz każdy pojedynczo, jako poddany, ujmowany jest indywidualnie: a zatem suweren ma się tak do poddanego jak dziesięć tysięcy do jednego, to jest każdy ułamek państwa ma jako swoją część jedną dziesiątą część władzy suwerennej".

Temu rozumowaniu można było przeciwstawić tylko rozróżnienie „sumy obywateli" jako czegoś odmiennego od „ludu",

tezę, że suwerenem jest „lud" a nie suma obywateli — a więc swoistą metafizykę polityczną. Skoro suwerenem jest nie suma obywateli, a lud — przeto lud (czyli: identyczni z nim reprezentanci) mogą swobodnie oznaczać, kto ma prawo udziału w władzy państwowej. Udział ten nie jest prawem podmiotowym każdego uczestnika umowy społecznej, lecz funkcją publiczną określoną swobodnie przez ustrojodawcę. Takim było stanowisko większości Zgromadzenia Narodowego. „Kwalifikacja wyborcy opiera się na zleceniu publicznym; władza polityczna kraju ma prawo regulować jej delegację" (Thouret 11 sierpnia 1791, Arch. XXIX, 356). „Kwalifikacja wyborcy jest tylko funkcją publiczną, do której nikt nie ma prawa, którą społeczeństwo dysponuje tak, jak mu to dyktuje jego interes", „funkcja wyborcy nie jest prawem" (Barnave tamże Arch. XXIX, 336). Tego rodzaju konstrukcja prowadziła do rozróżnienia obywateli w ogóle (pays réel) i obywateli posiadających prawo wyborcze (pays legal), do przyjęcia suwerenności ludu, ale ograniczenia praw wyborczych do części ludu. Takie rozwiązanie przyjęło Zgromadzenie Narodowe. Odrzuciła je Konwencja. Już projekt żyrandystowskiej deklaracji praw formułował jasno: „Ona (suwerenność) spoczywa zasadniczo w ludzie i k a ż d y obywatel ma r ó w n e prawo współdziałać w jej wykonywaniu" (art. 17). Deklaracja jakobińska nawiązywała swe — negatywne ale jeszcze bardziej stanowcze — sformułowanie do teorii Russa: „żadna część ludu nie może wykonywać władzy całego ludu" (art. 26). Tezie o f u n k c j i wyborczej, swobodnie regulowanej przez reprezentantów ludu przeciwstawiano tezę o p r a w i e wyborczym, jako logicznie koniecznej konsekwencji udziału k a ż d e g o w zbiorowej suwerenności całego ludu.

I oto znowu problem w obrębie demokracji który stawia Wielka Rewolucja: funkcja, czy prawo? Jeśli udział w głosowaniu jest funkcją, to prawo wyborcze może — nie musi — nie być powszechne. Jeśli udział w głosowaniu jest prawem,

wynikającym z udziału w suwerenności całego ludu, to prawo wyborcze musi być powszechne.

### 3) Podział władz a supremacja legislatywy.

Kwestia supremacji legislatywy, wyższości jej ponad wszystkimi innymi organami, nie była zagadnieniem — z pozytywno-ustrojowego punktu widzenia — nowym. Znał ją już ustrój angielski, wytworzył ją jednak w drodze praktyki, bez szczególnej podbudowy teoretycznej. W okresie Wielkiej Rewolucji zjawia się w nowej, zasadniczej postaci. Jest konsekwencją dwóch pojęć: pojęcia „ustawy" i pojęcia „reprezentacji".

Twórcy pierwszej deklaracji praw (1789) dali nam definicję ustawy: „ustawa jest wyrazem woli ogółu. Wszyscy obywatele mają prawo, osobiście lub przez swych reprezentantów, współdziałać w jej tworzeniu". Tworzenie prawa (identyfikowanego z ustawą) jest istotnym wyrazem funkcji suwerena. „Gdy rozważam zagadnienie władzy (a nie potrzeba mówić, że nie rozumiem przez to autorytetu lub autorytetów) rozróżniam to, co naród, co suweren rozdziela i co zachowuje. Rozdziela wykonanie. Zachowuje ustawodawstwo" (Rabaud de St. Etienne w Zgr. Nar. Arch. VIII. 569). Ustawodawstwo jest istotną funkcją suwerena i to je stawia ponad wszelkimi innymi organami państwa.

W Anglii — tak samo — prawo stało nad całą działalnością państwa, państwo było oparte na panowaniu prawa. Ale pojęcie prawa było inne. Prawo było przede wszystkim zwyczajowe, w mniejszym stopniu stanowione. W stwierdzeniu treści prawa główną rolę spełniały sądy, na drugim planie stała swobodna twórczość ustawodawcy. We Francji rewolucyjnej prawo jest identyfikowane z ustawą, ta z wolą ogółu, ta z działalnością konkretnego organu — reprezentacji ogółu. To powoduje odmienny niż w Anglii stosunek tego organu do innych, odmienne ujęcie zagadnienia podziału władz. Tylko legislatywa

jest reprezentacją narodu, inne organy są tylko mandatariuszami — reprezentacyjny charakter króla w konstytucji 1791 r. nie był przyjęty bez ostrych sprzeciwów, w późniejszych deklaracjach praw i konstytucjach brak typowego dla konstytucjonalizmu XIX i XX wieku określenia wszystkich trzech organów (Legislatywy, Głowy Państwa z ministrami, Sądów) jako „organów narodu" tylko jeden, to jest legislatywa, jest reprezentantem narodu, inne są jego „komisarzami" (commis), mają zlecone sobie określone funkcje. To wywiera wpływ na wzajemny stosunek tych organów do siebie. „Jest rzeczą naturalną, iż organ powołany do tworzenia praw nadzoruje te, którym zlecono (qui sont commis) ich wykonywanie (Robespierre w Konwencji 10 maja 1793). Podział władz jest przyznaniem każdemu z organów odrębnych funkcji „w interesie wolności jednostki", ale nie jest ich równorzędnością. Lud stoi nad wszystkimi organami, a w systemach opartych na reprezentacji — reprezentant ludu jest identyczny z ludem.

Teoria podziału władz tak jak się wytworzyła w Anglii i jak ją rozwinął Montesquieu operowała pewnym apriorycznym schematem, nie szukając zasady organizacyjnej tego schematu — czym innym było uzasadnianie podziału władz jako gwarancji wolności. Skoro jednak ta teoria zostaje oparta na doktrynie suwerenności ludu, traktuje podział władz jako ich „delegację" przez lud — każdej innym organom — ale równocześnie pozostawia wykonywanie jednej z tych władz, ustawodawczej, suwerennemu ludowi lub identycznej z nim jego reprezentacji. I w tym punkcie Wielka Rewolucja ujawnia nam całą problematykę przyszłego rozwoju: suwerenność ludu zastrzegającego sobie funkcje ustawodawcze do załatwiania bezpośrednio lub przez reprezentanta musi doprowadzić do podporządkowania innych organów państwa legislatywie; z drugiej strony podział władz i ich wzajemną niezależność uważa się za istotną gwarancję wolności każdej jednostki, których suma tworzy suwerena. Teoretyczna sprzeczność między założeniem demokratycznym a założeniem liberalnym może być

praktycznie w ten czy inny sposób rozwiązana, ale pozostanie teoretyczną sprzecznością.

### 4) Szef państwa a rządy kolegialne.

Konstytucje Wielkiej Rewolucji aż do konsularnej znają tylko władzę „wykonawczą". Dopiero konstytucja konsularna w miejsce tego określenia powie w symptomatyczny sposób „rząd". Władza ta jest aż do konstytucji konsularnej tylko „wykonywaniem" ustaw. Piastun jej jest tylko „urzędnikiem". Próba uczynienia z niego „reprezentanta" uczyniona w konstytucji 1791 r. nie była ponawiana. Nie widzi się w okresie Wielkiej Rewolucji potrzeby symbolu jedności Państwa, wyrażonego w jednej osobie. Co więcej — uważa się wszelki taki symbol za wtręt monarchiczny. Dlatego władzę wykonawczą powierza się kolegiom o często zmieniających się przewodniczących. Pojęcie „szefa państwa" zbyt jest związane z absolutyzmem by mogło być stosowane w Republice. I oto jeszcze jeden problem, który stawia Wielka Rewolucja: jak uzgodnić potrzebę jednoosobowego symbolu całości z suwerennością ludu; jak uzgodnić reprezentacyjny charakter osoby stojącej na czele egzekutywy z istotą egzekutywy jako działalności ściśle skrępowanej ustawami, ściśle i wyłącznie wykonawczej. Stawia go dopiero konstytucja konsularna, zachowując pozory republiki, ale w miejsce „wykonawczych" kolegiów wprowadzając pojęcie rządu, w miejsce równorzędności wszystkich członków kolegium, wyodrębniając pierwszego konsula, czyniąc go Głową Państwa.

## B) Alternatywy ideologiczne.

Ustroje anglosaskie narastały powoli i stopniowo. Ich założenia ideologiczne powoli i stopniowo stawały się własnością, „wyznaniem wiary" całego społeczeństwa. Nie było — normalnie — w Anglii i Stanach Zjednoczonych opozycji jakichś większych grup społeczeństwa przeciw ideologicznym, naczel-

nym założeniom ustroju. Epizody — jak rewolucja cromwellowska w Anglii, jak wojna domowa w Stanach Zjednoczonych — pozostawały tylko epizodami. Spornym między stronnictwami tych krajów był kierunek ewolucji lub sposób interpretacji ustroju w obrębie wspólnie uznawanych i niekwestionowanych zasad naczelnych.

Inaczej we Francji rewolucyjnej. Ustrój demokratyczny przychodzi nagle i gwałtownie jako ostre i stanowcze przeciwstawienie tego, co obowiązywało dotąd: pozostają pewne względnie silne grupy społeczeństwa, które — mimo przeorania psychiki francuskiej demokratyczno-liberalną publicystyką przedrewolucyjną — tego gwałtownego przewrotu nie uznają i chcą zawrócić z nowej drogi, grupy reakcyjne. Nie tylko szczegółowe rozprowadzenie zasad demokratyczno-liberalnych, ale i ich zasadnicza treść ustrojowa jest nawet w obrębie grup nie reakcyjnych sporna. Przegląd alternatyw ustrojowych dany wyżej, wskazuje jak bardzo sporna. Grupy umiarkowane, raczej liberalne niż demokratyczne, widzą swój ideał w konstytucji 1791 r. a więc w ewentualnym zachowaniu monarchii, w demokracji o cenzusowym prawie wyborczym, w ścisłym przeprowadzeniu demokracji reprezentacyjnej bez żadnych wtrętów demokracji bezpośredniej, w nieograniczonym liberaliźmie, zwłaszcza gospodarczym a więc w akceptacji dotychczasowego podziału własności i w neutralności państwa w sprawie podziału dochodu społecznego. Grupy demokratyczno-liberalne odrzucają te zasady, uważając za punkt wyjścia ewolucji konstytucję jakobińską. A więc odrzucają nie tylko monarchię, ale nawet konstrukcję jednoosobowej głowy państwa, żądają demokracji bezpośredniej, powszechnego i równego prawa wyborczego, ujmują ustrój gospodarczy i własność jako funkcję społeczną i żądają, by państwo regulowało ten ustrój. Ostatni okres Wielkiej Rewolucji (konsulat i cesarstwo) daje trzecie przeciwstawienie: konstrukcję jednoosobowej głowy państwa jako decydującego i najważniejszego reprezentanta ludu, opartego na zaufaniu po-

wszechnego głosowania i usuwającego na plan drugi reprezentacyjny charakter legislatywy.

Zasadnicze podstawy ustroju są sporne. W związku z tym uwidacznia się problem o ile i w jakim stopniu państwo może uznawać różnice poglądów między swoimi obywatelami, o ile i w jakim stopniu różnice te zagrażają jedności państwa, o ile i w jakim stopniu państwo może narzucać obywatelom jednolite polityczne „wyznanie wiary". Zagadnienie, typowe także dla demokracyj, broniących się przed prądami faszystowskimi w okresie między wojnami światowymi, a którego prekursorką z tych samych przyczyn, ze względu na niebezpieczeństwa z zewnątrz i wewnątrz, jest Wielka Rewolucja. Zagadnienie minimum homogeniczności (jednolitości) ideologii ustrojowej, ideologii gospodarczej, struktury narodowej. Punkt wyjściowy ma ono w ujmowaniu całej tej ideologii jako specyficznej wiary, religii politycznej. Jest przez pewien okres czasu zasadniczym problemem Wielkiej Rewolucji.

a) Punktem wyjścia dla ujmowania demokracji jako specyficznej religii politycznej był Russo: „wiele na tym zależy państwu, aby każdy obywatel miał religię, która by mu kazała miłować swoje obowiązki; lecz dogmata tej religii obchodzą państwo i jego członków o tyle tylko, o ile stosują się do moralności i obowiązków, które wyznawcy obowiązani są wykonywać względem drugich. Każdy może mieć co do reszty takie poglądy jakie mu się podobają... Istnieje więc czysto obywatelskie wyznanie wiary, którego artykuły zwierzchnik ma prawo określić. Nie może wprawdzie nikogo zobowiązywać do wiary (w nie) lecz może wygnać z kraju każdego kto w nie nie wierzy, nie dlatego że jest bezbożnym, lecz dlatego że jest niespołecznym... Dogmaty religii obywatelskiej powinny być proste, nieliczne, wyrażone dokładnie, bez objaśnień i komentarzy: istnienie bóstwa potężnego, mądrego, dobroczynnego, przewidującego i opatrznego; życie przyszłe, szczęśliwość dla sprawiedliwych, kara dla złych; świętość umowy społecznej i ustaw: oto dogmaty wiążące". (Umowa społeczna Ks. III. Roz. VIII.).

Ujmowanie demokracji jako specyficznej formy religii, było tedy przygotowane poglądami głoszonymi przez Russa. Stosunek doktryn monarchicznych Francji do zagadnienia religii był tu również podstawą. Religia panująca była ściśle zespolona z absolutną władzą monarchy: „całe państwo jest w nim, wola ludu jest zawarta w jego woli. Jak w Bogu zawarta jest cała doskonałość i cała cnota, tak cała władzą jednostek zawarta jest w władzy panującego“ (Bossuet). „Miałem dla króla uczucie trudne do określenia, uczucie oddania o charakterze religijnym. Słowo „król“ miało siłę magiczną, siłę której nic nie mogło dotknąć. W sercach czystych i prawych uczucie to stawało się rodzajem kultu“. (Marszałek Marmont). Toteż gdy suwerenność monarchy została zastąpiona przez suwerenność ludu — dla mas było oczywistym, że w miejsce kultu monarchy wejść musi kult nowych zasad ustrojowych. Kulty demokratyczne wychodzą samorzutnie od mas. Spotykają się zaś z odpowiednią atmosferą umysłową: wszak wierzy się, że dobre instytucje ustrojowe mogą same przez się dać szczęście człowiekowi, że tworzenie ustawy jest odkrywaniem prawdy bezwzględnej i dla wszystkich ważnej, że podstawowe zasady demokracji są „naturalne“ i „wieczne“ — a od pojęcia „wieczności“ do kultu wiecznych zasad krok tylko jeden. Już ustawodawcy Zgromadzenia Narodowego i Zgromadzenia Prawodawczego oraz publicyści tego okresu są na granicy tego kultu: „Ewangelia stworzyła religię sumień, prawo jest religią państwa, która musi też mieć swych kapłanów, swych apostołów, swe ołtarze, swe szkoły“ (Romme w r. 1791). „Prawo jest moim bogiem, nie mam innego“ (dep. Isnard j. w.). „Naczelnym kultem jest prawo“ (Manuel j. w.). Spontanicznymi od dołu rodzącymi się formami kultu stają się „przysięga obywatelska... utrzymania praw człowieka i obywatela... żyć wolnie lub umierać“; powstają od początku 1790 r. „Ołtarze ojczyzny“ przed którymi odprawia się patriotyczne „nabożeństwa“, nadaje imiona dzieciom, zawiera śluby. Z pasją nowej wiary niszczy się symbole przeszłości, herby i tytuły i tworzy sym-

bole demokracji np. w tablicach „praw człowieka i obywatela". W praktykach nowego kultu początkowo biorą udział duchowni katoliccy, protestanccy, zupełny rozdział i walka z chrześcijaństwem przychodzi dopiero później. Później też dopiero przychodzą sprecyzowane i ustawowo nakazane kulty: kult „wolności i rozumu" w lecie 1793, u szczytu kult „istoty najwyższej" (ustawa 18 Floreal roku II — 7 maja 1794). Wedle tego ostatniego „Lud francuski uznaje istnienie istoty najwyższej i nieśmiertelności duszy" a za kult godny tej istoty uważa „nienawidzenie złej wiary i tyranii, karanie tyranów i zdrajców, pomoc nieszczęśliwym, szacunek dla słabych, obronę uciśnionych". Organizuje się cztery święta jako wspomnienie najważniejszych dat politycznych rewolucji, trzydzieści sześć świąt, poświęconych poszczególnym cnotom. Wielka Rewolucja usiłuje oprzeć demokrację na kulcie nowym, organizowanym od góry ale będącym wyrazem pewnych prądów umysłowych tkwiących w masach, nietolerancyjnym wobec innych wyznań o ile są z nim sprzeczne, ale równocześnie ogranicza treść swej religii do zasad ogólnych i głosi hasło uznawania jako zupełnie niezwiązanych z państwem innych wyznań, o ile ich wyznawcy złożą przysięgę akceptującą republikańskie i demokratyczne zasady ustroju. Zasada konieczności akceptacji naczelnych założeń demokracji przez wszystkich obywateli i uznawania swobody tylko tych kultów religijnych, które z tymi założeniami nie są sprzeczne, a poza tym zupełnej obojętności państwa dla tych kultów, a więc zasada państwa „laickiego" wobec wszelkich wyznań, ale nie neutralnego wobec ideologij polityczno-ustrojowych obywateli, znajduje nieraz swój wyraz w dalszym rozwoju demokracji. Próba stworzenia własnego zorganizowanego kultu jest — w tym nasileniu — ograniczoną do Wielkiej Rewolucji. Niemniej zostają we Francji dwa jej ślady: specyficzna „mistyka demokratyczna", przesiąknięcie zasad demokratycznych pewną irracjonalno-metafizyczną atmosferą silniej niż w innych demokracjach — oraz antykatolickie stanowisko całej demokracji francuskiej, wyrosłej z Wielkiej Re-

wolucji, demokracji która przez szereg generacyj miała Kościół przeciwko sobie — a to nie mogło pozostać bez śladu.

Założeniem jest tedy pewne minimum homogeniczności ideologiczno-politycznej obywateli. Założenie to istnieje faktycznie w każdym ustroju, bez niego państwo nie mogłoby istnieć. Różnice zaczynają się dopiero, gdy idzie o odpowiedź na pytanie, jakie skutki prawne pociąga za sobą brak tej homogeniczności stwierdzony u pewnych jednostek czy grup społecznych. Anglosaska teoria ustroju odpowiada przeważnie na to pytanie teorią: żadne skutki, homogeniczność nie może być wytwarzana przez państwo, lecz przez społeczeństwo, społeczeństwo może ją wytwarzać tylko w drodze zupełnie swobodnej wymiany opinii; państwo może występować tylko przeciw faktom, a więc faktycznym zamiarom obalenia podstawowych zasad ustroju, nie przeciw myślom i uzewnętrznionym poglądom. Ten pogląd okazał się w dalszym rozwoju demokracji zwycięski i okazał się w normalnych stosunkach najlepszą metodą jej utrzymania. Wielka Rewolucja — trzeba pamiętać przy tym, że nie można jej uważać za okres „normalny" — nie przyjęła tego poglądu. Żądała od obywateli pozytywnego politycznego wyznania wiary, najczęściej w formie obowiązkowej „przysięgi wierności" naczelnym zasadom ustroju, karała negatywny stosunek do tych zasad: np. kara śmierci za „zamiar lub próbę" przywrócenia monarchii, lub rozerwania jedności Francji, lub „prawa agrarnego czy innego zamachu na własność ziemi". Państwo stworzone przez Wielką Rewolucję nie było tedy politycznie neutralne. Dążyło do wpojenia obywatelom jednego politycznego wyznania wiary, do ujednolicenia ich poglądów na podstawowe założenia ideologiczno-ustrojowe. W tym wyprzedziło późniejszy rozwój demokracji. Wypróbowało jedną alternatywę, jeden sposób realizacji tego postulatu: wiążącą religię polityczną obok możności istnienia innych religij, z tą nie sprzecznych, a z państwem niczym niezwiązanych. Ten sposób realizacji pozostawał w związku z pozostałościami ery absolutyzmu, nieznającego rozdzielenia sfery państwa i sfery ko-

ścioła; z russowską koncepcją państwa idealnego, państwa suwerennego w najpełniejszym znaczeniu tego słowa, państwa strażnika cnoty i instrumentu szczęścia. Tu nie okazała się — jak dotąd — prekursorską w obrębie demokracji, tu rozwój poszedł raczej drogą przeciwną: państwo ogranicza się do represji wobec aktywności wrogiej naczelnym zasadom ustroju, nie narzuca z góry pozytywnych a przymusowych poglądów ideologiczno-ustrojowych, lecz pozostawia to w zasadzie społeczeństwu, a więc wolnej działalności sił politycznych.

b) Wielka Rewolucja nie była również „neutralną" w zakresie zasad ustroju gospodarczego, i tutaj wpływ na późniejszy rozwój nie był bez znaczenia. Już w pierwszym jej okresie przeciwstawiały się sobie dwie tezy. Pierwsza, teza Zgromadzenia Narodowego, a później okresu pojakobińskiego, to pozornie traktowanie prawa własności jako „świętego", „niewzruszalnego", „naturalnego". Ale tylko pozornie. I Zgromadzenie Narodowe i późniejsze pojakobińskie rządy nie wahały się naruszać prawa własności tam, gdzie stało ono na zawadzie burżuazji: wywłaszczono bez odszkodowania wszelkie prawa feudalne, tam gdzie szło o stworzenie „wolnej" własności kapitalistycznej nie cofano się przed cudzą własnością. Ale własność zwolniona od przeżytków epok ubiegłych była dla burżuazyjno-kapitalistycznych ugrupowań świętą.

Inaczej — teza druga — jakobini. Dla nich granice prawa własności oznacza państwo. Nie jest więc ona prawem „naturalnym", ale tym udziałem w majątku narodowym, jaki państwo, wedle swego uznania przyznaje jednostce. Ale pod tym formalnym poglądem robespierrowskiego projektu deklaracji praw kryje się konkretna treść polityczna. Dla Robespierre'a, jak pisał jego uczeń, jeden z pierwszych komunistów francuskich, Buonarotti, „konfiskata majątków wrogom republiki nie była zarządzeniem fiskalnym, ale szerokim planem reformatora", Robespierre chciał majątki tej burżuazji, która w ogromnej większości była przeciwniczką jakobinizmu rozdać „biednym sankiulotom" i w ten sposób stworzyć nową klasę społeczną

drobnych posiadaczy, która by wszystko zawdzięczała rewolucji i dlatego broniła rewolucji. Chciał i czegoś więcej: utrzymania stałej kontroli państwa nad rozdziałem własności. „Był — pisze socjalistyczny historyk Wielkiej Rewolucji Albert Mathiez — na drodze do rewolucji socjalnej i to było przyczyną jego upadku". Toteż stał się, choć sam nie był socjalistą, jednym z wodzów duchowych socjalizmu. Pierwszy francuski komunista — Babeuf — to wyznawca Robespierre'a, twórca organizacyj komunistycznych we Francji po r. 1830 — Buonarotti, to uczeń Robespierre'a i towarzysz Babeufa. Bronterre O. Brien, przywódca chartystów angielskich, pierwszego angielskiego ruchu socjalistycznego, poświęca największe ze swych dzieł obronie Robespierre'a „jednego z największych ludzi i najczystszych reformatorów". Mit Robespierre'a jako torującego drogę socjalizmowi jest niezmiernie żywy w socjaliźmie utopijnym francuskim i angielskim pierwszej połowy XIX wieku.

4) Ostatnim z kolei zagadnieniem, na które trzeba zwrócić uwagę jest zagadnienie „państwa narodowego". Rodzi się ono w okresie Wielkiej Rewolucji jako pojęcie polemiczne w stosunku do tego co zastano — państwa dynastycznego — i jako narzędzie walki w konflikcie z koalicją monarchiczną. Zasadzie legitymizmu przeciwstawia się suwerenność każdego narodu. Tezie absolutystycznej, iż ludność jest tylko przynależnością terytorium, a monarcha jest dysponentem terytorium — przeciwstawia się tezę samostanowienia narodu jako logiczną konsekwencję suwerenności ludu. Od kiedy suwerenność spoczywa w ludzie a nie w kimś stojącym poza ludem — naród przestaje być przedmiotem polityki i staje się jej podmiotem.

Rozdział III

## OKRES LIBERALNO-PLUTOKRATYCZNY

W okresie 1814—1848 żyje Francja pod rządami trzech kolejno konstytucyj: karty z 4 czerwca 1814 — potem w krótkim okresie napoleońskich „stu dni" aktu dodatkowego do konstytucji cesarstwa z 22 kwietnia 1815, w końcu „zrewidowanej karty" z 14 sierpnia 1830. Wszystkie trzy łączą akceptację zasadniczych zdobyczy wolnościowych Wielkiej Rewolucji z ustrojem monarchiczno-parlamentarnym, wzorowanym na ustroju angielskim. Dwie („akt dodatkowy" z 1815 i zrewidowana karta z 1830) opierają się na zasadzie suwerenności narodu, jedna (karta z 1814) na zasadzie suwerenności monarchy. Dwie (karta 1814 i zrewidowana karta 1830) opierają swój parlamentaryzm na prawie wyborczym o wysokim cenzusie majątkowym, jedna („akt dodatkowy" z 1815) zna powszechne i równe prawo wyborcze — ale obowiązuje tylko trzy miesiące. Toteż powiedzieć można, że Francja w tym okresie rządzona jest przez burżuazyjną plutokrację, akceptującą ustrój monarchiczny i specyficzną funkcję ustrojową monarchy, ze zdobyczy Wielkiej Rewolucji utrzymującą tylko prawa wolnościowe i równość wobec prawa, ale odrzucającą równość poiltyczną.

Ideologiczne i teoretyczne przeciwstawienie „monarchii z bożej łaski" ustępującej z własnej woli obywatelom udział we władzy państwowej (karta 1814) i monarchii z woli ludu, współrządzącej z reprezentacją „narodu" jest czysto teoretycznym. Pierwszy „monarcha z bożej łaski", Ludwik XVIII

rozumie, że mógł ten swój charakter zadeklarować w konstytucji ale nie może go realizować w życiu; gdy drugi (Karol X) próbuje z tej tezy wyciągać praktyczne konsekwencje, zostaje usunięty przez rewolucję. Faktycznie i ustrój okresu restauracji (1814—1830) i ustrój monarchii „mieszczańskiej" (1830—1848) jest identyczny: rządzi plutokracja burżuazyjna, przy współudziale króla, w formie rządów parlamentarnych. Teza o suwerenności monarchy w okresie restauracji, tak samo jak teza o suwerenności ludu w okresie monarchii „mieszczańskiej" jest fikcją. Czynnikami ustrojowymi są król i „pays legal" — metodą rządzenia — rządy parlamentarne.

Cała prawie ówczesna literatura prawno-ustrojowa ujmuje funkcję króla jako „czwartą władzę" obok trzech klasycznych. Wtedy właśnie powstaje teoretyczne ujęcie czwartej władzy „regulującej" (pouvoir regulateur), „neutralnej" (pouvoir neutre) i „pośredniczącej" (pouvoir intermediaire). To jest nowy wkład tej epoki w teorie rządów demokratycznych, przyjmujący się i poza granicami Francji (przykładem konstytucja belgijska 1830 r.) i poza granicami Europy (przykładem konstytucje szeregu państw południowej Ameryki), przerzucający się z ustrojów monarchicznych do ustrojów republikańskich dla określania w nich niejednokrotnie stanowiska jednoosobowej Głowy Państwa i uzasadniania potrzeby takiego jednoosobowego organu, nie będącego jedynie szefem egzekutywy. Teoria ta rodzi się w epoce porewolucyjnego zmęczenia, kompromisu, określonego jako „juste milieu" (złoty środek): winno rządzić „juste milieu" to jest ani monarcha z bożej łaski przy pomocy stanów uprzywilejowanych, szlachty i duchowieństwa — ani lud w rozumieniu ogółu obywateli — lecz warstwy „środka" to jest burżuazja. W metodzie rządzenia należy stosować „juste milieu" to jest ani supremację monarchy, ani supremację parlamentu, lecz zrównoważenie znaczenia obu czynników. W doktrynalnym uzasadnieniu ustroju należy stosować „juste milieu" — to jest ani nie należy wyciągać ostatecznych logicznych konsekwencji z doktryny suwerenności

monarchy, ani ostatecznych logicznych konsekwencyj z doktryny suwerenności ludu. Sytuacja polityczno-ideologiczna w jakiej się rodzi doktryna — to więc okres złagodzenia skrajności zarówno demokratycznej doktryny suwerenności ludu, jak i monarchicznej doktryny panującego z bożej łaski oraz okres wzrastającej przewagi politycznej burżuazji, ujawniającej się w parlamentach, opartych na ograniczonym prawie wyborczym. Kompromis znajduje wyraz w konstrukcji, iż monarcha nie jest jedynie naczelnym organem egzekutywy, lecz czynnikiem nadrzędnym, a więc w uznaniu nadrzędności Głowy Państwa — czyli w załamaniu się zasady podziału władz, — że jednak monarcha nie rządzi sam, lecz przez ministrów, którzy są w pewnym stopniu zależni od parlamentu, a więc w uznaniu przez monarchę prawa parlamentu do wpływu na działalność egzekutywy. Funkcją monarchy jako nadrzędnego jest utrzymanie się ponad wszystkimi władzami w roli czynnika niewplątanego w rozgrywki polityczne, neutralnego (pouvoir neutre), pośredniczenie między tymi władzami (pouvoir intermediaire) harmonizowanie ich działalności i regulowanie w ten sposób działania maszyny państwowej (pouvoir regulateur). Najwybitniejszy — obok Benjamina Constant — wyznawca tej doktryny, Thiers, ujął ją w formuły: „le roi regne, les ministres gouvernent, les chambres jugent“ (Król panuje, ministrowie rządzą, izby sądzą), a uzasadniając przysługujące monarsze prawo rozwiązywania parlamentu, rzucił dalsze określenie: „et le chambres offrent leur majorité comme liste des candidats“ (a izby ofiarowują swoją większość jako listę kandydatów na ministrów). Ta sama konstrukcja, która ujmowana od strony Głowy Państwa nosi nazwę „pouvoir neutre“, ujmowana od strony rządu nazywa się „rządami gabinetowymi“.

Dla scharakteryzowania „pouvoir neutre“ służy zarówno określenie jej teoretycznego charakteru, jak i jej zespół kompetencji. Dla określenia tego teoretycznego charakteru wskazuje się na przeciwstawienie „auctoritas“ (autorytet) i „potestas“ (władza), przy czym pierwsza z nich przysługuje Głowie

Państwa, druga rządowi. Fakt, iż w okresie, gdy teoria „pouvoir neutre" powstawała, żywy był wpływ ustroju starożytnego Rzymu, czyni te kryteria, ze starorzymskiego Senatu zaczerpnięte, trafnymi. „Autorytet" mieści w sobie przede wszystkim moment ciągłości, dającej organowi państwowemu specjalną powagę, jest wskazaniem na tradycję i na trwałość. Autorytet jest to pojęcie „nie dające się ująć w żadną ścisłą definicję" ma charakter „etyczno-socjalny", określa stanowisko „mające w sobie specyficzne połączenie politycznego wpływu i socjalnego powołania".

Zespół kompetencji przysługujących „pouvoir neutre" charakteryzuje się tym, iż: a) pouvoir neutre jest nadrzędna nad inne organy; nadrzędność jej wyraża się w tym, że jest: aa) nieodpowiedzialna, lub w mniejszym stopniu odpowiedzialna, niż inne organy, bb) ma możność zawieszania postanowień innych organów (veto zawieszające, rozwiązanie parlamentu) i zażądania ponownej decyzji parlamentu lub wyborców, b) nie rządzi bezpośrednio lecz przez rząd odpowiedzialny w pewnym stopniu przed parlamentem, c) w okresach wyjątkowych ma szersze, w rodzaj dyktatury przechodzące kompetencje.

„Pouvoir neutre" jest typowa dla monarchii, która nie jest absolutną, ale nie jest jeszcze organem suwerennego ludu i w której parlament zachował raczej charakter organu mającego własne prawa, a nie stał się reprezentantem narodu. Jest więc typowa dla Anglii końca XVIII i początku XIX w., dla Francji Ludwika XVIII czy monarchii lipcowej. Tam natomiast gdzie suwerenność ludu jest nie tylko proklamowana, ale i przeprowadzana w ustroju, a zwłaszcza gdzie parlament ma charakter reprezentanta ludu tj. ogółu obywateli, istnieje utajony konflikt ideologiczny między tezą o „pouvoir neutre" a zasadami demokracji reprezentacyjnej, oraz zasadami „państwa prawnego".

Istotę tego konfliktu i wewnętrznej sprzeczności ujął trafnie ówczesny socjolog niemiecki Lorenz v. Stein: „skoro zasady konstytucji burżuazyjnej uznają personalną władzę w pań-

stwie, przyznają przez to tej władzy osobistą, samodzielną władzę i samodzielne działanie — skoro z drugiej strony każdy akt królewski uzależniają od zgody rządu, odbiera się mu znów ten samodzielny personalny element. Skoro żąda się od króla (lub samodzielnej władzy w innej postaci), by stojąc nad partiami w społeczeństwie, przeciwdziałał zbytniemu napięciu ich walk, stawia się go przez to nad reprezentacją narodu, jako element społeczeństwa, z racji swej wyższej misji, niezależny — skoro z drugiej strony ustala się, że król ma jedynie wykonywać wolę większości, czyni się go przez to narzędziem tych elementów społeczeństwa, które mogą zyskać większość. Skoro uznaje się króla za nieodpowiedzialnego, odbiera się reprezentacji narodu prawo jego krytyki — skoro każe się królowi przysięgać na konstytucję jako na „prawo" narodu, przeciwstawia się nieodpowiedzialności króla drugą ustrojową nietykalność konstytucji: prawo, które jest nietykalne, a którego naruszenie jednak, nie może być w stosunku do króla ścigane jako naruszenie prawa" (Gesch. der soz. Bewegung I. str. 498). Krytyka była słuszna. Rewolucja roku 1830 i rewolucja roku 1848 wykazały, jak nieodpowiedzialna „pouvoir regulateur" może być pociągnięta do odpowiedzialności, jeśli „reguluje" wbrew woli reprezentacji narodu. System „pouvoir neutre" ma być abitrem w razie konfliktów, a zawodzi właśnie wtedy, gdy rzeczywiście dochodzi do istotnego konfliktu.

System taki może tedy funkcjonować należycie tam, gdzie istnieją jego założenia polityczno-socjalne tj. gdzie istnieje autorytet „pouvoir neutre", autorytet ten zaś istnieje tam, gdzie istnieje homogeniczność socjalna i ideowa czynników decydujących politycznie, a przynajmnej równowaga różnych takich czynników, gdzie więc albo konflikty nie odnoszą się do rzeczy zasadniczych (bo istnieje homogeniczność) albo konieczny jest nadrzędny arbiter, bo wobec równości sił czynników socjalnych i politycznych w społeczeństwie tylko ktoś trzeci — arbiter — może rozstrzygnąć. I to uchwycił pierwszy młody Karol Marx. Pisząc w roku 1843 swą „Krytykę filozofii prawa

Hegla" wskazał, „iż istotą jej jest zwalczanie monarchii konstytucyjnej jako potworka wewnętrznie sprzecznego". To uchwycił pierwszy młody Engels, pisząc w roku 1842, iż „juste milieu" (złoty środek) jest nie do pogodzenia z dialektyką historyczną, która zmierza do rozróżnienia sprzeczności a przez to do likwidacji pozycyj pośrednich. Ustrój francuski lat 1814—1848 jest taką pozycją pośrednią okresu, w którym monarchia absolutnie jest j u ż słaba a proletariat jest j e s z c z e słaby, w którym monarchia jest j u ż skłonna do kompromisu z burżuazją a dla burżuazji kompromis z monarchią jest j e s z c z e wzmocnieniem własnej pozycji w walce z proletariatem. Ale ten przejściowy okres jest i musi być tylko przejściowy. Z chwilą, gdy monarchia p r z e s t a j e b y ć siłą polityczną a proletariat s t a j e s i ę siłą polityczną — system ten musi się załamać.

Pierwsza z tych ewentualności, to jest jednolitość rządzącej warstwy, a bezsilność proletariatu, istniała właśnie we Francji okresu 1814—1848. Prawa polityczne przysługiwały tylko homogenicznej plutokratyczno-burżuazyjnej grupie. Wyborcą był tylko mężczyzna o średnim cenzusie podatkowym (do 1830 — 300 franków podatków bezpośrednich, od 1830 — 200 franków), wybieralnym tylko mężczyzna, o bardzo wysokim cenzusie podatkowym (do 1830 — 1000 franków, od 1830 — 500 franków podatków bezpośrednich). Przyjęcie jako podstawy praw wyborczych tylko cenzusu podatkowego czyniło prawo wyborcze, a w konsekwencji i parlament ciałem bardzo jednolitym: tylko posiadająca i zamożna burżuazja miała możność współrządzenia państwem, cenzus wykształcenia, czy stanowiska społecznego, czy pochodzenia nie odgrywał żadnej roli. Izba deputowanych była wybierana na podstawie tylko plutokratycznego kryterium.

Władzę ustawodawczą sprawował król wraz z wybieralną Izbą Deputowanych i mianowaną przez króla (dożywotnio lub dziedzicznie) Izbą Panów. W zakresie inicjatywy ustawodawczej istniało (w tendencji od początku, formalnie od 1830) zupełne równouprawnienie wszystkich trzech czynników — tylko

stawy finansowe musiały być zapoczątkowane w Izbie Deputowanych; dla dojścia do skutku ustawy potrzeba było zgodnej uchwały obu Izb i sankcji królewskiej. Władzę wykonawczą sprawował król przez Ministrów połączonych w Radę Ministrów. Odpowiedzialność konstytucyjna (karna) rządu przed parlamentem była wyraźnie ustanowiona, odpowiedzialność parlamentarna i system rządów parlamentarnych wytworzyły się w drodze praktyki.

### Składniki liberalno-demokratyczne ustroju.

Gwarancje praw wolnościowych, wytworzone przez Wielką Rewolucję, wraz z zasadą równości wobec prawa zostały przejęte przez konstytucje tego okresu. Przemiany w strukturze społecznej i w rozdziale własności przez Wielką Rewolucję dokonane (w szczególności sprzedaż dóbr narodowych tj. skonfiskowanych emigrantom i dóbr kościelnych) zostały uznane. Przebudowa społeczna ze społeczeństwa feudalnego na społeczeństwo burżuazyjne i dorobek wolnościowych zasad okazały się trwałym nabytkiem. Obok przeszczepienia zasad parlamentaryzmu angielskiego na kontynent, stworzenia konstrukcji „pouvoir neutre" — to trzeci istotny dorobek okresu lat 1815—1848 w rozwoju demokracji.

Rozdział IV

## DEMOKRACJA PREZYDIALNA I CEZARYZM DEMOKRATYCZNY

Ustrój lat 1815—1848 był rezultatem kompromisu między monarchią a arystokracją z jednej strony, szczytami burżuazji z drugiej strony. Lata 1815—1830 to przewaga monarchii i arystokracji, lata 1830—1848 to przewaga burżuazji. Ale jeden i drugi ustrój daleki jest od demokracji. Rewolucja 1848 r. obala ten ustrój w imieniu haseł demokratycznych, w pierwszym swym okresie z pewnymi hasłami socjalistycznymi nawet. Od lutego do czerwca 1848 sprawuje władzę rząd tymczasowy, w którym zasiadają przedstawiciele centrum i lewicy demokratycznej, oraz jeden socjalista. 5 marca 1848 wprowadzono powszechne prawo wyborcze, które odtąd jest trwałą zasadą ustroju francuskiego. Ale już czerwiec 1848 przynosi ostry konflikt wewnętrzny, krótkotrwałą wojnę domową, stłumienie ruchów lewicowych i dyktaturę generała Cavaignae. W tej atmosferze zostaje uchwalona, 4 listopada 1848 Konstytucja II-giej Republiki Francuskiej. Konstytucja 4 listopada 1848 zachowuje ze zdobyczy demokratycznych rewolucji w istocie tylko głosowanie równe i powszechne — odtąd już stale we Francji obowiązujące. W swej deklaracji praw wzoruje się przede wszystkim na deklaracji 1789 r. — jej bezpośrednia następczyni, konstytucja r. 1852, wyraźnie tę deklarację, jako „podstawę prawa publicznego Francuzów" powoła i ta zasada odtąd już stale we Francji (z przerwą lat 1940—1944) obowiązuje.

W strukturze władzy państwowej jest natomiast konstytucja roku 1848 próbą nowego systemu. Stawia obok siebie wy-

bierane w powszechnym głosowaniu Zgromadzenie Narodowe i wybieranego w powszechnym głosowaniu Prezydenta Republiki. Zgromadzenie Narodowe, wybierane na trzy lata, obradujące w zasadzie w permanencji (stale), a odraczające swe obrady tylko własną uchwałą czyni decydującym organem ustawodawczym. Prezydent ma wprawdzie inicjatywę ustawodawczą i veto zawieszające, ale skutki jego veta mogą być uchylone zwykłą większością Zgromadzenia. Prezydenta czyni decydującym, a niezależnym ani bezpośrednio ani pośrednio od parlamentu, szefem egzekutywy: jego akty rządowe wymagają wprawdzie kontrasygnaty ministrów, ale ministrowie nie są przed parlamentem politycznie odpowiedzialni i nie mogą być członkami parlamentu. Zachowuje wprawdzie zasadę odpowiedzialności konstytucyjnej (karnej). Prezydenta i ministrów z oskarżenia Zgromadzenia Narodowego — ale orzekanie w tych sprawach oddaje nie ciału politycznemu (co było by trudne choćby wobec braku drugiej Izby) lecz Wysokiemu Trybunałowi Sprawiedliwości złożonemu z pięciu fachowych sędziów, wybieranych przez Trybunał Kasacyjny) i trzydziestu sześciu ławników powoływanych spośród członków Rad departamentalnych a nie mogących być członkami Zgromadzenia Narodowego.

Mechanizm ten, będący połączeniem konstrucji legislatywy z konstytucji 1789 (permanencja parlamentu) i konstrukcji egzekutywy z konstytucji Stanów Zjednoczonych, wzmocnionej jeszcze przez bezpośredni a nie pośredni wybór Prezydenta i brak drugiej izby, funkcjonował krótko. Prezydentem Republiki zostaje wybrany (10 grudnia 1848) Ludwik Napoleon Bonaparte. Francja przeżywa renesans cezaryzmu. Nowy Prezydent łączy napoleońską koncepcję rządu z podkreślaniem demokratycznej jego podstawy. Napoleon I. nie stworzył żadnej teorii ustroju. Nie wycisnął nawet swego piętna na konstytucji, która była formalną podstawą jego rządów: konstytucja konsularna była przede wszystkim dziełem Sieyesa. Niemniej jednak tkwiły we wszystkich praktykach ustrojowych

Napoleona I., w jego licznych wypowiedziach dwie naczelne tezy ustrojowe: suwerenem jest lud, decydującym organem jest rząd. „Władza rządowa, w tych całych rozmiarach, które jej daję, powinna być uważana za prawdziwego reprezentanta ludu, który rządzi na mocy ustawy konstytucyjnej i ustaw zasadniczych“ (list do Talleyranda 19 września 1800). „Rząd jest centrum społeczeństwa, tak jak słońce: wszystkie organy powinny krążyć, dokoła jego orbity, nie oddalając się od niej. Trzeba, by rząd regulował kombinacje każdej z nich, tak, by wszystkie współdziałały w utrzymaniu ogólnej harmonii“. „Odwołanie się do ludu ma podwójne korzyści: legalizuje prorogację i oczyszcza początki mojej władzy, inaczej zawsze wydawałaby się wątpliwa“. „Wy (tj. deputowani) nazywacie się reprezentantami ludu. Nie jesteście nimi. Nie ma we Francji innego reprezentanta poza mną. Pięć milionów wyborców wyniosło mnie kolejno na konsulat, konsulat dożywotni, na cesarstwo“ (w 1814 r. do Ciała Prawodawczego). Czyli teoria demokratyczna, w praktyce dyktatura jednostki, która wyłącznie i absolutnie reprezentuje lud, która jest wprawdzie — teoretycznie — przed ludem odpowiedzialna, ale odpowiedzialność ta nie jest ujęta w żaden prawnie określony sposób postępowania. Teoria i praktyka wszystkich przyszłych „demokratycznych“ dyktatorów, którą Ludwik Napoleon, późniejszy Napoleon III pierwszy ujął w system. Świadomie idzie on w ślady Napoleona I. Jego także 5,450.000 wyborców wyniosło na Prezydenta Francji. Niezręczność polityczna Zgromadzenia Narodowego wybranego w maju 1849 dostarcza mu sposobności do zamachu stanu. Zgromądzenie jest w większości antydemokratyczne, dąży do ograniczenia powszechnego prawa wyborczego, proponuje trzy lata stałego zamieszkania dla prawa wybieralności, co jest wymierzone w zmieniającą często miejsce pobytu ludność robotniczą. Ludwik Napoleon przybiera na siebie rolę obrońcy głosowania powszechnego. Ponad konstytucją i wbrew konstytucji zażąda plebiscytu — wzorem swego poprzednika. Ponad parlamentem i wbrew parlamentowi odwołuje się do

ludu. 2 grudnia 1851 przedstawia ludowi francuskiemu zasady przyszłej konstytucji. Lud aprobuje te zasady 31 grudnia (7,431.000 głosów za, 640.000 przeciw), 14 stycznia 1852 ukazuje się nowa konstytucja, jeszcze republikańska, w listopadzie 1852 nowy plebiscyt (7,820.000 za, 253.000 przeciw) aprobuje przekształcenie republiki w dziedziczne cesarstwo Napoleona III, co nie pociąga za sobą większych zmian w konstytucji.

Założeniem taktycznym Ludwika Napoleona jest teza: próbę ostatnich lat 50-ciu wytrzymała we Francji organizacja administracyjna, wojskowa, sądowa, religijna i finansowa stworzona w okresie Konsulatu i Cesarstwa, nie wytrzymała jej organizacja konstytucyjna, gdzie od wzoru tej epoki odstąpiono. Należy tedy do niego wrócić.

Zasadę podstawową tego ustroju widzi i realizuje Ludwik Napoleon w silnej władzy rządu jako centralnego motoru całego aparatu państwa, a równocześnie w związku rządu z ludem. Na czele państwa (nie tylko egzekutywy) stoi jednoosobowa Głowa państwa. Pierwotnie jest nią wybieralny na 10 lat Prezydent Republiki, już po kilku miesiącach cesarz. Pierwotnie Prezydent Republiki jest wybierany przez ogół obywateli, przed nimi odpowiedzialny, przysługuje mu prawo odwoływania się do ludu. Z chwilą przemiany republiki na dziedziczne cesarstwo odpada wybór, zostaje jednak utrzymana zasada odpowiedzialności. Nie jest ona jednak ujęta w żadne formy prawne. W republice mogła się teoretycznie objawiać raz na 10 lat przy wyborach Pezydenta, w monarchii dziedzicznej nie różni się wiele od konstytucyjnie ujętego ale formalnie nieokreślonego prawa oporu; jest więc albo fikcją albo wypływającym z zasady suwerenności ludu rewolucyjnym prawem oporu. „Prawo odwoływania się do ludu“ przysługujące Prezydentowi, zachowane przy przekształceniu ustroju w monarchiczny, nie jest również prawnie zorganizowane. Wszystkie trzy zasady: powoływanie Głowy Państwa przez lud, jej odpowiedzialność przed ludem, jej prawo apelu do ludu stanowią łącznie składniki pojęcia „cezaryzm demokratyczny“. Jest

to ustrój oparty na przewadze jednoosobowej Głowy Państwa, mającej polityczny charakter reprezentanta ogółu ludności (na tym polega demokratyzm tego typu), ale która określa sama formy współdziałania ludu (na tym polega cezaryzm tego typu, usuwający na drugi plan jego demokratyzm).

Głowa Państwa rządzi przez ministrów nie tworzących Rady Ministrów, przed nią tylko odpowiedzialnych politycznie, odpowiedzialnych konstytucyjnie przed Wysokim Trybunałem Sprawiedliwości — ale tylko z oskarżenia Głowy Państwa. Przysługuje jej wyłączna inicjatywa ustawodawcza wobec Ciała Ustawodawczego, wybieranego w głosowaniu powszechnym. Przysługuje jej prawo sankcji (a więc veta stanowczego) i promulgowania ustaw. Wszystkie organy państwa, ministrowie, członkowie Senatu, Ciała Prawodawczego, Rady Stanu, urzędnicy składają przysięgę „na posłuszeństwo konstytucji i wierność Cesarzowi". Senat składa się z członków z urzędu (kardynałowie, marszałkowie, admirałowie) i z członków mianowanych dożywotnio przez cesarza. Nie jest drugą Izbą i nie bierze udziału w ustawodawstwie. Podobnie jak „Senat zachowawczy" konstytucji konsularnej jest „strażnikiem paktu fundamentalnego i wolności publicznych". Bada przed promulgacją (ogłoszeniem) projekty ustaw i sprzeciwia się promulgacji jeżeli projekt „jest sprzeczny lub zagraża konstytucji, religii, moralności, wolności wyznań, wolności osobistej, równości obywateli wobec prawa, nienaruszalności własności, nieusuwalności urzędników, lub jeśli może narazić na niebezpieczeństwo obronę państwa". Ponadto Senat ma prawo interpretowania i modyfikowania (zmiany) konstytucji. Zmiana jej zasad podstawowych jednak, zawartych w proklamacji Ludwika Napoleona z 2 grudnia 1851, to jest zmiana zasad odpowiedzialności ministrów tylko przed Głową Państwa, istnienia i funkcji Rady Stanu, oparcia Ciała Ustawodawczego na powszechnym prawie wyborczym i głosowania na osoby a nie na listy, istnienia Senatu jako stróża konstytucji, wymaga zatwierdzenia w głosowaniu powszechnym.

Ustroje 1848 i 1851 utrwaliły ostatecznie we Francji moc obowiązującą praw wolnościowych, tak jak je ujęto deklaracją praw 1789 r. i uchodzących odtąd za obowiązujące (zwyczajowe) prawo, oraz zasadę powszechnego głosowania, odtąd nigdy nie naruszaną. Postawiły problem nowy: połączenia zasady suwerenności ludu z jednoosobową głową państwa, dotąd uważaną na kontynencie za istotną cechę ustrojów monarchicznych — oraz uzgodnienia reprezentacyjnego charakteru jednoosobowej głowy państwa i reprezentacyjnego charakteru parlamentu. Tego drugiego problemu w praktyce nie rozwiązały. Przyznały głowie państwa już prawnie takie stanowisko i taką przewagę, że równowaga obu reprezentantów została złamana. Opozycję elementów parlamentarno-liberalnych, oraz elementów demokratyczno-robotniczych łamało trzecie cesarstwo przy pomocy policyjnych metod rządzenia, co czyniło zasady wolnościowe i zasady suwerenności ludu zupełną fikcją. Szukanie przez rząd cesarski oparcia w Kościele katolickim czyniło podobny wyłom w zasadzie wolności wyznań. W praktyce trzecie cesarstwo stawało się w okresie 1852—1869 coraz bardziej typem ustroju monarchiczno-policyjnego. nad którym wisiała jednak wiecznie groźba w postaci nieuchylonej zasady odpowiedzialności cesarza przed ludem.

Rozdział V

## POWSTANIE TRZECIEJ REPUBLIKI

I. Wzrastająca opozycja liberalna, demokratyczna, socjalistyczna skłaniają Napoleona III. do porzucenia cezaryzmu demokratycznego i szukania kompromisu. Rezultatem jest koncepcja „cesarstwa liberalnego" zrealizowana częściowo w senatus-consultum (uchwale senatu) 28 września 1869, w pełni w nowej konstytucji cesarstwa (senatus consultum z 21 maja 1870, zatwierdzone plebiscytem 7,358.786 głosów za, 1,571.939 głosów przeciw). Cesarz pozostaje nadal odpowiedzialny przed ludem i dzieli z nim władzę ustrojodawczą (konstytucja może być zmieniana tylko z inicjatywy cesarza, w głosowaniu ludowym). Rządzi jednak przez ministrów, odpowiedzialnych przed parlamentem, mogących być członkami Izb. Senat traci władzę ustawodawczą i staje się drugą izbą. Inicjatywa ustawodawcza należy do cesarza i członków każdej z Izb.

To połączenie plebiscytarnej ale dziedzicznej głowy państwa z systemem rządów parlamentarnych zostało obalone przez klęskę zewnętrzną (w wojnie z Prusami), zanim przeszło próbę życia. 4 września 1870 zostaje ogłoszona w Paryżu detronizacja dynastii Bonapartych, koniec cesarstwa i zostaje utworzony rząd obrony narodowej. Zostaje następnie przywrócona moc obowiązująca ustawy wyborczej z 15 marca 1849 (ostatniej republikańskiej) i na jej podstawie wybrane Zgromadzenie Narodowe, obradujące od 12 lutego (najpierw w Bordeaux, potem w Wersalu). Zgromadzenie to nadało Francji konstytucję, formalnie do dziś obowiązującą.

Zgromadzenie Narodowe na 768 członków liczyło około 450

monarchistów, niewiele ponad trzystu republikanów. Nie skorzystało z tego układu sił i nie uchwaliło szybko konstytucji monarchicznej, lecz po pięciu latach nadało Francji ustrój republikański, choć z całym szeregiem instytucji, dotąd — zwłaszcza we Francji — uważanych za sprzeczne z ustrojem republikańskim, za istotne dla monarchii. Wpłynęło na to szereg przyczyn. Wyborcy wybrali większość monarchiczną nie dlatego że była monarchiczna, lecz dlatego, że chciała szybkiego pokoju: głównym problemem stojącym przed wyborcami nie była przyszła konstytucja, lecz dylemat — dalsza wojna czy pokój, przy czym republikanie byli za dalszym oporem, monarchiści chcieli pokoju i w tym byli zgodni z wolą zmęczonego kraju; każde uzupełniające wybory jednak zmniejszały tę większość monarchiczną, dawały nowe mandaty republikanom i ostrzegały przed narzuceniem krajowi monarchii. Monarchiści nie byli jednolitym obozem. Najdrobniejsza ich część (początkowo sześciu, po wyborach uzupełniających trzydziestu) chciało utrzymania cesarstwa. Silniejsze — do 150 mandatów — było skrzydło legitymistyczne żądając powrotu starszej linii Burbonów i konstytucji jako układu między monarchią i ludem a nie wyrazu suwerenności ludu. Najsilniejszy ich odłam — ponad 280 deputowanych, stał na stanowisku suwerenności ludu i chciał powrotu linii orleańskiej. Był jeden tron do obsadzenia ale trzech kandydatów; żaden z nich nie miał za sobą większości a próby kompromisu między nimi nie doprowadziły do rezultatu. Nastawienie polityczne większości Zgromadzenia (lewicy monarchicznej i centrum republikańskiego) było raczej indyferentne co do formy rządów, za istotną dla ustroju uważano metodę rządzenia zabezpieczającą wolność osobistą; mogło więc dojść do kompromisu w którym część monarchistów zrezygnowała z monarchii, część republikanów z deklaratoryjnego ujęcia dogmatów demokratyczno-republikańskich w konstytucji i doszli do kompromisu w sprawie pozytywnych przepisów o organizacji i funkcjonowaniu naczelnych władz państwowych.

II. Nim jednak ten kompromis przerodził się w normy nowej konstytucji trzeba było stłumić zbrojnie demokratyczną próbę oporu przeciw niemu, Komunę paryską (marzec—maj 1871). Historia we Fancji się powtarza. Nim burżuazja francuska zlikwiduje demokratyczny dorobek jakobinizmu w r. 1794 musi stracić Robespierre'a, stłumić bunt Paryża, potem zgnieść spisek Babeufa. Nim burżuazja francuska zlikwiduje demokratyczny dorobek rewolucji lutowej 1848 r. musi w czerwcu utopić we krwi robotniczo-demokratyczną rewoltę Paryża. Nim burżuazja francuska zejdzie z drogi rozwoju istotnie demokratycznego, na jaką szedł Gambetta i Rząd Obrony Narodowej — musi raz jeszcze stłumić bunt demokratycznego i robotniczego Paryża.

Komuna jest bowiem czymś więcej niż pierwszą próbą socjalistycznego rządu. Jest pierwszą próbą szerokiego frontu, niemal prekursorem późniejszych „frontów ludowych" Francji. Stoją za nią te ugrupowania narodowe (w dawnym znaczeniu, znaczeniu Wielkiej Rewolucji), które nie chcą kapitulacji przed Niemcami. Stoją za nią ugrupowania republikańsko-demokratyczne, o tradycji jakobińskiej — wszakże Komuna powraca nawet do kalendarza republikańskiego i datuje swe dekrety dawnymi rewolucyjnymi nazwami miesięcy i datą roku: 79. Stoją za nią autonomiczne elementy Paryża, które chcą uwolnić stolicę od tych ograniczeń jej swobody, jakie jej narzucił Konsulat Bonapartego. Stoją w końcu za nią elementy proletariackie. Te ostatnie nie są jeszcze jednolite. Wpływy marksistowskie są najsłabsze. Decydują politycznie blankiści (zwolennicy teoretyka socjalizmu rewolucyjno-utopijnego, Blanqui), silne są wpływy zwolenników Proudhona.

Dorobek prawno-konstytucyjny Komuny jest raczej szczupły. Jedynymi trzema hasłami ustrojowymi są: federacja wolnych gmin jako forma organizacyjna Francji; brak ścisłego rozdziału organów na ustawodawcze i wykonawcze, połączenie jednych i drugich funkcyj w tym samym organie; odpowiedzialność wybieralnych reprezentantów ludu przed ludem, który

ich może w każdej chwili odwołać. Pierwsza była w ustroju Francji rysem nowym. Druga była przyjęciem zasady ustrojowej rządów komitetów z okresu dyktatury jakobińskiej w Konwencie. Trzecia w końcu była rozwinięciem i rozszerzeniem jakobińskich projektów konstytucyjnych z r. 1793. Myśli ustrojowe Komuny wyrosły z tradycji demokracji francuskiej, a stały się postulatami ustrojowymi Marxa.

III. W przejściowym okresie aż do uchwalenia konstytucji Zgromadzenie Narodowe sprawowało władzę suwerenną. Samo wykonywało funkcje ustawodawcze i ustrojodawcze. Władzę wykonawczą oddało jednoosobowej głowie państwa, pierwotnie noszącej tytuł „szefa władzy wykonawczej" od ustawy z 31 sierpnia 1871 tytuł „prezydenta Republiki" pierwotnie odwołalnej w każdej chwili (pierwszy szef władzy wykonawczej i jeden z najważniejszych twórców republiki Thiers był deputowanym) później przybierającej coraz bardziej cechy szefa odrębnej władzy i głowy państwa, od ustawy z 29 listopada 1873 w oznaczonej siedmioletniej kadencji. Pierwszy szef egzekutywy, Thiers, niegdyś zwolennik dynastii orleańskiej, potem zdecydowany opozycjonista przeciw III-mu cesarstwu, w okresie Zgromadzenia Narodowego 1871—1873 stał się jednym z głównych twórców republiki, przez niego samego określanej jako „republika konserwatywna".

IV. Trzy ustawy konstytucyjne trzeciej Republiki (ustawa z 25 lutego 1875 o oganizacji władz publicznych, ustawa z dnia 24 lutego 1875 o organizacji Senatu, ustawa z dnia 16 lipca 1875 o stosunkach między władzami publicznymi) i dwie ustawy „organiczne" (z dnia 2 sierpnia 1875 o wyborze senatorów, z dnia 30 listopada 1875 o wyborze deputowanych), tworzą ustrój Trzeciej Republiki.

1) Swoją formą odbija ten ustrój od wszystkich innych dotychczasowych konstytucyj francuskich.

a) Wszystkie dotychczasowe ustroje francuskie zawarte

były w jednej ustawie konstytucyjnej — ustrój Trzeciej Republiki zawarty jest w trzech ustawach uchwalanych oddzielnie.

b) Wszystkie dotychczasowe konstytucje francuskie dążyły do ujęcia w jednej ustawie całości zagadnienia ustrojowego możliwie wyczerpująco i wszechstronnie — ustawy konstytucyjne roku 1875 załatwiają zagadnienie ustrojowe fragmentarycznie i częściowo. Nie zawierają zupełnie deklaracji praw, nie zawierają deklaracji suwerenności ludu, republikańską formę rządu deklarują tylko pośrednio w tytulaturze głowy państwa, nie regulują całkiem ustroju sądownictwa. Ograniczają się właściwie do bardzo lakonicznego określenia zasad organizacji władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej oraz ich wzajemnego stosunku. Toteż zostawiają wiele miejsca dla zwyczaju i praktyki konstytucyjnej. Lakoniczność ustaw konstytucyjnych spowodowała, że ustrój Trzeciej Republiki jest oparty w wysokim stopniu na prawie zwyczajowym.

c) Wszystkie dotychczasowe konstytucje francuskie były ułożone metodycznie, skonstruowane logicznie. podzielone na części (tytuły, rozdziały, artykuły) wedle pewnej ogólnej zasady. W ustawach konstytucyjnych Trzeciej Republiki uderza zupełny brak metodycznego ujęcia. Nie ma żadnego widocznego kryterium dla którego część postanowień jest w jednej z ustaw, reszta w innej. Porządek artykułów w każdej z ustaw robi wrażenie przypadkowego. I tak kompetencje Prezydenta mieszczą się nie tylko w ustawie z 25 lutego 1875 ale również w ustawie z 16 lipca 1875 (art. 2, 8, 9). Promulgacja ustaw jest uregulowana w artykule 3 ustawy z 25 lutego 1875 i w art. 7 ustawy z 16 lipca 1875. Zasady rządów parlamentarnych znajdujemy zarówno w ustawie z 25 lutego 1875 (odpowiedzialność ministrów — art. 6) jak i w ustawie z 16 lipca 1875 (ich prawo udziału w obradach Izb — art. 6). W ustawie organicznej z 30 listopada 1875 mamy zakaz mandatu imperatywnego dla posłów, ale już w ustawie organicznej z 22 sierpnia 1875 brak takiego zakazu odnośnie do senatorów, choć jego faktyczne istnienie nie ulega wątpliwości.

Te jednak cechy i brak wszelkiego dogmatyzmu, lakoniczność, elastyczność i pozostawienie szerokiego pola ewolucji i prawu zwyczajowemu są może najważniejszą przyczyną trwałości tych ustaw konstytucyjnych. W ramach ich mogły się pomieścić równie dobrze — z drobną jedynie korekturą w sposobie powoływania i tytule głowy państwa — monarchia liberalna, jak „republika konserwatywna", jak republika demokratyczna oparta na tradycjach Wielkiej Rewolucji. W ramach jej mogą się również dobrze pomieścić rządy oparte na dualiźmie głowy państwa i parlamentu jako dwóch organów naczelnych, jak i rządy oparte na moniźmie, znajdującym wyraz w suwerenności parlamentu. W ramach jej mogą się równie dobrze pomieścić rządy gabinetu, opierającego się na zaufaniu całego kraju i kierującego parlamentem, jak i rządy parlamentu — te ostatnie zarówno w formie rządów zdyscyplinowanych stronnictw politycznych, jak i w formie przewagi deputowanych, niezwiązanych solidarnością partyjną a opartych na zaufaniu swych okręgów. W ramach jej może się pomieścić każda polityka społeczna oparta na zasadzie równości wobec prawa.

2) W treści swej są ustawy konstytucyjne Trzeciej Republiki kompromisem. Są połączeniem zasad, które nie są ze sobą logicznie sprzeczne i logicznie się wzajemnie nie wykluczają, ale których przedtem nie łączono w jednej konstytucji, lecz uważano za charakterystyczne dla różnych i ideologicznie sobie przeciwstawnych ustrojów. Kompromis ten ujawnia się w szeregu punktów:

a) Przedtem uważano, że w państwie jednolitym cechą charakterystyczną republiki jest jedna izba, cechą charakterystyczną monarchii jedna izba wybieralna druga izba niewybieralna (drugą izbę uważano za dopuszczalną tylko w republikach związkowych, jako reprezentację państw-członków związku). Konstytucja Trzeciej Republiki zrywa z tą tradycją: tworzy dwie izby w republice jednolitej (w tym kompromis wobec monarchii); ale zrywa również z tradycją monarchiczną

gdyż opiera obie izby na wyborze (w tym kompromis wobec republiki).

b) Tradycja republikańska żądała permanencji parlamentu: Izby zbierają się wedle swego uznania, bez uprzedniego zwołania przez rząd. Tradycja monarchiczna żądała systemu sesyj: Izby zbierają się tylko na życzenie monarchy. Konstytucja Trzeciej Republiki utrzymuje w zasadzie system monarchiczny (Izby zbierają się wskutek zwołania ich przez Prezydenta Republiki) ale czyni ustępstwa na rzecz zasady republikańskiej (Izby zbierają się jednak z samego prawa: o ile Prezydent nie zwoła sesji, Izby zbierają się same co roku w drugą środę stycznia. Prezydent musi je zwołać na żądanie absolutnej większości członków każdej z Izb).

c) Prawo rozwiązywania Izb nie przysługiwało władzy wykonawczej w republice, monarcha sprawował je wedle swego uznania. Wedle Konstytucji Trzeciej Republiki prezydent może rozwiązać Izby (koncesja na rzecz koncepcji monarchicznych) ale tylko za zgodą Senatu (koncesja na rzecz koncepcji republikańskiej).

d) W ustrojach monarchicznych monarcha był nieskrępowany w kierownictwie polityki zagranicznej państwa, w ustrojach republikańskich podlegał co do wszystkich umów międzynarodowych kontroli parlamentu. Wedle ustaw konstytucyjnych Trzeciej Republiki Prezydent zawiera sam umowy międzynarodowe (koncesja na rzecz zasady monarchicznej) ale dla szeregu umów konieczna jest zgoda Izb (koncesja na rzecz zasady republikańskiej).

3) Podobnym kompromisem są postanowienia o rewizji konstytucji: systemy demokratyczne stały na stanowisku względnej sztywności konstytucji, utrudnienia jej rewizji, najczęściej udziału ludu bezpośrednio lub przez specjalny organ przy uchwalaniu zmiany konstytucji. Systemy monarchiczne stały raczej na stanowisku upodabniania sposobu zmiany konstytucji do zmiany zwykłej ustawy. Ustawy 1875 r. wprowadzą specjalną procedurę (uprzednia uchwała każdej z Izb, iż

zachodzi potrzeba rewizji) ale oddały uchwalenie zmiany normalnej legislatywie. Połączyły ją jednak w jedno ciało deliberujące i obradujące (Zgromadzenie Narodowe). Nie wprowadziły większości kwalifikowanej dla uchwały zmiany konstytucji, ale jako podstawę obliczenia większości bezwzględnej przyjęły nie ilość obecnych posłów i senatorów, lecz ustawową liczbę posłów i senatorów.

V. To połączenie dotąd niełączonych urządzeń ustrojowych było nie tylko dziełem kompromisu. Jest ono wyrazem ideologii ustrojowej, panującej w Zgromadzeniu, identycznej zarówno u „liberalno-demokratycznych monarchistów" jak u „konserwatywnych republikanów". Dwie grupy, obce tej ideologii nie wywarły wpływu na treść konstytucji. Legitymistyczna prawica była zbyt nieliczna. Lewica, opierająca się na tradycji jakobińskiej i żądająca „republiki socjalnej" i była zbyt nieliczna i została zniszczona przez terror panujący po zdławieniu Komuny paryskiej. Ogromna większość Zgromadzenia Narodowego zaś była — mimo różnicy w sprawie nazwy głowy państwa — zgodną w swoich poglądach.

Za ideologów tej grupy uchodzą dwaj publicyści opozycyjni z okresu III-ego cesarstwa: ks. de Broglie (Vues sur le gouvernement de la France 1861) i Prevost-Paradol (La France nouvelle 1868). Łączył ich wspólny kult dla „koniecznych wolności" (les libertés necessaires) przez które rozumieli rządy parlamentarne i wolności osobiste. Obaj żądali tych samych instytucyj: 1) nieodpowiedzialnej głowy państwa, 2) odpowiedzialności rady ministrów, 3) oddania władzy ustawodawczej w ręce dwuizbowego parlamentu o obu izbach wybieralnych. Obu im było wspólne założenie liberalne, niechęć do wszelkiego systemu rządów osobistych, niechęć do jakichkolwiek form demokracji bezpośredniej, eklektyzm w stosunku do dotychczasowych ustrojów, traktowanie zagadnienia: republika czy monarchia z punktu widzenia praktycznego a nie ideologicznego. „Będzie rozsądnym wybrać raczej republikę niż wojnę domową; to bę-

dzie rząd, który najmniej dzieli i najbardziej pozwala na formowanie się ducha publicznego... Będzie rozsądnie, w razie potrzeby zrezygnować, ale równocześnie będzie rozsądnie nie traktować republiki jako zła najmniejszego, jako stanu przejściowego i nie poświęcać przede wszystkim na rzecz trwałości Republiki — żadnej z gwarancji porządku", pisał de Broglie. A Prevost-Paradol: „w tej kwestii (to jest monarchia czy republika) nie należy przede wszystkim żądać absolutnego dobra tu, jak wszędzie, wolność i mądrość człowieka polega na wyborze między mniejszą lub większą niedoskonałością; zrównoważyć (mettre en balance) republikę i monarchię — to poprostu pytać, która z tych dwóch form rządu daje w praktyce najmniejsze trudności i najmniej dotkliwe niedogodności". W miejsce pryncypializmu dawnych francuskich twórców demokracji — eklektyzm. W miejsce wiary w zasady — sceptycyzm. W miejsce ideologii — utylitaryzm. To jest przeciwstawienie między twórcami konstytucji Wielkiej Rewolucji a twórcami konstytucji 1875 r. Ta ostatnia jest dziełem zmęczonej, sceptycznej, eklektycznej, utylitarnej burżuazji. Jest jednak tak lakoniczną, tak ogólnym szkieletem, że życie może wlać w nią bez mała każdą treść.

Rozdział VI.

## USTRÓJ TRZECIEJ REPUBLIKI

### A. Wyborca

Wyborca francuski ograniczony był w III-ciej Republice do bezpośredniego wykonywania jednej funkcji politycznej: wyboru deputowanych. Wykonywał poza tym bezpośrednio dwie funkcje administracyjne: wybór rad gminnych (Conseil municipal) i rad departamentalnych (Conseil general), których członkowie (a więc pośrednio wyborcy) dokonują wraz z deputowanymi departamentu wyboru senatorów. Senatorowie zaś i deputowani dokonują wyboru prezydenta republiki. Z naczelnych organów państwa pochodzi więc we Francji z wyborów bezpośrednich tylko Izba Deputowanych. Senat pochodził z wyborów pośrednich. Prezydent republiki pochodził z wyborów pośrednich częściowo jednostopniowych (deputowani jako wybrańcy ludu a wyborcy prezydenta), częściowo dwustopniowych (senatorowie jako wybrańcy wybrańców ludu a wyborcy prezydenta).

Poza wyborem deputowanych, wyborem członków rad municypalnych (gminnych) i rad generalnych (departamentalnych) wyborca francuski nie spełniał bezpośrednio żadnych funkcji politycznych. Francja była demokracją w typie czysto reprezentacyjnym. Spośród naczelnych organów państwa tylko jeden organ, Izba Deputowanych — pochodził z bezpośrednich wyborów ogółu ludności. Z zasad prawa wyborczego tylko powszechność prawa wybierania do Izby Deputowanych była zagwarantowana konstytucyjnie, wszystkie inne pozostawiono zwykłym ustawom.

Prawo głosowania przysługiwało każdemu obywatelowi francuskiemu płci męskiej, który ukończył lat 21, miał prawne miejsce zamieszkania (domicilié w rozumieniu art. 102 kodeksu cywilnego) w gminie w której głosuje (niezależnie od tego, jak długo w niej faktycznie mieszkał), lub który w niej faktycznie mieszkał od 6 miesięcy (niezależnie od tego, czy miał w niej prawny domicyl). Głównie wskutek sprzeciwu Senatu nie wprowadzono aż do r. 1945 głosowania kobiet — typowy objaw przewagi „chłopskiej" Francji niechętnej udziałowi kobiety w życiu politycznym, a nie — jak się nieraz mylnie sądzi — obawy stronnictw radykalnych przed klerykalizmem kobiet. Analogicznie — choć nieco ciaśniej — określone jest prawo głosowania do rad municypalnych i generalnych.

Prawo głosowania było w teorii równe: każdy wyborca ma tylko jeden głos, wybory odbywają się w jednym dniu w całym państwie. Faktycznie, wskutek specyficznego podziału państwa na okręgi wyborcze, opartego jeszcze częściowo na podziale administracyjnym na „arrondissement" (choć ordynacja wyborcza 1927 r. częściowo zerwała z tym podziałem), uprzywilejowana była ludność wiejska i południe na niekorzyść ludności przemysłowej i północnej: ta pierwsza miała 100 mandatów do Izby Deputowanych więcej, niżby wypadało ze ścisłego rozdziału mandatów wedle liczby ludności.

### B. Wybrańcy

A) Wybieralnym do Izby Deputowanych był w zasadzie każdy, który ukończył 25 lat. Z ograniczeń prawa wybieralności dwa mają znaczenie polityczne: a) nie mogą być wybranymi członkowie rodzin dawniej panujących we Francji, b) nie można kandydować a więc nie można być wybranym więcej niż w jednym okręgu wyborczym. Ograniczenie pierwsze ma na celu ochronę ustroju republikańskiego. Ograniczenie drugie jest jeszcze jednym wyrazem nieufności do wszelkich plebiscytarnych objawień woli ludu; zrodziło się w roku 1889, gdy gen. Boulanger miał zamiar postawić swą kandydaturę we

wszystkich okręgach wyborczych Francji i w ten sposób zamienić wybory w pośredni plebiscyt na swoją osobę. Uzasadnieniem odnośnej ustawy z 17 lipca 1889 było: „stawiając swą kandydaturę w pięćdziesięciu okręgach, nie ma się zamiaru wejścia do Izby Deputowanych, lecz stanięcia nad nią, narzucenia się krajowi w sposób, który konstytucja potępia“ (sen. Wallon).

Wybory dokonują się w okręgach jednomandatowych (scrutin uninominal). Wybranym jest kandydat, który uzyskał bezwzględną większością głosów, ale nie mniej niż 25% głosów ogółu wyborców; jeżeli żaden kandydat nie uzyskał takiej liczby głosów w pierwszym głosowaniu — następuje w następną niedzielę ponowne głosowanie, przy którym rozstrzyga większość względna. Mimo kilkakrotnych prób wprowadzenia okręgów wielomandatowych i pewnej formy proporcjonalnego rozdziału mandatów (ostatnio w latach 1919—1927) Francja powracała stale do „scrutin uninominal“. Odpowiadał on francuskiemu poglądowi na stosunek wyborcy do deputowanego, oraz wywoływał specyficzne skutki ustrojowe.

a) Deputowany był dla przeciętnego Francuza „nie tyle ustawodawcą, jak rodzajem ambasadora — pośrednika, którego chce się mieć stale pod ręką, by odpierać krzywdy zadane przez arbitralną administrację, — lub by zyskiwać od niej arbitralne przywileje“ (Siegfried). Główną funkcją deputowanego jest zbierać zażalenia swego okręgu. „Drzwi deputowanego winny być zawsze otwarte“ (Alain). „Mandat ustawodawczy jest pojmowany jako rodzaj stałego i bezpłatnego rekursu, otwartego dla każdego wyborcy, niezwiązanego żadną formą prawną, szybszego niż formalny rekurs do Trybunału Stanu, skuteczniejszego niż rekurs hierarchiczny“ (Capitant). Francuska nieufność do egzekutywy ujawnia się w tym ujęciu funkcji deputowanego, ale wywiera też swój refleks na stosunek deputowanego do wyborcy. „Czyni z deputowanego człowieka prowincji, człowieka z ludu wysłanego przez lud do stolicy, by go bronił, gwarantował mu sprawiedliwość i łagodził anonimo-

wy ucisk państwa" (Capitant). Ale taki charakter deputowanego wymaga osobistego stosunku między nim a wyborcą, osobistego zaufania. Taki zaś stosunek może istnieć przede wszystkim w okręgu jednomandatowym, gdzie niewielka stosunkowo ilość wyborców wybiera osobę, która dlatego może im być znana, wymaga on również niezwiązania deputowanego stanowiskiem jego partii: „Deputowany wybierany jest ze względu na swoją uczciwość, nieprzekupność, republikanizm a więc nie ze względu na swoją doktrynę polityczną lecz przede wszystkim ze względu na swoje rozumienie sprawiedliwości i indywidualizmu, swoją wierność wobec wyborców". Ten stosunek wyborcy do wybranego był powodem długo trwającego sceptycyzmu wobec proporcjonalnego rozdziału mandatów nawet u deputowanych w teorii akceptujących zasadę proporcjonalności. „Wyborca jest przywiązany do okręgów jednomandatowych. Trwa przy nich, gdyż chce znać swego wybrańca. Chce, by mógł przez niego, w razie konieczności interweniować w danej konkretnej sprawie u ministra. Ale jest tu i głębsza przyczyna. Abstrakcje nie są dla Francuza — jak zresztą i dla innych narodów sympatyczne. Lecz Francuz, więcej jak inni, wymaga konkretów. Republika, to dla niego statua umieszczona w sali obrad merostwa; to także deputowany, który przedstawia mu zasadnicze rozważania polityczne na bankiecie 14 lipca lub 11 listopada. Obywatel musi nadać oblicze Republice. Potrzebuje ponadto pośrednika między państwem a sobą. Pośrednika, który jest wobec niego petentem, ale jest także protektorem. Alain spostrzegł to trafnie. I uczucia takie nie są absurdalne. Deputowany potrzebuje także d l a s i e b i e okręgu, to jest terytorium określonego i ściśle ograniczonego. I on także w pewnym sensie, chce znaleźć oblicza, gdy myśli o Francji. Krytykowano gwałtownie „comitarda". Ale nie jest to zawsze figura ujemna, jak mówi Halevy (autor krytyki tego typu pt. „La Republique de comitards"). W interesie który łączy wyborcę z wybrańcem w systemie okręgów jednomandatowych jest związek osobistej znajomości a także często przy-

jaźni i oddania, który nie może być obojętny dla obserwatora politycznego...„Kocham mój okreg wyborczy; tu się urodziłem. Wzrosłem w nim. Tu żyją moi rodzice i przyjaciele. Co bym miał do roboty w departamencie, w regionie (dużym okręgu)? To kadry zbyt szerokie; miłość się tu rozpływa". (Dep. demokratyczno-ludowy Blanchodin w ankiecie „Esprit" z marca 1939). Taki stosunek deputowanego do wyborcy przeciąża deputowanego, ale ma szereg stron dodatnich. „Otrzymuję dziennie 150—200 listów i gdyby nie grupa przyjaciół współpracujących ze mną, nie opanowałbym nigdy tej korespondencji. Oto — mówią niektórzy — wada systemu, te niezliczone interwencje w sprawach osobistych. Moje doświadczenie doprowadziło mnie do odmiennego sądu, tutaj właśnie znalazłem największe zadowolenie w mym życiu parlamentarnym. Jest bezcelowym wygłaszać piękne mowy, uchwalać ustawy ogólne i abstrakcyjne — jeśli się równocześnie nie łączy z konkretnymi i indywidualnymi troskami bliźniego, człowieka mego okręgu, mojej dzielnicy. Stwierdziłem, że w 90% wypadków prośby, które otrzymuję, są uzasadnione, Raz jest to wyborca, który chce by pozwolono na wjazd do Francji Żydowi niemieckiemu, któremu grozi śmierć. Raz jest to człowiek niewinnie skazany, który domaga się odszkodowania. Raz jest to bezrobotny lub biedny starzec, który chce pracy lub pomocy. Raz jest to człowiek, który chce rady w zagadnieniu prawnym lub moralnym. W systemie okręgów jednomandatowych deputowany, przy kontakcie osobistym, który go łączy z wyborcami, spełnia rzeczywistą funkcję służby socjalnej. Sądzę, że nie pomyliłem się zbytnio, gdy jednego dnia, w rozmowie, myśląc o swoim okręgu, wymknęło mi się określenie: moja parafia" (deputowany Philipp, tamże).

b) Takie ujęcie roli deputowanego wywołuje pewien wpływ na funkcjonowanie Izby. Deputowany, mając za sobą zaufanie wyborców, nie jest (z wyjątkiem może dwóch partii marksistowskich) związany tak solidarnością partyjną jak w parlamentach innych krajów: wie, że w razie konfliktu ze swoją

partią nie musi utracić zaufania wyborców i że zostanie ponownie wybrany jeśli tego zaufania nie utracił. (Ponowny wybór deputowanego do Izby w nowej kadencji jest we Francji częsty, zwykle ponad 60% deputowanych — to ponownie wybrani). Dlatego też solidarność partyjna ujawnia się przy głosowaniu w Izbie o wiele mniej niż w parlamentach innych krajów, wynik głosowania jest trudniejszy z góry do przewidzenia, jest w wyższym stopniu wynikiem osobistych poglądów deputowanych a nie dyscypliny partyjnej.

c) Traktowanie deputowanego jako reprezentanta „zażaleń" ludu (echo dawnych „cahier de doleances" przed wyborami do Stanów Generalnych) wywiera swój wpływ na stosunek parlamentu do rządu. Ustrój reprezentacyjny prowadzi zwykle w swych konsekwencjach do rządu Zgromadzenia, czyni z parlamentu przede wszystkim organ rządzący. Indywidualistyczne ujęcie funkcji politycznej deputowanego i jego stosunku do wyborcy wysuwa na plan pierwszy ideę „kontroli". Gabinet — komitet parlamentu w swej istocie — ma także w zasadzie te same funkcje, co parlament, jest dodatkowym organem kontroli. „Rządzi" dla Francuza „biurokracja", „le bureaux" — dziedzice monarchii, z tytułu już nie dziedziczności ale technicznej kompetencji. „Rządzenie" jest nie tyle funkcją polityczną ile funkcją techniczną. Powracamy do koncepcji Montesquieu: „biura" rządzą, reprezentacja ludu „hamuje". Dualizm władzy powraca faktycznie, gdy założeniem systemu reprezentacyjnego jest jej monizm i umieszczenie jej centrum w parlamencie.

d) Ten system bezpośredniego stosunku wyborców i deputowanego może jednak istnieć i należycie funkcjonować tylko wtedy, gdy nie istnieją żadne inne zależności deputowanego, gdy nie jest on — socjologicznie — wyrazem żadnych innych interesów poza interesami swych wyborców, swego okręgu. Kryzys przeto francuskiego typu wzajemnego stosunku wyborców i ich wybrańca zaczął się właśnie wtedy i właśnie dlatego, kiedy zaczęły powstawać uzależnienia deputowanego. Ofi-

cjalną formę wybrały one w formie istnienia w Izbie Deputowanych, obok grup politycznych (partyj), również grup deputowanych związanych obroną pewnych określonych interesów zawodowych i gospodarczych. Obok tej ujawnionej formy zależności deputowanych od interesów zawodowo-gospodarczych, zaistniała inna, mniej jawna ale jeszcze bardziej deputowanego krępująca: zależność od gospodarczych reprezentacyj wielkiego kapitału. Na prawicy była ona zupełna (— zwycięskie dla „Frontu Narodowego" wybory 1919 r. sfinansował wielkokapitalistyczny „Comité des Interets Economiques"). Istniała jednak i na lewicy mieszczańskiej. Skandale finansowe obozu międzywojennego, przede wszystkim afera Stawiskiego (bankructwo prywatnego spekulacyjnego banku) okazały jak wielu deputowanych, zwłaszcza spośród radykałów socjalnych, otrzymuje korzyści materialne od przedsiębiorstw wielkokapitalistycznych. Deputowany, który reprezentuje interesy tylko jednej grupy zawodowej, deputowany, który jest na utrzymaniu wielkokapitalistycznego koncernu, przestaje być, z chwilą ujawnienia tych faktów, uważany przez wyborców za „ich" ambasadora i reprezentanta w stolicy. Ustawa z dnia 30 grudnia 1928 r. usiłowała przeciwdziałać temu rozwojowi. Jej art. 89 uznał za niepołączalne piastowanie mandatu poselskiego i senatorskiego i stanowisk dyrektorów, członków rad nadzorczych, przedstawicieli spółek akcyjnych i przedsiębiorstw różnego rodzaju. Wykroczenie przeciw temu przepisowi uważa się za milczącą rezygnację z mandatu deputowanego lub senatora.

Zależność wybranego od pewnych czynników — to jednak zjawisko faktyczne, socjologiczne a nie prawne. Przepisy prawa nie potrafią — nie potrafiły i we Francji — zahamować tej ewolucji. Zależności te istniały nadal. Z chwilą zaś gdy zaistniały, gdy zaczęła wnikać wiara w bezpośredni, osobisty, stosunek wybrańca do wybranych, odpadła podstawa dla podtrzymania tego typu wyborów, które były wyrazem takiego stosunku, wyborów w okręgach jednomandatowych. Skoro za-

leżność już zaistniała i jest nie do usunięcia — lepiej w miejsce tej, pozapolitycznej, korumpującej, tejnej zależności wprowadzić zależność polityczną i jawną — zależność od partyj politycznych. Fragmentarycznie wprowadza tę zależność regulamin Izby Deputowanych. W roku 1935 art. 112 bis regulaminu uzależnił sposób umieszczania interpelacji na porządku dziennym Izby i ich dyskutowania od decyzji konferencji przewodniczących klubów partyjnych. Oddano również izbom partyjnym powoływanie członków stałych komisji Izby (wedle proporcjonalnego podziału między kluby zależnie od ich liczebności). Decydującym krokiem w kierunku takiego uzależnienia deputowanego od jego partii politycznej byłoby wprowadzenie proporcjonalnego rozdziału mandatów. Istniejące przed rokiem 1939 tendencje w tym kierunku zostały zrealizowane dopiero w roku 1945.

B) Senatorem mógł być każdy Francuz (z wyłączeniem jak przy Izbie Deputowanych członków rodzin dawniej panujących we Francji), który ukończył lat 40 i używa pełni praw cywilnych. Prawo wybieralności było powszechne. Prawo wybierania natomiast nie przysługiwało każdemu obywatelowi bezpośrednio, lecz specjalnemu kolegium, w każdym departamencie, który jest okręgiem wyborczym do Senatu. W skład kolegium wchodzili: 1) z urzędu wszyscy deputowani departamentu, członkowie Rad departamentalnych, Rad okręgowych (arrondissement), 2) z wyboru — delegaci gmin, wybrani spośród wyborców gmin przez Rady Gminne. Ponieważ i deputowani i radcy generalni, i radcy okręgowi i radcy gminni pochodzą z wyborów powszechnych — przeto również wybory senatorów oparte są pośrednio na głosowaniu powszechnym — stąd określenie kolegium elektorów jako „zgromadzenia notablów powszechnego głosowania". Ale prawo wybieralności do rad gminnych nie było powszechnym: radcą w gminie nie może zostać zwolniony od świadczeń na rzecz gminy lub korzystający z opieki społecznej, a także pracujący w charakterze służby domowej. To wnosiło pierwszy niepowszechny czynnik do wy-

boru Senatu. Czynnikiem nieegalitaryzmu, sprzecznym z zasadą równości zaś był rozdział mandatów elektorskich między gminy. Każda, nawet najmniejsza gmina miała jednego delegata, największa dopuszczalna liczba delegatów jednej gminy wynosi 24 delegatów (w Paryżu 30 delegatów). Dawało to przewagę gminom małym i średnim: Marsylia miała 24 delegatów na 550.000 mieszkańców, reszta departamentu ma 313 delegatów na 250.000 mieszkańców, czyli mając połowę ludności Marsylii ma trzynaście razy tyle delegatów, co to miasto; Lille miało na 200.000 mieszkańców 24 delegatów — a w tym samym departamencie 24 gmin mających łącznie tylko 4.000 mieszkańców ma także 24 delegatów, 12 gmin mających łącznie 6.600 mieszkańców na 12 delegatów; tych 36 delegatów najmniejszych gmin, reprezentujących 10.600 mieszkańców miało większą wagę przy wyborach do Senatu, niż 200.000 mieszkańców Lyonu. Prawo wybierania do Senatu było skonstruowane skrajnie nieegalitarnie, dawało zdecydowaną przewagę wsi i mniejszym miastom. Ponadto sześćdziesięciu pięciu (na ogólną liczbę trzystu) senatorów było wybranych przez — konserwatywno-monarchiczne Zgromadzenie Narodowe; senatorowie ci byli dożywotni a w razie śmierci jednego z nich Senat sam wybierał w jego miejsce nowego senatora dożywotniego.

Koncepcja ta miała ustabilizować większość w istocie monarchiczną, z nazwy „konserwatywno-republikańską" w jednej Izbie — a więc, przy równouprawnieniu obu Izb, uniemożliwić rządzenie wbrew elementom konserwatywnym. Ponieważ zaś obie Izby połączone wybierają Prezydenta Republiki — 65 dożywotnich konserwatywnych senatorów miało być tym języczkiem u wagi, który zapewni stały wybór konserwatywnej głowy państwa.

Najbliższe po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych lata okazały jednak, że nie można rządzić przeciw Izbie głosowania powszechnego, choćby się miało oparcie w Senacie i Prezydencie. Wybory do Izby Deputowanych w roku 1887 obalają — od razu i na stałe — większość „konserwatywnego republika-

nizmu"; w jej miejsce weszła prawie stale rządząca większość demokratyczno-republikańska. Pierwszą próbą przeciwstawienia się tej ewolucji było stanowisko prezydenta Mac-Mahona w r. 1877: odwołał on gabinet Jules Simona, choć rząd posiadał zaufanie Izb i za zgodą Senatu rozwiązał Izbę Deputowanych. Nowe wybory dały jeszcze silniejszą większość republikańsko-demokratyczną, rojalistycznemu Prezydentowi pozostało wedle słów wodza tej większości, Gambetty, „se soumettre ou se demettre" (poddać się albo ustąpić). Naprzód się poddał powołując rząd z zwycięskiej większości, potem, po dwóch latach, ustąpił. Od tej pory żaden Prezydent nie rozwiązał Izby, żaden Prezydent nie odwołał rządu inaczej, jak po uprzednim wyrażeniu mu nieufności przez Izby.

Rok 1884 przyniósł zmianę ordynacji wyborczej do Senatu: znikli senatorowie dożywotni, znikła równa reprezentacja gmin w kolegium elektorów — po jednym z każdej — w jej miejsce weszła reprezentacja gmin pozostająca w pewnym stosunku do liczby ich ludności. Senat przestał być konserwatywny, stał się wybieralnym w całości przez „Zgromadzenie notablów powszechnego głosowania", republikański i demokratyczny choć o wiele bardziej umiarkowany od Izby Deputowanych, choć wyraźnie antysocjalistyczny. Rozdział mandatów kolegium elektorów osłabił przewagę raczej konserwatywnej wsi ale nie na rzecz proporcjonalności mandatów elektorów do liczby ludności — to dało by przewagę wielkim miastom a więc wzmocniło by wpływy socjalistyczne — lecz na rzecz drobnych miast, co dało przewagę opierającym się na ich ludności radykałom socjalnym. Prezydent stracił więc w ten sposób dla swych ewentualnych konfliktów z Izbą Deputowanych możność opierania się na Senacie, w swej dotychczasowej części dożywotniej niezwiązanym ze stronnictwami politycznymi.

### C) Prezydent

W ten sposób zasadniczy stosunek obu organów naczelnych uległ zmianie. Prezydent stracił (przez niewykonywanie, de-

suetudo, bez żadnej wyraźnej zmiany konstytucji) prawo rozwiązywania Izb, prawo veta zawieszającego w stosunku do projektów ustaw, uchwalonych przez Izby. Z prawa orędzi korzysta jedynie przy obejmowaniu swego urzędu i przy końcu swej kadencji. Przepis o nieusuwalności prezydenta w czasie jego kadencji stał się również fikcją, skoro większość Izby miała zawsze możność zmuszenia Prezydenta do ustąpienia: wystarczało do tego, by żaden z jej przywódców nie podjął się utworzenia rządu, a każdy rząd utworzony przez Prezydenta był przez Izby obalony. Tylko jeden Casimir Perrier (1905) nie mógł się pomieścić w tych ramach i rezygnując powiedział ostro: „wśród wszystkich uprawnień, które zdają się przysługiwać Prezydentowi, tylko jedno może on wykonywać swobodnie i osobiście: przewodnictwo na uroczystościach narodowych... Prezydent Republiki jest tylko ministrem ceremonii". Tylko jeden Alexandre Millerand (1924) usiłował powrócić do systemu dualizmu naczelnych organów politycznych — a może nawet stworzyć monizm polityczny systemu prezydenckiego — mówiąc: „Prezydent Republiki nie jest wedle konstytucji syndykiem parlamentarzystów, lecz pierwszym reprezentantem Francji". Pierwszy zrezygnował po kilku miesiącach ze stanowiska, drugi został zmuszony do rezygnacji przez opozycyjną wobec niego Izbę. Następca pierwszego, Grevy, deklarował w swym orędziu po wyborze, iż „poddaje się z całą szczerością wielkiemu prawu rządów parlamentarnych" i że „nigdy nie wejdzie w konflikt z wolą ludu, wyrażoną przez jego organy konstytucyjne". Następca drugiego zaś, Doumergue określił Prezydenta jako stojącego ponad partiami, „po to by być między nimi bezpartyjnym arbitrem" i oświadczył: „nikt w wyższym stopniu jak ja nie będzie pozostawał pod inspiracją woli parlamentu, wyrazu suwerenności Narodu". Próby stworzenia osobistej władzy Prezydenta nie mogły, mimo oparcia o konstytucję, zyskać sukcesu. Próby wyzyskania dla tej koncepcji prawa rozwiązywania parlamentu i odwoływania rządu, traktowania tych dwóch praw jako osobistych prerogatyw — doprowadziły do zwyczajowego ich uchylenia w ogóle.

Prezydent przestał być rządzącym, pozostał jednak arbitrem. Wszystkie te jego kompetencje, które mają w sobie cechy rządzenia stały się w istocie kompetencjami rządu. Prezydent jest zwyczajowo zobowiązany udzielić swego podpisu takim projektom rządu, o ile rząd ma za sobą większość Izb — choćby sam uważał te zarządzenia za nietrafne, (przykładem podpis Poincare'go na traktacie wersalskim). To co pozostało Prezydentowi określa się jako „magistrature d'influence" (urząd wpływania). Ujawnia się to przede wszystkim w prawie wyboru osoby, która ma tworzyć nowy rząd po obaleniu poprzedniego przez którąś z Izb. Prezydent jest tu wprawdzie związany i opinią przewodniczących Izb, której zwyczajowo zasięga i koniecznością powołania osoby spośród większości, która obaliła poprzedni gabinet. Ale wobec tego, że parlament francuski nie opiera się na systemie dwupartyjnym, że grupy polityczne nie są ściśle zdyscyplinowane, że Prezydent nie ma najczęściej naprzeciw siebie jednej osoby, która by była niewątpliwym przywódcą całej większości — Prezydent ma dużą swobodę odrzucania osób sobie niemiłych, wysunięcia spośród przywódców większości osoby, do której ma szczególne zaufanie. Drugi zasadniczy środek wpływu Prezydenta na rządy wypływa z jego udziału w posiedzeniach Rady Ministrów (posiedzenia Ministrów bez udziału Prezydenta noszą nazwę „Rady Gabinetowej"). Prezydent ani tej Rady nie zwołuje, ani na niej nie przewodniczy, ani nie bierze udziału w głosowaniu. Ma na niej jednak prawo głosu i reprezentuje czynnik stałości, ciągłości i doświadczenia — wszak w ciągu swej siedmioletniej kadencji zwykle powoływał i dymisjonował kilkanaście gabinetów. Działa tu autorytetem osobistym, który jest prawnie trudno uchwytny, ale politycznie bardzo istotny.

Czy system dualizmu dałby lepsze rezultaty rządzenia? Nie można się co do tego powoływać na przykład angielski. Anglia zna dualizm polityczny najwyższych organów państwa, ale tymi organami są Izba Gmin i premier odpowiedzialny przed parlamentem (a nie król, przed nim nieodpowiedzialny, jak

Prezydent Francji) — oba organy naczelne Anglii mogą być każdej chwili obalone jeden przez drugi (premier przez votum nieufności, Izba Gmin przez rozwiązanie), oba w każdej chwili mogą stanąć przed arbitrażem ludu. Francuski dualizm polegał na podziale władzy politycznej między nieodpowiedzialnego i nieusuwalnego w ciągu lat Prezydenta Republiki a parlament. Połączenia takiego dualizmu z systemem rządów parlamentarnych próbowano tylko w Niemczech weimarskich, w okresie prezydentury Hindenburga. W rezultacie dał on stały konflikt między głową państwa powołującą rządy „prezydialne" a większością parlamentu i utorował tylko drogę Hitlerowi. Dualizm organów naczelnych wykluczać się zdaje w praktyce rządy parlamentarne i wymagać tak głębokiego przejęcia demokracją, takiego braku elementów reakcyjnych i tak krótkiej kadencji głowy państwa jak w Stanach Zjednoczonych. Zdrowy instynkt narodu francuskiego zrozumiał tę prawdę: wolał zachować system rządów parlamentarnych, a nie chcąc narażać państwa na niebezpieczeństwo konfliktów zneutralizował polityczne stanowisko Prezydenta Republiki.

### D) Rząd i parlament

Deputowany do Zgromadzenia Narodowego 1871—1875, de Laboulay określił uchwaloną przez to Zgromadzenie konstytucję Francji w następujący sposób: „Nasz nowy ustrój jest rzeczpospolitą parlamentarną, to znaczy rzeczpospolitą, w której wszystko opiera się na odpowiedzialności ministrów". Życie wykazało trafność tej charakterystyki. System rządów parlamentarnych stał się osią życia politycznego Francji, założenia ustaw konstytucyjnych w tym punkcie nie uległy ani zanikowi, ani przekształceniu sprzecznemu z nimi, lecz zostały rozbudowane — może nawet dalej niż było intencją twórców.

I. Założeniem systemu rządów parlamentarnych jest niemożność działania głowy państwa bez współdziałania ministrów i odpowiedzialność ministrów przed parlamentem za wszystkie

działania głowy państwa i za wszystkie działania własne. Celem tej odpowiedzialności jest zapewnienie zgodności działań głowy państwa i rządu z poglądami politycznymi parlamentu. Zasadniczym środkiem prowadzącym do tego celu jest obowiązek ustępienia rządu na żądanie parlamentu. Środkiem pomocniczym jest obowiązek rządu udzielania wyjaśnień na żądanie członków parlamentu a pośrednio do tego celu prowadzi również przekazanie parlamentowi szeregu funkcyj w istocie rzeczy mających charakter działalności wykonawczej a nie ustawodawczej.

a) Ustawa konstytucyjna mówi tylko o aktach Prezydenta Rzeczypospolitej, ujętych w formę pisemną: „każdy akt Prezydenta Republiki winien być kontrasygnowany przez ministra“ (art. 3 ustawy z 15 lutego 1875). Nie ma odnośnie do tych aktów żadnego wyjątku: nawet udzielenie dymisji gabinetowi i powierzenie misji utworzenia nowego rządu przyszłemu premierowi musi być kontrasygnowane przez ustępującego premiera, jakkolwiek mieści to w sobie wymaganie, by ustępujący premier kontrasygnował akt, z którego treścią najczęściej się nie zgadza. Nie istnieje przeto żaden akt rządowy Prezydenta Republiki, w którym działałby on sam; istnieją tylko łączne kompetencje Prezydenta Republiki i ministra względnie rządu skoro w każdym wypadku trzeba współudziału ministra, a ten nie ma obowiązku udzielenia kontrasygnaty jeśli z treścią aktu rządowego się nie zgadza. Praktyka jednak odwróciła ten porządek: to nie Prezydent wygotowuje projekt aktu rządowego i przesyła do kontrasygnaty ministrowi, ale minister wygotowuje projekt aktu rządowego Prezydenta i przesyła go do podpisu Prezydentowi. Inicjatywa co do aktów rządowych Prezydenta nie należy w praktyce do Prezydenta, lecz do rządu.

b) Ustawy konstytucyjne 1875 r. nie deklarują wyraźnie odpowiedzialności ministrów za akty rządowe Prezydenta Republiki. Wywodzi się ją z zestawienia dwóch postanowień: o konieczności kontrasygnaty ministerialnej i o nieodpowiedzialności Prezydenta Republiki. Teoria i praktyka prawa konsty-

tucyjnego francuskiego (są wzorem angielskim) poszła tu tak daleko, iż odpowiedzialnością ministerialną objęła także wszelkie działania Prezydenta Republiki, nie mające formy pisemnej (przemówienia, udział w uroczystościach, przyjmowanie przedstawicieli państw obcych) i w konsekwencji wprowadziła konieczność współudziału, obecności ministra i przy tych działaniach. Jeśli następnie ujmuje się te działania w formę pisemną (np. plakatuje przemówienie Prezydenta Republiki) — minister kontrasygnuje taką proklamację (najczęściej w formie „pour copie — conforme" — „za zgodność". Jeśli minister nie podziela poglądów wypowiedzianych ustnie przez Prezydenta Republiki i chce się uchronić od odpowiedzialności politycznej przed parlamentem za nie, winien ustąpić; jeśli parlament nie podziela poglądów wypowiedzianych ustnie przez Prezydenta Republiki ubiera swoją dezaprobatę w formę interpelacji pod adresem premiera: „czy premier podziela opinie wyrażone przez Prezydenta Republiki".

c) Ministrowie odpowiadają solidarnie przed Izbami za politykę ogólną rządu, indywidualnie za swe akty osobiste (art. 6 ustawy z 25 lutego 1875). W drodze dedukcji przyjęto ich odpowiedzialność w tym samym zakresie za działania Prezydenta Republiki. Odpowiedzialność karna z oskarżenia Izby Deputowanych przed Senatem pozostała w sferze teorii, w praktyce raz tylko w czasie I-szej wojny światowej zastosowano ją do jednego ministra. Nie było również w praktyce przypadku pociągania ministra do odpowiedzialności cywilnej za szkody majątkowe wyrządzone państwu lub osobom trzecim w związku z urzędowaniem. Wystarcza odpowiedzialność polityczna: obowiązek ustąpienia na żądanie którejkolwiek z Izb. Procedura zmierzająca do tego żądania może przybrać różną postać.

Początek może jej dać ankieta („enquête") to jest badanie czy to określonego aktu, czy to większego kompleksu działań przez specjalną komisję którejkolwiek z Izb. Sprawozdanie komisji przedkładane jest wraz z wnioskami Izbie. Środek to niezmiernie rzadko używany; jeśli ma być zastosowany do

rządu ustępującego — to sam wniosek o powołanie takiej komisji traktowany jest przez rząd jako votum nieufności, rząd w razie jego uchwalenia ustępuje i komisja traci swój istotny cel polityczny; jeśli idzie o rząd, który już ustąpił ankieta nie byłaby niczym innym jak tylko ustalaniem sądu historycznego o działalności tego rządu — a Izby nie lubią działań bez konkretnych celów politycznych (raz, jeszcze przed ostatnią wojną wybrano taką komisję dla zbadania działalności b. ministra marynarki, Pelletana i komisja nie została do wybuchu wojny 1939 r. ani razu zwołana przez jej przewodniczącego).

Pośrednio mogą do votum nieufności doprowadzić „zapytania" poselskie. Zapytania są ustne (na początku lub na końcu posiedzenia Izby, po udzieleniu odpowiedzi przez ministra sprawa jest zamknięta i nie ma żadnej uchwały Izby) lub pisemne zapytania i odpowiedzi ministra — ogłaszane są w Dzienniku Urzędowym i służą głównie dla wykazania przez deputowanego wobec okręgu, iż pamięta on o jego interesach (toteż w okresie 1919—1923 zapytań takich było 20.767). Zapytania same w sobie nie zawierają postawienia kwestii zaufania, ale po odpowiedzi ministra mogą się przekształcić w interpelacje.

Interpelacja zmierza wprost do postawienia kwestii zaufania. Jest normalnie żądaniem członka Izby, by rząd udzielił wyjaśnień w sprawie objętej interpelacją. To ma wspólne z zwykłym zapytaniem. Jeśli jednak zapytanie zostało ujęte w formę interpelacji, skutkiem prawnym jest zamieszczenie sprawy na porządku dziennym Izby (w dniu ustalonym przez Izbę w porozumieniu z rządem), dyskusja i uchwały. Uchwała polega na stwierdzeniu, iż Izba przechodzi do porządku dziennego („Ordre du pour" — stąd samą uchwałę nazywa się nieściśle „ordre du jour") — i w tej uchwale mieści się wyrażenie zaufania lub nieufności do rządu — zależnie od stanowiska jakie rząd zajął wobec uchwały. W uchwale zawierającej jedynie stwierdżenie, iż Izba przechodzi do porządku dziennego („ordre du jour pur et simple") mieści się jedynie stwierdzenie, iż Izba nie zajmuje żadnego stanowiska zarówno wobec

interpelacji jak i wobec odpowiedzi rządu; toteż rząd niejednokrotnie uważa taką uchwałę za votum nieufności, inicjatywa dla takiego stwierdzenia i wyciągnięcia z niego konsekwencji należy do rządu. Odmiennym typem są przejścia do porządku dziennego umotywowane (np. „Izba ufając, iż rząd potrafi zapewnić politykę republikańską i bronić praw Francji, przechodzi do porządku dziennego" lub odwrotnie „Izba stwierdzając, iż rząd nie daje gwarancji by prowadził politykę zgodną z wolą większości Izby, przechodzi do porządku dziennego"). Motywy przejścia do porządku dziennego, ujęte w uchwale Izby stanowią wyraźne votum zaufania dla rządu, lub też odwrotnie — votum nieufności, pociągające za sobą konieczność ustąpienia rządu.

Niezmierna ilość interpelacyj, zgłaszanych przez indywidualnych posłów, związane z tym możliwości przesileń rządowych, spowodowały pewne ograniczenia w ich swobodzie. Regulamin Izby Deputowanych (art. 112 bis uchwalony w 1945 r.) oddał w ręce „konferencji przewodniczących grup" — to jest klubów politycznych w Izbie — prawo łączenia szeregu interpelacyj w podobnym przedmiocie w jedno, ograniczenia w takim przypadku ilości interpelacyj, ustalania czasu trwania dyskusji nad interpelacjami.

Dotąd omawiane formy odnoszą się przede wszystkim do postawienia kwestii zaufania do rządu z inicjatywy członków Izby. Istnieje jednak i często jest stosowana możliwość postawienia tej kwestii z inicjatywy rządu. Przybiera ona formę wyraźnej akceptacji przez rząd jednej z postaci umotywowanego przejścia do porządku dziennego, lub też formę, iż rząd powzięcie pewnej uchwały przez Izbę (np. projektu ustawy, lub pewnej pozycji budżetu) określa z góry jako kwestię zaufania („rząd stawia kwestię zaufania") a więc oświadcza, że odrzucenie jej będzie uważał za votum nieufności. Mechanizm odpowiedzialności politycznej rządu może być wprowadzony w ruch równie dobrze z inicjatywy członków Izby, jak i z inicjatywy rządu.

d) Ministrowie odpowiadają przed każdą z Izb. W odróżnieniu od systemu angielskiego, który nie zna odpowiedzialności politycznej rządu przed Izbą Lordów i ustawy konstytucyjne III-ciej Republiki i praktyka konstytucyjna jaka się wytworzyła na ich podstawie znają, jedyne w świecie, odpowiedzialność polityczną rządu także przed Senatem. Senat skorzystał z tego prawa po raz pierwszy w r. 1890, odmawiając rządowi Leona Bourgeois kredytów; rząd postawił w związku z tymi kredytami kwestię zaufania, uznając prawo Senatu do obalenia rządu i wyciągnął konsekwencję z odmownej uchwały Senatu, podając się do dymisji. Mimo pewnych zastrzeżeń teoretycznych, praktyka ta się przyjęła. Od tego czasu sześciokrotnie rząd Francji został obalony przez Senat (ostatni raz 8 kwietnia 1938 rząd Bluma, któremu Senat odrzucił uchwalone już przez Izbę projekty ustaw finansowo-walutowych, ustawy o podatku majątkowym, ustawy o kontroli banków i wielkiego przemysłu). Wprowadza to znowu swoisty dualizm naczelnych organów państwowych, Izby Deputowanych i Senatu, „balance" między Izbami, „hamowanie" Izby, skłonniejszej do radykalizmu, przez Senat, uważający się za stróża republiki i demokracji, ale demokracji liberalno-kapitalistycznej, chłopskiej i drobnomieszczańskiej, raczej antyproletariackiej.

II. Równoważnikiem odpowiedzialności rządu jest normalnie w systemie rządów parlamentarnych prawo rządu do rozwiązania Izby oraz prawo ministrów do udziału w pracach parlamentu. We Francji prawo rozwiązania Senatu nie istnieje nawet wedle litery pisanej konstytucji, Senat jest nierozwiązalny, wskutek częściowego odnawiania się co trzy lata. Prawo rozwiązania Izby Deputowanych przysługuje w teorii głowie państwa ale w praktyce wyszło z użycia. W innych państwach przeszło faktycznie w ręce rządu, dając mu silną broń w razie konfliktu z parlamentem, pozwalając mu odwołać się do wyborców, a samą groźbą rozwiązania Izby zahamować zbyt częste zamiary obalania rządu przez parlament. Francuz nie lubi

odwoływania się rządu do ludu: rząd jest wprawdzie dla niego komitetem kontrolnym legislatywy nad biurokracją, ale sama funkcja „rządzenia" zaraża trucizną monarchiczno-antydemokratycznej mentalności, sama możność odwołania się do ludu byłaby otwarciem drogi dla możliwości powołania plebiscytarnego premiera i rządów jednostki, drogi która by mogła znów doprowadzić do cezaryzmu demokatycznego.

Rząd i ministowie biorą udział w pracach parlamentu. Deputowany lub senator mianowany ministrem lub podsekretarzem stanu zachowuje swój mandat. Ministrowie nie będący członkami Izb mają prawo być obecnymi w Izbie i zabierać głos, mogą również delegować urzędników („commissaires") w tym celu.

III. Zarzutem wysuwanym przeciw tak funkcjonującemu systemowi rządów parlamentarnych we Francji jest krótkotrwałość gabinetów. W ciągu piewszych 66 lat III-ciej Republiki (1870—1936) było 100 gabinetów, przeciętna ich trwałość wynosiła 6½ miesiąca, gdy w Anglii w tym okresie rządy były przy władzy przeciętnie przez 4 lata. Częściowym równoważnikiem tej nietrwałości rządów jest jednak pojawianie się tych samych ludzi w różnych gabinetach. W 78-miu gabinetach francuskich od r. 1870—1930 było premierami 53 różnych osób, z nich tylko 27 stało na czele tylko jednego rządu, 16 stało na czele 51 gabinetów. 1358 stanowisk ministerialnych w tych 78 gabinetach zajmowanych było przez 488 osób, z nich 210 było ministrami tylko raz, 103 dwa razy, pozostałych 175-ciu zasiadało przeciętnie w pięciu różnych gabinetach. Briand był ministrem spraw zagranicznych w 12 gabinetach a premierem w dziesięciu, Freycinot był trzynaście razy ministrem a cztery razy premierem. Bez przerwy byli ministrami: Cachery i Delcassé przez 7 lat, Mongeot przez 6½ roku, Dujardin przez 5 lat 9 miesięcy, Combes przez 5 lat 8 miesięcy, Freycinet przez 5 lat 8 miesięcy, Briand przez 4 lata 3 miesiące. Gabinety, które pozostawiły po sobie najwięcej śla-

dów w ustroju i życiu politycznym Trzeciej Republiki rządziły stosunkowo długo (Combes 2 lata 7 miesięcy, Clemenceau 2 lata 6 miesięcy, Waldeck-Rousseau prawie 3 lata). Nietrwałość gabinetów jest częściowo politycznie równoważona przez trwałość i małą zmienialność osób w nich zasiadających. Częsta zmienialność osoby, piastującej dany resort jako minister parlamentarny powoduje natomiast wzrost wpływu biurokracji ministerialnej, górującej nad krótkotrwałym ministrem swym doświadczeniem.

IV. Szereg aktów z natury swej administracyjnych należy na podstawie szczegółowych przepisów ustaw konstytucyjnych do parlamentu. To przesunięcie właściwości w szeregu spraw z rządu na parlament jest dalszym środkiem kontroli rządu przez legislatywę.

a) Podstawowym środkiem kontroli tego rodzaju jest prawo parlamentu do uchwalania budżetu, rodzące po stronie rządu obowiązek ściągania dochodów (to z zastrzeżeniem) i uskuteczniania wydatków.

Ustawy konstytucyjne III-ciej Republiki nie określają szczegółowej kompetencji budżetowej Izb. Ustalone jest w nich jedynie pierwszeństwo Izby Deputowanych przy uchwalaniu ustaw finansowych. Wszystko inne jest rezultatem praktyki parlamentarnej, ujmowanej przeważnie w powtarzającej się z roku na rok treści ustaw budżetowych. Podstawowymi są tu zasada pełności budżetu (tj. iż obejmuje on wszystkie przewidywane dochody i wydatki państwa) i zasada corocznego budżetu (zdarzają się od niej odstępstwa i tak w r. 1923 uchwalono w jednej ustawie jako jedną całość budżet za czas od 1 lipca 1923 do 31 grudnia 1924).

Inicjatywa budżetowa należy zwyczajowo wyłącznie do rządu. Poza tym swoboda zarówno deputowanych jak i senatorów nie jest co do budżetu ograniczona i przysługuje im pełne prawo zmian i uzupełnień do projektu rządowego, choć niejednokrotnie wysuwano tu zastrzeżenie co do pełnej swobody Senatu.

Zatwierdzanie zamknięcia rachunków państwowych, typowa kompetencja wszystkich parlamentów, przysługuje również Izbom francuskim. Jest jednak fikcją, następuje bowiem z wielkim opóźnieniem (w r. 1921 zatwierdzono łącznie zamknięcia rachunków jeszcze za lata 1907—1911).

b) W sprawach polityki zagranicznej zakres współdziałania parlamentu jest stosunkowo wąski. Zatwierdzenia jego wymagają: umowy pokoju, umowy handlowe, umowy powodujące wydatki ze skarbu państwa, umowy odnoszące się do stanu osobowego (stanu cywilnego, zdolności do działania, obywatelstwa, posiadłości, ekstradykcji), umowy tyczące własności Francuzów za granicą, modyfikacje terytorium państwa... Odmiennie od konstytucyj szeregu państw demokratycznych parlament nie zatwierdza umów politycznych, a w szczególności przymierzy, — umów najistotniej angażujących państwo.

c) Formy ustawy wymagają ponadto: zarządzenie stanu oblężenia (ustawa z 3 kwietnia 1878) oraz zezwolenie na tworzenie kongregacyj religijnych (ustawa z 1 lipca 1901).

V. Według art. 3 ustawy konstytucyjnej z 25 lutego 1875 Prezydent Republiki „czuwa nad wykonaniem ustaw i zapewnia ich wykonanie" (surveille et assure l'execution). Na przepisie tym i na „tradycji" oparła doktryna konstytucyjna francuska prawo Prezydenta Republiki do wydawania rozporządzeń wykonawczych (reglement), niezależnie od tego, czy dana ustawa upoważnia wyraźnie Prezydenta Republiki do tego. Prawo to nie przysługuje natomiast — ani z mocy ustawy konstytucyjnej, ani z mocy zwyczaju konstytucyjnego — rządowi. Rząd może mieć prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych jedynie jeśli istnieje w tym kierunku szczególne upoważnienie ustawy (najczęściej w formie przepisu końcowego: „rozporządzenie określi zarządzenia wykonawcze konieczne dla niniejszej ustawy").

Obok „rozporządzeń wykonawczych" zna praktyka konstytucyjna francuska „dekrety" (Prezydenta Republiki lub rządu) na mocy szczególnego upoważnienia ustawy. Różnicę między

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO BIBLIOTEKA

rozporządzeniem wykonawczym a dekretem (przeważająca opinia odrzuca odnośnie do dekretów pojęcie „delegacji ustawodawczej" i nazwę „decret — loi") widzi teoria francuska w tym, iż rozporządzenie wykonawcze („reglement") odnosi się do materii u r e g u l o w a n e j w ustawie (a więc organ wykonawczy jest skrępowany treścią ustawy), dekret („decret", — ale często także określony jako „reglement") upoważnia rząd do wydawania norm ogólnych w zakresie i w sprawach określonych w ustawie, ale bez wskazania — już w ustawie — granic, w których ma się umieścić dekret, bez określenia już w ustawie treści tego dekretu.

Rozporządzenia obu typów mają charakter norm ogólnych (ustaw w znaczeniu materialnym). Od ustaw (w znaczeniu i formalnym i materialnym) różnią się tym, iż muszą się mieścić w granicach ustawy, której są wykonaniem, muszą być z nią zgodne. Podlegają też kontroli sądowej z punktu widzenia ich zgodności z odnośną ustawą. Sądy mają prawo kontroli czy rozporządzenie wykonawcze w ścisłym znaczeniu mieści się w granicach ustawy, czy jest zgodne z celami ustawy, czy jego postanowienia są zgodne z treścią postanowień ustawy. Odnośnie do rozporządzeń-dekretów sądy mają prawo badania, czy mieszczą się one w granicach ustawy, która nadała rządowi (lub Prezydentowi) odnośne pełnomocnictwa i czy treść dekretu-rozporządzenia zgodna jest z celem pełnomocnictwa („conforme a l'intention qui a motivé la delegation" — zgodna z tendencją, która była motywem delegacji — wyrok Rady Stanu z 7 maja 1920). Sąd bada więc intencje ustawodawcy i bada czy władza wykonawcza nie przekroczyła granic swej delegowanej kompetencji (excés du pouvoir) działając sprzecznie z intencją ustawodawcy.

Stanowisko doktryny francuskiej w sprawie dopuszczalności pełnomocnictw ustawodawczych dla rządu (tj. upoważnienia rządu przez parlament, by wydawał dekrety z m o c ą u s t a w y a więc nie podlegające kontroli ich legalności przez sądy) jest bardziej krytyczne. Art. 1 ustawy z dnia 25 lutego

1875 r. mówi, iż „władzę ustawodawczą wykonują dwie Izby". Ze słowa „wykonują" („le pouvoir legislative s'exerce") dedukuje się, iż „osoba której przysługuje jedynie wykonanie jakiegoś prawa, nie ma uprawnienia do dysponowania nim... Izby więc są obowiązane same wykonywać władzę ustawodawczą, bez uprawnienia do powierzania tej funkcji innemu organowi" (Waline w l'Année politique 1934). Praktyka zwłaszcza w latach 1933— 1939 poszła w odmiennym kierunku i rząd kilkakrotnie uzyskiwał upoważnienie do wydawania „rozporządzeń z mocą ustawy" (np. ustawa o pełnomocnictwach rządu z 12 czerwca 1935: „Senat i Izba deputowanych upoważniają Rząd do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w celu zwalczania spekulacji i obrony franka").

### E) „Corps intermediaires"

Przedrewolucyjna doktryna francuska, przejęta przez Montesquieu znała między ludem a monarchą „ciała pośrednie" (corps intermediaires) — z jednej strony organy doradcze monarchy, z drugiej pośrednicy ludu wobec monarchy. Tak konstruowały swe stanowisko przedrewolucyjne parlamenty i coś z tej doktryny do dziś dnia pozostało. Francuska doktryna konstytucyjna do dziś dnia traktuje funkcje organów stojących między reprezentacją narodu a rządem jako „pouvoir regulateur" (Hauriou) czy „pouvoir intermediaire" (André Philip w Esprit 1. V. 1939). Organy to o charakterze przygotowawczym, opiniodawczym, doradczym, których znaczenie polityczne wychodzi jednak często poza ramy tych funkcyj. Najstarszym i najważniejszym z nich jest Rada Stanu (Conseil d'Etat). Obok niej ma charakter „corps intermediaire" Narodowa Rada Gospodarcza (Conseil national economique).

1) Członkowie Rady Stanu powoływani są przez Prezydenta Republiki „w Radzie Ministrów". Mogą być w teorii usuwani dekretem uchwalonym w tej samej formie; w praktyce jednak żaden członek Rady Stanu nie został w okresie Trzeciej Republiki do r. 1939 usunięty, w praktyce są nieusuwalni.

Trzy istotne funkcje Rady Stanu to są: opiniowanie projektów ustaw, przygotowywanie rozporządzeń wykonawczych Prezydenta Republiki, sądownictwo administracyjne. Pierwsza nie przedstawia większego znaczenia. Rząd nie ma obowiązku zasięgnięcia opinii Rady Stanu co do każdego przez siebie opracowanego projektu ustawy, zależy to od jego uznania i faktycznie rząd zasięga tej opinii niezmiernie rzadko; kompetencje Rady Stanu w tym zakresie przejęły faktycznie specjalne komisje doradcze powoływane do każdej sprawy przez rząd. Istotny charakter „władzy pośredniczącej" tkwi w obligatoryjnym współudziale Rady Stanu przy rozporządzeniach wykonawczych Prezydenta Republiki; przy sprawowaniu tej funkcji Rada Stanu wpływa decydująco na kierunek i treść interpretacji ustawy przez władzę wykonawczą. Pozornie ten sam organ, także Rada Stanu, decyduje potem jako sąd administracyjny w najwyższej instancji, czy rozporządzenie wykonawcze jest zgodne z ustawą, — ale organ jest tylko pozornie ten sam, ci radcy stanu którzy brali udział w opracowywaniu rozporządzeń nie mają prawa uczestniczenia w Radzie Stanu jako sądzie administracyjnym, oceniającym legalność danego aktu administracyjnego, minister sprawiedliwości nie może uczestniczyć na sądowych posiedzeniach Rady Stanu, „radcy nadzwyczajni" (les conseilleurs en service extraordinaire — wysocy urzędnicy administracyjni przydzieleni do Rady Stanu) nie mogą zasiadać w jej sekcjach sądowych.

2) Rozwój interwencjonizmu gospodarczego ze strony państwa, rozwój organizacyj i związków zawodowych zrodził potrzebę nowego „corps intermediaire" w zakresie spraw gospodarczych. Pierwszą jego podstawą był dekret Prezydenta Republiki z 16 stycznia 1925 o Narodowej Radzie Gospodarczej, drugą ustawa z 29 kwietnia 1926, ostateczną konstrukcję nadała jej ustawa z 21 marca 1936 r.

Narodowa Rada Gospodarcza oparta jest na zasadzie reprezentacji trzech zasadniczych czynników życia gospodarczego: właścicieli zakładów produkcji, pracowników, konsumen-

tów. Nie ma jednak reprezentować oddzielnych interesów poszczególnych grup, lecz powinna „obejmować ogół kompetencyj i interesów, opanowywać poszczególne techniki, wznosić się ponad wyspecjalizowany punkt widzenia, odzwierciedlać możliwie najwierniej wyższy interes narodu“ (uzasadnienie projektu rządowego). Nie ma to być jednak — w najmniejszym stopniu — rodzaj małego parlamentu ekonomicznego: „suwerenność narodu ma swych reprezentantów i ci jedynie mogą przemawiać w jego imieniu. Idzie o stworzenie szerokiego organu studiów, w czynnościach którego współdziałałyby wszystkie organizacje gospodarcze kraju i który z rozbieżnych punktów widzenia i sprzecznych interesów wyciągałby podstawowe zasady polityki gospodarczej, zalecane jako najtrafniejsze władzom publicznym“ (tamże). Paul Boncour, przedkładając odnośny projekt ustawy w r. 1936 myślał o dwóch rodzajach kompetencji Izby Gospodarczej. Miała ona być z jednej strony arbitrem w sprawach konfliktów gospodarczych i społecznych i współdziałać w ustalaniu treści umów zbiorowych — z drugiej strony miała być organem doradczym rządu i parlamentu. Ten pierwszy zakres działania nie znalazł oparcia w Izbach, widziano w nim otwarcie drogi ku ustrojowi korporacyjnemu, a więc ku usunięciu politycznego parlamentu na dalszy plan. Z tego zakresu pozostało jedynie prawo Rady Gospodarczej do arbitrażu w konfliktach gospodarczych, ale tylko na żądanie interesowanych. Pozostała natomiast szeroko rozbudowana kompetencja opiniodawcza: Rada Gospodarcza (względnie jedna z jej dwudziestu sekcyj zawodowych) udziela opinii na żądanie rządu, lub którejkolwiek z Izb lub komisji Izb, obligatoryjnie otrzymuje wszystkie projekty ustaw o znaczeniu gospodarczym i ma również prawo udzielania rządowi lub Izbom uwag o tych projektach z własnej inicjatywy. Jest więc nie tylko organem doradczym, którego współudział — jak Rady Stanu — zależy od uznania rządu, ale organem, który obligatoryjnie m u s i być informowany o projektach ustaw i może wyrażać o nich swe zdanie z własnej inicjatywy. Do tego jed-

nak doktryna polityczna panująca we Francji ogranicza jej funkcje: „niech przed każdą decyzją zostaną wysłuchane wszystkie odnośne interesy zawodowe za pośrednictwem Narodowej Rady Gospodarczej; ale potem do parlamentu należy rozstrzygnięcie między tymi interesami w imieniu interesu narodowego. Skoro zaś reprezentanci ludu przemówili, ciałom pośrednim (les corps intermediaires), jakkolwiek by były potężne, nie pozostaje nic innego jak się ugiąć" (André Philipp).

### F) Wymiar sprawiedliwości

Ustawy konstytucyjne III-ciej Republiki milczą o władzy sądowej. Jej struktura organizacyjna, jej stosunek do władzy wykonawczej i do władzy ustawodawczej, stanowisko prawne sędziów — wszystko to przekazano zwykłym ustawom. Jedynie pewne ogólne zasady sądownictwa politycznego (przez Senat) znalazły miejsce w konstytucji.

Ustawodawstwo francuskie odróżnia trzy rodzaje sądownictwa: sądownictwo „zwyczajne" (cywilne i karne), sądownictwo administracyjne, sądownictwo polityczne.

1) Sędziowie zwyczajni pochodzą w zasadzie z nominacji (wyjątkiem są sędziowie handlowi i przysięgli w sprawach karnych, pochodzący z wyboru). Sędziowie nominowani (zawodowi) są nieusuwalni (ustawa z 30 sierpnia 1883), mogą być przeniesieni na inne stanowisko służbowe przez rząd jedynie za zgodną opinią Trybunału Kasacyjnego. Nieusuwalność nie ma zastosowania do urzędu prokuratorskiego (ministère public). Nie są ograniczeni w swobodzie interpretacji rozporządzeń (mogą je uznawać za nielegalne), praktyka nie przyznaje im prawa interpretacji umów międzynarodowych (Rady zasięgają w tej sprawie opinii Rządu).

2) Spory publiczno-prawne rozstrzygają osobne sądy administracyjne. Ewolucja ustrojowa, wychodząc od urządzeń wprowadzonych przez konstytucję roku VIII (konsularną) czyni organy orzekające w tych sprawach coraz badziej specjalnymi sądami, niezależnymi od administracji. Niezależność

ta jest odnośnie do Rady Stanu, działającej jako Sąd administracyjny najwyższej instancji zupełna — funkcje Rady Stanu jako organu administracyjno-doradczego i jako organu sądowego są i rzeczowo i administracyjnie i personalnie rozdzielone.

3) Trybunałem politycznym jest Senat. Działa on w trzech rodzajach spraw.

a) Izba deputowanych może oskarżyć przed Senatem Prezydenta Republiki o zdradę główną (haute trahison) i o każde (zwykłe) przestępstwo. Wypadek ten nie miał miejsca w praktyce. Brak dotąd przepisów wykonawczych do odnośnego artykułu konstytucji.

b) Rząd może oskarżyć każdego obywatela przed Senatem o zamach na bezpieczeństwo państwa. Istnieje więc w tym wypadku konkurencja sądów zwyczajnych i Senatu i prawo rządu do wybrania jednego z tych organów. Ustawa z dnia 10 kwietnia 1884 określająca sposób wykonania tego przepisu konstytucji oparta jest na zasadach normalnego postępowania karnego. Senat jako Trybunał jest związany zarówno kwalifikacją przestępstwa „zamachu na bezpieczeństwo państwa" określoną w art. 86 i nast. kodeksu karnego jak i wymiaru kary z tegoż kodeksu. W praktyce Senat funkcjonował w tym charakterze trzy razy (w r. 1889 gen. Boulanger i tow., w r. 1899 Deroule'de i tow., w r. 1918 Caillaux i tow.).

c) Izba Deputowanych może przed Senatem oskarżyć ministra o popełnienie przestępstwa w związku z urzędowaniem. Jest to więc znowu fakultatywna kompetencja Senatu, konkurencyjnie z sądami zwyczajowymi — w tym jednak przypadku decyzja o właściwości organu sądowego zależy od wniosku Izby a nie Rządu. W r. 1877 usiłowano bez powodzenia oskarżyć na mocy tego przepisu ministrów-rojalistów de Broglie i Rocheboner. W r. 1917 Izba Deputowanych powzięła zamiar oskarżenia b. min. spraw wewnętrznych Malvy i w związku z tym uchwalono ustawę wykonawczą (z 5 stycznia 1918) do tego przepisu konstytucji. Wedle tej ustawy Izba Deputo-

wanych w tych przypadkach wnosi jedynie o wdrożenie postępowania przed Senatem, oskarżenie popiera jednak prokurator generalny z dwoma prokuratorami (a więc organy zawodowe) z ewentualnym udziałem specjalnych komisarzy Izby. Ustawa milczy o kwalifikacji karnej czynu i wymiarze kary, Senat (w wyroku z 6 sierpnia 1918 w sprawie Malvy) stwierdza, że ma pełną swobodę w jednym i drugim zakresie, a więc, zgodnie z praktyką angielską (impeachment) traktuje to postępowanie jako raczej polityczne, niż sądowe.

Rozdział VII

## SPOŁECZEŃSTWO

Społeczeństwo francuskie żyło pod rządami konstytucji roku 1875 lat przeszło 60. Druga wojna światowa przyniosła gwałtowną, w wielkiej mierze z zewnątrz narzuconą, przerwę jej obowiązywania i próbę oparcia ustroju na nowych zasadach. Francja po tej przerwie nie wraca do przedwojennych norm ustrojowych. Dały one wprawdzie Francji 60 lat spokoju wewnętrznego, wielki wzrost zamożności, stabilizację zdobyczy demokratycznych, w okresie obowiązywania którego zdobyto wielkie imperium kolonialne i odniesiono zwycięstwo w pierwszej wojnie światowej. Z drugiej strony jednak ustrój III-ciej Republiki nie uchronił Francji od prób przewrotów prawicowych, okazał się w latach 1934—1939 instrumentem niezdolnym do usunięcia wewnętrznych kryzysów. Mogły się w nim rozwinąć faktyczne rządy elementów plutokratycznych. Mogły w jego cieniu rosnąć te siły reakcyjne, które dały władzę Petainowi. Pod rządami tego właśnie ustroju Francja okazała się nieprzygotowaną moralnie i materialnie do II-giej wojny światowej. Nie mógł on się okazać właściwą formą dla społeczeństwa, którego struktura społeczna uległa, od roku 1875, zmianom mniejszym wprawdzie niż inne społeczeństwa europejskie, ale przecież głęboko sięgającym.

### A) Układ sił społecznych przed 1939

a) Na 8 milionów zawodowo czynnych w rolnictwie było we Francji przed wybuchem II-giej wojny światowej 8,150.000 zawodowo czynnych w przemyśle. Obie te grupy stanowiły, każda

po 38% ludności czynnej zawodowo. Istniała równowaga między Francją rolniczą a Francją przemysłową — odmiennie niż w innych krajach kapitalistycznych (w Anglii w rolnictwie pracowało tylko 20% zawodowo czynnych, w Niemczech około 30%).

Na około 8 milionów rolników było 5½ miliona pracujących samodzielnie (jako właściciele i dzierżawcy — w tym przeszło 4 miliony jako właściciele). Chłop był typem panującym w strukturze społecznej Francji rolniczej — ale nie tylko rolniczej. Chłopskie pochodzenie odnajdziemy — w najbliższej lub niedalekiej generacji — u większości robotników, u wielkiej części inteligencji francuskiej. Chłopskie zamiłowania pozostały w nim. „Ogródek z jego rzodkiewkami i owocami, to jest ojczyzna Francuza, jak golf i tennis są ojczyzną Anglika. Robotnik angielski po swej pracy idzie grać w football, górnik francuski, który pozostał chłopem idzie do swego ogródka". (Merand: Paris — Tombouctou). Ilość samodzielnych warsztatów rolnych nie maleje, lecz rośnie. Dekoncentracja własności w rolnictwie postępuje. W r. 1848 ma Francja tylko 4,700.000 przedsiębiorstw rolnych. W ciągu niecałych 100 lat przybywa około miliona samodzielnych rolników. Spada równocześnie ilość większych posiadłości rolnych to jest posiadłości ponad 40 ha z 180.000 na 140.000 — (w Polsce w r. 1931 na około 3,200.000 gospodarstw rolnych było gospodarstw ponad 50 ha — 132.000 a więc w cyfrach bezwzględnych prawie tyle co we Francji, w cyfrach procentowych znacznie więcej).

b) Na 8,150.000 czynnych w przemyśle miała Francja około 700.000 przedsiębiorców ponad 8% ogółu (w Anglii tylko 3%). Wśród robotników tylko 774.000 pracowało w fabrykach, mających ponad 500 pracowników. Także na odcinku przemysłowym Francja była krajem o większym niż w innych krajach kapitalistycznych odsetku przemysłowców, o mniejszym niż gdzieindziej odsetku robotników wielkich fabryk, o wielkim nasileniu robotników typu raczej rzemieślniczego, gdzie stosunek i do warsztatu pracy i do przedsiębiorstwa jest inny.

c) To co się określa słowem „burżuazja“ jest najtrudniejsze do uchwycenia. Jeśli do „burżuazji“ czy „klas średnich“ (poza rolnictwem) zaliczymy właścicieli i pracowników umysłowych w przemyśle, cały handel, zawody wolne, większość pracowników administracji publicznej, 1/4 armii, 1/4 określanych w statystykach jako pracownicy transportu (a więc przyjmiemy raczej za szerokie) — otrzymamy najwyżej 6 milionów. Ta grupa nie rośnie; w r. 1881 obejmowała około 5 milionów, w r. 1913 około 6 milionów, w r. 1926 — 6 milionów — rentier w jej obrębie maleje — z około miliona w r. 1881 na około 400.00 w r. 1926. Niemniej stanowi niewiele mniej niż jedną trzecią ludności zawodowo czynnej, niewiele poniżej rolnictwa czy przemysłu.

d) Jeśli podejdziemy do zagadnienia z innej strony i szukać będziemy, jaka jest liczebność grupy społecznej, którą — bez względu na zajęcie — możemy określić jako „robotniczą“, potencjalnie proletariacką — otrzymamy na około 22 milionów zawodowo czynnych około 10—11 milionów tej grupy w tym jednak około 3 miliony robotników rolnych, około 400.000 robotników służby publicznej, około pół miliona „robotników“ handlu i wolnych zawodów, około 700.000 pracowników domowych, razem 4—5 milionów osób, z których większość nie ma ani tego samego rodzaju życia, ani tych samych uświadomionych interesów, co robotnik przemysłowy.

e) Jeżeli równowagę cyfrową głównych typów społeczno-gospodarczych uważamy za odznakę takiej struktury społeczeństwa, która umożliwi aprobatę i podtrzymywanie przez nie ustroju kapitalistycznego — to Francja ma strukturę społeczną bardziej prokapitalistyczną, niż inne uprzemysłowione kraje Europy. I tu jednak grupa burżuazyjna w cyfrach bezwzględnych nie rośnie, a więc stosunkowo się cofa, grupa pracowników najemnych rośnie i w cyfrach względnych i w cyfrach bezwzględnych, kapitalizm zbliża się ku kryzysowi. Tego rodzaju struktura gospodarczo-społeczna powoduje, iż we Francji dłużej niż w jakimkolwiek kraju panującą jest mentalność burżuazyjna.

Mentalność burżuazyjna — jest to mentalność człowieka który coś posiada, który ma „rezerwy". Nie tylko — i nie tyle — pewien majątek, ale sposób jego użytkowania charakteryzuje burżuazyjny typ społeczny, rozróżnia go od wcześniejszych, feudalistycznych sposobów korzystania z majątku. Powszechność typu burżuazyjnego była większa, jego cechy charakterystyczne były we Francji bardziej może wykształcone niż w innych krajach. Dlatego też kryzys rządów burżuazji (przede wszystkim drobnej burżuazji) ujawnił się tam później niż gdzieindziej w Europie, z całą ostrością dopiero po II-giej wojnie światowej. Typ ten we Francji jest bardziej jednolity niż w innych krajach kapitalistycznych. Ilość wielkich fortun jest tu mniejsza, choć daleko do równości majątkowej, nierówności są pod tym względem mniej jaskrawe. W Anglii na 1.000 płatników podatku dochodowego ma 26-ciu dochód wyższy niż 200.000 franków, we Francji tylko 5-ciu. W Anglii dochody ponad 200.000 franków to 35% dochodu społecznego, we Francji tylko 6%. Mniej wielkich fortun, wiele drobnych fortun — to struktura społeczna, w której najlepiej się rozwija typ „burżuazyjny". Bourgeois tego typu w istocie rzeczy w własności szuka niezależności, która by mu zagwarantowała stopę życiową, wyróżniając go socjalnie, a którą przekazałby następnie swoim dziedzicom. Ten typ socjalny ujawnia się w szeregu cech Francuza.

a) Majątek jest dla Francuza nie przedmiotem spekulacji, ale przedmiotem posiadania. Jak dla anglosasa majątek w każdej formie — nawet nieruchomości — jest ruchomy, tak dla Francuza majątek w każdej formie — nawet kapitału — jest nieruchomy, Francuz nie spekuluje, Francuz oszczędza. Francuz nie lokuje oszczędności w produkcję. Francuz lokuje je w rentę.

b) Francuz może być indywidualnym kapitalistą, gdyż jest gospodarczo od zagranicy niezależny. Nie potrzebuje prawie nic importować; Francja i kolonie dają mu prawie wszystko, czego potrzebuje. Eksportuje również mniej, niż inne kraje. Nie potrzebuje nowych terenów zbytu, a więc nie ma tego motywu imperializmu.

c) Francuz, kapitalizując sam, tworząc sobie samodzielną egzystencję sam, nie chce ingerencji państwa w życie gospodarcze. Żyjąc w społeczeństwie, gdzie liczba samodzielnych posiadaczy warsztatów pracy jest większa niż gdzie indziej — nie widzi długo potrzeby polityki socjalnej, jest jej niechętny. Tworzy sobie własną sferę swego prywatnego życia i odgradza się w niej od państwa i społeczeństwa.

d) Francuz, uważając zapewnienie samodzielności życiowej i stopy życiowej za rzecz najważniejszą, — nie chce rozdrabniania majątku a więc nie rozradza się szybko. Maltuzjanizm mas francuskich, system jednego dziecka ma swe przyczyny w tym celowym postępowaniu, w chęci zostawienia potomstwu nie gorszej sytuacji życiowej niż mieli rodzice. Skutki jednak są natury politycznej. Ludność Francji w stosunku do innych narodów spada, nie zachodzi więc potrzeba emigracji i kolonizacji osadniczej, odpada ten motyw imperializmu. Ale równocześnie słabnący własny ciężar gatunkowy w stosunku do sąsiadów każe przykładać znaczenie do utrzymania równowagi w podziale nowych zamorskich terenów, oraz każe szukać źródła siły w tych terenach, rodzi nowe odmienne motywy polityki imperialnej.

Rozwój ludności (w tysiącach)

| | r. 1800 | 1850 | 1905 | 1935 |
|---|---|---|---|---|
| Anglia . . . | 16.500 | 27.900 | 44.124 | 45.200 |
| Niemcy . . . | 24.500 | 37.700 | 60.600 | 68.100 |
| Włochy . . . | 18.100 | 25.100 | 32.700 | 38.700 |
| Francja . . . | 26.900 | 35.700 | 39.200 | 40.700 |

W r. 1800 była więc Francja najludniejszym mocarstwem Europy Zachodniej i Środkowej, w roku 1850 jest na drugim miejscu (po Niemczech), w r. 1905 na trzecim miejscu (po Niemczech i Anglii), w r. 1925 różnica ludnościowa między Francją a Włochami jest już niewielka.

e) Ta niezależność majątkowa Francuza i jego indywidualizm gospodarczy nadaje pewien specjalny ton polityce fran-

cuskiej. „Francja jest szczęśliwym krajem, gdzie ziemia jest urodzajna, rzemieślnik zdolny, majątek rozdzielony. Polityka jest tam przyjemnością jednostek; nie jest źródłem ich utrzymania". (Jouvenel: La Republique des camarades). To, że polityka nie jest źródłem utrzymania oraz to, że polityk nie musi w tym stopniu co gdzie indziej bronić interesów gospodarczych wyborcy (gdyż państwo mniej niż gdzie indziej ingeruje w życie gospodarcze) nadaje polityce francuskiej pewien specjalny rys: kwestie gospodarcze nie są podstawą powstawania rozróżnień politycznych. Podstawą tych rozróżnień jest zawsze jeszcze pewien przedział ideologiczny. „Jeśli idzie o obronę doktryny, nie o program interesów, lecz o politykę zasad, dotyczącą wolności, równości, Republiki, znajdziecie na setki tysięcy apostołów i wyznawców" (Siegfried: Les partis en France).

### B) Oligarchie

Od dwóch blisko wieków arystokracja francuska utraciła swój przywilej dowodzenia armią, od wieku blisko nazwiska jej przestały przeważać w listach gabinetów, by z czasem zniknąć niemal zupełnie. Ta dawna oligarchia nie odgrywa żadnej roli politycznej. Obok niej istnieje nowa. Około pół miliona Francuzów posiada (rok 1938) majątki przewyższające 250.000 franków (złotych), z tego jest około 100.000 milionerów, około 10.000 posiada więcej niż po 5 milionów. Nie widać ich w życiu politycznym. W przeciwstawieniu do Anglii czy Stanów Zjednoczonych wielcy przemysłowcy czy wielcy finansiści nie dążą do zajęcia stanowisk politycznych. Jeśli zaś który z nich spróbuje tej roli (wielki fabrykant perfum Coty, twórca „Solidarité française" w r. 1932, wielki fabrykant koniaku Hennesy, twórca „Parti Social-National" w r. 1934), to twór jego okazuje się efemerydą na granicy humorystyki, mimo całych rzuconych przez twórcę funduszów. Francuz nie ma zaufania do jawnych imprez politycznych wielkiego kapitału, tajnych zaś długo nie widzi. Dlatego może antykapitalizm jest we Francji słabszy niż gdzie indziej (z wyjątkiem Stanów Zjedn.).

Istnieją jednak pozornie apolityczne, w istocie wywierające swój wpływ polityczny organizacje wielkiego kapitału. Od roku 1864 istnieje „Comité de Forges" (Komitet hut), od roku 1892 „Comité Central des Houillières" (Komitet centralny węglowy), od 1900 „Union des Industries Metallurgiques et Minières („Unia przemysłowców metalowych i górnictwa), od 1903 „Comité Central des Armateurs" (Komitet centralny budownictwa okrętowego). Od r. 1919 piętnaście syndykatów lub trustów wielkokapitalistycznych łączy się w „Confederation Generale de la Production francaise" (Konfederacja generalna produkcji francuskiej) — samą swą nazwą przeciwstawienie dla francuskiej centrali związków zawodowych, „Confederation Generale du Travail" (Konfederacja generalna pracy).

Dla zaznaczenia roli tych związków w życiu gospodarczym Francji weźmy przykładowo najstarszy z nich, Comité des Forges. Połączenie około 250 zakładów przemysłu metalurgicznego, z tego 16 wielkich firm — to około 3/4 całej francuskiej produkcji żelaza i stali. Łączny kapitał członków Comité des Forges: osiem miliardów franków. Jawne rezerwy piętnastu największych: dwa i pół miliarda. Jawne dochody roczne w okresach pomyślnych: do pół miliarda franków. Przypuszczalne wydatki na „propagandę" („publicité") — kilkadziesiąt milionów — dla porównania roczne wydatki francuskiej partii socjalistycznej (Drugiej międzynarodówki): trzy miliony. Cechą charakterystyczną tego sektoru oligarchiczno- wielkokapitalistycznego jest nie tyle koncentracja władzy lub koncentracja techniczna, jest nią absolutna i nieodpowiedzialna suwerenność będąca wynikiem tej koncentracji. Wysoki funkcjonariusz państwowy, gubernator, wódz naczelny są odwołalni; akty suwerena konstytucyjnego są ograniczone. „Kto kontroluje suwerenów trustów wielkoprzemysłowych? Konkurencja? — ta nie odgrywa tu żadnej roli. Akcjonariusze? — ich zgromadzenia nie mają żadnej siły, chyba, że ożywi je rywalizująca grupa finansowa — albo już za późno, po plajcie. Państwo? Na jakiej podstawie prawnej? Nie ma żadnego kontrolera, dopóki nie naru-

szono przepisów kodeksu karnego lub kodeksu cywilnego. W rzeczywistości, w systemie kapitalistycznym, tak zwanym liberalnym, który dziś panuje we Francji, nie ma żadnej władzy, która by mogła stanowić legalną przeciwwagę (contrebalancer) dla siły, pomyłek, błędów grupy uprzywilejowanych przemysłowców. Szefowie tej grupy są panami cen na rynku wewnętrznym; jedynymi sędziami własnych zysków; jedynymi sędziami ambicji, które wkładają w swe interesy, ustrojów które wybierają dla swych akcjonariuszy; panami swoich ambicji i unieruchomiania swego kapitału, choćby te powiększały w całym kraju wagę kapitału martwego" (Frederix).

Oligarchia przemysłowa pozostaje w unii personalnej i w unii interesów z wielką finansierą, łącznie z nią rządzi dziedzicznie Bankiem Francji. Rodzina Pillet—Willy zasiada w zarządzie banku bez przerwy w latach 1828—1890, Rotschildowie od r. 1855, Mollet od 1800, wielcy przemysłowcy — Schneider, Gillet, Wendel bez przerwy od lat blisko stu. „Znam dobrze mój kraj", mówi Poincaré w r. 1924 — „znosi wszystko spokojnie z wyjątkiem kryzysu finansowego". A choć przed drugą wojną światową „upaństwowiony" odcinek lokat pieniężnych (kasy oszczędności i finansowo-kredytowe instytucje państwowe i komunalne) reprezentował około 90 miliardów franków wobec około 50 miliardów dwudziestu największych banków prywatnych — dysponentem rynku finansowego jest emisyjny „Banque de France", statutowo i faktycznie rządzony przez wielki przemysł i wielki kapitał prywatny.

Francją rządzi do roku 1939 politycznie „średniak" — chłop i drobna burżuazja, w żadnym innym kraju tak ze sobą nie złączone i pochodzeniem i mentalnością i przeszłością i ideologią polityczną. Wspólnym ich kultem jest wolność jednostki — dlatego wspólnie złamali ustrój polityczny Ancien Regime'u. Wspólnym ich kultem jest własność a więc niechęć do koncentracji kapitału — i dlatego wspólnie zlikwidowali i feudalne jej ograniczenia i feudalną koncentrację własności w rolnictwie. Nieprędko spostrzegli, że w miejsce starego feudali-

zmu wyrasta nowy, prawnie nieuchwytny, formalnie nienaruszający wolności i równości politycznej, ukryty. Spostrzeżenie zaś tego faktu — to jedna z istotnych przyczyn kryzysu wewnętrznego Trzeciej Republiki w okresie międzywojennym.

Powstawanie zaś nowych oligarchij było wyrazem postępujących przemian gospodarczych we Francji. Pracujący w rolnictwie — to było w r. 1900 jeszcze 43% ogółu, przed drugą wojną światową już tylko 38%. Pracujący w przemyśle — to było w r. 1900 tylko 34% ogółu, przed II-gą wojną światową już przeszło 38%. Chłop się cofał, robotnik przemysłowy rósł w siły. Postępowała zaś równocześnie, zwłaszcza w okresie międzywojennym koncentracja wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw. Typowo wielkokapitalistyczne przedsiębiorstwa, jak kopalnie węgla podwoiły swą produkcję między rokiem 1919 a 1928, produkcja stali wzrosła w tym okresie czterokrotnie. Przemiany gospodarcze: cofanie się rolnictwa i wzrost wielkich przedsiębiorstw wielkokapitalistycznych miały swój refleks społeczno-polityczny: zachwianie przewagi politycznej drobnomieszczaństwa. W okresie między obu wojnami światowymi przemiany te nie odbiły się jeszcze wyraźnie w panującej ideologii politycznej i układzie sił politycznych, ale niemniej powoli zaczęły się zaznaczać. Już wtedy zaczęło się przesilenie dawnego chłopsko-drobnomieszczańskiego typu ideologii i grupy politycznej, reprezentowanego przez radykałów socjalnych, zaczął się wzrost socjalizmu i komunizmu, zaczęła się rozwijać radykalna socjalnie grupa katolicka w miejsce katolicyzmu konserwatywnego. Wojna przyspieszyła ten rozwój. Powojenny układ sił politycznych Francji jest tylko unaocznieniem i wzmocnieniem przemian jakie zaszły w podbudowie gospodarczej i społecznej.

### C) Układ sił politycznych

Powierzchowny obserwator układu sił politycznych Francji w okresie III-ciej Republiki będzie miał wrażenie zupełnego chaosu. Nazwy grup politycznych, występujących do wyborów

nie pokrywają się z nazwami klubów w Izbach — a nawet wtedy, gdy się pokrywają, liczebność klubów odbiega znacznie od liczby mandatów, przy wyborach uzyskanych. Nazwy te zresztą w większości grup politycznych zmieniają się przy każdych wyborach a nawet w czasie kadencji parlamentu. Nie odpowiadają ponadto treści, która się pod nimi kryje: radicaux socialistes, dosłownie radykalni socjaliści zwykle określani jako „radykali socjalni" siedzą na prawo od socjalistów i nie są bynajmniej socjalistami a ich radykalizm jest również dość umiarkowany. „Alience democratique" bynajmniej nie jest bardzo demokratyczny. Gabinety zmieniają się nieraz kilka razy w roku.

Są to jednak tylko pozory. Do roku 1939 miała Francja III-ciej Republiki właściwie dwa wielkie fronty polityczne: front akceptujący zdobycze Wielkiej Rewolucji, a równocześnie laicki rządzący prawie stale; front dążący do rewizji niektórych jej zdobyczy, laicki w znacznie mniejszym stopniu. W tym okresie „nieprzyjaciel" jest tylko „na prawo". Dwukrotnie w okresie tym pojawiły się na lewicy grupy, odróżniające się od lewicy mieszczańskiej swoim stanowiskiem klasowym i rewolucyjnym celem — grupy socjalistyczna (pierwszy jej większy sukces wyborczy przypada na rok 1885), potem komunistyczna (pierwszy jej większy sukces — to rok 1924). Ale obie te grupy, choć uznające likwidację ustroju kapitalistycznego za swój główny cel, choć odmawiające zasadniczo współudziału w rządach mieszczańskich, umiały współdziałać z lewicą mieszczańską tam, gdzie groziło niebezpieczeństwo rządów reakcyjnych. Grupa socjalistyczna już przed I-ą wojną światową podejmowała tę współpracę w wyjątkowych sytuacjach, utrzymując jednak zasadę, że członkowie jej nie mogą brać udziału w rządzie, w czasie I-ej wojny światowej zgodziła się i na udział w rządach. Od początku zresztą — tu zaważył przede wszystkim wpływ wielkiego jej przywódcy, Jana Jaurés — podkreślała stanowczo swój związek z tradycją Wielkiej Rewolucji co zawsze stanowiło łącznik między nią a lewicą mieszczańską.

Inaczej po I-ej wojnie światowej. Od roku 1924 pojawia się na lewicy grupa, przeciwstawiająca się zarówno „frontowi Wielkiej Rewolucji" jak i prawicy: komuniści. Równocześnie krystalizuje się i rośnie powoli inna grupa, katolicka, ale uznająca zdobycze Wielkiej Rewolucji: demokraci ludowi. W latach 1927—1932 zaczyna się zaznaczać, w latach 1934—1938 dochodzi i przybiera na sile front inny, formalnie wzorowany na strukturze faszystowskich organizacyj bojowych „ligi". Politycznie nieskrystalizowany, udziału w wyborach parlamentarnych zasadniczo nie biorący ale opozycyjny i wobec rządowej ideologii i wobec ustroju. Powoduje to w konsekwencji zmniejszenie tarcia między nowym nieprzyjacielem na lewicy — komunistami — a rządzącą ideologią polityczną i grupami demokratyczno-liberalno-umiarkowanie socjalistycznymi, co, gdyby nie wybuch wojny światowej — doprowadzić mogło do ponownego zjednoczenia — skrajnej lewicy i obozu „Wielkiej Rewolucji", a rozszczepienia prawego centrum i prawicy na grupy umiarkowane republikańsko-liberalne i grupy antyliberalne i autoratywne.

## I. Cyfry

Jeśli weźmiemy jako punkt wyjścia ten zasadniczy podział otrzymamy w okresie międzywojennym następujący układ sił, odpowiadający z grubsza podziałowi ideologicznemu Francji.

### 1) Mandaty w Izbie Deputowanych

**Izba „bloku narodowego" 1919—1924**

Lewica: 180 (68 socialistes, 24 republicains socialistes, 88 radicaux socialistes),

Centrum: 216 (58 action republicaine, 108 gauche republicaine, 50 republicains de gauche),

Prawica: 221 (165 progressistes, 36 independants).

**Izba „Kartelu" 1924—1928**

Skrajna lewica: 28 Communistes,

Lewica: 328 (105 socialistes unifies, 42 republicains socialistes, 140 radicaux socialistes, 41 gauche radicale),

Centrum: 80 (44 gauche republicaine democratique, 36 republicains de gauche),

Prawica: 146 (104 union republicaine democratique, 14 democrates, 28 independants).

**Izba 1928—1932**

Skrajna lewica: 11 communistes,

Lewica: 272 (107 socialistes unifies, 15 republicains socialistes, 114 radicaux socialistes, 14 parti socialiste francais, 22 independants de gauche),

Centrum: 163 (51 gauche radicale, 64 republicains de gauche, 31 action democratique et sociale, 17 gauche sociale et radicale),

Prawica: 144 (85 Union republicaine democratique, 41 independants, 18 democrates populaires).

**Izba 1932—1936**

Skrajna lewica: 23 (12 communistes, 11 communistes socialistes),

Lewica: 385 (129 socialistes, 37 republicains socialistes, 157 radicaux socialistes, 62 radicaux independants),

Centrum: 88 (72 republicains de gauche, 16 democrates populaires),

Prawica: 109 (28 independants, 76 Union republicaine democratique, 5 conservateurs).

**Izba 1936—1940**

Skrajna lewica: 72 communistes.

Lewica: 317 (149 socialistes unifiés, 29 union socialiste et republicaine, 109 radicaux socialistes, 26 drobne grupy, jak gauche independante, parti Camile Pelletan, parti Frontiste, parti le la jeune Republique),

Centrum: 101 (38 gauche democratique, 11 democrates populaires, 42 republicains independants),

Prawica: 110 (33 republicains independants, 16 action populaire, 59 federation republicaine, 12 independants republicains).

2) Ilość głosów w wyborach

| | 1932 | 1936 |
|---|---|---|
| I. communistes | 796.630 | 1,453.932 |
| drobne grupy (Trockiści itd.) | 78.472 | 184.763 |
| **Skrajna lewica razem** | **875.102** | **1,638.695** |
| II. socialistes unifiés | 1,964.384 | 1,887.209 |
| republicains socialistes | 515.176 | 587.777 |
| radicaux socialistes | 1,836.991 | 1,401.974 |
| gauche radicale | 995.990 | 690.557 |
| **Lewica razem** | **5,272.541** | **4,567.307** |
| III. democrates populaires | 309.336 | 373.493 |
| aliance democratique | 1,299.936 | 1,004.182 |
| **Centrum razem** | **1,609.272** | **1,377.675** |
| IV. federation republicaine | 1,233.360 | 1,578.419 |
| Independants | 499.236 | 359.191 |
| conservatives | 82.859 | 46.540 |
| action populaire | — | 114.024 |
| agrariens | — | 156.297 |
| **Prawica razem** | **1,817.455** | **2,254.484** |

## II. Ideologie

a) Mimo zaznaczających się przemian, mimo narastających nowych sił politycznych, zarówno na prawicy jak i na lewicy — we Francji aż do wybuchu drugiej wojny światowej rządziła i panowała ideologia jednolita, wyrosła z tradycji Wielkiej Rewolucji, zwycięska w Trzeciej Republice po przezwyciężeniu jej początkowego okresu „konserwatywnego republikanizmu", rachującego na możność restauracji monarchicznej. Zasadniczym celem tej specyficznie francuskiej demokracji jest „uwolnić jednostkę, intelektualnie przez laicyzm, politycznie przez opór tyranii" (Siegfried). Jednostka więc na pierwszym planie przed państwem, zagadnienie polityczne przed zagadnieniami

socjalno-gospodarczymi, pryncypia przed zagadnieniami praktycznymi.

Jednostka stoi na pierwszym planie. Ideałem Francuza jest autonomia intelektualna, także tu — poza przyczynami leżącymi w historii końca XVIII i XIX w. — tkwi przyczyna antykatolickiego stanowiska w polityce. Jest jego ideałem autonomia gospodarcza, typowa mentalność „średniaka", drobnego posiadacza, który widzi wroga i w wielkim kapitaliźmie i w kolektywiźmie. Francuz nie ma kultu organizacji, także dlatego stronnictwa polityczne francuskie są raczej luźnymi grupami około często się zmieniających jednostek - przywódców a nie zdyscyplinowanymi organizacjami. Francuz w istocie rzeczy wierzy raczej w suwerenną wolność inteligencji; „jest w sensie filozofii scholastycznej nominalistą, dla którego istnieją tylko indywidua" (Siegfried). Toteż stawia na pierwszym planie w polityce zagadnienia doktrynalne i intelektualne a nie socjalne — nawet politykę socjalną ujmuje z tego punktu widzenia. „Wy chcecie wyzwolić proletariat, aby czytał książki, a oni by mogli sobie kupić automobil" przeciwstawia Etienne Fournol socjalizm francuski i politykę socjalną anglosaską. „Ekonomista polityczny prawicy jest ekonomistą, ekonomista polityczny lewicy jest politykiem (przykładem Blum)" powie Thibaudet.

Toteż polityka jest dla Francuza zagadnieniem zasad, a nie rozwiązywaniem konkretnych zagadnień. Jest ona wieczną obroną demokracji, która przez cały wiek musiała w czterech rewolucjach obalać próby reakcji, przed obawą tej reakcji, przed ciągłą obawą odnowienia się — jawnego czy ukrytego — hierarchicznego, antyegalitarnego ustroju. Polityka nie zrozumiała dla Amerykanina, u którego reakcja nie istnieje, dla Anglika gdzie hierarchia jest towarzysko-socjalnie akceptowana a politycznie zneutralizowana. Dla Francuza zaś obawa reakcji jest ciągle żywa, „incydent najbardziej trywialny czyni problematycznymi same podstawy systemu", stawia się zawsze jasno, zawsze logicznie wszystkie konsekwencje, cały problem. „Nie-

porozumienie między mną a wyborcami" — żali się jeden z przepadłych przy wyborach kandydatów prawicy — „nie odnosi się do spraw ziemskich, lecz do spraw z tamtego świata. Wierzę, gdyż moi przeciwnicy powtarzali mi to z tysiąc razy, że chętnie powierzyliby mi interesy publiczne tego świata, gdybyśmy byli w zgodzie co do tamtego. Jestem niegodny pod względem politycznym z przyczyn teologicznych". Z przyczyn nie tyle teologicznych ile zasadniczych: nie idzie o to by być w zgodzie co do praktyki rządzenia, ale o to by być w zgodzie co do jego zasad.

Toteż dla demokracji tego typu wiecznie jest żywym „kompleks lewicowości". Demokracja jest ruchem; nie idzie tyle o konkretne programy jak o to, by być „na lewo" od swego przeciwnika. „Monarchista" a nawet „konserwatysta" nie jest szyldem politycznym, który by mógł liczyć na powodzenie. „Radykalny socjalista" nie jest socjalistą, a „lewica republikańska" jest stronnictwem czasami centrum a czasami lewicy — to nie wyraz obłudy wobec wyborcy — ale wyraz mistyki lewicowości. Francuz ma „serce na lewicy, ale kieszeń po prawej stronie" jak brzmi popularny kalambur, a każdy Francuz ma kieszeń.

Kult „lewicowości" i obawa reakcji rodzi specyficzny stosunek do rządu. Rząd jest dla przeciętnego Francuza nie tyle wyrazem woli narodu, jak jednością samą w sobie, zawsze zdradzającą tendencje do uważania się za cel sam przez siebie, reakcyjnym w swej istocie, nieodwołalnie deprawującym tych, którzy w nim uczestniczą. „Władza jest zawsze monarchiczna" pisze Alain, najwybitniejszy teoretyk przedwojennego radykalizmu francuskiego. „Kontrola nie jest czym innym, jak bezustannie działającą władzą natychmiastowego usuwania króla, specjalistów, jeśli nie prowadzą spraw wedle woli większości". Deputowany, delegat władzy suwerennej, kontroler (z natury swej reakcyjnego) rządu jest osią systemu, żyje w nim tradycja jakobińskich komitetów i „deputé en mission" kontrolujących ministrów, administratorów, generałów.

Mentalność ta przetrwała w masach. „Mistyka demokratyczna" jest zawsze żywa. Wielka ilość drobnych właścicieli nadaje jej akcent społecznie konserwatywny — defenzywny wobec marksizmu, który dostosowuje zresztą swój program do tego faktu. Ale politycznie jest masa zawsze na lewicy. Wczoraj przeciw wpływowi politycznemu proboszcza, dziś przeciw wszelkim próbom kapitalistycznego kierownictwa państwem. Podział na akceptujących zdobycze Wielkiej Rewolucji a nie akceptujących ich jest zawsze aktualny. Kwestia „nie wystarcza, że jesteście za republiką, trzeba byście byli za rewolucją" rzucona przez deputowanego lewicy deputowanym prawicy jest zawsze aktualna.

b) Grupy socjalne, wyrosłe z ideologii Wielkiej Rewolucji — to przede wszystkim masa chłopska i rzemieślnicza (przynajmniej o ile nie pozostają pod wpływem politycznym kleru). Obawa przed „Ancien Regime" po dzień dzisiejszy charakteryzuje psychikę chłopa francuskiego i rodzi konkretne następstwo: opór wobec wszelkich prób wpływu politycznego szlachty i kleru. Robotnik, późniejszy typ socjalny, z początku pozostawał w zupełności pod wpływem ideologii Wielkiej Rewolucji, przeżywał ją może jeszcze głębiej i konsekwentniej, ideologia walki klas przyszła dopiero później a i wtedy, przynajmniej w najsilniejszym odłamie socjalizmu francuskiego (socialistes unifiés II-giej Międzynarodówki) zespolono ją, głównie pod wpływem Jaurés'a, z dorobkiem ideologicznym demokracji rewolucyjnej. Drobny urzędnik, chłopski w swym pochodzeniu socjalnym, nauczyciel, długo prawie w całości, drobna i średnia burżuazja — to dalszy element tego obozu. Najtypowszym jego politycznym wyrazem są radykali socjalni (radicaux socialistes) aż do r. 1940, jedyna poza obozem marksistowskim, względnie stała grupa polityczna Francji.

Radykalizm (sama nazwa przychodzi z Anglii do Francji w okresie monarchii lipcowej po 1830 r.) „nie jest stronnictwem tradycjonalistycznym. Ale może uchodzić za najbardziej

tradycyjną z partyj francuskich. Jest w istocie partią Rewolucji Francuskiej". A tradycja żywa i żywotna Francji dzisiejszej jest tradycją Rewolucji Francuskiej. „Jest radykałem, kto wobec Rewolucji Francuskiej wyznaje lojalizm, analogiczny do lojalizmu rojalistów wobec króla. Na prawo od radykalizmu są partie, które uznają Rewolucję za rzecz, która się stała, za dorobek — raczej zły niż dobry i które znosząc ją, nie zrobiłyby jej, gdyby była jeszcze do zrobienia. Na lewo od radykalizmu jest socjalizm, partia rewolucji nie politycznej, nie opartej na własności, nie francuskiej lecz socjalnej, kolektywistycznej, międzynarodowej" (Thibaudet).

Ideologia radykałów socjalnych? Nawrót do tradycji radykalizmu jakobińskiego. „Niech żyje Francja, ale Francja Rewolucji, sprawiedliwości, prawa" określił go prekursor tego radykalizmu, stary republikanin Rône. Maurras oparł na tym całą swą krytykę radykalizmu, krytykę Francji z zastrzeżeniem: „Francja ale..." — lecz zapomniał, że i jego ideał monarchiczny, to jest „Francja ale". U progu Trzeciej Republiki mówił wszak niedoszły Henryk V.: „Niech żyje Francja, ale Francja białego sztandaru, nie chcę być królem legitymującym się Rewolucją". Cała polityka francuska — aż do pojawienia się socjalizmu marksistowskiego — była polemiką dwóch tez, pojęciem „dwóch Francyj". Socjalizm marksistowski w swej postaci „socialistes unifiés" zasymilował się z czasem do jednej z tych dwóch tez przetworzywszy równocześnie jej sens społeczny w postaci komunistycznej przeciwstawił im trzecią. Radykali socjalni są najtypowszem ujęciem jednej z tych tez: nacjonalizmu, ale opartego na suwerenności ludu, indywidualizmu opartego na własności prywatnej, ale rozprowadzonej szeroko w obronie egalitaryzmu, wrogiego zarówno wielkiemu kapitalizmowi jak i komunizmowi.

Trzy wielkie konflikty polityczne początkowych faz Trzeciej Republiki odnawiają tę ideologię i odradzają siłę twórczą Francji: kapitulacja wobec Niemiec w roku 1871, polityka kolonialna (1880—1898), sprawa Dreyfusa (1894—1906). Okres

pierwszy daje nam przeciwstawienie radykalizmu patriotycznego i konserwatyzmu defetystycznego. Nie trzeba zapominać że to prawica chce pokoju za wszelką cenę, a lewica chce dalszej walki, że Komuna jest nie tylko rewolucją socjalną przeciw reakcji monarchistycznej w Wersalu, ale rewolucją narodową przeciw kapitulacji, że późniejszy wielki przywódca radykalizmu, Clemenceau protestuje jako mer 18 okręgu Paryża przeciw kapitulacji, której „Rząd bez popełnienia zdrady nie powinien był akceptować", a protestując przeciw rezygnacji z Alzacji i Lotaryngii w liście do deputowanych tych prowincyj stwierdza, iż „ani Zgromadzenie Narodowe ani cały naród francuski nie mają prawa by choćby jednego z waszych wyborców uczynić poddanym króla Prus". Suwerenność narodu, samostanowienie narodu, „révanche" łączą się w pierwszych miesiącach republiki z radykalizmem — tkwią w nim tak głęboko, że pozostaną z nim złączone także w wojnie 1914—1918, choć już nie w wojnie 1939—1945.

Okres wznowienia polityki kolonialnej przez Trzecią Republikę jest momentem drugim. Radykalizm przyjmie rezultaty tej polityki, ale długo się jej opiera, widząc w niej odciąganie Francji od zagadnień europejskich, od granicy Renu, widząc w niej uleganie taktyce Bismarcka, który chce skierować Francję w szeroki świat by zapomniała o wydartych jej prowincjach, by konflikt z Anglią zasłonił jej konflikt z Niemcami. Imperium zamorskie Trzeciej Republiki „jest dziełem elity zdecydowanej i namiętnej, gdzie odkrywca, żołnierz, administrator idą przed człowiekiem interesu, lecz nie jest to dzieło narodowe, jeśliby się chciało przez to rozumieć, iż przekonania i zainteresowania mas przyczyniły się do niego" (Siegfried).

Sprawa Dreyfusa jest momentem trzecim. Kapitan sztabu generalnego, pochodzenia żydowskiego skazany na podstawie błahych poszlak za rzekome szpiegostwo na rzecz Niemiec staje się symbolem walki społeczeństwa świeckiego i republikańskiego z armią, opanowaną wpływami nacjonalistyczno-klerykalnymi i z Kościołem, które przez długie lata przeszka-

dzają rewizji procesu. „Nie lubili żydów. A więc myśleli, że z nienawiści dla żyda i z miłości dla pojęcia ojczyzny które sobie wytworzyli arbitralnie, poza rzeczywistością, można podeptać rozsądek, sprawiedliwość, ludzkość", powie o swych przeciwnikach z tego okresu — po latach trzydziestu Clemenceau. Sprawa Dreyfusa dała radykalizmowi uzmysłowienie kontrastu nie tyle dwóch idei, jak praktycznych konsekwencyj idei przeciwnika i idei własnej, dała Francji częściową demokratyzację armii, rozdział Kościoła od państwa, demokratyzację i laicyzację szkoły.

Republika stała się wartością stałą. Ideologia Wielkiej Rewolucji wrosła w krew i ciało społeczeństwa. Rozdział Kościoła i państwa został przeprowadzony i przez Kościół uznany. Utracone prowincje odzyskano. Co zostało z ideologii radykalnej — w okresie 1919—1939 — jako hasło bojowe? „Ecole laique". Zmysł mas uchwycił znaczenie tego punktu. Gdy mówi się „laique" — myśli się o szkole. „Ecole laique" pozostała hasłem bojowym. Jest zrealizowana. Jest powszechna, bezpłatna, obowiązkowa. Jest antykościelna i świecka. Ma swą teologię moralną, „morale civique". „Socjologia Durkheima przybiera postać tomizmu dla racjonalistycznych seminariów". Jest antytradycjonalistyczna. „Dziedziczności i familiaryzmowi tradycjonalistów przeciwstawia zasadę prawa dziecka i indywidualizmu młodzieńczego... rodzinnemu przywilejowi rangi socjalnej i majątku przeciwstawia osobisty przywilej zdolności naukowych, inteligencji dyskursyjnej, sukcesu przy egzaminach" (Thibaudet). Nie pogodził się z nią ani Kościół ani sfery tradycjonalistyczne. Ale gdy w roku 1924 groziła „proporcjonalność szkolna" — to jest uznanie praw szkół utrzymywanych przez związki religijne do udziału w subwencjach państwowych (jako cena kompromisu „Bloku Narodowego" z katolicyzmem) wybory 11 maja 1924 dają zwycięstwo „Kartelu lewicy". Szkoła jednolita i świecka jest cementem bloku lewicy.

1) Najważniejszym, wywierającym decydujący wpływ w okresie międzywojennym na rządy, stronnictwem tego bloku

są radykali socjalni (radicaux socialistes). Głównym narzędziem działania ich nie była organizacja partyjna. Miała ona (przed 1939) około 100.000 członków, jej budżet roczny wynosił około 300.000 franków (budżet socjalistów francuskich — około 3 miliony franków). Nie była nim prasa — ta była prawnie i formalnie własnością wybitnych członków partii (głównie bracia Sarraut, właściciele „Depeche de Toulouse"). Żaden z wielkich przywódców tego obozu — Gambetta, Clemencau, Herriot — nie potrafili wytworzyć około siebie partii rządzącej zwartej, zdyscyplinowanej, trwałej. Ciągle się powtarzające wysiłki, aby „światopogląd radykalny" ująć w istotną partię polityczną doprowadzały tylko do pozornych i nietrwałych wyników, nie potrafiły zapobiec rozłamom, tworzeniu się drobnych, licznych i nietrwałych grup. Trwałe było tylko jądro, „radykali socjalni" liczebnie jednak zawsze o wiele słabsze niż zasięg myśli radykalnej. Podstawą jej potęgi politycznej była nie organizacja centralna. Podstawą faktycznych wpływów partii są „komitety" rozsiane po całym kraju — i wpływy w administracji państwowej, (radykalny socjalista był z tradycji najczęściej ministrem spraw wewnętrznych). Komitety, ciąg dalszy „societés de pensée" okresu Wielkiej Rewolucji przeciwstawiają się związkom naturalnym i związkom interesów tym, że ludzie łączą się w nich, by dyskutować, krytykować, poruszać idee, działać przez idee. Masoneria, także narzędzie radykałów socjalnych jest typem societé de pensée. Jak w dawnej Francji Kościół był „societé de pensëe" monopolityczną, oficjalną i jedyną, tak „societés de pensée" musiały się tworzyć przeciw niemu i odpowiadały myślom i woli antyreligijnej" (Thibaudet). Komitet radykalny to dyskusja i to kontrola rządzących, jak był nim komitet jakobiński. Radykał to „comitard" Wielkiej Rewolucji (typem jest tu Herriot) lub jakobiński „deputé en mission" kontrolujący i destytuujący administratorów i generałów (typem był tu jakobin w swej genezie, Bonaparte, typem był Clemenceau, o którym po roku 1918 mówiła z naiwnym ale trafnym uchwyceniem typu, cesarzowa

Eugenia: „dlaczego nie ogłosił się konsulem", typem był ostatnio Daladier — od jakobinizmu do bonapartyzmu nie jest tak daleko).

Nie jest to demokracja bezpośrednia. Demokracja bezpośrednia wprowadza między ideę a żywą jednostkę pośrednika — referendum, ono pozwoli wyborcy ujawnić swe idee w konkretnych szczegółach, głosować nad rzeczami a nie ideami, uosobionymi w osobach kandydatów. Ta ewentualność była wykluczana z życia politycznego francuskiego od plebiscytów Napoleona III i z powodu plebiscytów Napoleona III. Radykalistyczną metodą demokracji jest: kadry (societés de pensée) — wyborca — parlament.

„Ideologia radykalna odpowiada przeciętnym ideom Francji, które w tym kraju średniej i drobnej własności przeważają i są przesiąknięte duchem Wielkiem Rewolucji: rozprowadzenie własności, drobny dobrobyt dla wszystkich, nieufność wobec dawnych wrogów rewolucji — księdza i szlachty, zaufanie do lokalnego obrońcy legisty (prawnika) i do reprezentanta oświecenia nauczyciela, tworzenie „societés de pensée", przez które są organizowane, dogmatyzowane i rozprowadzone idee legisty i nauczyciela" (Thibaudet). Francja odkatolicyzowana (w znaczeniu politycznym a niekoniecznie religijnym), uformowana przez filozofię XVIII w. przekształcająca nowe idee jako dalszy ciąg i nowe nawarstwienia tej ideologii a nie jej przeciwstawienie, córka Wielkiej Rewolucji — to Francja rządząca Trzeciej Republiki po kryzysie jej pierwszego dwudziestolecia.

2) Jednolita francuska partia socjalistyczna (S. F. I. O. Section Francaise de l'Internationale Ouvrière, sekcja francuska międzynarodówki robotniczej) powstała dopiero w r. 1905 z połączenia licznych i dotąd się zwalczających grup socjalistycznych. Połączenia dokonano na platformie „programu amsterdamskiego" II-giej Międzynarodówki z roku 1904, a więc na platformie doktryny marksistowskiej. W socjaliźmie francuskim jednak zawsze tkwiły i tkwią do dziś dnia silne inne, przedmarksistowskie wpływy. Odrębna, francuska przeszłość

i odrębna francuska struktura społeczna nadawały mu zawsze szczególny charakter.

Z przedmarksistowskich doktryn socjalistycznych najsilniej odbiły się na współczesnym socjaliźmie francuskim wpływy Proudhona, Blanca i Blanquiego. Proudhon — a więc socjalista niezupełnie ściśle określany jako drobnomieszczański, raczej chłopski, dla którego podstawą struktury społecznej nie jest fabryka i robotnik, lecz zagroda chłopska i chłop, dla którego przebudowa ustroju społecznego ma polegać nie na zmianie w ustroju własności, lecz na zmianach w obrocie i wymianie. Louis Blanc — a więc socjalista już typowo drobnomieszczański, widzący drogę do zmiany — a raczej reformy — ustroju społecznego w legalnym opanowaniu władzy. Blanqui w końcu — a więc nawiązanie do tradycji Wielkiej Rewolucji, Babeufa, metody konspiracyjno-spiskowej z pierwszej połowy XIX w., przecenianie znaczenia rewolucji politycznej, niedocenianie znaczenia przemian w strukturze gospodarczej i społecznej. Akcent chłopsko-drobnomieszczański, przejęty od Proudhona i Blanca z frazeologią rewolucyjną — zamachowa tradycja Blanquiego — te dwie pozamarksistowskie cechy socjalizmu francuskiego znajdują swe oparcie w strukturze wyborcy socjalistycznego. Obok robotnika — jest nim od dawna chłop, a socjalizm chłopski musi być odmienny od socjalizmu robotniczego.

Te różnice między marksistowsko-klasowym skrzydłem socjalizmu francuskiego a jego skrzydłami silnie związanymi z tradycjami socjalizmu utopijnego i reformistycznymi w stosunku do marksizmu były przyczyną częstych wewnętrznych kryzysów i rozłamów. Rok 1920 (kongres w Tours) przyniósł najpoważniejszy rozłam. Większość Kongresu odpowiedziała się za połączeniem z III Międzynarodówką (komunistyczną) i przyjęła nazwę „Komunistycznej Partii Francji", mniejszość zachowała dotychczasową nazwę i pozostała w II-giej Międzynarodówce. Na sam rozłam wpłynęły wtedy jednak może nie w tym stopniu różnice ideologiczne. Dokonał się on raczej na tle odmiennego poglądu na strukturę organizacji partyjnej — so-

cjaliści nie chcieli wejść do III Międzynarodówki, byli przeciwni typowej dla komunizmu dyscyplinie i hierarchicznej partii, stali na stanowisku niezależności ruchu zawodowego od politycznej organizacji klasy robotniczej.

Po rozłamie jednak zaczęły się ujawniać w obrębie socjalizmu pewne tendencje, które rozłam coraz bardziej pogłębiały.

Zasadnicza przyczyna leży w zmienionej strukturze społecznej wyborców socjalistycznych. Socjalizm opierał się w początkach III-ciej Republiki prawie wyłącznie na wyborcy robotniczym, proletariackim, trochę na chłopskim. Z czasem rozszerzył swe wpływy na drobną burżuazję, pracowników umysłowych, drobnych urzędników. „Wchodził w kontakt z interesami dawnymi, że sposobem myślenia, życia, produkowania dawniejszym, niż narodziny wielkiego przemysłu, wchodził w symbiozę z tradycją demokratyczną" (Thibaudet). Wyborca chłopski czy drobnomieszczański, głosując na socjalistę, dawał wyraz panującej we Francji „mistyce lewicowości", niezadowoleniu z istniejących stosunków — i przekonaniu, że program socjalistyczny nie będzie wykonywany przeciw jego interesom. Socjalizm zyskiwał prawe skrzydło i w swej strukturze i w swej mentalności niemarksistowskiej. „Widzimy, iż partia jest z każdym dniem więcej niewolnikiem swego prawego drobno-burżuazyjnego skrzydła" (J. R. Bloch). Powstaje dla niej delikatna i trudna sytuacja rozróżnienia między własnością chłopską a przemysłową i handlową, zachowania jednej a potępienia drugiej (problem, który stanie później z tych samych przyczyn przed komunizmem francuskim).

Po wtóre — socjalizm francuski był zawsze mniej lub więcej ściśle kontrolowany przez ruch zawodowy. Organizacje zawodowe były od organizacji politycznej niezależne w stopniu wyższym niż w jakimkolwiek innym kraju. A ruch zawodowy francuski ma w jeszcze wyższym stopniu niż ruch polityczny tradycję dawną, bardziej opartą na Proudhonie niż na Marxie.

Po trzecie: ruch socjalistyczny francuski działał w kraju o innych tradycjach politycznych i innej mentalności politycz-

nej, niż ruch ten w innych swych głównych ośrodkach (jak Niemcy lub Rosja). Tam burżuazja była sprzymierzona z reakcją polityczną. Tu reakcji politycznej nie było, wielkie odłamy burżuazji, zwłaszcza drobnej, i sfery intelektualne były demokratyczno-republikańskie. Odbijało się to i na mentalności proletariatu francuskiego. „Proletariat francuski ma naturę własną, specyficzne warunki, tradycję, której nie należy niszczyć. Więcej poruszył go Jaurés, niż Engels. Pamięta lepiej insurekcje lyońskie, niż insurekcje łotewskie. Pamięta, że wielcy ludzie już od wieku nazywali go: ludem, wygłaszali do niego mowy, wyzwolili go, w istocie, z więzów" (E. Berl).

Te wszystkie przyczyny spowodowały, że w obrębie francuskiej sekcji II-giej Międzynarodówki socjalizm „elastyczny" zajął miejsce socjalizmu sztywnego i doktrynalnego. Najtypowszym wyrazicielem tej elastyczności staje się przywódca i ideolog socjalizmu francuskiego w okresie międzywojennym, Leon Blum. Zachowując — teoretyczno-marksistowską koncepcję walki klas zastępuje ją w praktyce polityczną praktyką „działania klasowego". Jak walce klas odpowiada zdobycie władzy przez proletariat, tak odpowiednikiem „akcji klasowej" jest „wykonywanie władzy". „W konsekwencji faktu, iż socjalizm przeniósł swą akcję klasową na teren parlamentu, może on być zmuszony do objęcia władzy, przez samą grę istniejących instytucyj, w ramach tych instytucyj, a więc w ramach ustroju kapitalistycznego, którego wyrazem politycznym są one. To spotkało np. naszych przyjaciół angielskich, szweckich, duńskich. Ich wolą jest wtedy sprawować interesy społeczeństwa burżuazyjnego z jak największą korzyścią dla klasy robotniczej, przyspieszać, jeśli mogą, rytm przemiany społeczeństwa dzisiejszego w społeczeństwo przyszłe. Lecz, wśród warunków w jakich działają, nie mogą nawet zamierzać przystąpienia do dzieła przemiany socjalnej: sprawują władzę, lecz jej nie zdobyli" (Blum w „Populaire" 16.III. 1927). Doktryna ta wspólna socjalizmom Europy środkowej i zachodniej w okresie międzywojennym, staje się podstawą taktyki politycznej socjalizmu

francuskiego w tym okresie. Celem dalekim jest rewolucja socjalistyczna. Celem bliskim współudział w wykonywaniu władzy państwowej dla przyspieszenia zaistnienia warunków, które umożliwią realizację socjalizmu. Niemniej — tak nawet zrewidowany socjalizm pozostaje czymś odmiennym od lewicy drobnomieszczańskiej. I dla Bluma, ideologa francuskiej sekcji II-giej Międzynarodówki, podstawą teorii politycznej i działania politycznego pozostaje materialistyczna historiozofia. W wyższym może stopniu nawet niż dla jego poprzednika na drodze włączenia socjalizmu francuskiego w świat myśli i pojęć Wielkiej Rewolucji, świat wspólny z lewicą mieszczańską Francji — jakim był Jean Jaurés. Analizując podstawę ideologiczną Wielkiej Rewolucji, deklarację praw, ujawnia tu właśnie Blum jasno swe socjalistyczne stanowisko: „dla deklaracji mieszczańskich" demokracja polityczna była punktem wyjścia i nawet, w pewnym sensie, przedmiotem. Lecz dla teorii Saint-Simona, i tym bardziej, dla marksistowskiej filozofii historii, socjalizm jest czymś zupełnie innym, niż uzupełnieniem demokracji politycznej, niż warunkiem jej szczerości i doskonałości. Stosunek się zmienia i odwraca. Materialny ustrój własności związany z tym pierwszym, jest zjawiskiem podstawowym, podstawową rzeczywistością. Pewne społeczeństwa polityczne nie są niczym więcej, jak formą, sposobem uzewnętrznienia się, danego systemu społecznego. Każda zmiana systemu społecznego warunkuje nieuniknienie odpowiednią zmianę systemu politycznego. Wola rewolucyjna musi umieć zaatakować wprost system społeczny. Społeczeństwo, które zniszczy wszystkie tradycyjne stosunki ucisku i niewoli ekonomicznej zrodzi, bez mała spontanicznie, organy polityczne doskonałej demokracji". Teoretyczna analiza państwa i społeczeństwa pozostała i u prawego skrzydła socjalizmu francuskiego na gruncie marksizmu, taktyka polityczna w konkretnej rzeczywistości francuskiej szła oddawna w kierunku daleko posuniętej elastyczności.

3) Komunizm francuski nie ulegał pierwotnie tej ewolucji.

Stał na stanowisku nieprzejednanej walki klas, niemożliwości kompromisu z jakimkolwiek odłamem burżuazji, rewolucyjnego objęcia władzy. „Walka klas wkracza w okres wojen domowych. Komuniści nie mogą w tych warunkach ufać legalności burżuazyjnej. Jest ich obowiązkiem tworzyć wszędzie, równolegle do organizacji legalnej, organizację tajną, zdolną do spełnienia swego obowiązku wobec Rewolucji w momencie decydującym" (art. 3 zasad). „Wilki nie zjadają się między sobą. Burżuazja lewicowa nie może znieść ani nawet ograniczyć przywilejów burżuazji prawicowej. Ich interesy klasowe połączą się zawsze przeciw wyzyskiwanym" (Humanité 24 listopada 1927). „My komuniści wiemy, że wy tworzycie tylko dwie frakcje burżuazji, frakcje, które — jak to czyniły zawsze — połączą się przeciw proletariatowi, gdy burżuazja będzie zagrożona. Nie mamy co wybierać między prawicą a lewicą" (deputowany Jean Renaud w Izbie 15 czerwca 1923).

I komunizm francuski ulega jednak przemianom, pod wpływem tych samych przyczyn, co i socjalizm francuski. W końcu r. 1932 liczy partia komunistyczna 25.000 członków, w początku 1938 liczy 350.000 członków. W szeregach jej liczba członków, którzy należą do partii dłużej niż lat 6 wynosi 4—5%. W r. 1932 przeważa w partii robotnik bojowy, sekciarski, pragnący być na najbardziej skrajnej lewicy, aktywny, oddany partii aż do abnegacji, pogardzający „bezpartyjnymi" i nienawidzący głęboko członków innych organizacji robotniczych, zwłaszcza socjalistycznej i jej odpowiednika zawodowego, Generalnej Konfederacji Pracy. Praktyka „jednolitego frontu" z socjalistami w latach 1934—1936 musi zmienić to nastawienie. Także i tu zjawiają się elementy pozaproletariackie: chłop, rzemieślnik, urzędnik (duża liczba nauczycieli szkół powszechnych).

4) Problemem, który staje przed partiami marksistowskimi w okresie międzywojennym, z całą ostrożnością po sukcesie hitleryzmu w Niemczech i w przededniu drugiej wojny światowej jest: „czy istnieje obrona narodowa w ustroju kapitalistycznym. Inaczej: czy istnieje w ustroju kapitalistycz-

nym interes ogólny tego rodzaju, iż w momencie niebezpieczeństwa stoi on pod interesem klasy. Problemem drugim zaś: czy istnieją okoliczności, w których interes klasowy, rozumnie pojmowany zlewa się z interesem ogólnym, choćby to było w ustroju kapitalistycznym — i w jakich okolicznościach proletariat może uznać państwo, choćby kapitalistyczne, za reprezentanta wyższego i ogólnego interesu?" (S. R. Bloch).

Odpowiedź komunizmu na te pytania jest przez długie lata negatywna: wszelkie, choćby chwilowe i ograniczone porozumienie polityczne z jakąkolwiek grupą burżuazyjną jest wykluczone. „Partia komunistyczna przeciwstawia zarówno w pierwszym, jak i w drugim głosowaniu, swoich kandydatów kandydatom burżuazyjnym, zarówno radykalnym, jak i reakcyjnym. Nie będzie przy ballotażu głosować za Daladier'em przeciw Poincare'mu, za Painleve'm przeciw Maginot'owi" (Instrukcja Komitetu Centralnego Partii z 19 listopada 1927). Nie wyklucza ona jednak porozumienia wyborczego z socjalistami — ale tylko w przypadku zerwania ich z wszystkimi stronnictwami burżuazyjnymi: „Partia komunistyczna zaproponuje partii socjalistycznej utworzenie w drugim głosowaniu bloku robotniczego w celu podtrzymania socjalisty lub komunisty przeciw wszystkim kandydatom burżuazyjnym. Jeśli partia socjalistyczna odrzuci tę propozycję, partia komunistyczna zastrzega sobie utrzymanie kandydata proletariackiego przeciw wszystkim szefom socjalistycznym, którzy spełniają zadanie kontrrewolucyjne i ogłaszają się obrońcami demokracji burżuazyjnej przeciw komunizmowi" (tamże). Tym bardziej więc wykluczone jest jakiekolwiek porozumienie z lewicą burżuazyjną w parlamencie. „Deputowani (komunistyczni) są zwykłymi delegatami dla propagandy, głosującymi tylko wtedy, kiedy się im pozwoli, głosującymi tak, jak im jest nakazane, interweniującymi tylko dla deklarowania wobec partyj burżuazyjnych swej woli rewolucyjnej" (Raymond Lefebvre).

5) Odmiennie socjaliści. Swój udział w rządach wspólnie z burżuazją ograniczyli do okresu wojny. I w okresie pokoju

nie wykluczają jednak porozumień taktycznych, zwłaszcza wyborczych. Motywem tej polityki jest odmienna ocena struktury i jednolitości socjalnej burżuazji: „cóż oznacza „Dyscyplina republikańska", z której komuniści drwią tak stanowczo i tak niezręcznie, jeśli nie konflikt klasowy, konflikt drobnej burżuazji i wielkiej burżuazji. Nie bez wpływu na to stanowisko jest tak znaczna liczba drobnej burżuazji wśród wyborców socjalistycznych. Stanowisko to znajduje wyraz w taktyce wyborczej: w pierwszym głosowaniu socjaliści wystawiają we wszystkich okręgach własnych kandydatów. W drugim głosowaniu lokalne organizacje partyjne są upoważnione „odstąpić od swego kandydata na korzyść tego kandydata — do jakiejkolwiek grupy politycznej by on należał — który ma najwięcej szans pobicia reakcji" (Instrukcja wyborcza z 29. XII. 1927) — a więc w teorii i na rzecz kandydata komunistycznego, w praktyce prawie zawsze na rzecz kandydata lewicy republikańskiej. Taktyczne porozumienie wyborcze socjalistów z lewicą mieszczańską jest rzeczywistością przez cały okres międzywojenny, takie samo stanowisko bowiem zajmują przy drugim głosowaniu te stronnictwa wobec kadydata socjalistycznego, jeżeli ten okazał się w pierwszym głosowaniu najsilniejszym kandydatem lewicy. Na tym polega stały wyborczy „Cartel de gauche" (kartel lewicy). Do tego jednak ogranicza się — do roku 1936 — współpraca między socjalistami a lewicą mieszczańską. Socjaliści odrzucają wszelkie propozycje współudziału w rządzie. Niemniej prądy zmierzające do rewizji tego negatywnego stanowiska są w obrębie partii socjalistycznej silne i wskazują, iż jest ona możliwa. Gdy w październiku 1929 Daladier proponuje socjalistom współudział w rządach — propozycja ta zostaje przez klub parlamentarny przyjęta 36 głosami przeciw 12, odrzucona wprawdzie przez Radę Narodową partii socjalistycznej — ale słabą większością głosów (1451 głosów za udziałem w rządzie, 1590 przeciw udziałowi). Rok 1929 jest okresem pierwszej ofenzywy „reformistycznej" wśród socjalistów. Jeśli nie zyskuje ona w tym okresie większości —

to głównie wskutek zasilenia lewego skrzydła partii licznymi nowymi członkami, którzy powracają od partii komunistycznej, ale zachowują w tej kwestii stanowisko bezkompromisowe — i obawą że decyzja współudziału w rządzie wywoła w partii rozłam a w konsekwencji odpływ lewicy ku komunizmowi, wówczas jeszcze nieprzejednanemu wrogowi wszelkiej współpracy z rządem, obejmującym również jakąkolwiek grupę burżuazyjną.

Lata 1934—1939 przyniosą zmianę sytuacji. Powodami tej zmiany są rosnące niebezpieczeństwo hitleryzmu i faszyzmu, a więc niebezpieczeństwo wojny na zewnątrz, powstawanie i rozwój faszyzujących „lig" na wewnątrz. Już w r. 1932 rzuca Amsterdamski Kongres III-ciej Międzynarodówki hasło jednolitego frontu przeciw niebezpieczeństwu wojny ze strony faszyzmu. W r. 1933 powstaje w Paryżu komitet walki przeciw wojnie i faszyzmowi, obejmujący komunistów, komunistyczne związki zawodowe (confederation generale de travail unitaire) i indywidualnie niektórych socjalistów.

Dzień 6 lutego 1934 przyspiesza tworzenie się „frontu ludowego" (Front populaire), zjednoczonej lewicy mieszczańskiej, socjalistycznej i komunistycznej. Bankructwo banku Stavisky'ego (Credit Municipal de Bayonne, obligacje około 650 milionów franków polecone jako lokata przez radykalno-socjalnego ministra pracy Dalimier, a jak się okazało, bez żadnego pokrycia), wywołuje wrzenie, przede wszystkim w Paryżu, które umieją wykorzystać faszyzujące ligi. Pod ich kierownictwem dochodzi do demonstracji tłumu przed parlamentem, stłumionych akcją policji. 16 zabitych i tysiące rannych wskazują, iż Francja stoi może w przededniu rewolucji — ale tym razem z prawej strony. Chwilowym wyjściem z sytuacji jest gabinet b. pezydenta Republiki Doumergue, mający za sobą wszystkie grupy mieszczańskie, od prawicy aż do drobnej frakcji secccesjonistów z partii socjalistycznej włącznie. Ale to krwawe oświetlenie grożącego kryzysu wewnętrznego powoduje tworzenie się jednolitego frontu lewicy, zarówno socjalistycznej, jak i mieszczańskiej.

Obok antyfaszystowskiego bloku pod egidą komunistyczną powstaje z inicjatywy socjalistów „Comité de vigilance" (Komitet czujności), przekształcony niedługo w „Comité d'unité d'action antifasciste" (Komitet jedności akcji antyfaszystowskiej). Początkowo obejmuje on socjalistów, socjalistyczne związki zawodowe (Confederation Generale du Travail), Ligę Praw Człowieka. Wtedy przyjmuje się jego nazwa „Front populaire" (Front ludowy). 3 lipca przystępują do niego radykalni socjaliści. 14 lipca 1935 widzi Paryż po raz pierwszy wielką manifestację Zjednoczonej Lewicy mieszczańskiej i proletariackiej. Uroczysta przysięga manifestantów, iż „pozostaną zjednoczeni w celu zniszczenia buntowniczych lig, obrony i popierania wolności demokratycznych i zabezpieczenia pokoju między ludźmi", przypomina czasy Wielkiej Rewolucji. Organem całej tej federacji staje się „Comité national de rassemblement populaire pour 14 jouillet" (Komitet narodowy zjednoczenia ludowego 14 lipca), nie będący ani nową partią, ani czynnikiem ponadpartyjnym, lecz luźnym połączeniem wszystkich grup antyfaszystowskich lewicy. 10 stycznia 1936 ogłasza komitet wspólny natychmiastowy program działania: amnestia ogólna, rozwiązanie lig paramilitarnych, karanie wystąpień przeciw bezpieczeństwu państwa, uzdrowienie życia publicznego, faktyczna niezależność prasy, rozbudowa i upowszechnienie prawa koalicji (związków zawodowych), rozbudowa szkoły bezpłatnej, opartej na pełnej wolności sumienia i ściśle laickiej, stała kontrola nad administracją w koloniach. Ponadto szereg żądań w zakresie zagadnień międzynarodowych i gospodarczych. 3—5 marca 1936 następuje fuzja związków zawodowych socjalistycznych (C. G. T.) i komunistycznych (C. G. T. U.) w jedną całość, przy przyjęciu socjalistycznej zasady niezależności związków zawodowych od politycznej organizacji proletariatu. Wspólny front lewicy jest zcementowany.

Już pod wpływem jego powstawania uchwalają Izby (10 stycznia 1936) ustawę upoważniającą rząd do rozwiązywania lig paramilitarnych i mających na celu atakowanie ustroju re-

publikańskiego. 19 stycznia 1936 wycofują radykalni socjaliści swych ministrów z gabinetu Lavala. 25 stycznia 1936 powstaje rząd Sarraut (setny gabinet Trzeciej Republiki), złożony z Rakałów socjalnych, Unii Socjalistycznej (Union Socialiste — sfuzjowane drobne grupy socjalistyczne), Lewicy Radykalnej (Gauche Radicale) i Republikanów Lewicy (Republicains de gauche). 16 lutego 1936 rząd czyni pierwszy użytek z ustawy z 10 stycznia 1936 i rozwiązuje monarchistyczną „Ligue d'Action Française" z jej pobocznymi organizacjami, 26 kwietnia 1936 i 3 maja 1936 odbywają się wybory do Izby Deputowanych, które dają zwycięstwo lewicy, zjednoczonej od komunistów do radykalnych socjalistów w „Rassemblement Populaire".

Wybory te są punktem zwrotnym w układzie sił wewnętrzno-politycznych Francji. Przede wszystkim radykali socjalni przestają być najsilniejszym stronnictwem lewicy, w ich miejsce stają się nim socjaliści. Pierwszy sygnał zmierzchu stronnictwa radykalno-mieszczańskiego. Zmierzch ten, we Francji o wiele późniejszy niż w innych krajach tłumaczy się odmienną jej strukturą społeczną, odmiennym, bardziej pozytywnym stosunkiem drobnej burżuazji do zasad demokratycznych. Ale i tutaj, jak gdzie indziej, wzrastający ruch socjalistyczny powoduje odpływ części głosów mieszczańskich bardziej na prawo, drobnej, zdecydowanie demokratycznej części na lewo, ku socjalizmowi. Socjaliści wysuwają się na plan pierwszy. Równocześnie komuniści podwajają liczbę swych głosów a potrajają liczbę swych mandatów i stają się siłą, wbrew której nie można tworzyć rządów opartych na lewicy. Lata 1934—1936 przygotowały wewnętrznie lewicę francuską na ten rezultat wyborów 1936 r. i na te ich konsekwencje. Znika w ich wyniku opozycja na skrajnej lewicy. Rząd tworzy przywódca socjalistyczny Leon Blum (16 ministrów i podsekretarzy socjalistycznych, 13 radykalno-socjalnych, trzech z Unii Socjalistycznej — komuniści nie wchodzą do rządu ale popierają jego posunięcia w ramach programu „Frontu Ludowego"). Jednolitość lewicy zostaje przy-

wrócona, zarysowują się znów dwa fronty: lewicy republikańskiej, opierającej się na dorobku Wielkiej Rewolucji z uzupełnieniem go jednak szeregiem postulatów socjalistycznych, a więc opartej już nie tyle na ideologii radykalno-socjalnej, ale na ideologii socjalistycznej — prawicy rewizjonistycznej wobec ustroju, wobec dorobku Wielkiej Rewolucji, wobec infiltracji szeregu haseł socjalistycznych. Rozwiązanie (dekrety 16 czerwca 1936) większości „lig" jest pierwszym krokiem ku likwidacji grup faszystowskich, a więc przywrócenia klasycznego układu sił politycznych także od prawej strony.

Lata 1936—1939 wykazują pewne trudności rządzenia tak rozszerzonym blokiem lewicy, ale równocześnie wykazują faktyczne możliwości ewolucji w tym kierunku. Gabinety pod przewodnictwem socjalistycznym (Leon Blum) zmieniają się w tym okresie w rządach z gabinetami pod przewodnictwem radykalno-socjalistycznym (Chautemps i Daladier) ale obie zasadnicze grupy lewicy dbają o to, by nie rządzić wbrew wyraźnej woli jednej z nich. Blum w okresie niebezpieczeństwa zewnętrznego usiłuje rozszerzyć podstawy rządu, stworzyć rząd jedności narodowej. W marcu 1938 po zajęciu Austrii przez Hitlera rzuca hasło „Rassemblement national autour du front populaire", określa swoją rolę „je ne suis pas un homme d'Etat socialiste, je suis un socialiste homme d'Etat" (nie jestem mężem stanu socjalistycznym, jestem socjalistą mężem stanu), podkreślając w tej formule konieczność wyjścia poza jedno skrzydło społeczeństwa przy zachowaniu wierności swoim hasłom. Napróżno. Prawica francuska i centrum francuskie nie rozumieją grozy sytuacji, nie chcą uznać zyskanego w wygranych wyborach przez lewicę prawa do kierowania unią całego narodu.

6) Hasłem grup dotąd omówionych było „Cartel de gauche" później przezwane „Rassemblement populaire". W centrum góruje hasło „concentration republicaine" — republikanie bez socjalistycznej lewicy i bez klerykalnej prawicy. Część to parlamentu francuskiego najmniej objęta organizacją partyjną,

w najwyższym stopniu oparta na luźnych porozumieniach indywidualnych deputowanych. Wspólną ich cechą charakterystyczną jest, że w sprawach gospodarczych głosuje z prawicą, w sprawach politycznych z lewicą.

Prawica była niegdyś monarchiczna, socjalnie zachowawcza, klerykalna. Z monarchizmu pozostały zaledwie resztki — zwykle nie więcej nad kilkunastu deputowanych (w grupie „independants"). Monopol na katolicyzm skończył się z powstaniem grupy „democrates populaires", katolickiej, ale socjalnie zbliżonej raczej do lewicy, politycznie akceptującej laicyzm państwa, ale z pozbawieniem go ostrza antyreligijnego. Cementem spajającym prawicę jest więc nastawienie gospodarcze. Jej antysocjalizm miał najsilniejszy wyraz w okresie rządów Tardieu (1929—1932), który usiłował stworzyć wielki blok republikański, ale antysocjalistyczny, rzucał hasło podziału politycznego na zwolenników socjalizmu i zwolenników kapitalizmu, usiłował więc przenieść na teren francuski zarówno angielską dwupartyjność, jak i — jego zdaniem amerykańskie — przyjmowanie stosunku do zagadnień socjalno-gospodarczych jako kryterium podziału politycznego społeczeństwa. Próba skończyła się niepowodzeniem. Prawica pozostała nadal izolowana, choć nie pozbawiona wpływów, współrządząca tylko w okresie wysokiego napięcia nacjonalizmu, podejrzewana o niejasne stanowisko wobec laickości państwa i wobec egalitaryzmu politycznego. W istocie też zasadniczą jej cechą jest związek z kościołem i dążenie do budowy nowej hierarchii społecznej, opartej na czynnikach gospodarczych. Równocześnie zaś zawsze była rozbita. Jeśli szukać w ciągu XIX w. okresów, w których istnieje zwarta grupa prawicowa, stanowiąca podstawę polityczną dla rządów parlamentarnych — to znaleźć można tylko trzy takie okresy: rządy Villele, po roku 1855, okresie trwogi przed rewolucyjnymi pozostałościami Wielkiej Rewolucji, rządy Guizot przed r. 1848, w okresie trwogi przed narastającą nową falą rewolucyjną, rządy Ferry od r. 1880, w okresie gdy strach wywołany Komuną paryską jeszcze nie minął. Burżuazja fran-

cuska jest jednolitą politycznie gdy czuje się zaniepokojoną z powodu wzrostu wrogich jej sił — tak samo ze strachu odda rządy Ludwikowi Napoleonowi po roku 1851. W żadnym jednak z okresów jej rządów łącznikiem nie jest program pozytywny i postępowy — co właśnie umożliwia w XIX i XX w. tylokrotny powrót do władzy konserwatystów w Anglii. Trwałość jej rządów nie istnieje, skoro brak umiejętności ewolucji, brak twórczości. Konserwacja przeszłości i opór przeciw zmianom są jedynymi hasłami, pod którymi burżuazja francuska umie się łączyć. „Zasada jedności, podstawowe prawo każdej partii, jest czysto negatywnym pojęciem „Porządku", rozumianego jako sposób powstrzymania lub zniszczenia wszystkiego, co zagraża publicznym lub prywatnym przywilejom; wspólność strachu jest jedynym czynnikiem dyscypliny". Pozostaje jej tylko „inercja w łonie społeczeństwa, które zmienia się z zastraszającą szybkością i w obrębie świata, który się przekształca w tym samym tempie" (Leon Blum). Gdy zaś przyjdzie ponowna fala strachu, po roku 1936, wobec zbliżenia socjalistyczno-komunistycznego, gotowa jest prawica francuska rzucić się w objęcia nowego dyktatora, jak po roku 1831 w objęcia Ludwika Napoleona. Wtedy powstają „ligi".

7) Lata 1930—1936 przynoszą rozwój tej nowej formy politycznej. Zewnętrznie uderza ich podobieństwo do organizacji faszystowskich czy hitlerowskich. Są one w zasadzie milicjami mniej lub więcej zwartymi, mniej lub więcej zdyscyplinowanymi pod kierownictwem „szefa", o organizacji zbliżonej do wojskowej — co wszystko czyni je zdolnymi do akcji bezpośredniej i ulicznej. Te ich cechy organizacyjne, a nie ich ideologia są przyczyną ich rozwiązania w latach 1936—1937. Minister spraw wewnętrznych rządu Bluma, socjalista Salengro wyraźnie podkreśla, że rozwiązuje się Ligi tylko jako takie: „jeśli pułkownik La Rocque (szef największej z lig, związku byłych kombatantów Croix de feu) chce stworzyć partię polityczną nic nie stoi temu na przeszkodzie". Szukać wspólnej ideologii w ligach było by bezcelowym. Wspólnym im raczej jest brak

ideologii i odczuwanie potrzeby jej znalezienia. „Naszemu narodowi brakuje mitu. Groźna sytuacja, w jakiej się znajdujemy, zmusza nas do przyjęcia jakiegoś. Gdzie go znaleźć? W powrocie do przebrzmiałych form rządu? W mętnej ideologii demagogicznego pacyfizmu? W futurystycznej doktrynie niszczącego bolszewizmu? Jakiż mit możemy obudzić, zanim wewnętrzny i zewnętrzny chaos popchnie nasz kraj na skraj przepaści? (La Rocque 1 grudnia 1932). Odpowiedź, że jest to mit nieznanego żołnierza, żołnierza frontu wielkiej wojny (jaką daje La Roque) nic nie mówi politycznie, nie ma treści politycznej. Wskazuje jednak na istotną cechę lig jako całości: niezadowolenie z dotychczasowych ideologii, szukanie nowej, brak jasnej i konkretnej odpowiedzi jaka ma być treść tej nowej ideologii. Ligi są objawem kryzysu wewnątrz demokracji francuskiej, ale nie są przeciwstawieniem jakiegoś nowego rozwiązania ideologiczno-ustrojowego dotychczasowemu rozwiązaniu. Dopóki zaś nie miały go — nie można było ocenić, czy są zjawiskiem trwałym, czy przejściowym objawem choroby.

8) Poprzednik w pewnym sensie dzisiejszego „Ruchu Republikańsko-Ludowego“ (M. R. P. — Mouvement Republicain Populaire), a więc ugrupowanie katolików politycznie demokratycznych, społecznie postępowych powstało dopiero w r. 1924 pod nazwą „Demokratycznej Partii Ludowej“ (Parti Democrate Populaire). Próby stworzenia ruchu, który by z jednej strony pogodził katolików z demokracją względnie z republiką, z drugiej strony odebrał laicyzmowi republiki ostrze antykościelne były jednak wcześniejsze. Postępowy i demokratyczny katolicyzm próbował organizować już w początkach XIX wieku ks. Lammenais. Długa, późniejsza przerwa przypada na okres, w którym stanowisko oficjalnych czynników kościelnych wobec rodzącej się demokracji było wyraźnie wrogie. Dopiero encyklika „Rerum Novarum“ ujmująca społeczne zasady kościoła katolickiego (15 maja 1891) powoduje ożywienie po stronie, którą z wszelkimi zastrzeżeniami możnaby określić jako „lewicę katolicką“. W r. 1901 powstaje we Francji grupa „Sillon“,

której celem jest wedle deklaracji jej twórcy, Marc Sangniera „oddać na usługi demokracji francuskiej siły społeczne jakie znajdujemy w katolicyźmie". Potępienie jej przez Watykan (29 sierpnia 1910) paraliżuje znowu na pewien okres czasu chrześcijański ruch demokratyczny i radykalno-społeczny we Francji. Nowopowstała w r. 1924 „Demokratyczna Partia Ludowa" reprezentuje jego dość umiarkowaną formę. Potępia w swych wypowiedziach programowych faszyzm, wypowiada się „przeciw wszelkiej awanturze reakcyjnej", chce „realizować demokrację w organizacji gospodarczej i socjalnej przez śmiałą ewolucję reformatorską" ale widzi drogę do niej „w szczerej współpracy wszystkich czynników produkcji" a więc solidaryźmie, któremu polityczną treść nadaje żywa działalność wielu wybitnych przemysłowców francuskich w tym stronnictwie. Nie zawsze solidaryzując się z prawicą, częściej jednak zwalcza ugrupowania lewicowe, jej deputowani najczęściej uzyskują mandat w drugim ściślejszym głosowaniu, dzięki rzuceniu na nich głosów słabszych kandydatów ugrupowań prawicowych. Nie bierze też udziału ani w „kartelach lewicy" ani w „froncie ludowym" ostatnich lat III-ciej Republiki. Ani jej siła ani jej charakter nie zapowiadają wielkiego, powojennego sukcesu ruchu republikańsko-ludowego.

## Rozdział VIII

# OD TRZECIEJ DO CZWARTEJ REPUBLIKI [1])

Ustrój rządzący Francją, ustrój roku 1875, choć tak skąpy w treści politycznej „jest rejestracją czterech bankructw szlachty, burżuazji, rojalizmu, cezaryzmu" (A. Tardieu). Okres Trzeciej Republiki dał ostateczną likwidację form politycznych Ancien Regime'u (szlachty i rojalizmu), ostateczną likwidację antyliberalnych i antyreprezentacyjnych form wyrosłych na podłożu Wielkiej Rewolucji (cezaryzmu), ostateczną likwidację prób legalnego i formalnego uprawnienia rządów klasowych w postaci „parlamentaryzmu cenzusowego" (burżuazji). Przeszedł zwycięsko przez kryzys pierwszego okresu, rojalistyczny kryzys prezydentury Mac Mahona (1877). Przeszedł zwycięsko przez kryzys drugiego okresu, nacjonalistyczno-klerykalny kryzys sprawy Dreyfusa (1894—99). Przeszedł zwycięsko przez wielki kryzys zewnętrzny i wewnętrzny równocześnie, jakim była I-a wojna światowa. Już wtedy jednak odczuwano jego słabe strony. Bezpośrednio zaś po I-szej wojnie światowej sprawa rewizji konstytucji staje się stałym tematem dyskusyj politycznych we Francji.

---

[1]) Materiały dla opracowania obecnego ustroju Francji zawdzięczam przede wszystkim pomocy Biblioteki Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prof. Jerzego Langroda, dra Władysława Bagińskiego, dra Zygmunta Grossa. Wszyscy chętnie spieszyli z udzieleniem materiałów, książek, prasy. Wszystkim za pomoc serdecznie dziękuję.

### A) Kryzys ustrojowy 1924—1939

I. Lata 1919—1932 są okresem, w którym zagadnieniem, wysuwanym na pierwszy plan jest wzmocnienie stanowiska głowy państwa. Koncepcje takiej zmiany konstytucji wychodzą przede wszystkim od prawicy republikańskiej. Wysuwa je pierwszy Paul Deschanel (Prezydent Republiki w r. 1920). Żąda dla Prezydenta prawa kontaktowania się z Izbami bez pośrednictwa premiera, a więc zwrotu w kierunku rządów prezydencjalnych. Podobnie Millerand (Prezydent Republiki 1920—1924) przeciwstawia się decydującemu stanowisku Izb. „Tyrania — twierdzi — jest w samej swej definicji zespoleniem władzy w ręku jednego człowieka, lub jednego zgromadzenia". Żąda więc wyboru prezydenta nie przez parlament, przyznania mu nieograniczonego prawa rozwiązywania Izb Deputowanych, ograniczania prawa parlamentu do obalania rządu. Ten pierwszy atak prawicy przeciw rządom parlamentarnym zostaje natychmiast opanowany przez rządzącą lewicę. Ale istotnym objawem kryzysu stał się dopiero okres rządów A. Tardieu (1929—1932). Na czele rządu stanął człowiek, związany, jako najbliższy współpracownik Clemenceau. ze zwycięstwem w wojnie, oparty na większości parlamentarnej, człowiek o wielkiej inteligencji i doświadczeniu politycznym. Po raz pierwszy z naczelnego stanowiska III-ciej Republiki rzucono nie tylko pewne sugestie ale hasło gruntownej rewizji ustroju.

Rewizji ustroju a nie zmiany konstytucji. Andrzejowi Tardieu nie chodziło o zmianę tego czy innego artykułu ustaw konstytucyjnych. Szło mu o coś więcej: o zmianę istotnych podstaw faktycznej struktury życia politycznego Francji. W miejsce wielu luźno związanych w sobie partyj politycznych chciał mieć w kraju dwie wielkie, przy rządach się zmieniające, partie polityczne. W miejsce mniejszych różnic między ich programami chciał mieć ostre ich przeciwstawienie: po jednej stronie partia kapitalistyczna, po drugiej stronie partia socjalistyczna. W miejsce parlamentu jako jedynego terenu rozgrywki politycznej między partiami chciał wprowadzić ogół wy-

borców jako arbitra w razie konfliktu między rządem a parlamentem, Prezydenta Republiki jako czynnik wprawiający w ruch ten arbitraż. Dążył więc do przyjęcia we Francji zwyczajów konstytucyjnych angielskich. Dążył — po wtóre — do zespolenia w jednym obozie wszystkich grup antysocjalistycznych, bez względu na ich stosunek do ideologii Wielkiej Rewolucji — do zespolenia w drugim obozie wszystkich grup antykapitalistycznych, bez względu również na ich stosunek do ideologii Wielkiej Rewolucji.

Kampania wyborcza z roku 1931—1932 od mowy Tardieu 7 listopada 1931, do wyborów 1 maja i 8 maja 1932 skończyła się przegraną tej koncepcji. Nie udało się zespolić grup politycznych pod rzuconymi przez niego hasłami. Drobnomieszczańskie grupy lewicy odrzuciły wspólny front antysocjalistyczny, wolały się — jak dotąd — przeciwstawić prawicy — łącznie z socjalistami. Większość, która wyszła z wyborów była przeciwna reformom konstytucyjnym zawartym w programie Tardieu, to jest przyznaniu Prezydentowi Republiki rzeczywistego prawa rozwiązywania Izb, przyznaniu wyłącznie rządowi (a więc odebraniu Izbom) prawa proponowania wydatków, przyznaniu kobietom prawa głosownia, wprowadzeniu referendum. Tym bardziej była przeciwna przemianom ideologicznym, z których wypływały koncepcje konstytucyjne Tardieu — a te były właśnie dla niego istotne: „potrzeba reform istotnych, tak materialnych jak i moralnych", mówił on: „Francja jest demokracją, która chroni jednostkę tylko przed władzą osobistą. Stany Zjednoczone są demokracją, które chronią jednostkę także przed władzą liczby, nie mniej przed państwem demokratycznym, jak przed państwem monarchicznym". Ale w Stanach Zjednoczonych nie było obawy przed państwem monarchicznym, we Francji obawa ta była zawsze żywa i dlatego hasło obrony przed „liczbą" i przed „państwem demokratycznym" musiało być rozumiane jako solidaryzowanie się z elementami przeciwnymi Wielkiej Rewolucji, dlatego musiało przegrać.

Postulaty konstytucyjne Andrzeja Tardieu, w postaci wol-

nej już od ich założeń idelogicznych, zostały podjęte przez rząd Doumergue'a w r. 1934. Rząd uchwalił wnioski ustawodawcze zmieniające konstytucję. Wedle nich Prezydent Republiki potrzebował zgody Senatu dla rozwiązania Izby Deputowanych, tylko w pierwszym roku kadencji Izby, w następnych latach mógł to uczynić bez zgody Senatu; wszelkie porzucenie pracy przez pracowników państwowych miało pociągnąć za sobą rozwiązanie stosunku służbowego; wydatki mogły być proponowane przez Izby tylko w razie uprzedniego uchwalenia odpowiednich dochodów; w razie nieuchwalenia na czas budżetu Prezydent Republiki mógł przedłużyć na część lub całość roku budżet roku poprzedniego. Rząd upadł przed wniesieniem tych projektów do Izb. Tardieu wyciągnął z tego dwa wnioski: „obecny stan polityczny Francji nie może trwać nadal, obecny stan polityczny Francji nie może być legalnie zmieniony". Oświadczył, że wychodzi z życia politycznego, że nie przyjmie żadnego mandatu i żadnego stanowiska w rządzie. Jedyny polityk prawicy na wielką miarę ograniczył się w ostatnich latach III-ciej Republiki do działalności publicystycznej. Wielkiego dzieła o „Rewolucji którą trzeba odbudować na nowo" (La Revolution à refaire) nie skończył przed wojną. Wydał jedynie dwa tomy: o suwerenie, który jest w niewoli partyj i parlamentu — i o parlamentarzyście, który z reprezentanta ludu stał się zawodowcem.

II. Inicjatywa Tardieu i Doumergue'a postawiła jednak jasno przed Francją zagadnienie przemiany ustrojowej. Postawiła problem i zmusiła wszystkich do zajęcia wobec niego stanowiska.

Pierwotnie stoją na pierwszym planie jedynie postulaty zmiany niektórych przepisów konstytucji, i Lewica i Prawica chcą pozostać w zasadniczych ramach ustaw konstytucyjnych III-ciej Republiki, a jedynie zmienić pewne szczegóły jej ustroju. Postulatem lewicy demokratycznej jest przede wszystkim uczynienie z Izby Deputowanych czynnika decydującego. Senat jest

dla niej tworem reakcyjnego Zgromadzenia Narodowego 1875 roku, przez swe ograniczone prawo wyborcze przeciwstawiającym się demokratycznej Izbie Deputowanych, przez swą kompetencję hamującym jej działalność. Dąży się więc do tego, by „veto ustawodawcze Senatu, które obecnie jest vetem absolutnym, przekształcić w veto zawieszające" (Alfons Aulard). Dąży się do uchylenia możności obalania rządu przez Senat; „było by w zgodzie z duchem instytucyj republikańskich, by gabinet, który ma poparcie Izby, nie musiał ustępować wskutek wrogiej mu uchwały Senatu" (tenże). Dąży się do usunięcia tego stanu rzeczy, że Senat może sabotować projekty ustawodawcze Izby Deputowanych, nie rozpatrując ich. Stwierdza się, że w pracy ustawodawczej Izb, „żadne rezultaty, spóźnione rezultaty lub fałszywe rezultaty są wynikiem tego źle ukształtowanego pseudoamerykanizmu" (tenże). Nie uważa się przyznania Prezydentowi prawa rozwiązywania Izby za wyjście z tej sytuacji. „Rozwiązanie nic nie daje. Gdy Izba Deputowanych powraca w podobnym składzie, gdy podtrzymuje swój pierwotny projekt — a Senat swą pierwotną odmowę, wtedy nie ma żadnego wyjścia" (tenże). Żąda się ponadto usprawnienia pracy ustawodawczej w Izbach i dopuszcza obligatoryjny udział specjalnych fachowych organów doradczych przy projektach ustaw o charakterze technicznym. Najściślej ujętą, najgłębiej sięgającą lewicową koncepcją reformy ustroju Francji przed rokiem 1939 były projekty wysunięte przez Leona Bluma w r. 1934. On pierwszy w dyskusji francuskiej na temat zagadnień konstytucyjnych wyszedł z założenia, że wadliwe funkcjonowanie ustroju ma swą przyczynę nie w przepisach konstytucji, ale w strukturze politycznej Francji. „Każda konstytucja republikańska — pisał — ma za cel wprawienie w ruch suwerenności ludu. To wymaga istnienia partyj politycznych, a działalność polityczna i działalność rządu będzie trwała w tym stopniu, w jakim partie polityczne będą same wykazywały cechy trwałości. Możnaby więc powiedzieć, że w demokracji nie ma stabilizacji politycznej bez minimum organizacji partyj.

Tymczasem, wskutek jakiejś dziwnej sprzeczności, Francja jest krajem najbardziej na świecie opornym wobec organizacji partyj... a równocześnie jest krajem najgłębiej republikańskim i demokratycznym". Uważał wprowadzenie proporcjonalnego rozdziału mandatów za drogę, na której może nastąpić taka stabilizacja partyj, która zmusi je do minimum trwałej organizacji. Sądził, że wtedy system rządów parlamentarnych we Francji będzie funkcjonował należycie — pod warunkiem, że rozbudowane zostanie odpowiednio stanowisko premiera, jako szefa rządu i równocześnie szefa większości parlamentarnej, wybieranego przez Izbę Deputowanych — i pod warunkiem, że Senat straci „nieograniczoną możność obstrukcji", straci możność obalenia rządu, będzie miał w zakresie ustawodawstwa tylko veto zawieszające, że „ostatnie słowo będzie zawsze należało do Izby głosowania powszechnego". Poglądy lewicy dążą więc do zapewnienia Izbie Deputowanych decydującego stanowiska w ustroju państwa — i w tym nawiązuje się do tradycji jakobińskiego okresu Wielkiej Rewolucji, okresu hegemonii jednoizbowej reprezentacji narodu.

Koncepcje prawicowe są diametralnie odmienne. Przyczyny kryzysu konstytucyjnego widzi tu się nie w hamulcach działalności Izby Deputowanych, lecz w hamulcach działalności Prezydenta Republiki. Żąda się przede wszystkim dwóch rzeczy: zmiany sposobu wyboru Prezydenta, tak by Izby nie miały na ten wybór wpływu (sposób rozwiązania zagadnienia waha się między bezpośrednim a pośrednim wyborem przez ogół ludności) i przyznania mu prawa rozwiązywania Izb wedle własnego uznania. Ten pierwotny program jest coraz bardziej rozbudowany. A więc zjawia się postulat referendum, ograniczenia odpowiedzialności parlamentarnej rządu, ograniczenia inicjatywy członków parlamentu w sprawach finansowych. Całość dałaby ustrój, w którym Izba Deputowanych usunięta byłaby na plan drugi przez głowę państwa, apelującą ponad parlamentem do ogółu ludności.

III. Lata 1934—1939, to ujawnienie się ostrości przeciwieństw polityczno-ustrojowych, równocześnie ruchów politycznych, które i swą strukturą organizacyjną i frazeologią polityczną i hasłami oganizacyjnymi zbliżone są do grup faszystowskich innych krajów. W latach tych staje się widocznym, iż także Francja ma swych kandydatów na faszystowskich dyktatorów. Prawie wszyscy oni — gdy przyjdzie klęska roku 1940 — znajdą się u boku Petaina, wielu z nich ujawni się jako narzędzie propagandy hitlerowskiej we Francji.

Organizacje, atakujące ustrój republikański i swobody republikańskie istniały we Francji już przedtem. Rojalistyczna „Action francaise" powstała w r. 1898, w związku ze sprawą Dreyfusa, jako skrajnie nacjonalistyczna forma akcji przeciw Dreyfusowi. „Jeunesse patriotes" (młodzież patriotyczna) wywodzi się z „Ligue de patriotes" założonej przez Deroulede'a i Barresa, ma u swej genezy poparcie dyktatorialno-nacjonalistycznych koncepcyj gen. Boulanger. Każdy kryzys nacjonalistyczny Trzeciej Republiki choć przez demokracje przezwyciężany pozostawił za sobą zorganizowane antyrepublikańskie siły. Organizacje te oparte były w swej strukturze na zasadzie wodzostwa, w swej ideologii na przeciwstawieniu się wszystkiemu, co było hasłami Wielkiej Rewolucji. „Ordre, autorité, nation" (porządek, autorytet, naród) lub „Famille, Patrie, Religion" (rodzina, ojczyzna, religia) — to ich hasła, które w swym akcencie polemicznym zwrócone są przeciw rewolucyjnym hasłom „wolność, równość, braterstwo" i ten polemiczny akcent stanowi ich sens polityczny.

Około roku 1933 liczba takich organizacyj rośnie, 6 lutego 1934 ujawni się ich antyrepublikańskie stanowisko i ich dążenie do zamachu stanu. W r. 1927 tworzy pułkownik de la Roque organizacje „Croix de feu" (Krzyże ogniste), pierwotnie zespolenie kombatantów posiadających odznaczenia wojenne. W r. 1933 organizuje „Regroupement national autour des Croix de Feu" (Zespół narodowy przy Krzyżach Ognistych), który wysuwa hasło „obyczajowej i rzeczowej odbudowy Francji"

i „rewolucji socjalnej“ — przez tę ostatnią rozumie zwalczanie walki klas, oparcie ustroju państwa na stanach zawodowych, „porządek“ (ordre) w miejsce „anarchii“ panującej.

Obok grup prawicowych, faszyzujących, powstają w wyniku rozłamów na lewicy i tam grupy odchodzące od demokracji, zwalczające przede wszystkim socjalizm marksistowski. W r. 1933 tworzą Gaston Bergery, dotąd polityk lewicy mieszczańskiej i Georges Izard, dotąd marksista, ruch polityczny „frontisme“ którego głównym zadaniem ma być walka z hasłem dyktatury proletariatu i z wszelkim „internacjonalizmem“ — przy zachowaniu społecznej frazeologii radykalnej. W listopadzie 1933 występuje 30 posłów z partii socjalistycznej (S. F. I. O.) i tworzą „Parti socialiste de France“ (partię socjalistyczną Francji) z hasłami „porządek, autorytet, naród“ — trójcą haseł bliźniaczo przypominających frazeologię faszyzmu.

Porządek ma być zapewniony dzięki korporacyjnej organizacji życia gospodarczego, na wzór faszystowski, autorytet ma być zabezpieczony przez uzależnienie parlamentu od rządu. „Naród“ — oznacza, że nie ma żadnych międzynarodowych rozwiązań zagadnień gospodarczych i politycznych, że każdy naród ma swój własny „socjalizm“.

Obok jawnych organizacyj faszyzujących istnieją tajne konspiracje. Najwpływowsza z nich jest „La Cagoule“ opierająca się na szeregu wojskowych i wyższej biurokracji, kontaktująca się przed wybuchem wojny z niemieckim propagatorem hitleryzmu we Francji Abetzem (późniejszym pełnomocnikiem Hitlera przy rządzie Petaina) i — zdaje się — już wtedy widząca w Petainie przyszłego dyktatora. III Republika jest w ostatnich swych latach podminowana przez grupy autorytatywne, antydemokratyczne, faszyzujące. Większość ich przywódców znajdzie się po roku 1940 w najbliższym otoczeniu Petaina. Prawie wszystkie te „ligi“ są związane ze sferami wielkokapitalistycznymi. Niekiedy zupełnie jawnie. Jedną z nich „Solidarité française“ tworzy wielki fabrykant perfum, Coty. Inne mniej jawnie. Niemniej wielki kapitał je finansuje i nimi

się posługuje. Niemniej — hasło korporacyjnej przebudowy społeczeństwa przy zachowaniu koncentracji prywatnych przedsiębiorstw wielkokapitalistycznych prowadzi do wzmożenia wpływów wielkiego kapitału ponad rozmiary istniejące już w demokracji formalnie opartej na zasadzie równości obywateli. Ten rozwój faszyzujących „lig" ma jednak pewne skutki dodatnie. Ujawnia coraz bardziej związek wielkiego kapitału, zwłaszcza finansowego, z ruchami „faszyzującymi" we Francji, wykazuje więc, że bez zmiany struktury gospodarczej nie da się zreformować i wzmocnić ustroju demokratycznego. To zaś wzmacnia wpływy grup socjalistycznych wśród lewicy — odpływ wyborców od radykałów socjalnych ku socjalistom zaznacza się już w roku 1930 — a na lewicy powoduje zmianę dotychczasowego stanowiska komunistów, którzy decydują się na współpracę z rządami lewicy chciażby w nich zasiadali nie tylko socjaliści, ale i stronnictwa mieszczańskie.

Równocześnie przemyślenie intelektualne kryzysu ustrojowego pogłębia się. Powstaje szereg grup, raczej luźnych, raczej dyskusyjnych, intelektualnych. Te „laboratoires" jak je Francuz nazywa, są w swym typie czymś niezmiernie zbliżonym do „societés de pensée" z okresu przed Wielką Rewolucją. Tak samo, w wyższym tylko stopniu, wychodzą z analizy faktycznego stanu rzeczy. Tak samo, jeszcze konsekwentniej tylko, zgłębiają problemy do dna. To samo mają założenie podstawowe: wolność k a ż d e j jednostki. I w tym punkcie dochodzą do stwierdzenia, iż największym wrogiem tej wolności jest nie — jak w okresie przed Wielką Rewolucją — państwo, lecz „siły anonimowe", siły wielkiego kapitału. Dochodzą do wniosku, iż odrodzenie demokracji francuskiej musi być poprzedzone przebudową społeczną. Zagadnienie ustroju politycznego opierają na zagadnieniu społeczno-gospodarczego ustroju. W fakcie, że związek tych zagadnień nie był dostatecznie zanalizowany widzą przyczynę sukcesu doktryn antydemokratycznych. „Niemoc myśli wobec realnego i aktualnego przeznaczenia człowieka spowodowała, iż ludzie, odwracając się od myśli szukali w em-

pirycznym pragmatyźmie mistycznego sposobu na rozwiązanie problemów, wobec których inteligencja pozostawiła ich bezbronnymi. Uciekanie się do „działania", „rasy", „krwi", „szefa predestynowanego", „wyższej misji narodu" wszystkie podejrzane wabiki współczesnego nacjonalizmu nie są czymś innym niż namiastkami zawodzącej inteligencji, apelem do człowieka ciemności". (Thierry Maulnier). Nie za dużo intelektualizmu i racjonalizmu lecz za mało intelektualizmu i racjonalizmu, obawa intelektualizmu i racjonalizmu przed stawianiem i rozwiązywaniem pewnych problemów jest ich zdaniem przyczyną wewnętrznego kryzysu demokracji. Jednych — i licznych — stwierdzenie to prowadzi do marksizmu. Na to właśnie zjawisko, jak wielu intelektualistów francuskich połączyło w jedną racjonalistyczno-katolicką szkołę św. Tomasza z Akwinu i uleganie wpływom marksizmu zwróci uwagę Riazanow jeszcze w r. 1926, to, specyficznie francuskie zjawisko tłumaczy także specyficznie francuski wzajemny stosunek radykalnych intelektualistów katolickich i intelektualistów masksistowskich we Francji dzisiejszej. Innym specyficzny pogląd na pojęcie wolności, tradycyjny we Francji, zamykał tę drogę. „Dyktaturze narodowej lub międzynarodowej Francja winna przedstawić nowy autorytet wolności to jest osobowości ludzkiej. Człowiek jest osobowością, albo nie jest niczym; ani rasa, ani ustrój nie potrafią zmienić tej prawdy. Trzeba było gigantycznego wysiłku, aby oszukać Rewolucję na korzyść etatyzmu. Rewolucja, jak istota ludzka, jest z natury swej antyetatyczna" (Aron i Dandieu: La Revolution necessaire). „Personalizm", doktryna ujmowana ściśle po katolicku przez grupy zbliżone do dzisiejszego „Ruchu Republikańsko-Ludowego", z większą swobodą przez „Esprit" stanie się doktryną tych drugich. Innych — najmniej licznych — obawa przed mistycyzmem tkwiącym w masach doprowadzi do kultu autorytetu — tak, jakby ten nie był w jeszcze wyższym stopniu mistycyzmem, tak jakby obowiązkiem intelektualisty nie było „odmistyczniać" masy, lecz oszukać je przy pomocy innego mitu. Ale u wszystkich racjo-

nalizm jest punktem wyjścia krytyki rzeczywistości, racjonalizm odwiecznie francuski.

W ostatnich latach przed drugą wojną światową przyjmuje się jednak już coraz bardziej połączenie, na podłożu metod racjonalistycznych, postulatów liberalno-politycznych i radykalizmu społecznego. To łączy coraz bardziej socjalistów i komunistów, to dzieli coraz wyraźniej „katolików radykalnych" i „katolików tradycyjnych". A więc marksizm, ale oparty na dorobku liberalno-politycznym Wielkiej Rewolucji u tych dwóch pierwszych grup, a równocześnie, wobec akceptacji liberalizmu politycznego, możność zbliżenia się z nimi dla trzeciej grupy, demokratów chrześcijańskich. To trzecie zbliżenie się nie znajduje politycznego wyrazu przed wybuchem wojny, przed petainizmem, przed, wywołanym stosunkiem do niego, ostatecznym rozłamem między demokratami chrześcijańskimi a konserwatywnym katolicyzmem. Zbliżenie socjalistyczno-komunistyczne jest natomiast żywe już w ostatnich latach przedwojennych. W dyskusji socjalistów i komunistów na temat jednolitego frontu określa się jako zadanie „rozszerzenie koncentracji klas średnich dookoła frontu ludowego, wyrwanie faszyzmowi elementów wahających się i płynnych". Celem walki „przeciw faszyzmowi i w obronie republiki" jest „rewizja konstytucji w kierunku wzmocnienia suwerenności ludowej i poszanowania praw człowieka i obywatela" (list egzekutywy socjalistycznej do komunistów z 27 listopada 1934). Jednolity front republikańsko-demokratyczny jest frontem liberalizmu politycznego, zwróconym przeciw faszyzmowi ze zrozumieniem, że wielki kapitał jest podporą faszyzmu, że wolności politycznej nie da się ocalić bez zniszczenia przewagi politycznej wielkiego kapitału a więc i swobody politycznej jego narzędzi (walka z „ligami"). I w tym także jest tradycyjnie francuskim, wyrosłym z ideologii i Wielkiej Rewolucji i francuskich ruchów socjalizmu drobnomieszczańskiego i utopijnego z trzeciego ćwierćwiecza XIX w. i z ruchów radykalno-mieszczańskich Trzeciej Republiki. Obrona wolności jednostki jest, zgodnie

z tradycją francuską, obroną „małego człowieka“ przeciw „wielkim“. Ale zrozumienie, że „wielkich“ nie będzie można złamać bez złamania ich potęgi gospodarczej jest coraz powszechniejsze. Projekty ustawodawcze rządu Bluma z 1938 r., uchwalone przez Izbę Deputowanych, odrzucone przez Senat, są pierwszym krokiem na drodze do kontroli państwa nad wielkim kapitałem, narzędziem dla złamania jego przewagi gospodarczej. Upoważnienie rządu do rozwiązywania „lig“ faszystowskich lub faszyzujących jest pierwszym krokiem dla złamania swobody wielkiego kapitału w tworzeniu sobie narzędzi politycznych, a równocześnie pierwszym krokiem w kierunku rozumienia wolności jako wolności w o b r ę b i e demokracji.

Okres ten jest czymś więcej. Ujawnia się w nim, że dotychczasowa najbardziej reprezentacyjna dla ideologii demokratyczno-republikańskiej grupa, radykali socjalni, przestała być grupą czołową i twórczą. Jeślibyśmy chcieli w socjalistach i komunistach tego okresu widzieć spadkobierców jakobinizmu, wzbogaconych o całą problematykę społeczną XX wieku — to radykali socjalni po okresie swego jakobinizmu schodzą raczej na stanowisko żyrondystów, „nasyconych“ już, których obawa dalszego pogłębiania dorobku Rewolucji paraliżuje w walce z reakcją. Ujawnia się w tym okresie również, że konserwatywno-kapitalistyczne sfery Francji nie mogą liczyć na zwycięstwo przy pomocy tylko sił wewnętrznych. Próba odwrócenia ewolucji idącej na lewo, przy pomocy metod legalnych (Millerand 1924, Tardieu 1931—32) skończyła się oba razy klęską wyborczą. Próba stworzenia aparatu dla nielegalnego objęcia władzy w postaci „lig“ została sparaliżowana i zniszczona na czas przez lewicę. Pozostała tylko trzecia droga: obrona interesów kapitalistyczno-klerykalnych przy pomocy czynników zewnętrznych, przy pomocy zagranicznych przedstawicieli „porządku społecznego“, a więc na drodze klęski wojennej. Pozostawała tylko „nowa Koblencja“ o której mówił i przed którą ostrzegał Maurice Thorez już w r. 1938, apel do sąsiada z za Renu, jak apel arystokratów francuskich do tego samego są-

siada w roku 1792. O tym myślał Hitler, mówiąc do Rauschninga w r. 1937: „możesz mi wierzyć: wkroczę do Francji jako oswobodziciel. Przedstawię się drobnomieszczaństwu francuskiemu jako obrońca porządku społecznego". Narzędziem tej polityki stał się Filip Petain. Narzędziem świadomym.

### B) Dyktatura Filipa Petain

W chwili klęski roku 1940 stoją przed Francją dwie alternatywy. Pierwszą z nich reprezentuje premier Reynaud, mający za sobą poparcie Prezydenta Republiki: armia we Francji kapituluje, Prezydent, Izby, Rząd, to wszystko z armii co da się wywieźć z Europy przenosi się do Afryki i kontynuuje wojnę. Drugą reprezentuje ówczesny wicepremier marszałek Filip Petain. Prezydent, Izby, Rząd nie opuszczają Francji, Rząd a więc czynnik polityczny zwraca się do Niemiec o zawieszenie broni. Ewentualność pierwsza to, jak w Holandii w tymże roku, zaprzestanie oporu w Europie, ale dalsza walka. Ewentualność druga to zaprzestanie walki.

Na posiedzeniu rządu 16 czerwca 1940 zyskuje większość głosów ewentualność druga. Premier Reynaud ustępuje nie chcąc prowadzić polityki, którą określa w swej rezygnacji jako „sprzeczną z interesem i honorem Francji". Na czele rządu staje Filip Petain. Gorące poparcie jakiego od początku mu udziela monarchistyczna „Action Française", faszystowskie ligi, czynniki wielkokapitalistyczne, wskazuje od razu na charakter jego rządów. Obfita literatura polityczna okresu petainowskiego wskazuje na podłoże i na przyczyny kapitulacji. Te czynniki, których nie tylko symbolem, ale których faktycznym przywódcą stał się Petain uważały ewentualne zwycięstwo w wojnie z hitleryzmem za nieszczęście Francji. Ogromna większość tych, którzy opowiedzieli się za Petainem — i sam Petain — widzieli w ustrojach faszystowskich „ostoję porządku", obawiali się, że obalenie tych ustrojów przyniesie wzrost prądów lewicowych w Europie i we Francji. Nienawiść do le-

wicy była u nich ważniejsza niż wojna z Niemcami, prymat polityki wewnętrznej był tak wielki, że kazał im życzyć sobie klęski w wojnie zewnętrznej. Nie wszyscy swą nienawiść do Francuzów innych przekonań ujmowali tak drastycznie, jak głośny pisarz H. de Montherlant: „ta wojna nas nie interesowała, mówili: teraz wiemy, gdzie są nasi nieprzyjaciele... zobaczą, że umiemy się bić w dniu, gdy będziemy mogli strzelać do Francuzów" (Solstice de Juin str. 301). Ale szczyty burżuazji francuskiej myślały podobnie. Nie szlachta. O zachowaniu się jej w r. 1940 pisał pogardliwie ten sam Montherlant „szlachetki pałające chęcią, by się dać zabić i którym się to udawało". Ale wielki kapitalizm francuski widział w Hitlerze sojusznika przeciw francuskiemu „frontowi ludowemu" i stąd się zrodził „system Vichy", system rządów Francją w okresie okupacji niemieckiej.

17 czerwca 1940 Petain jest premierem, 22 czerwca 1940 podpisuje kapitulację wobec Niemiec. 10 lipca 1940 Petain zostaje legalnie dyktatorem Francji. Na 850 senatorów i deputowanych — 667 bierze udział w tym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, które przelewa całą władzę na jednostkę, 569 głosuje za dyktaturą, tylko 80 głosuje przeciw, 18 się wstrzymuje od głosowania. A pamiętajmy — to jest Izba Deputowanych, w której większość miał „Front Ludowy".

Ustawa konstytucyjna, która położyła koniec Trzeciej Republice brzmiała: „Zgromadzenie Narodowe oddaje całą władzę Rządowi Republiki, za podpisem i pod autorytetem Marszałka Petain, w celu ogłoszenia, w jednym lub więcej ilości aktów nowej konstytucji Państwa francuskiego. Konstytucja ta winna zagwarantować prawa pracy, rodziny i ojczyzny. Będzie ona ratyfikowana przez Naród i zastosowana przez te zgromadzenia, które powoła".

Już w tej ustawie nie ma Republiki — jest „państwo francuskie". Nie ma suwerności narodu — jest „autorytet Marszałka Petain". Nie ma praw jednostki — są w miejsce tego

„prawa pracy, rodziny, ojczyzny". Od 11 lipca 1940 nie ma i Prezydenta Republiki. Ostatni — Lebrun — zrezygnował. Akt konstytucyjny nr. I., zaczynający się od słów „My Filip Petain" deklaruje, iż Petain obejmuje „funkcje szefa państwa francuskiego" i uchyla art. 2. ustawy konstytucyjnej z 25 lutego 1875, który wprowadził republikańską formę rządów we Francji.

Okres od 10 lipca 1940 do 25 sierpnia 1945 jest okresem dyktatury we Francji. Od 18 kwietnia 1942 (akt konstytucyjny nr. XI) dyktatura Lavala pod firmą Petaina — w akcie konstytucyjnym nr. XI. szef rządu mianowany przez głowę państwa przejmuje „rzeczywistą odpowiedzialność za wewnętrzną i zewnętrzną politykę Francji". Nie ma w tym okresie parlamentu — szef państwa ma pełną władzę ustawodawczą. Nie ma wybieralnej głowy państwa — szef państwa mianuje swego następcę. Nie ma praw jednostki. A wszystko dokonało się w postaci formalnie legalnej abdykacji republikańskich organów. Teoria naukowa francuska (Sibert) będzie usiłowała uzasadnić nielegalność rządów Vichy tezą, iż ustawa konstytucyjna z 10 lipca 1940 była umową między Petainem a narodem, że Petain miał przestrzegać „praw pracy, rodziny i ojczyzny" i że wszystkie te prawa naruszył, a więc umowę złamał. Trafniej i ściślej zauważył Vincent-Auriol, że przecież po myśli ustaw konstytucyjnych III-ciej Republiki republikańska forma rządu nie mogła być przedmiotem rewizji konstytucji, że więc upoważnienie Petaina do ustalenia ustroju „Państwa francuskiego", bez związania go obowiązkiem zachowania republikańskiego ustroju, było przekroczeniem kompetencji Zgromadzenia Narodowego i złamaniem konstytucji, że więc pełnomocnictwa tej treści były nieważne i niekonstytucyjne. Ale de Gaulle przeciął spory formalistów krótko i zdecydowanie. 9 sierpnia 1944, w pierwszych tygodniach powrotu aliantów na ziemię francuską dekret Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej „o przywróceniu legalności republikańskiej" proklamował nielegalność rządu Vichy i wszystkich jego aktów konstytucyjnych i ustawodawczych.

### C) „Legalność Republikańska".

Legalność republikańska — to był francuski ruch oporu. Nie pokrywa się on w całości z żadnym z przedwojennych ugrupowań politycznych Francji. Rozłam spowodowany stosunkiem do Petaina przechodzi przez wszystkie partie i ruchy społeczne. „La Voix du Nord", pismo Francji podziemnej, umieszczając nazwiska „kollaboracjonistów" wskazuje, że są wśród nich ludzie wszystkich obozów — od komunistów i socjalistycznych przywódców Spinasse i Paul Faure, do wodza monarchistów Maurras'a. Ale tak samo organizacja oporu „Mouvement unifié de resistance" obejmuje wszystkich, łączy wszystkich, choć lewica marksistowska i chrześcijańsko - społeczni odgrywają wśród nich główną rolę.

W okresie wojennym stoją przed Francją ruchu oporu dwa zagadnienia. Pierwsze dorazowe: stworzyć jedno centrum polityczne, będące kontynuacją prawną III-ciej Republiki. Drugie na dalszą metę: przygotować podstawy pod przyszłą przebudowę ustroju, która by wyciągnęła konsekwencje i z doświadczeń przedwojennych i z doświadczeń wojennych.

1) Rozwiązaniem zagadnienia pierwszego jest akceptacja generała do Gaulle. „Nie skupiliśmy się wokół generała, który oddał legion ochotników do dyspozycji obcej potęgi, skupiliśmy się wokół jedynego członka ostatniego prawowitego rządu republikańskiego, który był w stanie powziąć decyzję polityczną, to jest decyzję dalszego prowadzenia wojny i który w następstwie tej decyzji był uprawniony do mówienia imieniem narodu francuskiego" (socjalista André Philip w Observer z 3 stycznia 1944 r.). De Gaulle był kontynuacją prawną III-ciej Republiki. Był równocześnie drogą ku odnowieniu demokracji. „Dla nas generał de Gaulle jest naturalnym i nieodzownym symbolem oporu i wyzwolenia. Nie wydaje się nam, by klasa robotnicza mogła się czegokolwiek od niego obawiać mimo, iż część burżuazji łączy w nim swe nadzieje. Symbol oporu wobec Niemiec hitlerowskich, naturalny sprzymierzeniec demokracyj anglosaskich, de Gaulle symbo-

lizuje świadomie lub nieświadomie odbudowę demokratyczną państwa. Nie do pomyślenia jest, by chwilowa dyktatura — niewątpliwie z generałem de Gaulle na czele, w której Komitet Akcji Socjalistycznej gotów jest wziąć udział — która nazajutrz po klęsce Hitlera i Mussoliniego ustanowiona będzie we Francji — była czymkolwiek innym, jak tylko przygotowaniem powrotu do demokracji politycznej" (Manifest „Comité d'action socialiste" — II-giej Międzynarodówki — z 15 czerwca 1942 r.). Te enuncjacje wskazują, że zaufanie do demokratyczności poglądów gen. de Gaulle od początku nie było zupełne, że widziano w nim człowieka, który stał się symbolem demokracji może wbrew swej własnej woli — i że ostrzegano go od początku przed inną, niż demokratyczna, drogą.

2) Zagadnienie drugie ujmuje się w określeniu „Czwarta Republika". Określenie to już swą nazwą podkreśla, że nie myśli się wracać do ustroju i zwyczajów Trzeciej Republiki. Z wszystkich grup politycznych Francji tylko radykali socjalni chcą ograniczyć przebudowę ustroju do pewnych zmian w ustawach konstytucyjnych 1875 r., które by w zasadzie nadal obowiązywały. Wszystkie inne grupy polityczne chcą nowej konstytucji, chcą stworzyć nowy ustrój z zupełnym oderwaniem się od dotychczasowego.

Wszystkie grupy antyniemieckie w okupowanej Francji miały wspólny wyraz organizacyjny w „Mouvement unifié de resistance". Nie znaczy to, by poszczególne grupy przestały istnieć. Apel do strajku przeciw wywożeniu robotników francuskich do Niemiec podpisało 6 grup m. i. Combat, Franc-Tireur, Front National, Action Socialiste, ale łączyła je wszystkie nadrzędna federacja o celu ograniczonym czasowo. Z chwilą realizacji tego celu, wyzwolenia Francji, odżywa samodzielność grup. Na prawicy odżywa początkowo przedwojenna Federation Republicaine z Louis Marin na czele. W centrum działa Alliance Democratique. Potem grupy mieszczańskie prawicy i centrum przekształcają się, konsolidują. Najsilniejszą grupą prawicy staje się „Parti Republicain de Liberté" (Re-

publikańska Partia Wolności). Najsilniejszą grupą lewego centrum staje się M. R. P. (Mouvement Republicain Populaire — Ruch Republikański Ludowy). Radykali socjalni tracą na sile i znaczeniu. Na lewicy istnieją nadal dwie partie marksistowskie, socjaliści i komuniści. Ci ostatni dążą do ustalenia wspólnego programu wszystkich partyj republikańskich (z wyłączeniem prawicy), konkretny taki program jako wspólną platformę działania wysuwa Maurice Thorez na kongresie partii komunistycznej w r. 1944. Równocześnie rzucają komuniści hasło połączenia obu partyj marksistowskich. Jakkolwiek w odnowionej S. F. I. O. (Drugiej Międzynarodówce) istnieją pewne tendencje do zlania się z komunizmem w jedną partię, a komunistyczna „Humanité" ogłosiła projektowany jej program „la Charte du parti ouvrier francais" — przywódcy socjalistów (Leon Blum, Vincent Auriol) w większości swej zajmują stanowisko krytyczne wobec tych sugestii — wszak „Comité d'action socialiste" jeszcze w czasie okupacji uzależniał możność już nie połączenia czy współpracy, ale nawet „poprawy stosunków" od uniezależnienia się komunistów francuskich od Rosji i wejścia Związku Radzieckiego do wspólnoty międzynarodowej.

Metodę przystąpienia do przebudowy państwa ujęto po raz pierwszy w deklaracji generała de Gaulle z 23 czerwca 1942 r., będącej wynikiem układu między Komitetem Narodowym w Londynie a głównymi grupami nie zunifikowanego jeszcze ruchu oporu we Francji. Wedle tej deklaracji „Lud Francji, uwolniony od obcego ucisku, musi jednocześnie odzyskać swe swobody wewnętrzne. Skoro tylko wróg zostanie wypędzony z francuskiej ziemi, Zgromadzenie Narodowe, wybrane przez wszystkich Francuzów i Francuzki, rozporządzać będzie suwerenną władzą zadecydowania o przyszłości". A więc decyzję o ustroju oddaje się w ręce Pouvoir Constituant ludu, po raz pierwszy we Francji zaliczając do niej obywateli obu płci. W tym punkcie jest odstępstwo od formalnego legitymizmu III-ciej Republiki. Równocześnie zaś wzmocnienie pozycji ustro-

jowej generała de Gaulle — wszak on ustali ordynacje wyborcze do Konstytuanty, istniejące przy nim Zgromadzenie Doradcze, złożone z deputowanych, którzy w r. 1940 głosowali przeciw pełnomocnictwom dla Petaina i z przedstawicieli ruchu oporu nie krępuje jego swobody decyzji.

Dnia 21 października 1945 Naród Francuski wybierał po raz pierwszy po wyzwoleniu, swych przedstawicieli i równocześnie wyrażał, po raz pierwszy od r. 1830 — bezpośrednio swą wolę co do tymczasowego ustroju Francji i co do sposobu uchwalenia przyszłego definitywnego ustroju. Wybór przedstawicieli połączono z referendum w sprawie projektu ustawy „o tymczasowej organizacji władzy publicznej".

Ordynacja wyborcza do I-ej Konstytuanty francuskiej (1945) przyniosła zasadnicze zmiany: głosowanie kobiet, rozszerzenie prawa wyborczego na niektóre grupy mieszkańców kolonij, proporcjonalny rozdział mandatów (dlatego porównywanie liczby głosów, oddanych na pewną partię przed r. 1939 i od r. 1945 jest bezcelowe). Wprowadzenie większej niż dotąd ilości „kolorowych" Francuzów do parlamentu było pierwszym krokiem na drodze zmiany dotychczasowego stosunku metropolii i kolonij, na drodze do „Union Française", Unii Francuskiej jako szerszej i bardziej demokratycznej całości politycznej. Proporcjonalny rozdział mandatów wzmocnił jeszcze, widoczną od początku po wojnie, tendencję większej zwartości stronnictw politycznych we Francji.

Referendum i wybory I-szej Konstytuanty odbyły się 1 października 1945. Referendum zatwierdziło projekt ustawy o tymczasowej organizacji władzy publicznej. Wyborcy wypowiedzieli się więc za nadaniem wybranym przez siebie przedstawicielom charakteru jednoizbowej Konstytuanty a przeciw wyborowi Izby Deputowanych i Senatu i powrotowi do ustaw konstytucyjnych III-ciej Republiki. Wypowiedzieli się za ograniczeniem kadencji Konstytuanty do 7 miesięcy; w razie nieuchwalenia przez nią projektu konstytucji w tym terminie lub odrzucenia uchwalonego projektu przez referendum, które miało go za-

twierdzić, miała być wybrana nowa Konstytuanta, ograniczona takim samym siedmiomiesięcznym terminem. Referendum zatwierdziło w końcu tymczasowy ustrój Francji, której władzami naczelnymi są aż do uchwalenia Konstytucji jednoizbowa Konstytuanta i Rząd. Konstytuanta nie jest suwerenna, gdyż jej kadencja jest z góry ograniczona do 7 miesięcy a uchwalony przez nią projekt konstytucji poddany jest obywatelom do zatwierdzenia lub odrzucenia. Konstytuanta wybiera premiera, który pełni równocześnie funkcje głowy państwa. Premier mianuje ministrów. Rząd jest politycznie odpowiedzialny przed Konstytuantą i ustępuje na jej żądanie.

Odbyte równocześnie i w tym samym dniu wybory dały mniej więcej równą ilość mandatów trzem wielkim stronnictwom. Komuniści zyskali 26.1% głosów, socjaliści 23.4%, Ruch Republikański Ludowy (M. R. P. — Mouvement Republicain Populaire) 24.2% głosów. Pozostała reszta przypadła drobnym grupom centrum i prawicy, z których najsilniejszą byli radykali socjalni. Fakt, że proporcjonalność nie była w pełni przeprowadzoną, że stronnictwa, które uzyskały mniejsze ilości głosów w okręgach nie brały lub brały tylko częściowo udział w rozdziale mandatów z list państwowych, spowodował, że mniejsze stronnictwa traciły bezużytecznie wiele głosów: na 1,300.000 głosów radykałów socjalnych było reprezentowanych w parlamencie tylko 359.000 (34.2% głosów tego stronnictwa, gdy w stosunkach prawicy odsetek ten wzrastał do 81%, w trzech wielkich stronnictwach nie był niższy od 94%). Wzmocniło to reprezentację parlamentarną trzech wielkich stronnictw, która była jeszcze silniejsza niż bezwzględna większość uzyskanych przez nie głosów. Równocześnie zaś dała bezwzględną większość mandatów socjalistom i komunistom, choć mieli łącznie tylko 49.5% wszystkich głosów — to też tłumaczy dlatego, w 7 miesięcy potem socjaliści i komuniści, nie straciwszy w sumie prawie nic swoich głosów, ponieśli porażkę w referendum, które odrzuciło wygotowany przez nich projekt konstytucji. Rząd został utworzony przez wszystkie trzy wiel-

kie stronnictwa (najpierw pod przewodnictwem gen. de Gaulle, potem socjalisty Gouin). Konstytuanta przystąpiła do opracowania nowego ustroju Francji.

### D) Dzieło I-ej Konstytuanty

Z trzech wielkich i zwycięskich partyj nowej Konstytuanty żadna nie chciała utrzymania, choćby zrewidowanych, ustaw konstytucyjnych III-ciej Republiki. Każda godziła się z potrzebą (jedna z nich może tylko z koniecznością) daleko idącej przebudowy społecznej, oraz równie daleko idącej przebudowy ustroju społecznego. Wszystkie trzy przyjęły jako podstawę swej współpracy zasady francuskiego ruchu oporu z 15 marca 1944. Zasady te przewidywały: 1) zabezpieczenie demokracji przez przywrócenie powszechnego prawa wyborczego, wolności myśli, zrzeszeń, prasy i tajemnicy korespondencji, oraz przez uniezależnienie prasy od wielkiego kapitału i wpływów obcych; 2) utrwalenie prawdziwej demokracji gospodarczej i społecznej przez usunięcie ze stanowisk kierowniczych w życiu gospodarczym wielkich trustów i koncernów; 3) w dziedzinie społecznej wprowadzenie urlopów, przepisów o ochronie pracy, ubezpieczeń na starość oraz zrównanie mieszkańców kolonij w prawach politycznych, społecznych i gospodarczych. Zasady więc bardzo ogólne: demokracja politycznie liberalna, gospodarczo antykapitalistyczna, rozszerzenie demokracji także na ludność kolonij. Każda jednak z trzech partyj widziała tę przebudowę w inny sposób.

**M. R. P.** najbliżej związana z gen. de Gaulle, oparta na ideologii chrześcijańsko-społecznej, ale bardziej radykalna niż jej przedwojenna poprzedniczka, demokratyczna partia ludowa, wysuwała na plan pierwszy swych tez polityczno-ustrojowych potrzebę „równowagi". Jej program ustrojowy, ogłoszony jeszcze w konspiracji (Cahiers du Temoignage chrétien, Ch. III. Vers la Révolution), twierdził: „ustrój doznał kryzysu o rozmiarach tak wielkich, gdy po okresie płodnych przedsię-

wzięć i reform dał objaw słabości i bezskuteczności niezmiernej, gdy w końcu abdykował, prawie bez oporu, potwierdzając równocześnie kapitulację i ruinę wolności". Tak odciąwszy się od przeszłości, uznawał za główny cel przyszłego ustroju „zapewnić siłę i ciągłość władzy wykonawczej, bez niebezpieczeństwa wpadnięcia w rządy dyktatury jednostki i jej satelitów, lub dyktatury Konwentu — zgromadzenia opartego na klubach i przedmieściach". Wzór takiego ustroju widział w Stanach Zjednoczonych. „Istnieje ustrój, który odpowiada obu tym warunkom: ustrój nie parlamentarny, a przecież głęboko demokratyczny; jest to ustrój prezydencjalny Stanów Zjednoczonych, którego cechą jest niezależność egzekutywy od legislatywy i wzajemnie, z odpowiednikiem swobody działania każdej z władz w swym zakresie". Obawę dyktatury dyktowały katolikom francuskim doświadczenia wojenne. Ale obawa przed „przedmieściami" była jeszcze silna, jeśli nie silniejsza. Stąd główną tendencją M. R. P. w czasie obrad nad przyszłą konstytucją Francji stanie się tendencja „równowagi", takiego ustalenia wzajemnego stosunku różnych organów, by żaden z nich nie był decydującym (stąd walka o utrzymanie Senatu) i takiego ustalenia stosunku państwa do jednostki, by jedno nie mogło zagrozić drugiemu (stąd żądanie Trybunału Konstytucyjnego).

Po wyzwoleniu Francji sprecyzował Ruch Republikańsko-Ludowy swój program konstytucji na Radzie Narodowej Partii w sierpniu 1945. Program ten przewidywał umieszczenie w konstytucji deklaracji określającej prawa i obowiązki obywateli, pracowników i rodziny. Konstytucyjne uregulowanie struktury i ustroju partyj politycznych. Dwuizbowy parlament z Izbą Deputowanych wybieraną w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim i proporcjonalnym, z Izbą Reprezentantów reprezentującą jednostki administracyjne Francji, organizacje gospodarcze, syndykalne i rodzinne. Izba reprezentacyjna miała mieć udział we władzy ustawodawczej a być pozbawioną prawa kontrolowania rządu. Na czele państwa miał stać prezydent

republiki wybierany przez obie Izby rozszerzone przez przedstawicieli samorządów i terytoriów zamorskich. Miał on powoływać rząd, który ustępował na żądanie parlamentu, w tym jednak wypadku ulegał rozwiązaniu i parlament. Przy prezydencie miała istnieć Rada Polityczna, która by badała zgodność projektów ustaw z konstytucją a w razie sprzeczności opinii Izby Deputowanych i Rady Politycznej decydować miało referendum. Istnieć miała w końcu Rada Unii Francuskiej złożona z delegatów Izby Deputowanych oraz terytoriów zamorskich Unii.

W projekcie tym odbija się cała filozofia polityczno-społeczna ruchu chrześcijańsko-demokratycznego we Francji. Ruch ten widzi przed sobą nie tylko państwo suwerenne i nieograniczone, nie tylko jednolity lud-suwerena. Społeczność składa się dla niego z szeregu grup, każda z nich ma swe prawa „naturalne" tak jak i jednostka ma te prawa. I wtedy staje problem: „jak spólnoty drugiego rzędu, które składają się na społeczeństwo, prowincje, klasy społeczne, związki duchowe mają zachować warunki swego partykularnego rozwoju i równocześnie współdziałać w harmonii całości" i „jak zachować wolność w świecie, gdzie waga socjalnego i zwartego z każdym dniem bardziej przygniata człowieka" (Pierre Henri Simon o tendencjach katolickiego „Tygodnia Społecznego" w Strassburgu 1946). Chrześcijański ruch polityczny francuski widzi jako swój ideał „państwo pluralistyczne", złożone z samodzielnych w swej sferze działania komórek, na podłożu spirytualistycznym. Sądzi, że niebezpieczeństwem dla tej koncepcji jest zasada suwerenności ludu, o ile przybiera postać jednego suwerennego organu — parlamentu. Dlatego chce w ustroju przeciwwagi, hamulców tego organu.

I **socjaliści** ustalali swe stanowisko w sprawie przyszłego ustroju Francji w okresie okupacji niemieckiej. Manifest „Komitetu akcji socjalistycznej" ujął je na tle zasadniczej analizy społeczeństwa francuskiego, jakim będzie po odzyskaniu niepodległości. Wysunięto więc hasło: „Nie należy oczeki-

wać powrotu do przedwojennego reżimu politycznego, tj. do republiki parlamentarnej, należącej mniej lub więcej do kapilizmu; reżim ten nie umiał bronić wartości, które winien był reprezentować. Ruch wyzwolenia narodowego, przynosząc upadek Hitlera, będzie pewno jednocześnie ruchem wyswobodzenia społecznego.

Przewroty społeczne, przez które musi przejść Francja, muszą być przygrywką do odrodzenia narodu w demokracji rozumianej w najszerszym sensie, będącej spadkobierczynią odwiecznej walki i nadającej pełne i żywe znaczenie tym walkom, uzupełniając próbę emancypacji politycznej „praw człowieka", przez gospodarcze oswobodzenie w socjaliźmie.

Toteż wszystkie zdrowe siły społeczne i duchowe, które w obu strefach w ciągu lat ucisku hitlerowskiego i hitlerowsko-francuskiego reagowały otwarcie i odważnie muszą przyłączyć się do słusznych żądań ludu i sprzymierzyć się z państwem, jakie narodzi się ze zwycięstwem ludu. Siły te nabyły sobie prawo do autorytetu i do budowania nowej Francji. Siłami reprezentującymi lud francuski są przede wszystkim: niezależny ruch zawodowy robotników wszystkich zawodów, pracujące chłopstwo i ruch chrześcijański, wyznający sprawiedliwość społeczną a zdecydowany popierać reżim polityczny o duchu humanistycznym i szanować swobodę sumienia". Wysunięto więc hasło zmiany ustroju społecznego na pierwszy plan. Równocześnie ustalono sześć podstawowych zasad przyszłej konstytucji:

„I. Republika francuska jest rzecząpospolitą pracujących — zjednoczonych bez różnicy pochodzenia, rasy lub wyznania religijnego.

II. Rząd Republiki Francuskiej jest demokratyczny. Atoli z demokratycznych praw nie korzystają wszystkie te grupy osób, których czynnością jest tylko wymiana pieniędzy na pieniądze, pośrednicy, finansiści, członkowie rad nadzorczych, spekulanci, obszarnicy i wielcy przemysłowcy. Nowa Republika

oprze się na pracownikach umysłowych i robotnikach przedsiębiorstw prywatnych, na urzędnikach, pracownikach umysłowych i robotnikach wszelkiego rodzaju w służbie państwowej, na producentach rolnych i przemysłowych, chłopach, rzemieślnikach i kierownikach zakładów przemysłowych, których dochód roczny z zakładu nie przekracza pewnej granicy (jej wysokość zostanie ustalona w przyszłości), na wolnych zawodach, na pisarzach, na uczonych i artystach, duchownych, oficerach i podoficerach.

III. Republika francuska będzie socjalistyczna. Upaństwowione zostaną trusty, banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, transport, służby użyteczności publicznej, górnictwo, wszystkie przemysły surowcowe, własność ziemska do liczby hektarów, która zostanie określona w przyszłości, zakłady zatrudniające robotników powyżej pewnej liczby, która zostanie określona w przyszłości, albo przekraczające pewną granicę produkcji, która zostanie określona w przyszłości, wielkie domy handlowe itd.

IV. Francja będzie podzielona na prowincje i będzie administrowana na zasadzie federacyjnej.

V. Wierzenia religijne i obrzędy są wolne. Samo się przez się rozumie, że świecki charakter i neutralność nauczania zostaną przywrócone. Zamierzona jest reforma nauczania. Nauka religii pozostaje swobodna.

VI. Przekonania polityczne, filozoficzne i religijne Francuzów są wolne. Wolno je swobodnie wyrażać i rozszerzać je pismem i żywym słowem pod warunkiem, że nie zagrażają porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu państwa."

Tendencja by „naród" jako suweren był bardziej homogeniczny, by więc grupy z racji swego zawodu przeciwne nowemu ustrojowi nie miały praw politycznych jest zupełnie wyraźna. Równie wyraźnie zakreślone są granice przyszłej socja-

lizacji. Postulat federalistycznej przebudowy Francji jest niespodzianką tylko dla tych, którzy zapominają o federalistycznej tradycji Komuny i o stałej walce socjalizmu francuskiego z centralistyczną biurokracją Trzeciej Republiki.

Po wyzwoleniu dyskusje na temat przyszłej konstytucji są wśród socjalistów francuskich coraz żywsze i głębsze niż wśród innych stronnictw Francji, swoboda dyskusji wskazuje, że socjaliści są grupą najbardziej w swej wewnętrznej strukturze politycznie liberalną. Zaznaczają się też znaczne, między poszczególnymi działaczami socjalizmu, różnice poglądów co do zasad przyszłego ustroju politycznego, przy zupełnej zgodności poglądów co do zasad przebudowy społecznej. Leon Blum (A l'echelle humaine str. 127 n.) pierwszy rzuca, tak nam bliskie określenie „demokracja ludowa" (democratie populaire), która ma zastąpić demokrację burżuazyjną. Wypowiada się — odnośnie do wzajemnego stosunku władz państwowych — przeciw „integralnej delegacji suwerenności ludu w ręce Izby" a więc za wprowadzeniem w pewnym zakresie referendum. Uważa za pożądany dla Francji wzór ustroju Szwajcarii lub Stanów Zjednoczonych, który „zapewnia władzy wykonawczej w jej sferze działania autorytet niezależny i stały", wypowiada się za decentralizacją i szerokim samorządem wewnątrz Francji. Vincent Auriol (Hier... Demain T. II str. 195 n.) wysuwa więcej konkretnych zasad przyszłego ustroju: pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze a więc konstytucyjne zagwarantowanie proporcjonalności, konstytucyjne uregulowanie zasad statutu partyj politycznych, organizację samorządu zawodowego — to wszystko dla zyskania „pełnego i słusznego wyrazu woli ludu"; wypowiada się za wprowadzeniem referendum, za jednoizbową legislatywą (proponowana przez niego „Narodowa Rada Prowincyj", ma reprezentować „działalność gospodarczą", wzajemne stosunki socjalne obywateli, interesy regionalne i ma współdziałać tylko przy ustawodawstwie nie mającym charakteru politycznego), za jednoosobową głową państwa, wybieralną przez jednoizbowy parlament na cały okres kadencji parla-

mentu, który winien jednocześnie uchwalić „plan działalności" za cały okres swej trzechletniej kadencji.

Oficjalny socjalistyczny program konstytucyjny został uchwalony na Kongresie partii w sierpniu 1945. Na plan pierwszy wysunęli socjaliści konieczność częściowej socjalizacji produkcji (monopole faktyczne, trusty), podkreślając, że przedsiębiorstwa socjalizowane powinny być zorganizowane w wielkie sektory ekonomiczne i zarządzane z współudziałem pracowników, przedstawicieli naukowej myśli gospodarczej i przedstawicieli ogólnych interesów kraju. W dyskusji w I-ej Konstytuancie padnie z ław socjalistycznych (Arris Lapouge 22 marca 1946) najtrafniejsze określenie takiego ustroju: „pracy indywidualnej odpowiada własność indywidualna, pracy kolektywnej — własność kolektywna". Po tej „karcie gospodarczej" winna następować w konstytucji „karta polityczna" zawierająca gwarancje równości obywateli i ich prawa wolnościowe, deklarująca zupełną laickość państwa (określoną jako „neutralność w stosunku do wierzeń obywateli"). Specjalne instytucje miały zapewniać poszanowanie prawa i wolności jednostki. Odnośnie do ustroju politycznego żądali socjaliści jednoizbowego suwerennego Zgromadzenia Ustawodawczego, z którym współpracowałyby jedynie w charakterze organów doradczych specjalne zgromadzenia, reprezentujące poszczególne regiony Francji, organizacje zawodowe i sektory gospodarcze, ludność Imperium Francuskiego.

Władza wykonawcza miała wedle projektu socjalistów spoczywać w rękach rządu wybieranego przez parlament na cały okres kadencji. Obalenie rządu przez parlament w czasie kadencji miało pociągać za sobą ustąpienie rządu, rozwiązanie parlamentu i nowe wybory.

Administracja Francji miała zostać zdecentralizowana a przewagę w administracji departamentów i gmin miały otrzymać organy wybieralne.

**Komunistyczny** punkt widzenia na zagadnienie ustroju ujął trafnie Jacques Duclos: „wszystko dla partii komunistycz-

nej, jest kwestią taktyki; dlatego nie żądamy nigdy od jakiejś epoki tego, czego ona dać nie może" (na posiedzeniu Konstytuanty 5 kwietnia 1946). Toteż program konstytucyjny komunistów jest konsekwencją ich poglądów na współczesną strukturę społeczną Francji. W dziedzinie socjalizacji nie idzie dalej niż socjaliści. Proklamuje się zasadę: „własność, owoc pracy osobistej, jest nietykalna" — w konsekwencji pozostawia się zwykłej ustawie swobodę regulowania, czy i w jakich przypadkach własność, nie będąca owocem pracy indywidualnej, ma być uspołeczniona. Żąda się w tym zakresie „likwidacji niezależności feudalno-finansowych od państwa" a więc wywłaszczenia (bez odszkodowania) wielkich przedsiębiorstw użyteczności publicznej, monopoli faktycznych, banków.

Postulaty komunistów odnośnie do ustroju politycznego pierwszy określił jasno Georges Cogniot (w „La Pensée nr 1. 1944). Były one oparte na tradycji francuskiej, tradycji jakobińskiej, z uwzględnieniem, w bardzo skromnej zresztą mierze, doświadczeń radzieckich. Podstawowymi zasadami ich reform ustrojowych było: odwołalność każdego wybrańca (deputowanego, radcy generalnego w departamencie, radcy gminnego) przez wyborców; oddanie władzy wykonawczej w ręce delegatów, powołanych przez ciała uchwalające, zarówno w skali ogólno-państwowej, jak i w administracji regionalnej i lokalnej a więc tzw. „rządy komitetowe"; wzmocnienie kontroli politycznej nad nieusuwalnymi fachowymi urzędnikami wszelkich dykasteryj, także i sądowej.

Komunistyczny projekt konstytucji (ogłoszony w „Le Parisien Libre" we wrześniu 1945) przewidywał jednoizbowe Zgromadzenie Narodowe; Prezydenta Republiki wybieranego przez to Zgromadzenie i ograniczonego przede wszystkim do funkcyj reprezentacyjnych, gdyż istotne funkcje władzy wykonawczej miał pełnić rząd, wybierany przez Zgromadzenie Narodowe, które miało sprawować kontrolę nad rządem przez wybrany z swego grona „Komitet Wykonawczy". Organami doradczymi Zgromadzenia miały być cztery rady: Gospodarcza, Społeczna,

Kulturalna i Wojskowa. Deputowani mogli być każdej chwili odwołani przez wyborców. Administrację lokalną (w gminie i departamentach) miały sprawować wybieralne Rady i powoływane przez te Rady organy wykonawcze.

**Radykali socjalni,** w Konstytuancie nieliczni i bez wpływu na treść konstytucji, silniejsi jednak w kraju (mają dotąd większość w 25% rad gminnych we Francji) byli jedynymi obrońcami głównych zasad ustaw konstytucyjnych 1875 r., byli, obok prawicy, jedynymi obrońcami prawa własności jako „naturalnego" prawa jednostki, które może być naruszone tylko w przypadku „decydującego interesu państwa i za pełnym odszkodowaniem". Od prawicy dzieliło ich jedynie podkreślanie laickości państwa.

**Prawica** rozbita na szereg drobnych grup, nie wysunęła żadnych własnych projektów konstytucyjnych, ograniczając się do poprawek do projektów Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia. Polityczny wyraz jej postulatom dał dopiero generał de Gaulle w swych licznych wystąpieniach przeciw projektom uchwalonym przez I i II Konstytuantę. Dopiero około tez de Gaulle'a zaczęły się grupy prawicy zespalać, dopiero te tezy dały im pewną popularność, zwłaszcza gdy ujawnił się w sprawie konstytucyjnej rozdźwięk między generałem a opierającym się dotąd o niego Ruchem Republikańsko-Ludowym. De Gaulle wysunął hasła: dwuizbowości o prawie równych uprawnieniach obu Izb; Prezydenta Republiki, wybieranego przez specjalne Zgromadzenie, którego część tylko stanowią członkowie Izb; Rządu zależnego przede wszystkim od Prezydenta; silnego wpływu władzy wykonawczej na ustawodawczą. (Prezydent ma wedle jego projektu nieograniczone prawo rozwiązywania Izb, Izby nie mają prawa uchwalać wydatków bez zgody Rządu).

**Podobieństwa i różnice poglądów.** Nie istniały więc praktyczne różnice między trzema decydującymi w I-ej Konstytuancie stronnictwami odnośnie do ustroju gospodarczego, ustroju społecznego, sfery wolności jednostek. Natomiast od-

nośnie do ustroju władz państwowych, przeciwstawiały się sobie stanowisko obu stronnictw marksistowskich i stanowisko Ruchu Republikańsko-Ludowego. Te pierwsze stały na stanowisku jednoizbowego parlamentu i decydującego wpływu tego parlamentu na władzę wykonawczą a więc chciały ustroju określanego jako „rządy komitetowe" (rząd jest komitetem, wyłonionym przez Izby i od nich zależnym). M. R. P. chciał podziału władzy między parlament a Prezydenta Republiki, w obrębie parlamentu chciał dwuizbowości, ponad działalnością ustawodawczą parlamentu stawiał specjalny organ, badający zgodność ustaw z Konstytucją. Uzgodnienie tych sprzecznych stanowisk okazało się niemożliwe. Uchwalona 14 kwietnia 1946 Konstytucja miała za sobą tylko głosy socjalistów, komunistów, drobnej grupy secesjonistów z partii radykałów socjalnych (na jej czele stał Pierre Cot, główny referent projektu konstytucji w I-ej Konstytuancie), przeciw sobie głosy M. R. P., całego centrum i prawicy. Nie stała się też prawem. W głosowaniu ludowym zyskała 9,327.000 głosów (47%), przeciw niej padło 10,450.000 głosów (53%).

**Projekt konstytucji,** odrzucony przez referendum wyrósł z ducha francuskiej tradycji republikańskiej i demokratycznej, wzbogaconego całą problematyką społeczną XX-go wieku. Z ducha tradycji jest podział projektu na dwie części, deklarację praw i część organizacyjno-ustrojową; nawet tytuł tej drugiej części „instytucje republiki" ma swe źródło w jakobińskim okresie Wielkiej Rewolucji, u St. Justa.

Część pierwsza deklaruje, wzorem konstytucyj lat 1791, 1793, 1795, 1848, „niepozbywalne i święte" prawa jednostki. Nawiązanie do tradycji dało indywidualistyczne ujęcie tych praw. Ale treść ich nie jest bynajmniej indywidualistyczna w tym dawnym rozumieniu, dla którego najbardziej niepozbywalnymi i świętymi prawami była formalna wolność umowy i własność prywatna. Art. 1 deklaracji praw 1789 r. głosił: „Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi wobec prawa". Art. 1 deklaracji praw z kwietnia 1946 powiada — pozornie identycznie: „Wszys-

cy ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi wobec prawa". Ale identyczność jest tylko pozorna. Faktycznie, jak wynika z całej dalszej treści deklaracji, naczelnym założeniem ustroju jest równość. Wolność, określona, podobnie jak w roku 1789, jako „zdolność robienia tego wszystkiego, co nie narusza praw osób drugich" istnieje o tyle, o ile nie jest sprzeczna z równością.

Po raz pierwszy uniwersalizm zasady równości ujęty jest tak szeroko. Kobiety mają wyraźnie przyznane równe prawa z mężczyznami, wyraźnie przyznane prawa polityczne, rola społeczna kobiety jako matki rodziny jest uznana, prawo jej do równego z mężczyzną wynagrodzenia za równą pracę konstytucyjnie zagwarantowane. Wszyscy przynależni do Unii Francuskiej — a więc i tubylczy mieszkańcy kolonij — mają równy dostęp do wszystkich zajęć i zawodów; dostęp do urzędów publicznych mają ci wszyscy przynależni do Unii, którzy posiadają obywatelstwo francuskie.

Równość — o ile nie jest ograniczona tylko do formalnoprawnego ujęcia — to umożliwienie wszystkim równego startu życiowego, a więc konieczność ingerencji państwa w życie gospodarcze, to zmieniony stosunek państwa do zagadnienia własności prywatnej przede wszystkim. To też artykuły nowej francuskiej deklaracji praw poświęcone prawu własności — nadają jej specjalne znaczenie. Pierwsza to próba, by ująć zagadnienie własności z uwzględnieniem nowej rzeczywistości społecznej, ale bez odrzucenia wszystkich cech ustroju kapitalistycznego. Żeby nie realizować bezpośrednio socjalizmu, (nie czynić konstytucji socjalistyczną) ale umożliwić swobodne stopniowe przechodzenie do niego.

Własność prywatna nie jest niepozbywalna, nieograniczona, święta, starsza od państwa. Jest dalej, wedle art. 32, prawem „nienaruszalnym" ale jedynie prawem „korzystania, używania i dysponowania dobrami zagwarantowanymi przez ustawy". Ustawy, prawo pozytywne, wola suwerennego narodu i jego reprezentantów, a nie stojące nad nimi prawo natury określają, co może być własnością prywatną.

Takie ujęcie własności nie jest oryginalnym pomysłem Zgromadzenia Narodowego. Przejęte jest prawie dosłownie z projektu deklaracji praw, zgłoszonego przez Robespierre'a w Konwencji 24 kwietnia 1793. Nie to jedno postanowienie zresztą, ale i szereg innych ma to samo źródło. Jedyny chyba przypadek w dziejach, by projekt konstytucji zgłoszony w r. 1793 stawał się częściowo prawem po 150 latach, i jeszcze jeden objaw, jak silny jest do dziś wpływ idej jakobińskich we Francji.

Określenie przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe mówi o wiele mniej niż projekt komunistyczny. Ten brzmiał: „własność, rezultat pracy osobistej, jest nietykalna". Projekt komunistyczny nadawał pojęciu własności określoną treść, wiązał je z pojęciem pracy jednostki. Uchwalona przez Konstytuantę gwarancja własności jest pozbawiona jakiejkolwiek treści, jest czysto formalna; własnością jest to, co ustawa za własność uzna. Ale już ten brak wszelkiej treści tego pojęcia, pełna swoboda ustawodawcy w tym zakresie, jest zdecydowanym przeciwstawieniem się kapitalistycznemu ujęciu własności.

Swoboda ustawodawcy jest bowiem ograniczona tylko w kierunku wyraźnie antykapitalistycznym. Deklaracja praw nie mówi, co ustawodawca m u s i uznać za własność prywatną, ale mówi, czego mu za własność prywatną uznać n i e w o l n o. Ustawodawcy nie wolno uznać własności prywatnej, o ile by pociągało to za sobą określone skutki społeczne — to ograniczenie negatywne. Ustawodawca musi w pewnych wypadkach uznać pewne dobra za własność ogółu — to ograniczenie pozytywne. Nie może istnieć własność prywatna tam, gdzie by jej istnienie zagrażało „bezpieczeństwu, wolności, istnieniu lub własności innej osoby" mówi art. 33 ust. 1 deklaracji praw, znów prawie dosłownie przyjęty z art. 9 projektu deklaracji praw Robespierre'a. Musi nastąpić kolektywizacja, uspołecznienie własności tam, gdzie „sposób" korzystania z dóbr lub przedsiębiorstwa „ma lub nabywa charakter służby publicznej, albo monopolu faktycznego".

Te przepisy o własności są najbardziej rewolucyjnym, najgłębiej sięgającym nowym akcentem we francuskiej deklaracji praw. Wyrosły z tradycji jakobińskiej, nieraz dosłownie przejmując jakobińskie projekty deklaracji praw. Ale zespoliły z tą tradycją cały dorobek myśli socjalistycznej. Nie przyjęto wprawdze sformułowania wysuniętego przez komunistów francuskich, popartego przez socjalistów w dyskusji konstytucyjnej tezą: „pracy indywdualnej odpowiada własność indywidualna, pracy kolektywnej własność kolektywna". Pozbawiono jednak konstytucyjną gwarancję prawa własności całej prokapitalistycznej metafizyki, całej naturalistyczno-prawnej podbudowy. Własność jest dla konstytucji francuskiej tylko i jedynie funkcją społeczną. Może być własnością indywidualną wtedy, gdy zwykła ustawa takiej własności dozwala. Nie może nią być, gdy to grozi niebezpieczeństwem innej jednostce, albo gdy grozi powstanie monopolu faktycznego, albo gdy przedmiot własności zaspokaja potrzeby ogółu.

Prawo państwa do regulowania podziału własności nie jest jednak — lub może nie być — zdobyczą świata pracy, o ile konstytucja nie gwarantuje jego praw. Projekt francuskiej konstytucji z 19 kwietnia 1946 i tutaj jest nawskróś współczesny. Obok prawa koalicji i prawa strajku „w granicach ustaw, które je regulują", projekt zapewnia wszystkim pracującym prawo udziału, przez swych delegatów, w zbiorowym regulowaniu warunków pracy i w kierownictwie przedsiębiorstw. Ani państwo w sektorze uspołecznionym, ani prywatny przedsiębiorca w sektorze nieuspołecznionym nie są nieograniczonymi panami swego przedsiębiorstwa; pracownik, przez swe organizacje współdecyduje nie tylko w podziale dochodu przedsiębiorstwa między pracowników a przedsiębiorców, ale i w kierownictwie procesem produkcji.

Nowe ujęcie przepisów o prawie własności ma chronić zasadę równości przed niebezpieczeństwem zbyt nierównego podziału dóbr. Nowe ujęcie przepisów o wolności opinii i stowarzyszeń ma chronić zasadę równości i wolności przed propa-

gandą — i ewentualnym zwycięstwem — poglądów, które te wolności odrzucają. Nie wolno korzystać z wolności słowa, pisma i druku, z wolności stowarzyszania się „w celu pogwałcenia wolności zagwarantowanych niniejszą deklaracją". W nauczaniu publicznym mają być dzieci wychowywane „w poszanowaniu wolności". Gwarancje praw wolnościowych nie mogą służyć celom antydemokratycznym, legalna działalność w duchu antydemokratycznym jest konstytucyjnie wykluczona.

W tych ramach zagwarantowane są jednostkom wszystkie, w różnych deklaracjach praw kodyfikowne wolności. Przysługują one nie tylko obywatelom. Większość artykułów deklaracji praw zawiera określenie „tout homme", „tout être humain" (każdy człowiek, każda istota ludzka), a nie „tout citoyen (każdy obywatel). Cudzoziemiec ma w regule równe prawa wolnościowe z Francuzami. Cudzoziemiec „prześladowany z pogwałceniem wolności praw, poręczonych niniejszą deklaracją" ma prawo azylu na ziemiach Republiki — czemu odpowiada obowiązek władz fancuskich dopuszczenia go na te ziemie. Prawo azylu — znane dziś jako zasada konstytucyjna jedynie ustrojowi radzieckiemu, nie jest jednak z niego przejęte, znała go jakobińska konstytucja 1793 roku.

Również odnośnie do organizacji i wzajemnego stosunku naczelnych władz państwowych projekt Konstytucji wnosi szereg nowych koncepcji. „Francja jest republiką niepodzielną, demokratyczną i społeczną" — czytamy na wstępie tej części konstytucji. Społeczny charakter republiki — to treść nowej deklaracji praw. „Niepodzielność" ma dziś inne znaczenie, niż w okresie Wielkiej Rewolucji. Wtedy była zwrócona przeciw koncepcjom federalistycznym, dziś ma akcent antykolonialny. „Niepodzielność" to odrzucenie koncepcji demokratycznej Francji i biurokratycznie rządzonych kolonii, wysunięcie w jej miejsce koncepcji „Unii francuskiej", a więc zespolenia Francji i kolonii nie tylko pod względem administracyjnym, ale i politycznym, dopuszczenie wszystkich terytoriów Unii do swobody rządów u siebie, do współrządów całością. Każde z terytoriów Unii

wybiera swe rządzące w nim zgromadzenie miejscowe, zgromadzenia miejscowe wybierają delegatów do Rady Unii Francuskiej, współdziałającej w ustawodawstwie, mieszkańcy kolonii, mający obywatelstwo francuskie, wybierają na równi z Francuzami posłów do legislatywy: Zgromadzenia Narodowego. Suwerenna władza metropolii nad koloniami zmienia się na współrządy całością.

Francja sama ogranicza również swą suwerenność w stosunku do innych państw, zobowiązuje się stosować do zasad miedzynarodowego prawa publicznego. Wyrzeka się wojny zaczepnej. Pod warunkiem wzajemności zgadza się na takie ograniczenia suwerenności, które są konieczne dla organizacji i obrony pokoju.

Organizacja naczelnych władz państwowych odbiega również od dotąd przyjmowanych zasad — nawiązując w pewnym stopniu do tradycji jakobińskiej, usiłując możliwie konsekwentnie zdemokratyzować te władze. Wiek XIX i początek wieku XX — to okres względnie jednolitego typu ustrojowego w większości państw świata. Podstawową tezą jest podział władz: istnieją osobne organy dla ustawodawstwa, osobne dla wykonywania ustaw, osobne dla wymiaru sprawiedliwości. Ale organy te nie są zupełnie od siebie niezależne. „Hamują się" wzajemnie, dla dojścia do skutku objawu „woli państwa" potrzeba często zgody więcej niż jednego z tych organów, np. dla dojścia do skutku ustawy trzeba uchwały parlamentu i zgody głowy państwa. Ponadto zaś w obrębie jednego organu istnieje często podział na dwie części, np. parlamentu na dwie izby, władzy wykonawczej między głowę państwa i rząd — a do dojścia do skutku ustawy, czy też aktu rządowego władzy wykonawczej trzeba zgody obu części każdego organu. Całe to rozdzielenie władzy między różne organy i wzajemne hamowanie się organów istnieje w interesie wolności jednostki, której — przy innej strukturze władzy — groziłby ucisk ze strony organów państwa.

Ustrój ten i stanowiąca jego uzasadnienie teoria zrodziły

się, jak każda teoria polityczna, w określonej sytuacji społecznej i politycznej końca XVIII i początku XIX wieku i były wyrazem tej sytuacji. Dochodząca do znaczenia i wpływów burżuazja potrzebowała sfery wolności od ingerencji państwa, stąd postulat „hamowania się" wzajemnego władz i potrzebowała wpływu na ustawodawstwo, stąd postulat, by ustawy uchwalała reprezentacja narodu (jej demokratyczne źródło zostaje zneutralizowane teorią, że naród powinien wybierać na swych reprezentantów wyróżniających się wykształceniem i bogactwem, ci zaś działają swobodnie za lud). Ale — przeciwnik rodzącej się burżuazji, monarcha absolutny, nie jest jeszcze ostatecznie obalony, gdy zjawia się nowy przeciwnik — masy pracujące. Stąd kompromis między monarchą a burżuazją, znajdujący wyraz w tezie o (względnej) niezależności władzy wykonawczej od ustawodawczej, o „własnej" i „niezależnej" sferze działania egzekutywy.

Schemat ten ma swe źródło w ustrojach monarchicznych. Monarchista Montesquieu widzi go w ustroju Anglii, idealizuje go jako jedyny ustrój, zabezpieczający wolność. Amerykańscy wielbiciele Montesquieu przenoszą go do konstytucji Stanów Zjednoczonych. Francuscy entuzjaści ustroju angielskiego przejmują go we Francji okresu restauracji monarchicznej (1815—1848), a nie mogąc w latach 1871—1875 przywrócić monarchii we Francji, zachowują przynajmniej ten monarchistyczny w swej genezie ustrój i wzajemny stosunek władz państwowych.

Pierwotny schemat ustrojowy republikański i demokratyczny był jednak inny. W ustroju republikańskim i demokratycznym lud działa nie tylko pośrednio przez organy, ale również bezpośrednio. Organy ludu zaś nie są od siebie wzajemnie niezależne, ale jeden z nich — jednoizbowy parlament — powołuje rząd od niego zależny. Ten schemat, schemat konstytucji jakobińskiej, określany jako „rządy przez Komitet Izby" był długo ideałem ustroju demokratycznego.

W projekcie konstytucji z kwietnia 1946 r. przywróciły

go częściowo do życia we Francji, obok nawrotu do haseł jakobińskich, dwie przyczyny. Pierwszą z nich jest socjalistyczno-komunistyczna krytyka teorii podziału władz, od Komuny paryskiej i „Wojny domowej we Francji" Marxa, przez „Państwo i rewolucję" Lenina — do poglądów ustrojowych Bluma w latach 1919—1936 we Francji. Wszystkie te poglądy streszczają się w postulacie: „nie parlamentarna, lecz pracująca instytucja" i w tezie, że typowy dla idealnych schematów parlamentaryzmu stosunek parlamentu i władzy wykonawczej daje parlament „nie pracujący", a w praktyce daje faktyczną przewagę bądź biurokracji, bądź jednoosobowej głowie państwa, daje parlament faktycznie zależny od tych faktycznych rządzących, co najmniej zaś wobec nich bezsilny.

Drugą z przyczyn jest faktyczny rozwój parlamentaryzmu w niektórych demokracjach zachodnich. Londyński „Economist" nie bez racji powiadał o projekcie kwietniowym francuskim, że ustrój ten może doprowadzić do tego samego rezultatu, co ustrój angielski: (premiera angielskiego wybiera faktycznie głosowanie powszechne) — o ile we Francji utrzyma się system nielicznych, najwyżej trzech wielkich partyj i o ile partie mieć będą wyraźnych leaderów. A Georges Cogniot (La Pensée, styczeń 1945), przedstawiając komunistyczny program ustroju Francji, powiada: „Deputowany stanie się wyborcą ministrów, pełniąc jedynie dłużej swe funkcje, niż elektor prezydenta amerykańskiego, ale jak i tamten, będąc związanym określoną polityką" (to jest platformą wyborczą swego stronnictwa). Krytyka socjalistyczno-komunistyczna, oraz rozwój praktyki demokratycznej w XX w. szły w tym samym kierunku. Zmierzały do zastąpienia podziału władz ściślejszym zespoleniem organów ustawodawczych i wykonawczych, do zastąpienia systemu rządów gabinetowych systemem rządów przez Komitet parlamentu, do uczynienia z parlamentu organu zarówno ustawodawczego, jak i wyłaniającego rząd, do zniesienia dotychczasowego systemu wzajemnego „hamowania sie" różnych organów i zastąpienia go jednym decydującym organem, pocho-

dzącym z wyborów powszechnych. Nowa konstytucja francuska jest i tutaj — jak przy zagadnieniu własności — pierwszym ujęciem tego rozwoju w normy konstytucyjne, w oparciu o tradycje jakobińskie i tradycje Komuny, o socjalistyczno-komunistyczną krytykę demokracji parlamentarnej, o doświadczenie ewolucji angielskiej, amerykańskiej, ewolucji III-ciej Republiki.

Pozostaje w uchwale kwietniowej jednoosobowa głowa państwa — Prezydent Republiki, wybierany przez jednoizbowe Zgromadzenie Narodowe. Jest on reprezentantem całości państwa i Imperium, reprezentantem Unii Francuskiej, ale ma już wyraźnie charakter reprezetacyjny, traci w zupełności charakter polityczny. Czynnikiem politycznym jest tylko jednoizbowy parlament (Zgromadzenie Narodowe) i ściśle z nim związany rząd.

Zgromadzenie Narodowe wspólnie z Prezydentem powołuje rząd — ale ono jest przy tym czynnikiem politycznie decydującym. Ono wybiera prezesa rady ministrów spośród kandydatów przedstawionych przez Prezydenta. Prezydent wprawdzie, a nie Zgromadzenie Narodowe, mianuje ministrów na wniosek wybranego przez Zgromadzenie premiera, ale premier musi w ciągu czterech dni od nominacji rządu przedstawić program rządu Zgromadzeniu i uzyskać votum zaufania. Rząd nie może powstać bez uprzedniej zgody Izby na osobę szefa rządu, rząd nie może istnieć bez wyraźnej zgody Izby na jego skład i program.

Cóż jednak z trwałością rządów — koszmarem III-ciej Republiki? Francja widzi dwie drogi dla osiągnięcia tej trwałości. Pierwszą z nich ma być proporcjonalny rozdział mandatów do Izby. Sądzi się, że ten system zapewni istnienie wielkich partyj, opartych na różnicach światopoglądowych, zlikwiduje możność dostawania się do parlamentu lokalnych, z żadną partią nie związanych wielkości. Drugą drogę widzi się w przepisie, iż jeśli Zgromadzenie w ostatnich trzech latach swej kadencji obali rząd po raz drugi w jednym roku — zostaje rozwiązane.

Funkcje premiera obejmuje wtedy, aż do wybrania premiera przez nową Izbę, przewodniczący rozwiązanej Izby, funkcje ministrów pełnią przewodniczący komisji tej Izby.

Nie ma w tym ustroju „hamulców", które by, tak jak w III. Republice Senat, mogły uczynić uchwały Izby powszechnego głosowania bezskutecznymi. Ale są instytucje doradcze. Zgromadzenie nie musi u s ł u c h a ć ich głosu, ale musi go w y s ł u c h a ć. Rada gospodarcza musi wypowiedzieć swą opinię o projektach ustaw gospodarczych przed rozpoczęciem dyskusji w Zgromadzeniu. Po uchwaleniu zaś projektu ustawy przez Zgromadzenie zaczyna się rola Rady Unii Francuskiej i kolonij. Rada Unii ma prawo zgłoszenia poprawek do każdego projektu ustawy, uchwalonego przez Zgromadzenie. Zgromadzenie przyjmuje lub odrzuca te poprawki bezwzględną większością głosów.

Cóż jednak, jeśli czynnik decydujący — parlament lub wyłoniony przez niego rząd — działa wbrew konstytucji, narusza przepisy deklaracji praw? Ruch republikańsko-ludowy chciał, za wzorem Stanów Zjedonczonych, Czechosłowacji, Austrii, Hiszpanii, oddać rozstrzyganie sprawy organowi sądowemu. Ale biurokratyczna kontrola zgodności ustaw z konstytucją, a więc politycznej działalności parlamentu, może mieć swoje zalety w okresie stałości i niezmienności stosunków politycznych i gospodaczych. W okresie kryzysów może się stać niebezpiecznym hamulcem, jak tego doświadczył na sobie w Stanach Zjednoczonych Fr. D. Roosevelt. To też system ten nie wzbudził zaufania u lewicy francuskiej. Sięgnięto i tu do zasad jakobińskiego okresu Wielkiej Rewolucji: „Gdy rząd łamie wolność i prawa gwarantowane przez konstytucję — opór w każdej postaci staje się najświętszym prawem i najbardziej podstawowym obowiązkiem" — głosi art. 21 deklaracji praw, prawie dosłowne powtórzenie artykułu 35 jakobińskiej deklaracji praw. Prawo oporu przeciw uciskowi jest jedyną skuteczną bronią wobec prób tyranii — wierzy Francja od lat 150.

### E) Konstytucja 29 września 1946.

Wybory do drugiej Konstytuanty w dniu 2 czerwca 1946 nie przyniosły żadnych istotnych zmian w układzie sił politycznych we Francji. Ruch Republikańsko-Ludowy (MRP) odniósł w nich zwycięstwo o charakterze raczej prestiżowym, niż politycznie istotnym, powiększając swój odsetek głosów z 24% na 28% ogółu wyborców, komuniści powiększyli swój stan z 25,9% na 26,1%, socjaliści, ta partia, która najwięcej czyniła dla dojścia do skutku kompromisu konstytucyjnego spadła z 23,4% na 21,1%. Zaistniała w Izbie — aczkolwiek tylko teoretyczna — możliwość konstytucji uchwalonej przez stronnictwa mieszczańskie — gdyby WRP zmieniło swą politykę koalicyjną, a więc konstytucji, za którą się wypowiada 54% wyborców — przeciw pozostałym 46%. Możliwość była jednak czysto teoretyczna, praktycznie możliwość porozumienia między MRP a skrajną prawicą była wykluczona. Skoro zaś socjaliści nie poszliby nigdy na blok z MRP i prawicą przeciw komunistom, skoro jednolitość zasadniczej linii politycznej obu partyj marksistowskich Francji była podstawą ich działania — konieczny był powrót do dawnej koalicji — a więc ustępstwa na rzecz MRP w tych punktach, dla których głosowała ona przeciw kwietniowemu projektowi.

Konstytucja, uchwalona 29 września 1946 r. stała się też kompromisem między parlamentarnymi przedstawicielami trzech stronnictw: MRP z jednej, komunistów i socjalistów z drugiej strony. Parlamentarzyści wszystkich trzech stronnictw zrozumieli, że bez tego kompromisu albo uchwalenie nowej konstytucji okaże się niemożliwe, albo też nowy ustrój będzie czymś narzuconym przez jedną klasę społeczną drugiej klasie społecznej, będzie czymś narzuconym przez niewiele więcej niż 50 procent wyborców pozostałym niewiele mniej niż 50 procentom. Nie zrozumieli tego natomiast wyborcy wszystkich trzech stronnictw. W referendum 13 października 1946 padło za konstytucją 9,226.000 głosów (mniej więcej tyle co w wy-

borach 2 czerwca 1946 łącznie na socjalistów i komunistów — 9.332,000 — o wiele mniej niż 14.800,000 głosów, które padły w wyborach czerwcowych na te trzy partie, które w Zgromadzeniu Konstytucyjnym konstytucję uchwaliły). Przeciw konstytucji padło 8,043,000 głosów, wstrzymało się od głosowania 7,776,000 głosów. Konstytucja miała za sobą tylko względną większość wyborców Francji. Elementy drobnomieszczańskie, skupione w MRP nie uznały kompromisu swych przywódców, wstrzymały się od głosowania lub nawet głosowały przeciwko nowej konstytucji.

Granice kompromisu ze strony stronnictw marksistowskich określił Jaques Duclos w dyskusji generalnej nad projektem konstytucji w trzech tezach: muszą być utrzymane prawa ekonomiczne i społeczne, zawarte w części pierwszej projektu kwietniowego; musi być utrzymana zasada laickości państwa; musi być utrzymana suwerenność Zgromadzenia Narodowego, wybieranego w głosowaniu powszechnym.

Przy utrzymaniu tych zasad — doszło do kompromisu na temat ich bliższego uregulowania. Zasady społeczne i gospodarcze z projektu kwietniowego przejęto do konstytucji bez zmian; znikła jednak deklaracja praw, jako odrębna część ustawy konstytucyjnej, w jej miejsce pojawił się obszerny wstęp (premabule) do konstytucji. Wstęp ten „potwierdził uroczyście" prawa i wolności zawarte w deklaracji praw 1789 r. oraz „zasady fundamentalne uznane przez ustawy Republiki" i uzupełnił je „szczególnie koniecznymi w naszej epoce zasadami politycznymi, gospodarczymi i socjalnymi", przejętymi dosłownie z projektu kwietniowego. Koncepcja to nie nowa. Jeszcze w roku 1936 francuska „Liga praw człowieka" opracowała projekt nowej deklaracji praw, biorąc za podstawę dosłownie powtórzoną deklarację roku 1789 i uzupełniając ją szeregiem nowych postanowień społeczno-gospodarczych. W I-szej Konstytuancie podejmuje tę myśl Eduard Herriot, lecz nad zgłoszonym przez niego projektem Komisja Konstytucyjna przechodzi do porządku dziennego. Uchwała kwietniowa trafniej —

i piękniej — przypomniała we wstępie do Konstytucji „wierność zasadom roku 1789", lecz postanowiła „podobnie jak w r. 1793, 1785 i 1848" ująć całą deklarację praw w formę nową, odpowiadającą potrzebom epoki i uczynić z niej część Konstytucji. Druga Konstytuanta wróciła do koncepcji radykałów socjalnych i Herriota z I-szej Konstytuanty, ale połowicznie, bo nie wcieliła do swego wstępu deklaracji praw 1789 r., lecz się tylko na nią powołała. Otrzymaliśmy wskutek tego deklarację niepełną i — mimo wszystko, co można mówić o deklaracji 1789 r. jako punkcie wyjścia ewolucji wolnościowej — wewnętrznie sprzeczną. Jakżeż bowiem uzgodnić tezę tej deklaracji o własności prywatnej jako „prawie naturalnym i niepozbywalnym... nienaruszalnym i świętym" — i nową zasadę, iż „każde dobro, każde przedsiębiorstwo, którego eksploatacja ma lub nabywa charakter publicznej służby narodowej lub monopolu faktycznego winno stać się własnością zbiorowości". I jak uzgodnić tezę deklaracji 1789 r., że „społeczeństwo, w którym... podział władz nie jest ustalony nie ma konstytucji" i ustrój, w którym Zgromadzenie Narodowe jest jedynym reprezentantem suwerena, a wszystkie inne mu są podległe.

Niemniej — podstawowe zasady społeczno - gospodarcze uchwały kwietniowej zostały w Konstytucji zachowane. A więc prawo do pracy i obowiązek pracy. Prawo tworzenia związków zawodowych. Prawo udziału reprezentacji pracowniczych w ustalaniu warunków pracy i w kierownictwie przedsiębiorstwem. Obowiązek państwa uspołecznienia monopolów faktycznych i podstawowych gałęzi gospodarki („mających charakter narodowej służby publicznej"). Obowiązek państwa do dostarczenia jednostce i rodzinie środków, koniecznych do ich rozwoju. Obowiązek państwa do zapewnienia wszystkim (a zwłaszcza dziecku, matce, wiekowym pracownikom) ochrony zdrowia, bezpieczeństwa materialnego, odpoczynku i wczasów. Równy dostęp wszystkich do wykształcenia przez stworzenie szkół państwowych, świeckich i bezpłatnych. Zachowano również z uchwały kwietniowej zasady stosunku Francji do społeczno-

ści międzynarodowej i do mieszkańców posiadłości zamorskich. A więc Francja wyrzeka się wojny zaborczej, nie użyje nigdy swych sił przeciw wolności jakiegokolwiek narodu, pod warunkiem wzajemności godzi się na ograniczenia swej suwerenności, konieczne dla organizacji i obrony pokoju. Tworzy z ludami swych posiadłości zamorskich Unię opartą na równości praw i prowadzić będzie te ludy ku wolności rządzenia się samym i ku demokratycznemu prowadzeniu swych spraw, wyklucza jakikolwiek system kolonialny, zapewnia wszystkim równy dostęp do funkcyj publicznych, równe indywidualne i zbiorowe korzystanie z praw i wolności proklamowanych lub potwierdzonych we wstępie do Konstytucji.

Podstawową zasadą ustrojową, wyrażoną w art. 1. Konstytucji jest: „Francja jest republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i socjalną.“ Niepodzielność — określenie, przejęte z ery Wielkiej Rewolucji, kiedy było ono reakcją na federalistyczne tendencje niektórych prowincyj Francji. Dziś ma znaczenie inne, widoczne z art. 114 Konstytucji: „Republika Francuska jedna i niepodzielna, uznaje istnienie spólnot terytorialnych“ — idzie o podkreślenie, że mimo niezmiernie szerokiego samorządu mamy do czynienia z jednym państwem, choć w stosunku metropolii do terytoriów zamorskich nie wyklucza się rozwoju ku federacji. Określenie „laicka“, którego brak było w uchwale kwietniowej znalazło się na wstępie, w miejsce szczegółowych przepisów kwietniowej deklaracji praw, stanowiącej rozdział Kościoła od państwa, neutralność państwa wobec wszelkich wyznań, świeckość nauczania. Określenie „republika socjalna“ może mieć tylko jedno znaczenie: Francja nie jest państwem kapitalistycznym, prywatna własność środków produkcji i formalna wolność umowy przestały być podstawami ustroju, podstawą jego jest praca. Demokratyczny charakter Republiki — to zasada suwerenności Ludu, proklamowana w art. 3 Konstytucji. Podbudowano tę zasadę deklaracją: „Zasadą (Republiki) jest: rządy ludu, dla ludu i przez lud“ — starą dewizą

trzeciego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jeffersona. Równocześnie zaś na czoło konstytucji wysunięto określenie, jak lud wykonuje suwerenność: „w sprawie Konstytucji przez swych reprezentantów i przez referendum. We wszystkich innych sprawach, przez swych deputowanych na Zgomadzenie Narodowe". Od razu na wstępie postanowień o instytucjach Republiki deklarowano, że jedynym reprezentantem suwerena jest Zgromadzenie Narodowe.

Wszystko to zasady przejęte z uchwały kwietniowej. Niemniej — uległy one w Konstytucji pewnemu osłabieniu. Nowe prawa społeczne i gospodarcze nie są już artykułami ustawy, lecz wstępem do niej. Prezydent Republiki pozostał przede wszystkim autorytetem moralnym, ale prawo veta otwiera niebezpieczną drogę do uczynienia z niego czynnika politycznego, wpływ jego na osobę premiera został wzmocniony, w razie zgodnego z Radą Republiki stanowiska może się przeciwstawić skutecznie — w Komitecie Konstytucyjnym — uchwale Zgromadzenia Narodowego. Rada Republiki stała się formalnie drugą izbą parlamentu, a choć nie może się uchwale Zgromadzenia Narodowego skutecznie przeciwstawić, może dojście ustawy do skutku opóźnić i utrudnić. Komitet Konstytucyjny stał się ciałem, które może się skutecznie przeciwstawić uchwale parlamentu, o ile zabraknie dla niej większości potrzebnej do zmiany Konstytucji. Konstytucja została — w pewnym stopniu — postawiona ponad Zgromadzeniem Narodowym, organ strzegący konstytucyjności ustaw stał się faktycznie drugim reprezentantem ludu, bo przecież w jego imieniu tej konstytucyjności przestrzega i kontroluje, jedynego formalnie, reprezentanta. O ile pierwszy projekt, kwietniowy, miał przede wszystkim charakter kompromisu socjalistyczno-komunistycznego, to Konstytucja wykazuje w przepisach o Unii Francuskiej i o Komitecie Konstytucyjnym silny wpływ socjalistów, w przepisach o Radzie Republiki i o stanowisku Prezydenta wpływ MRP.

## I. UNIA FRANCUSKA.

Poza — i tylko w pewnym stopniu — Algierem, Martyniką i Gwadelupą, wszystkie kolonie francuskie były w okresie Trzeciej Republiki rządzone centralnie, w sposób oparty na zupełnie odmiennych zasadach, niż ustrój Francji. Ludność ich nie brała udziału w wykonywaniu aktów suwerenności narodu, w szczególności w wyborze parlamentu, tubylcy kolonij nie byli obywatelami francuskimi, lecz tylko „poddanymi". Możliwości naturalizacji, a więc przyznania praw obywatelskich były ograniczone i wymagały porzucenia własnego, najczęściej zwyczajowego prawa, co było szczególnie uciążliwe dla ludności mahometańskiej, dla której prawo cywilne mieści się w świętej księdze religijnej — Koranie. Ustawy uchwalane przez parlament stosowały się do kolonij tylko po wprowadzeniu ich tam w życie na podstawie dekretu Prezydenta i po pewnych modyfikacjach. Rządy spoczywały w rękach fachowej biurokracji bez żadnego lub z bardzo nikłym współudziałem ludności.

Ten „kolonializm" był od dawna przedmiotem krytyki lewicy francuskiej, był odrzucany także przez MRP. Toteż w odrodzonej Francji znika jego symbol, ministerstwo kolonii, powstaje „Ministerstwo Francji Zamorskiej". Już ordynacja wyborcza do pierwszej konstytuanty, z dnia 22 sierpnia 1945 r., przyznaje ludności tubylczej pewną ilość mandatów do Konstytuanty, nie opierając jednak prawa wyborczego w koloniach na zasadzie powszechności; przyznano je tylko tubylcom zaawansowanym kulturalnie, których grupy wyczerpująco wyliczono; stworzono również w niektórych koloniach osobne kolegia wyborcze dla Francuzów i dla ludności tubylczej. Zasady te utrzymano i w późniejszych ordynacjach wyborczych do drugiej Konstytuanty z 5 kwietnia 1946 r. i do Zgromadzenia Narodowego z 5 października 1946 r., rozszerzając jednak coraz bardziej koło krajowców, uprawnionych do głosowania. Równocześnie ustawy zwykłe, częściej nawet dekrety Rządu tworzyły w koloniach „Zgromadzenia Reprezentacyjne" ludności miejscowej, współdziałające z administracją.

Mieszkańcy kolonii przestawali więc być objektem rządzenia, stawali się współrządzącymi. Ten nowy stosunek Francji i jej posiadłości zamorskich, opracowany głównie pod wpływem socjalistycznego ministra Francji zamorskiej — Mariusa Moutet, ujęto w nazwę „Unia Francuska".

Unia Francuska obejmuje trzy grupy jednostek terytorialnych: Francję metropolitalną (europejską), departamenty i terytoria zamorskie (te dwie grupy razem tworzą Republikę Francuską) i terytoria oraz państwa stowarzyszone — w tej trzeciej grupie znajdują się obecnie dawne protektoraty Tunisu i Marokka, oraz uznana przez Francję umową z dnia 6 marca 1946 republika Viet-Nam w Indochinach, z którą trwa jednak spór o jej granice i stopień jej związania z Francją.

Ustalony w konstytucji ustrój Unii nie jest traktowany jako coś definitywnego, lecz jako punkt wyjścia. Stwierdza to sama konstytucja: „statuty członków Republiki i Unii Francuskiej mogą podlegać ewolucji". Stwierdził to i generalny referent konstytucji w II Konstytuancie – Coste-Floret: „stworzyliśmy w naszej budowie konstytucyjnej podstawy państwa związkowego". To określenie: państwo związkowe jako cel ewolucji (a nie jako już osiągnięty stan) powtarza się stale w dyskusji.

Już obecnie tubylcy kolonii zyskali obywatelstwo, zyskali własne zgromadzenia przedstawicielskie w terytoriach (nazwa wprowadzona obecnie w miejsce słowa „kolonia"), zyskali swe przedstawicielstwo w parlamencie i w ciałach doradczych parlamentu. Nie jest to jeszcze pełne równouprawnienie z Francuzami. Konstytucja mówi, iż wszyscy przynależni do terytoriów zamorskich są „obywatelami", ale milczy, czy są obywatelami Francji czy Unii; mimo podniesienia tej kwestii w dyskusji w Konstytuancie wolano ją pozostawić bez odpowiedzi. Mieszkańcy ci korzystają na równi z Francuzami z praw i wolności, zagwarantowanych wstępem do Konstytucji, ale „ustawy szczególne określają warunki, w jakich korzystają z praw

obywateli" — i z praw politycznych korzystają nadal nie wszyscy. Niemniej — droga do pełnego zrównania jest otwarta.

Jako specjalne organy Unii stworzono Prezydenturę, Wysoką Radę Unii i Zgromadzenie Unii. Prezydentem Unii jest Prezydent Francji. Wysoka Rada składa się z delegatów rządu Francji i z delegatów państw stowarzyszonych. Zgromadzenie Unii składa się w połowie z przedstawicieli Francji metropolitalnej, w połowie z przedstawicieli departamentów i terytoriów zamorskich, oraz krajów stowarzyszonych. Według ustawy z dnia 27 października 1946 r. 50 członków Zgromadzenia Unii wybiera Zgromadzenie Narodowe, 25 Rada Republiki, 75 członków wybierają Rady departamentalne i Zgromadzenia przedstawicielskie departamentów i terytoriów zamorskich. Wysoka Rada współdziała z rządem Francji przy ogólnym kierownictwie Unią, Zgromadzenie Unii jest organem doradczym parlamentu Francji.

## II. SUWEREN.

W tak ukształtowanym państwie, mającym w wyniku dalszej ewolucji stać się federacją wolnych i równych narodów, suwerenem jest lud francuski. Deklarując tę zasadę, Konstytucja określa od razu formy działania suwerena: „Lud wykonuje ją (suwerenność) w sprawie konstytucji przez głosowanie swych reprezentantów i przez referendum. We wszystkich innych prawach wykonuje ją przez swych deputowanych do Zgromadzenia Narodowego, wybieranych w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym". Demokracja bezpośrednia ograniczona jest do kwestii konstytucji. Poza tym Lud działa tylko przez reprezentantów. Jedynym ciałem reprezentującym Lud, działającym w imieniu Ludu, jest Zgromadzenie Narodowe.

Wracamy tutaj do koncepcji z okresu Wielkiej Rewolucji. Reprezentant może być tylko jeden, nawet tam, gdzie — jak dziś we Francji — parlament jest dwuizbowy. Wszystkie inne

organy są tylko „commis", mandatariuszami ludu, podległymi jego jedynemu reprezentantowi.

Jeśli jednak może być tylko jeden reprezentant suwerena — to jakie funkcje państwowe są tak istotnymi atrybutami suwerenności, że decyzja co do nich może być oddana tylko temu reprezentantowi, żadnym innym organom i jaka jest wtedy rola drugiej Izby parlamentu? Na pierwsze pytanie dał odpowiedź w Komisji Konstytucyjnej I. Konstytuanty francuskiej socjalistyczny deputowany Guy Mollet: „delegacja suwerenności narodowej — to prawo wydawania ustaw, prawo kontrolowania, prawo cenzurowania (usuwania) rządu". Na drugie pytanie dał odpowiedź przewodniczący tej Komisji André Philipp: „organem doradczym jest ten, który daje swą opinię Zgromadzeniu przed jego decyzją, druga Izba o władzy ustawodawczej wypowiada swe zdanie po pierwszej".

Te oba określenia zastosować można i do schematu władz państwowych obecnej konstytucji Francji. Jest tylko jedna Izba, która decyduje ostatecznie w sprawie ustawodawstwa, która decyduje wyłącznie w sprawie kontroli, w sprawie kierunku polityki rządu i jego odpowiedzialności — bo to są artykuły suwerenności, która jest delegowana przez Lud tylko jednej Izbie. Obok niej są ciała doradcze, które wyrażają opinię przed uchwałą Izby (Rada Gospodarcza, Zgromadzenie Unii Francuskiej), jest ciało, które wypowiada się — aczkolwiek tylko z możnością zahamowania uchwał Izby, bez możności stanowczego przeszkodzenia im — i to ciało, Rada Republiki, jest drugą Izbą Parlamentu, skoro się wypowiada po pierwszej Izbie. Ale do tego też ogranicza się francuska dwuizbowość.

## III. ZGROMADZENIE NARODOWE.

Konstytucja określiła cztery zasady prawa wyborczego do Zgromadzenia Narodowego: powszechność, równość, bezpośredniość, tajność. Wyborcami są w warunkach, określonych przez ustawę wszyscy obywatele i przynależni francuscy, obojga płci,

pełnoletni, korzystający z praw cywilnych. Odnośnie do Francji metropolitalnej powszechność i równość została w pełni przeprowadzona w ordynacji wyborczej z 5 października 1946 r. Wybiera ona 544 deputowanych. Odmiennie co do terytoriów zamorskich — te wybierają tylko 34 deputowanych, nie ma więc równości w stosunku do znaczenia głosu Francuza, a znaczenia głosu obywatela-tubylca w terytoriach zamorskich. Nie ma tam również powszechności: prawo głosowania mają obywatele o określonych kwalifikacjach, wyliczonych wyczerpująco w ordynacji wyborczej. Wykaz jest obszerny, przykładowo wymienić można, że prawo wybierania mają: miejscowi przywódcy plemion tubylczych, członkowie zgromadzeń lokalnych samorządu terytorialnego i gospodarczego, członkowie spółdzielni, posiadający ordery i odznaczenia państwowe, posiadacze i pracownicy firm handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i rolniczych, sędziowie sądów tubylczych, duchowni kultów tubylczych, żołnierze i b. żołnierze armii francuskiej, posiadacze prawa polowania i prawa jazdy. Wykaz jest więc obfity, widoczną jest tendencja możliwie szerokiego dopuszczenia elementów tubylczych do praw politycznych.

Rozdział mandatów następuje we Francji wedle zasady proporcjonalności, ale tylko w okręgu wyborczym, bez uwzględnienia niezużytych w okręgu resztek głosów w związkach okręgów lub w całym państwie. W posiadłościach zamorskich okręgi są jednomandatowe, decyduje o wyborze bezwzględna większość głosów (a w razie jej braku w drugim głosowaniu wystarcza większość względna).

Zgromadzenie Narodowe jest decydującym organem ustawodawczym. Tylko do niego mogą być wnoszone projekty ustaw (inicjatywę ustawodawczą posiadają członkowie Zgromadzenia, prezez Rady Ministrów, członkowie Rady Republiki). Przed przystąpieniem Zgromadzenia do obrad nad projektem Zgromadzenie zasięga opinii Rady Gospodarczej co do projektów ustaw o charakterze gospodarczym i socjalnym (z wyjątkiem budżetu), oraz przed zgodą na ratyfikację umów międzynarodowych

o charakterze gospodarczym lub finansowym. Zgromadzenie może również poddać każdy projekt ustawy przed wzięciem pod obrady opinii Zgromadzenia Unii Francuskiej. Po uchwaleniu projektu ustawy przez Zgromadzenie przesyłany on jest „dla wydania opinii" Radzie Republiki. Jeśli Rada Republiki w określonym w konstytucji terminie (dwa miesięce) udzieli opinii sprzecznej z uchwalonym projektem — projekt, aby się stać ustawą, musi być ponownie uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe, w pewnych przypadkach bezwzględną większością głosów ustawowej liczby członków. Uchwalony projekt winien Prezydent Republiki podpisać i ogłosić w ciągu dziesięciu dni (przy ustawach nagłych w ciągu pięciu dni) od przesłania mu go — może jednak projekt zwrócić Zgromadzeniu z orędziem uzasadniającym odmowę podpisu (veto zawieszające). Jeśli jednak projekt ponownie przejdzie przez obie Izby, Prezydent winien go ogłosić jako ustawę. Zgromadzenie Narodowe jest więc suwerennym i ostatecznie decydującym organem ustawodawczym: musi zasięgnąć uprzedniej opinii ciał doradczych, musi zasięgnąć następnej opinii Rady Republiki, może być zmuszone do ponownej debaty nad projektem, o ile Prezydent Republiki skorzysta z prawa veta. Jeśli jednak Zgromadzenie nad uprzednimi opiniami ciał doradczych przejdzie do porządku dziennego, mimo odmiennego stanowiska Rady Republiki i mimo veta Prezydenta Republiki swą uchwałę ponowi — uchwała ta musi się stać ustawą. Żaden organ państwowy nie ma prawa odwołać się od Zgromadzenia — delegata suwerena, do suwerena — Ludu. Odnośnie do zwykłego ustawodawstwa system demokracji pośredniej i suwerenny charakter jednoizbowego ustawodawcy jest przeprowadzony z całą konsekwencją.

## IV. ZGROMADZENIE — PREZYDENT — RZĄD.

Zasada, iż jedynie Zgromadzenie Narodowe jest reprezentantem suwerennego Ludu została utrzymana, ale ustępstwa na rzecz MRP i co do stanowiska Prezydenta Republiki i co do

nadania Radzie Republiki charakteru drugiej Izby parlamentu zmieniły czystość konstrukcji, tak charakterystyczną dla projektu, uchwalonego przez pierwszą Konstytuantę w kwietniu 1946 r. Pezydent nie jest już wybierany przez Zgromadzenie Narodowe — tak jak w konstytucji kwietniowej, ale i druga Izba, Rada Republiki bierze udział w wyborze. Rada Republiki nabrała formalnego charakteru drugiej Izby parlamentu — choć kompetencje jej nadal mają charakter doradczy i hamujący, a nie współdecydujący. Wpływ Prezydenta Republiki na powoływanie premiera został wzmocniony, stworzono jego wpływ na ustawodawstwo w formie veta zawieszającego. Wszystko to nie odbiegło od tego typu ustrojowego, który przyświecał uchwale kwietniowej, od zdecydowanej przewagi Izby powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania, ale nadało nowy wyraz wzajemnemu stosunkowi Prezydenta, Rządu i Zgromadzenia Narodowego.

Prezydent jest czynnikiem inicjatywy i czynnikiem rozwagi, ale nie rządzi. Rząd rządzi z woli Zgromadzenia Narodowego. Zgromadzenie Narodowe jest hamowane w tendencji do zbyt częstej zmiany rządu. Na tym zdaje się polegać istota nowego francuskiego systemu rządzenia. Daleko posunięty wpływ jednej Izby na osobę szefa rządu i kierunek jego polityki wykazują pewne cechy t. zw. „systemu rządów komitetowych". Decydujący formalnie wpływ premiera na skład osobowy rządu i na jego działalność — to jakby pewne echa systemu kanclerskiego. Istnienie głowy państwa, której funkcje są głównie reprezentacyjne, którego główna funkcja polityczna polega na tym, iż „ma prawo, by się go radzono, ma prawo do zachęcania i ma prawo do ostrzegania" — to znowu pewne cechy mądrze rozumianego systemu rządów parlamentarnych, przejęte z monarchii konstytucyjnej. System francuski wydaje się mądrą syntezą tych wszystkich doświadczeń, jakie poczyniły demokracje z różnymi systemami rządów — przy zachowaniu zasady suwerennego stanowiska jedynego reprezentanta ludu — Zgromadzenia Narodowego.

Prezydent Republiki desygnuje premiera. Ale premier nie może utworzyć rządu, zanim Zgromadzenie Narodowe nie wyrazi zgody na jego osobę i jego program. By uczynić tę zgodę tym prawdopodobniejszą, przewidziano, że prezydent przed desygnowaniem odbędzie „zwyczajowe konsultacje" (w praktyce trzeciej Republiki były to konsultacje z przewodniczącymi Izb, z przywódcami tych stronnictw, które wygrały wybory lub obaliły poprzedni gabinet). Premier, raz zaakceptowany przez Zgromadzenie Narodowe, dobiera sobie ministrów (których formalnie manuje Prezydent) — i rządzi, a nie jest jedynie „primus inter pares". On już przed powołaniem ministrów ustalił program działalności rządu i czuwa nad jego wykonaniem, tym w tej swej funkcji silniejszy, że Zgromadzenie Narodowe zaakceptowało ten program jemu, przed powołaniem ministrów. On mianuje na wszystkie stanowiska w służbie państwowej, z wyjątkiem bardzo nielicznych, zastrzeżonych Prezydentowi. On czuwa nad wykonaniem ustaw — czyli wydaje rozporządzenia wykonawcze. On tylko ma inicjatywę ustawodawczą. On tylko, a nie poszczególny minister może, po zasięgnięciu opinii Rady Ministrów, postawić kwestię zaufania w Zgromadzeniu Narodowym.

Jest zależny od zaufania Zgromadzenia Narodowego. Ustępuje, jeśli je straci. Ale jest zabezpieczony przed lekkomyślnymi kryzysami rządowymi. Wniosek o zaufanie dla rządu — z inicjatywy premiera, czy z inicjatywy członków Zgromadzenia zrodzony — może być głosowany dopiero na następny dzień po jego zgłoszeniu, a więc obawa przypadkowych większości obalających rząd jest usunięta. Jeśli po upływie 18 miesięcy od wybrania Zgromadzenia dwa kryzysy ministerialne mają miejsce w ciągu 18 miesięcy — Zgromadzenie Narodowe może być rozwiązane, na mocy uchwały Rady Ministrów, w formie dekretu Prezydenta Republiki, po zasięgnięciu opinii przewodniczącego Zgromadzenia. Zgromadzenie ryzykuje, w razie zbyt częstych kryzysów rządowych, nowe wybory. Premier zaś w tym przypadku nie ma ani pokusy, ani możliwości, by „robić wy-

bory" przy pomocy administracji, skoro w jego miejsce funkcje premiera obejmuje przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, a funkcje ministra spraw wewnętrznych osoba przez niego desygnowana.

Nie ma wśród tych organów decydujących Prezydenta Republiki. „Balance" jest ograniczony do stosunku między rządem (ściślej między premierem) a Zgromadzeniem Narodowym, z przewagą po stronie Zgromadzenia Narodowego, ale z możnością odwołania się rządu do wyborców i arbitrażu wyborców w pewnych sytuacjach. Ale Prezydent wie o wszystkim. Musi być informowany o wszystkich rokowaniach międzynarodowych. Może przewodniczyć na Radzie Ministrów. Może powstrzymać wejście w życie ustawy, co do której ma zastrzeżenia. Może wspólnie z przewodniczącym Rady Republiki podnieść wątpliwości co do konstytucyjności projektu ustawy. Nie decydując — bierze udział we wszystkim. Nie stając — skoro nie decyduje — w konflikcie do żadnego z organów, może doradzać każdemu, może każdy skłaniać do rozwagi.

Opinia publiczna, Rada Republiki, Prezydent to — mówił Coste-Floret uzasadniając projekt konstytucji — „magistratury moralne, bezpośrednio inspirowane instytucjami parlamentarnymi". To wydaje się najtrafniejszym określeniem francuskiej konstrukcji. Jeden suweren i jeden jego reprezentant. ale wielość organów, mogących wpływać na jego wolę, choć nie mogących się jej przeciwstawić. Być może — echo poglądów ustrojowych Lasky'ego, który tak właśnie widzi przyszły jednoizbowy parlament w konsekwentnej demokracji, parlament decydujący, ale otoczony licznymi fachowymi doradcami, których głos nie musi być usłuchany, ale musi być wysłuchany. Być może echo dawnych francuskich koncepcyj o „corps intermediaires" około suwerena, które przecież już przed drugą wojną światową przypominał socjalistyczny przewodniczący komisji konstytucyjnej II-giej konstytuanty francuskiej, André Philip.

## V. LES CORPS INTERMEDIAIRES.

W monarchistycznej Francji parlamenty (sądy najwyższe) były „corps intermediaire", ciałem pośrednim między monarchią a ludem — miały głos zanim wola monarchy stanie się prawem, mogły mu przed ogłoszeniem nowego prawa przedstawić swe zastrzeżenia. Myśl o takich „ciałach pośrednich" przewija się stale w ideologiach politycznych Francji, jest szczególnie bliską przewodniczącemu Komisji Konstytucyjnej Konstytuanty, André Philip. Znalazła też wyraz w nowej konstytucji Francji. Między suwerennym ludem a jego jedynym reprezentantem stanęło szereg organów, które zabierają głos, nim wola reprezentanta stanie się prawem i zacznie lud obowiązywać. Mają one prawo głosu ale nie mają prawa decyzji. Muszą — czasem tylko mogą — być wysłuchane, ale nie muszą być usłuchane. Organami takimi są: Rada Gospodarcza, Zgromadzenie Unii Francuskiej, Rada Republiki, Komitet Konstytucyjny.

Rada Gospodarcza i Rada Unii Francuskiej zabierają głos zanim Zgromadzenie Narodowe przystąpi do obrad nad projektem ustawy. Rada Gospodarcza nie jest we Francji instytucją nową. Została powołana po raz pierwszy ustawą z 29 kwietnia 1926. Rząd Paul Boncoura wniósł w roku 1933 nowy projekt ustawy o Radzie Gospodarczej, z której chciał uczynić czynnik nadzorczy i decydujący w sprawach związków zawodowych, oraz umów zbiorowych. Obawa polityczna, iż w ówczesnej epoce Rada taka może stać się drogą ku miłej wszystkim faszyzmom „korporatywnej przebudowie ustroju. dający przewagę interesom kapitalistycznym skład jej, spowodowały, iż z projektu tego niewiele zostało: ustawa z 21 marca 1936 stworzyła Radę Gospodarczą jako organ doradczy dla Rządu i Parlamentu, mało w praktyce żywotny.

Obecnie z instytucji zwykłego ustawodawstwa Rada Gospodarcza stała się organem, zapowiedzianym przez Konstytucję. Zasięgnięcie jej opinii w sprawie narodowego planu gospodar-

czego jest obligatoryjne, ponadto ma ona udzielać opinii Zgromadzeniu Narodowemu i Rządowi w sprawie ustaw gospodarczych. Według ustawy z 27 października 1946 w skład jej wchodzą: 45 reprezentantów organizacyj pracowniczych, 20 reprezentantów przedsiębiorstw przemysłowych (w tym 6-ciu z przedsiębiorstw uspołecznionych), 10 reprezentantów przedsiębiorstw handlowych, 10 reprezentantów rzemiosła, 25 reprezentantów organizacyj rolniczych, 9 reprezentantów spółdzielczości, 15 reprezentantów terytoriów zamorskich, 10 reprezentantów myśli francuskiej z dziedziny ekonomii i nauki, 8 reprezentantów zrzeszeń rodzinnych. Reprezentacja pracownicza jest obecnie najliczniejsza, tylko w razie połączenia się z całą reprezentacją rolnictwa mogą przedstawiciele interesów prywatno-kapitalistycznych przeważyć jej wpływ, rolnictwo zaś we Francji — to przede wszystkim chłop. Jak we Francji w ogóle, i tu chłop jest czynnikiem decydującym — to skrzydło dwóch wielkich ideologii społeczno-gospodarczych, liberalizmu kapitalistycznego i socjalizmu, ma większość, ku któremu chłop się przychyli. Rada Gospodadcza opiniuje przed poddaniem ich pod obrady Zgromadzenia Narodowego wszelkie projekty ustaw o znaczeniu gospodarczym (z wyjątkiem budżetu) umowy międzynarodowe o treści gospodarczej lub finansowej, oraz projekty dekretów Rządu, odnoszących się do gospodarki narodowej. Może również sama z własnej inicjatywy zająć się jakimś zagadnieniem gospodarczym i udzielać tu „opinii lub sugestyj" — „sugestia" — to nie jest jeszcze inicjatywa ustawodawcza, ale droga do niej. Ponadto Rada Gospodarcza może, na żądanie stron i za zgodą zainteresowanych ministrów, rozpatrywać wszelkie kwestie związane z konfliktami gospodarczymi i socjalnymi oraz rozstrzygać je jako arbiter — ta kompetencja może, w razie wykonywania jej, uczynić ją wielkim arbitrem stosunków socjalno-gospodarczych kraju.

Zgromadzenie Unii francuskiej jest organem reprezentującym Francję i jej posiadłości zamorskie. Wedle ustawy z 27 października 1947 r. 50% jej członków wybierają członkowie Zgro-

madzenia Narodowego, reprezentujący metropolię, 25 członków członkowie Rady Republiki reprezentujący metropolię, 75 członków rady departamentalne i zgromadzenia przedstawicielskie departamentów i terytoriów zamorskich. Zgromadzenie Unii rozpatruje celem wydania opinii projekty ustaw, przedkładane jej przez Zgromadzenie Narodowe, Rząd Republiki, lub rząd któregoś z państw stowarzyszonych. Może także z własnej inicjatywy przedkładać Rządowi Republiki lub Wysokiej Radzie Unii Francuskiej rezolucje i propozycje w sprawach, dotyczących ustawodawstwa dla zamorskich terytoriów Francji.

Rada Republiki jest formalnie drugą Izbą parlamentu. Nie współdecyduje jednak, udziela jedynie, po uchwaleniu projektu ustawy przez Zgromadzenie Narodowe, opinii, którą Zgromadzenie może odrzucić, ponadto bierze udział w wyborze Prezydenta Republiki, w wyborze Zgromadzenia Unii Francuskiej i w wyborze Komitetu Konstytucyjnego. Według ustawy z 27 października 1946 — 200 członków Rady wybierają w departamentach Francji kolegia złożone z deputowanych departamentu, członków rad generalnych departamentu, delegatów ludności wybieranych w kantonach w głosowaniu powszechnym — po 1 delegacie na 300 wyborców. Każde kolegium wyborcze wybiera członków Rady w stosunku 1 członek Rady na 500000 mieszkańców. Każdemu departamentowi jednak przysługuje prawo do conajmniej jednego członka Rady Republiki — a ponieważ 35 departamentów Francji liczy po mniej niż 300000 mieszkańców, jest to (podobnie jak przy Senacie III Republiki) wzmocnienie wpływu małych, chłopsko-drobnomieszczańskich departamentów na niekorzyść wielkich i ludnych robotniczych okręgów. Pięćdziesięciu członków Rady Republiki wybiera Zgromadzenie Narodowe, pięćdziesięciu pięciu wybierają zgromadzenia terytorialne terytoriów zamorskich Francji. Taki skład Rady Republiki, w szczegółach określony przez ordyancję wyborczą do niej, ale w oparciu o zasadę Konstytucji, iż ma ona być wybieralną „przez spólnoty gminne i departamentalne, w głosowaniu powszechnym pośrednim“ wy-

daje się być — częściowym przynajmniej — zwycięstwem koncepcji Vincent-Auriola. On to w okresie okupacji niemieckiej i bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości wysuwał koncepcję „Narodowej Rady Powincyj", wskazując, iż Zgromadzenie Narodowe ma reprezentować „naród jeden i niepodzielny", Narodowa Rada Prowincyj „ma wyrażać pragnienia, potrzeby, myśl organizacyj gospodarczych i grup terytorialnych". On, jako prezydent pierwszej Konstytuanty podkreślał, iż, jeśli druga Izba będzie również wybierana w głosowaniu powszechnym i bezpośrednim „niektórzy z jej członków sądzić będą, że są piastunami części suwerenności narodowej i powstanie możliwość konfliktów między obu Izbami". Koncepcja uległa o tyle zmianie, że repezentację interesów gospodarczych powierzono innemu ciału, utrzymała się o tyle, że drugą Izbę uczyniono reprezentacją jednostek terytorialnych i nie oparto jej na głosowaniu bezpośrednim.

Częściowym sukcesem Auriola jest również „Komitet Konstytucyjny", choć jego koncepcja szła dalej. Pragnął on stworzenia „Wysokiego Trybunału politycznego i gwarancyj konstytucyjnych", który by orzekał o naruszeniu przez ustawę, przez funkcjonariusza publicznego, przez instytucję polityczną, społeczną lub sądową praw i wolności zagwarantowanych w proponowanej przez niego „Deklaracji Praw Człowieka, Obywatela i Pracy", czynił więc z tego Trybunału stróża praw, zagwarantowanych w deklaracji, przed wszystkimi czynnikami w państwie i społeczeństwie. Ta część jego koncepcji nie zyskała uznania. Natomiast od niego wzięto myśl, by Trybunał konstytucyjny składał się z członków wybranych przez Izby parlamentu (obok nich chciał Auriol widzieć delegatów Sądu Najwyższego w liczbie 1/3 ogółu członków). Koncepcja wpływu Parlamentu na skład Trybunału Konstytucyjnego, częściowo zrealizowana już w konstytucji hiszpańskiej 1931 r., po raz pierwszy została przez Auriola tak szeroko postawiona i po raz pierwszy on chciał, by przewagę w Trybunale mieli delegaci parlamentu.

W I-szej Konstytuancie podjął jego myśl socjalistyczny przewodniczący Komisji Konstytucyjnej André Philip. Od niego znowu pochodzi koncepcja, by Trybunał składał się wyłącznie z delegatów parlamentu, by orzekał na wniosek Prezydenta, przed podpisaniem przez niego ustawy uchwalonej przez parlament, by skutkiem orzeczenia niekonstytucyjności była konieczność oddania sprawy pod referendum — o ile Zgromadzenie Narodowe będzie podtrzymywało swą uchwałę. Przeciw jakiemukolwiek organowi, badającemu zgodność ustaw z konstytucją wypowiedzieli się radykali socjalni i komuniści, tak, że tu doszło przejściowo do rozejścia się obu stronnictw marksistowskich a następnie do porzucenia myśli takiego organu, którego brak w uchwale kwietniowej. Koncepcja ta jednak powróciła w Konstytucji, choć z pewnymi zmianami. „Komitet Konstytucyjny" powoływany w całości przez Izby, nie bada zgodności ustaw (a raczej: uchwał Zgromadzenia Narodowego przed ich ogłoszeniem jako ustawy) z prawami, zagwarantowanymi jednostkom i grupom społecznym we wstępie do Konstytucji, a jedynie z postanowieniami samej Konstytucji. Nie wystarcza do poddania sprawy Komitetowi decyzja Prezydenta Republiki, lecz musi ona być poparta przez Prezydenta Rady Republiki, działającego na podstawie uchwały Rady. Niemniej — obecna Francja ma organ kontrolujący, czy uchwały Zgromadzenia Narodowego są zgodne z Konstytucją. Wyłom to w zasadzie nieograniczonej suwerenności Zgromadzenia. Ten, kto kontroluje, czy reprezentant suwerena — Zgromadzenie Narodowe — działa zgodnie z Konstytucją — stoi formalnie w takim przypadku ponad — nie tyle Zgromadzeniem, ile jego zwykłą większością, skoro sprzeciw Komitetu może być ubezskuteczniony, jeśli Parlament projekt ponownie uchwali w formie przewidzianej dla zmiany Konstytucji. Niemniej — Komitet Konstytucyjny staje się ustrojowo niejako drugim reprezentantem suwerena, kontrolującym w jego imieniu, czy pierwszy i zasadniczy reprezentant — Zgromadzenie Narodowe, — Konstytucji przestrzega. Niemniej—Konstytucja

staje skutecznie ponad zwykłymi ustawami. Przejście to w pewnym stopniu do ustroju, który zapoczątkowały Stany Zjednoczone, odejście — ale tylko pozorne — od całej dotychczasowej tradycji francuskiej. Tylko pozorne — albowiem parlament kontrolują w tym względzie nie zawodowi i nieusuwalni sędziowie, ale wyłącznie jego wybrańcy. Francja weszła w ten sposób na drogę, którą zaznaczyły ustroje Czechosłowacji, Austrii i Hiszpanii okresu międzywojennego, ale dała nową koncepcję i skład organu badającego konstytucyjność ustaw i momentu, w którym on działa, praktycznie rozwiązując tę ostatnią kwestię, skoro ustawa sprzeczna z Konstytucją nigdy nie będzie obowiązywać, gdyż jej konstytucyjność musi być zaczepiona przed jej ogłoszeniem.

Komitet Konstytucyjny składa się z Prezydenta Republiki, Prezydenta Zgromadzenia Narodowego, Prezydenta Rady Republiki, siedmiu członków wybranych przez Zgromadzenie Narodowe i trzech członków, wybranych przez Radę Republiki z poza grona Izb. W okresie, przewidzianym na ogłoszenie przez Prezydenta ustawy, Komitet Konstytucyjny winien na wspólne żądanie Prezydenta Republiki i Prezydenta Rady Republiki (poparte uchwałą bezwzględnej większości członków Rady) wydać opinię co do zgodności uchwalonej ustawy z Konstytucją. Jeśli Komitetowi nie uda się doprowadzić do porozumienia między Radą Republiki a Zgromadzeniem Narodowym — wydaje swą opinię. Jeśli zaś wedle tej opinii projekt jest sprzeczny z Konstytucją — może się stać ustawą tylko w razie uchwalenia w formie przewidzianej dla zmiany Konstytucji.

## VI. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.

„Z pewnością stronniczość sądownictwa nie jest świadoma, celowa. Ale sędziowie, jak wszyscy zawodowcy o dyplomach uniwersyteckich, rekrutują się z pewnego środowiska społecznego, ze środowiska burżuazyjnego. Przez swe wychowanie, przez swą formację intelektualną należą do klasy panującej“ —

pisał kiedyś Emil Vandervelde. „Przywrócić w jej suwerenności, w jej powadze i w jej niezależności „straszną władzę sądzenia" i chronić ją równocześnie przeciw państwu, przeciw przesądom socjalnym i przeciw tym samym, którzy ją sprawują, aby — w granicach ludzkich możliwości — sprawiedliwość była sprawiedliwa" — tak określał niedawno zadania reformy sprawiedliwości we Francji Vincent Auriol. Pozbyliśmy się od dawna złudzenia, jakoby sędzia pracował w socjalnej próżni, jakoby jego wyrok był tylko mechanicznem stosowaniem logiczną interpretacją ustawy. Sędzia — w wyższym jeszcze stopniu niż ustawa — kształtuje poczucie prawne społeczeństwa. Może być w tym czynnikiem postępu, może być hamulcem postępu.

Nowa konstytucja francuska, pierwsza z konstytucyj powojennych, pokusiła się o to, by rozwiązać dylemat: jak pogodzić konieczność włączenia wymiaru sprawiedliwości w współczesne przemiany społeczno-gospodarcze, a równocześnie zachować podstawę każdego wymiaru sprawiedliwości, niezawisłość sądownictwa. To jest sens francuskiej Rady Magistratury. W miejsce prezydenta działającego przez (parlamentarnego) minista sprawiedliwości, otrzymujemy prezydenta, działającego odnośnie do swych funkcyj, związanych z wymiarem sprawiedliwości przez specjalny organ. Sześciu członków tego organu — to wybrańcy Zgromadzenia Narodowego, ale spoza jego grona, ale powołani większością dwóch trzecich, a więc osoby, na które zgodziła się ogromna większość Izby, a nie reprezentacji Partii Czterech — to wybrańcy Trybunałów sądowych. Dwaj to nominaci Prezydenta, spoza parlamentu, spoza sądownictwa, ale z zawodów prawniczych. Fachowcy prawnicy zasiadają w tym Zgromadzeniu w równej liczbie, co wyborcy parlamentu, pod przewodnictwem Prezydenta Republiki, a w jego zastępstwie ministra sprawiedliwości. Organ ten na wpół polityczny, na wpół fachowo-prawniczy jest organem, w którym Prezydent wykonuje prawo łaski, mianuje urzędników sędziowskich, a równocześnie „zapewnia dyscyplinę magistratury", a więc będzie zapewne najwyższym sądem dyscyplinarnym.

### G) Spólnoty lokalne.

Dotychczasowej, niezmiernie dalego posunętej centralizacji, przeciwstawiono — zarówno w uchwale kwietniowej, jak i w konstytucji — tezę: spólnoty lokalne, którymi są gminy, departamenty, terytoria zamorskie, rządzą się same w ramach ustaw państwowych. Dano tej tezie dwa uzasadnienia. Pierwsze w referacie Guy Mollet w Komisji Konstytucyjnej: „Suwerenność ludu nie może istnieć tylko na stopniu obejmującym naród jako całość", — a więc twierdzenie, że konsekwentna demokratyzacja ustroju wymaga także w obrębie spólnot lokalnych oddania decyzji w ręce ciał obieralnych. Drugie uzasadnienie, ubrane w postać postanowienia konstytucji brzmi: „zbliżyć administrację do administrowanych" — a więc oddać decyzję w sprawach lokalnych czynnikom lokalnym.

Zasadniczą podstawą działalności państwa na terenie gminy, powiatu, terytorium zamorskiego ma być rada wybieralna w głosowaniu powszechnym i wybieralny przez radę mer (w gminie) lub prezydent (w departamencie), który ma wykonywać jej uchwały. W departamencie ma obok tych organów działać delegat rządu, mianowany przez Radę Ministrów, który koordynuje działalność funkcjonariuszy państwowych, reprezentuje interesy ogólno-narodowe i przeprowadza kontrolę administracyjną spólnot lokalnych.

## VII. ZMIANA KONSTYTUCJI.

W przepisach o zmianie Konstytucji przejęto pewne urządzenia ustaw konstytucyjnych III Republiki, połączywszy je z referendum i gwarancją istnienia Rady Republiki. Jak w III Republice zaczyna rewizję uchwała Zgromadzenia Narodowego, że zachodzi potrzeba rewizji. Następnie zmiana musi być uchwalona: a) bądź przez obie Izby, w formie przewidzianej dla uchwalenia zwykłej ustawy, a wtedy musi być zatwierdzona przez referendum; b) jeśli zostanie uchwalona przez Zgroma-

dzenie Narodowe większością dwóch trzecich głosów, lub przez każdą z Izb większością trzech piątych głosów — referendum jest zbędne; c) jakakolwiek zmiana Konstytucji, dotycząca istnienia Rady Republiki wymaga zgody tej Rady lub musi być poddana referendum.

## Rozdział IX.

## SPOJRZENIE WSTECZ

Od r. 1789 do 1943 miała Francja szesnaście różnych konstytucyj: konstytucję roku 1741, konstytucję roku 1743, konstytucję roku III (Dyrektoriatu), konstytucję roku III (Konsulat dziesięcioletni), konstytucję roku X (Konsulat dożywotni), konstytucję roku XII (Cesarstwo), konstytucję „senatorską" roku 1814, Kartę roku 1814, Akt dodatkowy do konstytucji cesarstwa roku 1814, Kartę roku 1830, konstytucję roku 1852 (II cesarstwo), konstytucję roku 1870 (cesarstwo liberalne), konstytucję roku 1895 (III Republika), konstytucję roku 1940 („państwo francuskie" Petaina), konstytucję roku 1946 (IV Republika).

Ilość ustrojów — jeśli uwzględnimy ustroje, z samego swego założenia prowizoryczne, jeśli uwzględnimy faktyczne, zwyczajowe zmiany sposobu rządzenia w obrębie tych samych formalnie konstytucyj — jest jeszcze większa. W okresie formalnego obowiązywania konstytucji 1743 roku mamy okres rewolucyjnych rządów „komitetowych" Konwencji, w roku 1814 mamy okres rządów absolutnych Ludwika XVIII (przed nadaniem Karty), w roku 1848 mamy przed uchwaleniem konstytucji okres prowizorycznych rządów komitetowych Zgromadzenia Narodowego. W latach 1870—1875 mamy znów okres prowizorycznej suwerennej władzy Zgromadzenia Narodowego. W okresie formalnego obowiązywania ustaw konstytucyjnych 1875 r. mamy trzy różne fazy ustrojowe: równowagę Izb i Prezydenta (do dymisji Mac Mahona), przewagę Izb burżuazyjnych (do roku 1936),

próbę częściowej socjalizacji ustroju (w latach 1936—1938). W „państwie francuskim" Petaina mamy najprzód dyktaturę „szefa państwa", potem (1942 — akt konstytucyjny nr. XI) dyktaturę szefa rządu. Między „państwem francuskim" Petaina a IV Republiką mamy najpierw dyktaturę de Gaulle'a, potem „rządy komitetowe" w okresie I i II Konstytuanty.

Pozornie: chaotyczna zmienność. W istocie ilość typów ustroju jest bardziej ograniczona. W istocie elity rządzące zmieniają się rzadziej, niż konstytucje. W istocie pewne typy ustrojów cyklicznie się powtarzają. W istocie pewne zasady są przez cały ten okres niezmienne, lub prawie niezmienne.

Ilość typów ustroju możnaby ograniczyć do sześciu: 1) momarchia parlamentarna (napoleońska, „sto dni", 1814, restauracja 1814—1830, monarchia lipcowa 1830—1848, cesarstwo 1870—71); 2) dyktatura jednostki (Konsulat, pierwsze cesarstwo r. VIII (1799—1814), drugie cesarstwo (1852—1870), rządy „komitetowe" (Konwencja 1792—1795, Zgromadzenie Narodowe 1848, Zgromadzenie Narodowe 1871—1875, Zgromadzenie Narodowe 1945—1946); 4) Republika prezydialna (1848—1852); 5) Republika dyrektorialna (1795—1799); 6) Republika parlamentarna (1875—1940 i od 1946). Z tych sześciu typów trwałymi okazały się tylko dwa: monarchia parlamentarna (34 lat) i republika parlamentarna (65 lat). Dwa — zbliżone do siebie, różniące się w istocie tylko sposobem powoływania głowy państwa, typy ustroju — to łącznie blisko 100 lat na 157 lat konstytucjonalizmu francuskiego, — to pierwsza cecha, wskazująca, iż pod pozorną zmiennością ukrywa się pewna stałość.

Jednym z objawów stałości jest fakt, iż elity rządzące nie zmieniają się niejednokrotnie mimo zmiany form rządów. Przy całej zmienności w okresie Wielkiej Rewolucji ci sami ludzie tworzą centrum Konwencji („le marais" — bagno), zasiadają w Izbach Dyrektoriatu i w Izbach cesarstwa, tworzą konstytucję senatorską roku 1814 i znachodzą się w końcu w Izbie parów odnowionej monarchii. Ci sami ludzie lub ich synowie są

republikanami w okresie monarchii lipcowej, rządzą Francją II Republiki, są opozycją w Izbach III. Cesarstwa, tworzą III Republikę. Ci sami ludzie są współrządzącymi w monarchii 1830—1848 i usiłują przywrócić monarchię w latach 1871—1878, będąc w tym okresie przy rządach.

W okresie 1789—1870 wyróżnić możemy jakby trzy powtarzające się cykle w obrębie tej stałości. Od monarchii 1789 przechodzimy do demokacji 1793—1799, by skończyć na dyktaturze 1799—1814. I znów wracamy do monarchii 1814—1848, by przez demokrację 1848—1892 skończyć na dyktaturze 1852—1870. Okres drugi jest nawet ideologicznie i świadomie „restauracją" form pierwszego. Monarchia 1814 roku powołuje się świadomie na formuły ustojowe dawnej monarchii, republiki 1848 roku, powtarza gesty i frazeologię „Wielkiej Rewolucji", Napoleon III. rzuca hasło powrotu do ustroju I. Cesarstwa. Próby powrotu do dawnego cyklu jednak zawodzą już w okresie od 1870 r.; zawodzi próba restauracji monarchistycznej 1870—1878, po niej i po okresie republiki próba dyktatury jednostki może dojść do skutku tylko przy obcej, niemieckiej pomocy, znika bez śladów z chwilą odzyskania swobody przez Francję.

I tu ujawnia się stałość linii rozwoju. Większą część tych 157 lat, jak już zaznaczono, obejmuje okres rządów parlamentarnych. Ale nawet w okresie, gdy parlament nie jest decydującym czynnikiem ustrojowym, istnieje (z wyjątkiem petainowskiego epizodu) wybieralne przedstawicielstwo ludności jako, choćby tylko formalnie, decydujący organ ustawodawczy. Prób zupełnej likwidacji bez mała nie ma. Próby ograniczenia jego stanowiska są, z każdą następną taką próbą, coraz słabsze i są coraz rzadsze. Decydująca rola przedstawicielstwa ludowego jest w ustroju Francji przez całą tę epokę realizowana w wyższym stopniu niż w innych krajach kontynentu europejskiego. Parlament zaś jest wcześnie zdemokratyzowany, wcześniej oparty na powszechnym prawie wyborczym niż gdziekolwiek indziej.

Drugą istotną cechą całego rozwoju konstytucyjnego Francji jest trwalsze niż gdzie indziej, poza państwami anglosaskimi, obowiązywanie tych zasad, które określamy jako „deklaracje praw", konstytucyjne zagwarantowanie wolności jednostki. Jeden Petain uczynił próbę ich likwidacji. Każdy inny ustrój bądź je kodyfikował wyraźnie, bądź jak II Cesarstwo i III Republika, uznawał je za obowiązujące tradycyjnie i zwyczajowo. Każdy ujmował je nieco inaczej, raz ograniczał, kiedy indziej — częściej — rozbudowywał. Zasady roku 1789 okazały się tak trwałe, że zostały wyraźnie uznane jeszcze dziś, w konstytucji roku 1946, tylko rozbudowane i zmodyfikowane wskutek nowych potrzeb i poglądów społecznych i gospodarczych.

Pozornie tu, odnośnie do praw społecznych i gospodarczych, indywidualizm francuskiego „posiadania" hamował postęp, był przyczyną opóźnienia we Francji w porównaniu z innymi społeczeństwami kontynentu. Ale tylko pozornie. Wszak pierwszy akcent socjalny, niemal socjalizujący, w ustroju Francji — to Robespierre, drugi to rok 1848, trzeci to Komuna. Dziś zaś Francja radykalizmem społecznym niektórych zdań wstępu do Konstytucji wyprzedza inne kraje Europy zachodniej i środkowej, wyprzedza państwa anglosaskie, które chcą zachować tradycje wolności i w oparciu o te tradycje budować socjalizm. Ta myśl przyświecała tym, którzy najwięcej się przyczynili do powstania nowej konstytucji francuskiej — socjalistom francuskim i tym, którzy szli przez cały czas kampanii konstytucyjnej łącznie z nimi, — komunistom francuskim. Łączność obu partyj robotniczych sprawiła, że konstytucja francuska otwiera drogę ku socjalizmowi, ich umiejętność pójścia na konieczne kompromisy z demokratycznymi elementami drobnomieszczańskimi wykrzywiła może pewne zasadnicze cechy Konstytucji, ale okazała zdolność stronnictw marksistowskich do współrządzenia, zrozumienie rzeczywistości. Przekonanie o końcu dawnej postaci demokracji, przekonanie, iż w nowej postaci demokracji najważniejszą rzeczą jest człowiek, przyświecało twórcom Konstytucji.

„Słaba i fałszywa demokracja mieszczańska runęła. Trzeba stworzyć demokrację prawdziwą, demokrację, która by nie była demokacją mieszczańską, lecz demokracją ludową, która by nie była demokracją słabą, lecz demokracją energiczną i skuteczną"— pisał Leon Blum w dniach klęski i niewoli. „Nie wystarczy zorganizować społeczeństwo wedle zasad demokracji. Trzeba, by w demokracji rządzili ludzie wolni. A człowiek jest w pełni wolny wtedy, gdy zostanie uwolniony nie tylko od więzów materialnych, lecz również od więzów moralnych. Niewola ciemnoty degraduje tak samo, jak niewola nędzy" — pisał w pierwszych dniach wolności Vincent-Auriol. „Błędy demokracji, któreśmy znali do roku 1939, mogą być usunięte tylko przez demokrację szerszą i bardziej realną", — głosił komunistyczny program reformy ustroju Francji z okresu okupacji. To, co daje nowy ustrój Francji nie jest już demokracją mieszczańską, choć jest w mniejszym stopniu demokracją ludową, niż było nią w projekcie z kwietnia 1946. Nie jest to już demokracja mieszczańska, bo własność prywatna nie jest już prawem świętym i naturalnym, bo państwo może — a nawet musi — ją usunąć i uspołecznić, wtedy, gdy zagraża ona społeczeństwu i jednostce. Nie jest to już demokracja mieszczańska, bo zniknął „kolonializm", bo mieszkaniec kolonij bądź stał się równie współdecydującym obywatelem, jak Francuz, bądź jest na drodze do tego. Nie jest to już demokracja mieszczańska, bo jej ostatnie podpory — fachowa biurokracja — zostały we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach podporządkowane woli reprezentantów ludności w stopniu w demokracji mieszczańskiej niespotykanym. Nie jest już demokracją mieszczańską, gdyż prawo do pracy i obowiązek pracy stały się ściśle z sobą złączone zasadą ustrojową. Nie jest już demokracją mieszczańską, gdyż zasada bezpłatnego i świeckiego nauczania na wszystkich stopniach jest proklamowana jako obowiązek państwa.

A równocześnie — rozwój Francji ku demokracji ludowej dokonuje się w ścisłym nawiązaniu do tradycji francuskiej.

Socjalistyczne w niektórych swych ustępach, antyburżuazyjne w całym swym tonie i treści nowe zasady wstępu do konstytucji są w nim złączone w jedną całość z utrzymaniem zasad deklaracji praw 1789 roku, tej deklaracji, która była pierwsza Wielką Kartą Rewolucji Mieszczańskiej. Ale nie tylko mieszczańskiej. Deklarowała ona prawo każdego do życia. „Ale — pisał o tym Jaurés — rozszerzcie, odmieńcie sens słowa: życie. Rozumiejcie przez to słowo nie tylko samą substancję życia, ale całe życie, cały rozwój właściwości ludzkich — a to jest komunizm, który proletariat ryje na kartach Deklaracji Praw Człowieka". I to jest droga Francji.

## PRZYPISY

*) W Polsce tego samego okresu szlachta stanowi około 8% ogółu ludności (z czego około 5% przypada na drobną szlachtę — w przeciwstawieniu do najwyżej 2% szlachty we Francji, duchowieństwo około 0,7% — stosunek zbliżony do francuskiego, mieszczaństwo chrześcijańskie stanowi w Polsce około 7%, żydowskie około 10% — razem stosunek nie odbiegałby bardzo od francuskiego, ale mieszczaństwo żydowskie nie było w ogromnej większości aktywnym elementem politycznym — zostaje więc około 7% mieszczaństwa, gdy we Francji około 21%. Proletariatu miejskiego — we Francji jeszcze nie mózgu ale już ramienia Rewolucji — w Polsce nie ma, zaczynający się za Stanisława Augusta przemysł pracuje przy pomocy przeważnie przymusowo tam skierowanych pańszczyźnianych chłopów i żebraków oraz włóczęgów. Chłop stanowi około 73% ludności, ale to chłop pańszczyźniany, związany stosunkiem o s o b i s t e j a nie tylko r z e c z o w e j zależności, nie „czynszownik" jak chłop francuski i gospodarujący na swoim, ale w coraz wyższym stopniu przymusowy dziedziczny robotnik folwarczny. Brak mieszczaństwa, słabe jego przeoranie nowymi ideami — a żadne prawie szlachty, zupełny brak aktywnego proletariatu miejskiego, odmienna sytuacja osobista a w konsekwencji i odmienna aktywność chłopa, to zasadnicze różnice między Polską a Francją, z pewnością jedna z przyczyn, że demokratyzacja ustroju szła u nas o tyle wolniej, że nie potrafiono z niej uczynić narzędzia dla przeciwstawienia się zaborcom i utrzymania niepodległości, że była ona długo ideałem elity, a nie potrzebą mas.

**) Toteż jakobińskiego wyznania wiary nie trzeba szukać w jakobińskiej konstytucji — kompromisu ideologii z rzeczywistością — lecz gdzie indziej. Przywódca jakobinów i największy z ideologów demokracji, Robespierre zgłosił 24 kwietnia 1793, swój projekt deklaracji praw. Od projektu tego prowadzi droga do pierwszej socjalistycznej nowoczesnej rewolucji, konspiracji Gracchusa Babeufa, ucznia i entuzjasty Robespierre'a. Od Babeufa, przez Babeufa przez Buonarottiego, jego najbliższego współpracownika, do socjalizmu utopijnego Francji

porewolucyjnej (1815—1848). I — być może — od Buonarottiego, po roku 1830 mieszkańca Lyonu, równocześnie siedliska radykalno-demokratycznego odłamu polskiej emigracji popowstaniowej, do początków socjalizmu polskiego, który rodzi się nie z Marxa i przed Marxem, lecz z Russa (emigrancki przekład polski „Umowy społecznej" w Agen 1839) i Robespierre'a. Nigdy może w dziejach myśliciel polityczny, który cofnął się sam przed realizacją swego programu i mimo to skończył na gilotynie nie wywarł tak wielkiego wpływu na dalszy rozwój swej idei — demokracji egalitarnej. I dlatego program jego — choć nie stał się prawem — jest wielkim etapem na drodze rozwoju demokracji w ogóle, demokracji francuskiej w szczególności.

Robespierre'a projekt deklaracji praw rozwija konsekwentnie tezę, iż celem k a ż d e g o związku politycznego jest „utrzymanie naturalnych i niepozbywalnych praw człowieka i rozwój wszystkich jego właściwości" (art. 1) — tezę wspólną dla wszystkich deklaratoryjnych ujęć demokracji. Tezę tę — on pierwszy — stosuje konsekwentnie również w zakresie prawa własności i w zakresie stosunków międzynarodowych. Skoro prawo „zachowania swej egzystencji i swej wolności" (art. 2) należy „na równo do wszystkich ludzi" (art. 3) — to i własność musi być uzgodniona z zasadą równości. Jest ona „prawem każdego obywatela do korzystania i dysponowania tą częścią dóbr, którą mu gwarantuje prawo" (art. 7) — a więc zachowana jest zasada własności prywatnej, ale państwo ingeruje w rozdział własności. Tak, jak granicą wolności są prawa (naturalne a nie pozytywne) innych, tak i granicą własności jest „obowiązek poszanowania praw innych ludzi" (art. 8) — a więc także ich prawo do zachowania egzystencji i wolności. Własność jednostki nie może przybierać takich rozmiarów, by naruszała bezpośrednio „wolność, istnienie lub własność bliźnich" (art. 9) — każda własność, gwałcąca te zasady „jest istotnie niegodziwa i niemoralna" (art. 10). „Jakiż jest cel"? — mówił Robespierre, jakby dla uzasadnienia tych postulatów. — „Wykonanie konstytucji w interesie ludu... Któż jest naszym nieprzyjacielem? Ludzie nieuczciwi i bogaci... Niebezpieczeństwo wewnętrzne przychodzi od burżuazji; by zwyciężyć burżuazję, trzeba sobie zjednać lud".

Demokracja jest wiarą. Jak każda wiara jest uniwersalna. Wypływa z natury człowieka. Kto się przeciwstawia demokracji — walczy nie z pozytywnym zmienialnym ustrojem lecz z prawdą uniwersalną, z naturą człowieka. Stąd ogólnoświatowa solidarność wszystkich demokratów: równość w społeczności międzynarodowej. „Kto uciska jeden naród, stwierdza, że jest wrogiem wszystkich" (art. 35). „Kto walczy z ludem by wstrzymać postępy wolności i zniweczyć prawa człowieka, winien być ścigany przez wszystkich nie jako zwy-

kły wróg, lecz jako morderca i buntownik" (art. 36). „Królowie i arystokraci, tyrani jacykolwiek by byli, są niewolnikami zbuntowanymi przeciw suwerenowi ziemi, którym jest rodzaj ludzki i przeciw ustawodawcy świata, jakim jest natura" (art. 37).

Robespierre jest prekursorem demokracji w dwóch punktach. Równość wobec prawa przekształca w tendencję ku równości faktycznej, w prawo państwa do likwidowania nadmiernych nierówności faktycznych. Demokrację z zagadnienia jednego narodu przekształca w zagadnienie całej ludzkości. W formie ujęcia tych postulatów wydawać się może anachronicznie sentymentalnym, ale nie trzeba zapominać, że właśnie w tej epoce, poprzedniczce romantyzmu, także moralista (a nie tylko racjonalista) Robespierre musiał odnieść zwycięstwo nad tylko racjonalistą, żyrondystą Condorcetem; tylko jego patos moralny mógł ponieść sztandary Wielkiej Rewolucji za Ren, temu patosowi uległ na jakiś czas i największy jej pozytywista, Bonaparte. W treści zaś swych postulatów jest najbardziej współczesny i dzisiejszy. Dlatego jest — choć jego projekt „deklaracji praw" pozostał tylko projektem, etapem na drodze rozwoju ku rzeczywistej demokracji. Myśl polityczna francuska wraca do tego źródła, ilekroć demokracji grozi niebezpieczeństwo. Projekt konstytucji 1945 r. przejmie dosłownie niektóre ustępy robespierrowskiego projektu deklaracji praw.

## NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA USTROJOWE FRANCJI

5 maja 1789. Zwołanie Stanów Generalnych.
17 czerwca 1789. Stany Generalne przekształcają się w Zgromadzenie Narodowe.
26 sierpnia 1789. Deklaracja praw.
3 września 1781. Pierwsza konstytucja francuska.
22 września 1792. Zniesienie monarchii we Francji.
24 czerwca 1793. Konstytucja „jakobińska".
28 lipca 1794. (10 Thermidor roku III-ciego). Stracenie Robespierre'a — początek reakcji antyrewolucyjnej.
22 sierpnia 1795. Konstytucja „Dyrektoriatu" III-go roku.
9 listopada 1799. (18 Brumaire roku VIII). Zamach stanu Napoleona Bonaparte.
13 grudnia 1799. Konstytucja „Konsularna" (roku VIII).
18 maja 1804. Cesarstwo Napoleona I. (Pierwsze cesarstwo).
6 kwietnia 1814. Karta Konstytucyjna Ludwika XVIII.
22 kwietnia 1814. Akt dodatkowy do Konstytucji Cesarstwa („100 dni" Napoleona I.).
26—29 lipca 1830. Rewolucja lipcowa, obalenie monarchii „z bożej łaski".
14 sierpnia 1830. Konstytucja „monarchii mieszczańskiej".
Luty 1848. Rewolucja „lutowa". Obalenie monarchii. Republika. Pierwszy udział socjalistów w rządzie.
4 listopada 1848. Konstytucja II-giej Republiki.
2 grudnia 1851. Zamach stanu prezydenta Republiki, Ludwika Napoleona.
14 czerwca 1852. Konstytucja „Trzeciego cesarstwa"
21 maja 1870. Konstytucja „cesarstwa liberalnego".
4 września 1870. Obalenie Trzeciego Cesarstwa.
18 marca—25 maja 1871. Komuna Paryska.
25 lutego, 16 lipca 1875 — ustawy konstytucyjne III-ciej Republiki.
1879. Ustąpienie Mac Mahona. Utrwalenie Republiki.
14 sierpnia 1884 Republikańska forma rządu nie może być przedmiotem propozycji zmiany konstytucji.
23 czerwca 1886. Zakaz zamieszkiwania Francji przez szefów rodzin, które panowały we Francji
1889. Próba zamachu stanu gen. Boulanger.
1894—1906. Sprawa Dreyfusa.
9 grudnia 1905. Rozdział Kościoła od Państwa.
6 lutego 1934. Próba prawicowego zamachu stanu w Paryżu.
5 czerwca 1936. Gabinet Bluma (pierwszy udział socjalistów w rządzie, z poparciem komunistów).
10 lipca 1940. Dyktatura Petaina.
23 czerwca 1942. Deklaracja gen. de Gaulle.
9 sierpnia 1944. De Gaulle uchyla ustawodawstwo Petaina.

1 października 1945. Wybór pierwszej Konstytuanty.
19 kwietnia 1946. Uchwalenie I-szej Konstytucji.
5 maja 1946. Odrzucenie I-szej Konstytucji przez referendum.
2 czerwca 1946. Wybór II-giej Konstytuanty.
29 września 1946. Uchwalenie II-giej Konstytucji.
13 października 1946. Przyjęcie II-giej Konstytucji przez referendum.
10 listopada 1946. Wybór pierwszego Zgromadzenia Narodowego.
9 grudnia 1946. Wybór pierwszej Rady Republiki.
10 stycznia 1947. Wybór pierwszego prezydenta IV-tej Republiki.

## WAŻNIEJSZA LITERATURA


*Do rozdziału I.*

Sée Henri: La France économique et sociale du XVIII siècle. Paris 1925.

Mornet Daniel: Les origines intelectuelles de la Revolution Française. Paris 1933.

Askenazy Szymon: Poglądy polityczne encyklopedystów (Ateneum, Warszawa 1889).

Macleod-Machlejd Jerzy: Rewolucja francuska w świetle statystyki. Warszawa 1934.

*Do rozdziału II.*

Stein v. L.: Geschichte der sozialen Bewegung in Frankreich (I. wyd. Leipzig 1850).

Taine H.: Les origines de la France contemporaine (XXV Ed. Paris 1920).

Aulard A.: Histoire politique de la Revolution française. (VI. Ed. Paris 1926)

Lefevre G. — Guyot R. — Sagnac Ph.: La Revolution française. Paris 1930.

Jaurés J.: Histoire socialiste de la revolution française (Ed. revue par A Mathiez. Paris 1922—1924).

Mathiez A.: La Revolution francaise. Paris 1928.

Feldman J.: Rewolucja francuska a Europa (Wielka hist. pow. Trzaski, Ewerta i Michalskiego).

Feldman J.: Nowsze kierunki badań nad wielką Rewolucją francuską (Marchołt. R. I. nr 2, Warszawa 1934).

Esmein A.: Precis elementaire du droit français de 1789 à 1814. Paris 1908.

Redslob R.: Die Staatsteorien der französischen Nationalversammlung. Leipzig 1912.

— Völkerrechtliche Ideen der französischen Revolution. Tubingen 1916.

Zweig E.: Die Lehre vom Pouvoir Constituant. Tubingen 1909.

Aulard A.: La theorie de la violence et la Revolution francaise. (Etudes et lecons. IX Serie). Paris 1924.

Mathiez A.: L'immunité parlementaire sous la Revolution (Etudes Robespieristes t. II. Paris 1918).

Sagnac PH.: La legislation civile de la Revolution francaise. Paris 1898.

Archives parlementaires de 1787 á 1860. Recueil complet de debats legislatifs et politiques des chambres francaises (Paris, od 1867).

Leon Duguit — Henry Monnier: Les constitutions de la France dépuis 1789. (IV. Ed. Paris 1925).

L. Cahen — R. Guyot: L'oeuvre legislative de la Revolution. Paris 1913.

Cochin A. — Charpentier Ch.: Les actes du gouvernement revolutionnaire (Aout 1793 — juillet 1794) I. Vol. Paris 1920.

Jellinek G.: Die Erklärung der Menschen-und Burgerrechte. IV. Aufl. München. 1927.

Marcaggi V.: Les origines de la Declaration des droits de l'homme. II. Ed. Paris 1912
Rees W.: Die Erklärung der Menschen- und Burgerrechter von 1789. Leipzig 1912.
Vossler O.: Studien zur Erklärung der Menschenrechte (Hist. Zeitschrift Bd. 142) Berlin 1930.
Loewenstein K.: Volk und Parlament nach der Staatstheorie der franz. Nationalversammlung von 1789. München 1922.
Jaworski I.: Zagadnienie rządów parlamentarnych w pierwszym okresie Rewolucji francuskiej. Kraków 1926.
Cochin A.: La Revolution et la libre pensée. Paris 1924.
Gottschalk L. R.: Jean Paul Marat. Paris 1929.
Mathiez A.: La politique de Robespierre (Etudes Robespierristes T. I). Paris 1917.
Allengry F.: Le referendum ou essai du gouvernement direct chez Condorcet (revue d'hist. pol. et cens. 3 Année nr 2). Paris 1939.
Fridieff M.: Les origines du Referendum dans la Constitution de 1793. Paris 1931.
Gross L.: Le comité de salut public de la Convention nationale. Paris 1893.
Mirkine—Guetzevitsch B.: Le gouvernement parlementaire sous la Convention. (Cahiers de la Revolution francaise VI.). Paris 1937.
Mathiez A.: La Réaction thermidorienne. Paris 1929.
Aulard A.: Le christianisme et la Revolution francaise. Paris 1925.
Mathiez A.: Les origines des cultes revolutionnaires. Paris 1924.

*Do rozdziału III.*

Friedrich Hans E.: Volksouveränität und Diktatur. Zur Verfassungspolitik Napoleons. Frankfurt 1933.
Barthelemy J.: Introduction du regime parlementaire en France sous Louis XVIII et Charles X. Paris 1904.
Michel H.: L'idée de l'État. Essai critique sur l'histoire des theories-sociales et politiques en France depuis la Revolution. III Ed. Paris 1898.
Wołkowicz H.: Monarchia lipcowa. Warszawa 1936.

*Do rozdziału IV.*

Marks K.: 18 Brumaire Ludwika Bonaparte (1851, wyd. Warszawa 1946).

*Do rozdziału V.*

Hanotaux G.: Histoire de la fondation de la troisième Republique. Paris 1926.
Lajusan A.: A. Thiers et la fondation de la IIIe Republique. Paris 1932, Revue d'histoire moderne.
Marks K.: Wojna domowa we Francji (1871, wyd. Warszawa 1946).
La Commune de Paris. Actes et documents. Paris 1931.
Bourgin Ch.—Henriot G.: Proces-verbaux de la Commune de 1871. Paris 1924.
Bourgin Ch.: Histoire de la Commune (Paris, bez daty).
— Die Kommune. Episode aus dem Klassenkamf und die soziale Mythenbildung (Jahrbuch f. Soziologie 2. Band. Karlsruhe 1926).

*Do rozdziału VI.*

Pierre E.: Traité de droit politique et parlementaire. Paris 1919.
Esmein A.: Elements de droit constitutionnel francais et comparé. VIII. Ed. Paris 1927.

Duguit L.: Traité du droit constitutionnel (II. Ed.) Paris 1921—1925).
Hauriou M.: Precis de droit constitutionnel. Paris 1923.
Trotabas L.: Constitution et gouvernement de la France. Paris 1930.
Sibert M.: La constitution de la France du 4 septembre 1870 au 9 aout 1944. Paris 1946.
Encyclopedie francaise. Tomme X. L. État. Paris 1935.
(Dalloz) Repertoire pratique de la legislation, de doctrine et de jurisprudence, publié sous la direction de G. Grioles Ch. Verge etc. Paris 1912.
Prelot M.: Formation et transformation de la Constitution de 1875 (Politique nr. 3/4) Paris 1945.
Lachapelle G.: Les regimes electoraux. Paris 1934.
Couzinet P.: La dissolution des assemblés politiques et la democratie parlementaire. (Revue du droit public) Paris 1933.
Piasecki A.: O parlamentaryźmie Trzeciej Republiki, Poznań 1928.
Rafaat V.: Le droit d'amendement en France (Revue du droit public. T. 50) Paris 1933.
Waline M.: Les pleins pouvoirs (L'année politique) Paris. 1934.
Giraud E: Le pouvoir executif dans les democraties d'Europe et d'Amerique. Paris 1938.
Gouet Y.: De l'unité du Cabinet parlementaire. Paris 1930.
Deluns — Montaud L.: La philosophie de Gambetta, (Revue pol. et parl.) Paris 1897.
Dietz J.: Jules Ferry, la revision de la constitution et le scrutin de liste (Revue pol et. parl.) Paris 1930.

*Do rozdziału VII.*

Brogan D. W.: The development of modern France. 1870—1939. London 1941.
Frank W.: Nationalismus und Demokratie in Frankreich der dritten Republik. 1871 bis 1918. Hamburg 1933.
Halevy A.: La Fin de Notables. Paris 1930.
Zévaes A.: Au temps du boulangisme. Paris 1930.
Weil B.: Panama. Paris 1934.
Weil B.: L'Affaire Dreyfuss. Paris 1934.
Thomson D.: The democratic ideal in France and England. Cambridge 1944.
Bouglé C.: Destinées de l'individualisme en France. (Inventaires. Paris 1936)
Siebourg F. Gott in Frankreich. Ein Versuch. Frankfurt 1931.
de Pressac P.: Tableau politique de la France: (Encycl. Franc. t. X).
Frederix P. État des forces en France. Paris 1935.
Siegfried A.: Tableau de partis en France. Paris 1930.
Thibaudet A.: Les idées politiques de la France. Paris 1932.
Carrére J. Guerin A.: Manuel des partis politiques en France. Paris 1928.
Carcos F.: Catechism des partis politiques, Paris 1932.
Goguel F.: Histoire des partis sous la troisième Republique. Paris 1940.
Le regime des partis. Bilan — Avenir (l'Esprit. 7 Année nr 80) Paris 1939.
Huber M., Baule H., Boverat F.: La population de la France Paris — bez daty.
Weiler J.. Reflexions sur le problème demographique francais. (Le Revue socialiste. Octobre 1946).
Lecarpentier G.: Revenues et fortunes privés en France et en Grande Bretagne (Rev. pol. et parl. t. CLXXIII) Paris 1937.
George P.: Geographie économique et sociale de la France. Paris 1946.

Gringaux M.: Zur politischen Ideologie der französischen Mittelschichten. (Gesellschaft. 1931, November)
Goblo E.: La Barrière et le niveau. Etude sociologique sur la bourgeoisie francaise moderne. Paris 1930.
Halevy D.: Decadence de la liberté. Paris 1931.
Halevy A.: La republique des comités. Paris 1934.
Alain: Elements d'une doctrine radicale. Paris 1932.
Herriot E.: Pourquoi je suis radical-socialiste. Paris 1928.
Martet J.: M. Clemenceau peint par lui-meme. Paris 1929.
Halevy E.: Le socialisme et le problème du parlementarisme democratique. (L' Ere des Tyrannies). Paris 1938.
Bougle C.: Socialismes francais. Paris 1932.
Louis P.: Histoire du parti socialiste en France. Paris 1922.
Louis P.: Histoire du socialisme en France. Paris 1946.

*Do rozdziału VIII.*

1) Historia okresu.
Prevost J.: Histoire de la France depuis la guerre, Paris 1937.
X X X: L'experience Blum Un an de Front populaire. Paris 1937.
Halevy D.: 1938. Une anné d' histoire. Paris 1938.
Cassius: La Vesité sur l'affaire Petain. Genève 1945.
Capitant R.: La crise et la reforme du parlementarisme en France. (Jahrbuch des off. Rechts. 1936).
Braunias C.: Staatskrise und Staatsreform in Frankreich (Jahrbuch d. off. R. 1936).
2) Kierunki i poglądy polityczne.
A) *Prawica.*
Tardieu A.: La revolution a refaire . I. Le souverain captif. Paris 1936.
Tardieu A: La revolution a refaire. II. La profession parlementaire. Paris 1937.
Lacretelle J.: Qui est La Roque. Paris 1936.
Reynaud P.: Le destin hesite. Paris 1946.
B) *„Les laboratoires".*
Aron D. — Dandieu A.: Decadence de la nation francaise. Paris 1931.
Aron D. — Dandieu A.: La revolution a refaire. Paris 1933.
Aron D.: La fin de l'après-guerre. Paris 1938.
Maulnier T.: Au dela du nationalisme. Paris 1938.
Maulnier T.: Les mythes socialistes. Paris 1936.
C) *Chrześcijańsko-Społeczni.*
La crise de l' Autorité (XVII Semaine sociale). Paris 1926.
La societé politique et la Pensée chretienne. (XXV Semaine sociale). Paris-Lyon 1934.
Guiton H.: Le catholicisme sociale. Paris 1945.
Madaule J.: Les Chretiens dans la cité. Paris 1946.
D) *Radykali.*
Aulard A.: Eine Krise des Wachstums. (Demokratie und Parlamentarismus). Prag 1926.
Plan du 9 juillet. Réforme de la France — avant propos de Jules Romains. Paris 1934.
E) *Socjaliści.*
Blum L.: 1) La recherche du pouvoir politique.
2) La reforme du pouvoir executif.

3) La reforme du travail parlementaire.
4) La reforme de la magistrature.
(1—4 w L'Etat moderne. Paris 1934).
Blum L.: La reforme gouvernementale. Paris 1936.
Blum L.: A l'échelle humaine. Paris 1945.
Blum L.: Notes sur la doctrine. (La Revue socialiste). Aout 1946.
Auriol V.: Hier — demain. Paris 1945.
F) *Socjaliści i komuniści.*
Berl E.: Mort de la pensée bourgeoise. Paris 1929.
Berl E.: La politique el les partis. Paris 1932.
Bloch J. R.: Offrande à la politique. Paris 1932.
Faure—Thores—Żyromski: Konfrontacja poglądów i taktyki. Warszawa 1935
G) *Komuniści.*
Thores M.: Notre lutte pour la paix. Paris 1938.
Leduc V.: Le marxisme est - il depassé. Paris 1946.
Hervé P.: La liberation trahie. Paris 1945.
3) Ustrój IV Republiki.
Edelman M.: The birth of the fourth Republic. London 1946.
Housson R.: Quatre scrutins. Paris 1946.
La Maziére P.: Referendum et elections francaises. (Cahiers du monde nouveau Nr. VI. 1946).
de Menthon F.: Vers une nouvelle declaration des droits. (Politique Nr. 3/4). Paris 1945.
Mounnier E.: Faul - il reviser la declaration des droits. (Esprit. Decembre 1944).
Declaration des Droits des personnes et des collectivités. (Esprit Mai 1945).
Gauvin J.: Du referendum a l'anticommunisme. (Esprit. Juin 1946).
Goguel F.: Partis et constitutions. (Esprit. Mai 1946).
Scherer M.: l' Esprit public et la future constitution. (Politique Nr. 3/4 1945).
Documents sur la reforme constitutionelle. (Politique Nr. 3/4 1945).
Analyse detaillée de la constitution. (France Illustration. 2. Octobre 1946)
Compte - rendue analytique des debats de la commission de la constitution. Paris 1946.
Weil—Reynal E.: Constitutions du passé et projet d'aujourd hui. (La Revue socialiste. Octobre 1946).
Lefevre G.: La première constitution de 1946. (La Revue socialiste, juillet 1946).
Scelle G. — Bertin P.: La reforme constitutionnelle. Paris 1946.
Mirkine — Guetzevitsch B.: La quatrième Republique. Paris 1946.
Labroquere A.: De l'empire francais a l'Union francaise. (Revue socialiste, Octobre).
Multzer H.: La constitution et la proprieté. (Cahiers du monde nouveau. Nr. V. 1946).
Moch J.: Guerre aux trusts. Paris 1946.
Qu'est-ce que les nationalisations. (Les éditions de la Liberte). Paris 1946.
Parti socialiste S. F. I. O.: Arguments et ripostes. Dossier sur la constitution. Paris 1946.

1090

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
BIBLIOTEKA

# SPIS TREŚCI


str.

Rozdział I. PODŁOŻE SPOŁECZNO-POLITYCZNE WIELKIEJ REWOLUCJI . . . . . 5
Rozdział II. WIELKA REWOLUCJA . . . . . 16
A. Alternatywy ustrojowe . . . . . 36
B. Alternatywy ideologiczne . . . . . 52
Rozdział III. OKRES LIBERALNO-PLUTOKRATYCZNY . . . . 60
Rozdział IV. DEMOKRACJA PREZYDIALNA I CEZARYZM DEMOKRATYCZNY . . . . . 67
Rozdział V. POWSTANIE TRZECIEJ REPUBLIKI . . . . . 73
Rozdział VI. USTRÓJ TRZECIEJ REPUBLIKI . . . . . 82
A. Wyborca . . . . . 82
B. Wybrańcy . . . . . 83
C. Prezydent . . . . . 91
D. Rząd i parlament . . . . . 94
E. „Corps intermediaires" . . . . . 104
F. Wymiar sprawiedliwości . . . . . 107
Rozdział VII. SPOŁECZEŃSTWO . . . . . 110
A. Układ sił społecznych przed 1939 . . . . . 110
B. Oligarchie . . . . . 115
C. Układ sił politycznych . . . . . 118
I. Cyfry . . . . . 120
II. Ideologie . . . . . 122
Rozdział VIII. OD TRZECIEJ DO CZWARTEJ REPUBLIKI . . 146
A. Kryzys ustrojowy . . . . . 147
B. Dyktatura Filipa Petain . . . . . 158
C. „Działalność republikańska" . . . . . 161
D. Dzieło I-ej Konstytuanty . . . . . 166
E. Konstytucja 29 września 1946 . . . . . 185
I. Unia Francuska . . . . . 190
II. Suweren . . . . . 192
III. Zgromadzenie Narodowe . . . . . 193
IV. Zgromadzenie — Prezydent — Rząd . . . . 195
V. „Les corps intermediaires" . . . . . 199
VI. Wymiar sprawiedliwości . . . . . 204
VII. Zmiana Konstytucji . . . . . 206
Rozdział IX. SPOJRZENIE WSTECZ . . . . . 208
PRZYPISY . . . . . 214
NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA USTROJOWE FRANCJI . . . 217
LITERATURA . . . . . 219
SPIS TREŚCI . . . . . 224

5135.